

P.412

PRZEGLĄD
BIBLIOTECZNY

ORGAN NAUKOWY
STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY
POLSKICH

REDAKTOR: BOGDAN HORODYSKI

ROCZNIK XXVII — ZESZYT 1/2
STYCZEŃ — CZERWIEC 1959

WARSZAWA

WYDANO Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA KULTURY I SZTUKI

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY

ORGAN NAUKOWY STOWARZYSZENIA
BIBLIOTEKARZY POLSKICH

K W A R T A L N I K
WRAZ Z DODATKIEM

PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA O KSIĄŻCE

REDAKTOR: BOGDAN HORODYSKI
ZAST. REDAKTORA: ZBIGNIEW DASZKOWSKI

Kolegium Redakcyjne:

J. AUGUSTYNIAK, J. BAUMGART, A. BOCHEŃSKI, Z. KEMPKA,
S. KOTARSKI, R. PRZELASKOWSKI, K. REMEROWA, H. WIĘC-
KOWSKA

PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA O KSIĄŻCE jest opracowywany
w Instytucie Bibliograficznym Biblioteki Narodowej. Redaktor:
H. SAWONIAK

Adres Redakcji:

W a r s z a w a, Rakowiecka 6. Biblioteka Narodowa
tel. 211-117.

Adres Administracji:

W a r s z a w a, Konopczyńskiego 5/7 tel. 698-47.

Rękopisów Redakcja nie zwraca. Autorowie nie za-
wiadomieni do trzech miesięcy o przyjęciu ich prac mogą je
odebrać w Administracji w ciągu roku.

Na życzenie autorów i na ich koszt Redakcja sporządza
nadbitek z drukowanych w czasopiśmie artykułów.

Cena pojedynczego numeru zł 12.—

Prenumerata roczna (wraz z dodatkiem) wynosi zł. 48.—

Wpłaty dokonywać należy na konto czekowe PKO I-9-120056
lub Narodowy Bank Polski VII O/M-1531-9-1383 Administra-
cja Wydawnictw SBP Warszawa (z wyraźnym zaznaczeniem
celu wpłaty).

EDWARD ASSBURY

KRAJOWA NARADA BIBLIOTEKARZY BIBLIOTEK FACHOWYCH I DOKUMENTALISTÓW

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich wspólnie z Naczelną Organizacją Techniczną w porozumieniu z Radą do Spraw Techniki oraz przy pomocy Ministerstwa Kultury i Sztuki, kilku resortów techniczno-gospodarczych, Centralnego Instytutu Dokumentacji Naukowo-Technicznej i wydawców wydawnictw technicznych — zorganizowało w dniach 7—9 listopada 1958 r. w Warszawie Krajową Radę Bibliotekarzy Bibliotek Fachowych i Dokumentalistów.

Potrzeba tego rodzaju spotkania narastała od dawna.

Szybki rozwój nauki i techniki oraz wynikające stąd przemiany w przemyśle, budownictwie, komunikacji i innych gałęziach gospodarki wysunęły konieczność zorganizowania w zakładach pracy sprawnej obsługi bibliotecznej i dokumentacyjnej. Bez placówek tego typu, udostępniających załogom piśmiennictwo fachowe, które informuje o rozwoju współczesnej nauki i techniki, obecnie trudno jest w ogóle mówić o pokonywaniu przeszkód, wpływających w toku pracy, przyswajaniu i przenoszeniu nowej techniki, rozwijaniu racjonalizacji i wynalazczości, polepszaniu bezpieczeństwa i higieny pracy, doskonaleniu zawodowym kadr. Legislacyjnym potwierdzeniem tych potrzeb była uchwała nr 697 Prezydium Rządu z dnia 24 września 1953 r. w sprawie rozwoju sieci fachowych bibliotek zakładowych.

W chwili wydania tej doniosłej uchwały, która miała zabezpieczyć prawidłową działalność i planowy rozwój bibliotek fachowych oraz wytyczyć podstawy organizacji i umasowienia czytelnictwa literatury fachowej, powstała konieczność omówienia z bibliotekarzami tych bibliotek przebytej drogi, zadań, które postawiła uchwała, oraz problemu mobilizacji środków niezbędnych do ich wykonania.

Nie było jednak instytucji, która by zrealizowała ten dezyderat. Uchwała nr 697 nie przewidziała bowiem centralnej komórki koordynującej działalność resortowych sieci bibliotek fachowych, sprawującej zarazem opiekę nad nimi i czuwającej nad ich potrzebami.

Niebawem okazało się, że realizacja postanowień tego niezwykle ważnego dla gospodarki narodowej aktu prawnego przebiega w niepokojąco zwolnionym tempie. Wiele się na to złożyło przyczyn. Niewątpliwie jedną z nich był fakt kilkuletniego opóźnienia wydania przewidzianych uchwałą Prezydium Rządu ogólnoresortowych zarządzeń wykonawczych, które zresztą ukazały się nawet nie w formie zarządzeń, lecz tylko wzorcowych wytycznych. Wydane przez niektóre resorty w trzy lata po ogłoszeniu uchwały zarządzenia wykonawcze nie spełniły swego zadania.

Przyczyn tego stanu rzeczy dopatrywać się można w takich błędach i wypaczeniach minionego okresu, jak np.: w braku fachowego kierownictwa w wielu zakładach pracy, niewłaściwej polityce kadrowej i płacowej, braku bodźców ekonomicznych, krępowaniu myśli twórczej, niedocenieniu krzewienia czytelnictwa literatury fachowej przez stowarzyszenia naukowo-techniczne i czynniki powołane do organizowania sieci bibliotecznych (resorty i b. PKPG).

Między innymi właśnie dlatego spotyka się w znacznej liczbie zakładów pracy brak zrozumienia roli i znaczenia obsługi bibliotecznej i dokumentacyjnej. Niektórzy kierownicy zakładów nie uświadamiają sobie, że usprawnienie tej obsługi i rozwój czytelnictwa ma jakiś wpływ na podwyższenie kwalifikacji kadr, zwiększenie wydajności pracy, obniżenie kosztów produkcji, usług itp.¹.

Atmosfera niesprzyjająca krzewieniu czytelnictwa literatury fachowej powoduje szereg trudności (organizacyjnych, finansowych, kadrowych) hamujących rozwój bibliotek i ośrodków (punktów) dokumentacyjnych.

W imię złe pojętej oszczędności niektóre zakłady pracy w ramach zmniejszania przerosłów zatrudnienia każą etaty bibliotekarskie i dokumentacyjne, przesuwają kwalifikowanych bibliotekarzy na inne stanowiska, powierzając im funkcje pracowników niekwalifikowanych, nie uwzględniają w nowych schematach organizacyjnych (zakładów, zjednoczeń) komórek bibliotecznych i dokumentacyjnych, obarczają bibliotekarzy pracochłonnymi czynnościami nie związanymi z ich działalnością podstawową itd.

¹ *Tezy Krajowej Rady Bibliotekarzy Bibliotek Fachowych i Dokumentalistów*. Warszawa 1958 s. 2.

Wszystkie wyliczone wyżej praktyki pozostają oczywiście w jasnej sprzeczności zarówno z faktycznymi potrzebami tych zakładów (jednostek organizacyjnych) jak i z koniecznością szybkiego odrobienia opóźnień w stosowaniu nowej techniki.

Bibliotekarze bibliotek fachowych jako odpowiedzialni za stan czytelnictwa i wykorzystania literatury fachowej wielokrotnie wysuwali te zagadnienia na naradach produkcyjnych w swoich zakładach i na spotkaniach odbywanych na szczeblu resortów, bezskutecznie domagając się podjęcia środków zaradczych.

Inicjatywa zwołania Krajowej Narady poświęconej tej tematyce wypłynęła na Ogólnopolskim Zjeździe Bibliotekarzy w 1956 r. Obradujący w następnym 1957 r. III Kongres Inżynierów i Techników Polskich również zwrócił uwagę na zły stan czytelnictwa i niedostateczną organizację bibliotek upowszechniających literaturę fachową. Jednakże warunki sprzyjające realizacji tego postulatu bibliotekarzy nastąpiły dopiero z chwilą utworzenia Sekcji Bibliotek Fachowych przy Zarządzie Głównym SBP. W listopadzie 1957 r. na organizacyjnym posiedzeniu Sekcji piszący te słowa w referacie pt. *Co robić, żeby biblioteki fachowe torowały drogę nowej technice*² sformułował zadania, którym ma służyć Krajowa Narada. W pierwszych dniach grudnia tegoż roku powstał Komitet Organizacyjny, do którego składu obok bibliotekarzy i dokumentalistów, reprezentujących zakłady pracy podstawowych gałęzi gospodarki narodowej, weszli przedstawiciele organizacji, urzędów i instytucji zainteresowanych sprawą upowszechnienia literatury fachowej wśród najszerszych rzesz pracujących.

Protektorat nad Krajową Naradą objął Wiceprezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz, sprawujący pieczę nad rozwojem postępu technicznego w Kraju. Do Komitetu Honorowego weszli: ministrowie Oświaty, Szkolnictwa Wyższego, Kultury i Sztuki oraz resortów techniczno-gospodarczych, przewodniczący Sejmowej Komisji Oświaty i Nauki, przewodniczący Rady do Spraw Techniki, przewodniczący Zarządu Naczelnej Organizacji Technicznej, wiceprezes Polskiej Akademii Nauk i inni.

Krajowa Narada miała na celu podsumować stan obecny, ujawnić osiągnięcia, błędy i braki w zakresie rozwoju bibliotek fachowych, dokumentacji naukowo-technicznej i czytelnictwa, wysunąć i przedy-

² E. Assbury. Prz. techn. 1958 nr 2 s. 2.

skutować najważniejsze problemy, które należy rozwiązać, aby biblioteki fachowe i dokumentacja mogły skutecznie współdziałać w rozwoju gospodarczym naszego kraju, a zwłaszcza w szerokim rozwoju postępu technicznego.

W tym celu Komitet Organizacyjny powołał cztery komisje, którym powierzył opracowanie tez w zakresie następujących podstawowych zagadnień:

- a. organizacji bibliotek fachowych,
- b. szkolenia bibliotekarzy bibliotek fachowych,
- c. czytelnictwa literatury fachowej w zakładach pracy,
- d. dokumentacji naukowo-technicznej.

Przeanalizowane na kilku posiedzeniach Komitetu Organizacyjnego tezy stały się podstawą szerokiej dyskusji przeprowadzonej w terenie przez Zarządy Okręgów SBP wspólnie z Komitetami Porozumiewawczymi Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych zrzeszonych w NOT. W oparciu o tezy przystąpiono do opracowania referatów zjazdowych. Opracowanie ich nastęrczało jednakże b. dużą trudności, gdyż ani Ministerstwo Kultury i Sztuki, ani CIDNT nie posiadały aktualnych materiałów, dotyczących stanu i działalności bibliotek fachowych. Dane, którymi rozporządzał GUS, okazały się niewystarczające. Trzeba było odwołać się do resortów, które zresztą również nie miały aktualnego stanu sytuacji. Dopiero ankieta opracowana przez Komisję Czytelnictwa przy udziale Instytutu Książki i Czytelnictwa, który również podsumował jej wyniki, rozesłana w porozumieniu z GUS, Ministerstwem Kultury i Sztuki oraz zainteresowanymi resortami — do 228 wytypowanych zakładów pracy, umożliwiła zebranie niezbędnej dokumentacji.

Krajowa Narada Bibliotekarzy Bibliotek Fachowych i Dokumentalistów, która odbyła się w dniach 7—9 listopada 1958 r. w salach gmachu Naczelnej Organizacji Technicznej w Warszawie, zgromadziła ogółem ponad 500 uczestników, w tej liczbie ponad 350 bibliotekarzy bibliotek fachowych i dokumentalistów.

Delegatów na Krajową Naradę typowano trzema następującymi sposobami: a. za pośrednictwem resortów, które powinny najlepiej się orientować w obsadzie osobowej swych bibliotek i ośrodków dokumentacyjnych; b. poprzez Zarządy Okręgów SBP, które miały wyznaczyć przodujących bibliotekarzy i dokumentalistów nie zgłoszonych przez resorty; c. Komitet Organizacyjny po przejrzeniu listy zgłoszeń uwzględnił dodatkowo kilkudziesięciu bibliotekarzy i dokumentali-

stów kluczowych zakładów pracy, nie zgłoszonych ani przez resorty, ani też przez Zarządy Okręgów SBP.

W Naradzie ponadto wzięli udział aktywniejsi przedstawiciele komisji bibliotecznych, rekrutujący się spośród członków stowarzyszeń naukowo-technicznych NOT, przedstawiciele Zarządów Okręgów i Zarządu Głównego SBP oraz liczni goście.

W pierwszym plenarnym posiedzeniu w dniu 7 listopada uczestniczyli wiceminister Kultury i Sztuki Zygmunt Garstecki, wiceminister Górnictwa i Energetyki mgr inż. Ludwig Salamon, wiceprzewodniczący Rady do Spraw Techniki przy Prezesie Rady Ministrów mgr inż. Zbigniew Lutosławski, przewodniczący Zarządu Naczelnej Organizacji Technicznej prof. mgr inż. Janusz Tymowski, przewodniczący Komisji III Rady do Spraw Techniki prof. dr inż. Edward Czetwertyński i in. W dalszych obradach wziął udział przewodniczący Sejmowej Komisji Oświaty i Nauki mgr Kazimierz Maj.

Naradę otworzył przewodniczący Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich kol. Bogdan Horodyski, który wskazał na rolę bibliotek fachowych w rozwoju gospodarki narodowej i docenienie tej roli przez Rząd. czego dowodem jest uchwała z dnia 24 września 1953 r. w sprawie rozwoju sieci fachowych bibliotek zakładowych. Podkreślił przy tym trudności związane z wykonaniem tej uchwały. Pomimo niesprzyjających warunków i trudności w pracy, bibliotekarze wychowani w duchu postępowych tradycji, ujmują inicjatywę w swoje ręce, aby nie dopuścić do zaniedbania sprawy bibliotek fachowych i zmniejszenia szans rozwoju postępu technicznego w naszym kraju.

Nawiązując do obchodzonej w tym dniu 41 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, przewodniczący Zarządu Głównego SBP przypomniał postać Lenina, który obok hasła elektryfikacji głosił hasło rozwoju bibliotek w ZSRR. Tę prawdę, że bez właściwego rozwoju bibliotek nie osiągniemy niezbędnego rozwoju techniki, bibliotekarze chcą przypomnieć i ugruntować w świadomości władz i społeczeństwa.

Przewodniczącym Krajowej Narady wybrano kol. Edwarda Assbu-rego, wiceprzewodniczącym Zarządu Głównego SBP, inicjatora i organizatora Narady. Do prowadzenia obrad powołano kol. kol.: Zofię Baliczką, Dionizego Gajewskiego, Bogdana Horodyskiego, Stanisława Kozaka, Mariana Mikołajskiego i Jana Płaskowskiego.

Nie mogąc osobiście wziąć udziału w otwarciu Zjazdu, Przewodniczący Komitetu Honorowego Wiceprezes Rady Ministrów Piotr

Jaroszewicz nadesłał pismo, w którym przesłał jej uczestnikom życzenia pomyślnych obrad i zapewnił, że „ustalone na Naradzie wnioskowi i wytyczne będą podstawą do podjęcia przez Radę Ministrów uchwały, która stworzy korzystniejsze warunki dla upowszechnienia i rozwoju czytelnictwa, lepszego współdziałania bibliotek fachowych i ośrodków dokumentacyjnych, zajmując się również sprawą kwalifikacji i wynagradzania pracowników służby bibliotecznej i dokumentacyjnej.“ Zebrani długotrwałymi oklaskami przyjęli odczytane pismo Wiceprezesa Rady Ministrów.

Z kolei Wiceminister Kultury i Sztuki Zygmunt Garstecki, składając życzenia jak najlepszych wyników obrad, podkreślił, że rozwój współczesnej kultury jest nie do pomyślenia bez oparcia o rozwój najnowszej myśli technicznej. Bibliotekarze bibliotek fachowych pracują „nie tylko na froncie walki o rozwój naszej gospodarki, ale i na froncie, który w sposób istotny i zasadniczy decyduje i będzie rozstrzygał o rozwoju nie tylko naszej ekonomiki, lecz również o rozwoju naszej kultury.“

Jako następni zabrali głos: dyr. mgr inż. W. Musiałek w imieniu Ministra Przemysłu Ciężkiego oraz prof. dr inż. E. Czetwertyński w imieniu Rady do Spraw Techniki. Prof. Czetwertyński powiadomił zebranych o opracowaniu projektu uchwały Rady Ministrów w sprawie rozwoju informacji naukowo-technicznej dla potrzeb gospodarki narodowej oraz zasad organizacji sieci dokumentacyjno-bibliotecznej.

Po odczytaniu otrzymanych telegramów i pism z życzeniami pomyślnych obrad przewodniczący zaprosił kol. inż. Dionizego Gajewskiego do wygłoszenia referatu pt. *Biblioteki fachowe i ośrodki dokumentacji naukowo-technicznej w służbie gospodarki narodowej.*

Zwięzły, treściwy, poparty interesującymi przykładami referat uwydatnił przekonywująco rolę bibliotek fachowych i dokumentacji naukowo-technicznej w służbie gospodarki narodowej.

Przedpołudniowe pierwsze posiedzenie zakończono wyborem przewodniczących sekcji oraz Głównej Komisji Wnioskowej.

Przewodniczącymi sekcji wybrano:

Sekcja organizacji bibliotek fachowych: kol. Ryszard Przelaskowski,

Sekcja szkolenia bibliotekarzy bibliotek fachowych: kol. Marian Mikołajski,

Sekcja czytelnictwa literatury fachowej: kol. Jan Płaskowski,

Sekcja dokumentacji naukowo-technicznej: kol. Dionizy Gajewski.

Do Głównej Komisji Wnioskowej weszli:

przewodniczący: kol. Stanisław Kozak,

zastępcy przewodniczącego: kol. kol. Teresa Polakówna i Edward Kossuth.

W czasie przerwy uczestnicy Zjazdu oglądali okolicznościową wystawkę, urządzonej na podeście II piętra, zawierającą wydane dokumenty dotyczące uchwały nr 697 oraz ważniejsze pozycje bibliograficzne (książki i artykuły) z zakresu bibliotek fachowych i dokumentacji, cykl skryptów szkoleniowych POKKB jak również inne materiały (karty dokumentacyjne itd.). Na wyższym podeście wydawcy wydawnictw technicznych urządzili stoiska zawierające najnowsze publikacje i materiały informacyjne.

Po przerwie obiadowej przewodnictwo obrad objął kol. Stanisław Kozak, udzielając głosu kol. Edwardowi Kossuthowi, który odczytał w skrócie referat pt. *Zagadnienia organizacyjne bibliotek fachowych*.

Referat omówił rozwój bibliotek fachowych po drugiej wojnie światowej, zwracając uwagę na osiągnięcia tych bibliotek: wydanie uchwały w sprawie rozwoju sieci fachowych bibliotek zakładowych, powstanie sieci bibliotecznych w niektórych resortach, wprowadzenie nowych form i metod upowszechniania książki fachowej oraz wzrost liczby bibliotek fachowych (według stanu na dzień 31 XII 1957 r. istnieje 5215 takich bibliotek z księgozbiorem ponad 6 milionów wol. wydawnictw zwartych, ponad 780 tysięcy roczników czasopism oraz ponad 5700 tysięcy pozycji zbiorów specjalnych).

Referat wskazał następnie na szereg poważnych braków i trudności w organizacji i działalności bibliotek fachowych, których źródłem było m. in. niewykonanie postanowień uchwały nr 697. Jako najpoważniejsze braki w organizacji bibliotek fachowych referent wymienił: niustawienie tych bibliotek w pionach podstawowej działalności zakładów pracy, nierozwiązanie spraw obsady osobowej, kwalifikacji zawodowych i wynagrodzenia bibliotekarzy, brak odpowiednich pomieszczeń bibliotecznych, nierozwiązany problem opieki nad bibliotekami fachowymi tak w zakresie prac bibliotekarskich, jak i nadzoru administracyjnego w resortach i w skali ogólnokrajowej. Na tle tych braków i niedociągnięć referent przedstawił szereg wniosków, zmierzających do polepszenia stanu organizacyjnego bibliotek fachowych.

Wieczorem z inicjatywy Ministra Kultury i Sztuki odbyło się w salach Pałacu Prymasowskiego spotkanie towarzyskie uczestników Krajowej Narady.

W drugim dniu Zjazdu, 8 listopada, po dwugodzinnym seansie, na którym wyświetlono 4 filmy na temat przysposobienia czytelniczego, podjęto obrady w sekcjach.

Podstawą dyskusji w sekcji organizacji bibliotek był wygłoszony poprzedniego dnia referat kol. Kossutha. W sekcji szkolenia bibliotekarzy sprawy szkolenia bibliotekarskiego omówiła kol. Anna Lech, a sprawy szkolenia technicznego — kol. Marian Miłkołajski. Na sekcji czytelnictwa kol. Stanisław Kozak odczytał też swego referatu, po czym przystąpiono do dyskusji.

W sekcji dokumentacji naukowo-technicznej kol. Tadeusz Pionkowski odczytał referat pt. *Dokumentacja naukowo-techniczna jako narzędzie rozwoju postępu technicznego w zakładach pracy.*

Podział na sekcje, przeprowadzony z uwagi na konieczność skupienia dyskusji wokół określonych problemów i umożliwienia większej liczbie osób zabrania głosu w obradach, zmuszał uczestników, zwłaszcza reprezentujących jednoosobowo stanowiska pracy w zakładach i interesujących się z reguły całością tematyki do przechodzenia z sekcji na sekcję. Pewnego rodzaju rekompensatą było rozesłanie referatów przed Radą, co umożliwiło wcześniejsze zapoznanie się z problematyką Narady i lepsze przygotowanie do dyskusji. Udział w dyskusjach sekcyjnych i plenarnych wzięło 110 osób, co stanowi ponad 20% ogółu obecnych. Wniosków zgłoszono 155.

Największe zainteresowanie budziły sprawy organizacji bibliotek fachowych, zagadnienia dokumentacyjne i sprawy czytelnictwa. Na tej ostatniej sekcji najsprawniej przebiegała dyskusja. Natomiast najgorętsza atmosfera była na sekcji organizacji bibliotek. Chodziło o podjęcie dyskusji nad projektem uchwały Rady Ministrów w sprawie rozwoju informacji naukowo-technicznej dla potrzeb gospodarki narodowej oraz zasad organizacji sieci dokumentacyjno-bibliotecznej. Dyskusja nad tym projektem, znanym tylko niewielu uczestnikom Narady, nie była w ogóle przewidziana w programie obrad. Wobec niezaprzeczonej ważności tego projektu postanowiono dyskusję nad nim przesunąć na posiedzenie plenarne.

W trzecim dniu Narady 9 listopada po odczytaniu wymienionego projektu uchwały oraz złożeniu sprawozdania przez przewodniczącego Głównej Komisji Wnioskowej kol. Kozaka podjęto wspólną, chwilkami nawet b. gorącą dyskusję nad wnioskami i projektem uchwały.

Po wyjaśnieniach złożonych przez przewodniczącego obrad kol. mgra inż. Jana Płaskowskiego, przez przewodniczącego SPB Bogdana

Horodyskiego oraz przez autora projektu, kol. Dionizego Gajewskiego, zdecydowano, że Narada nie przyjmuje do wiadomości projektu w przedłożonym brzmieniu.

Dłuższy spór wywołała również sprawa wytypowania komisji do opracowania nowego projektu. Ostatecznie uzgodniono, że wymienioną komisję powoła Zarząd Główny SPB na wniosek Sekcji Bibliotek Fachowych.

Odkładając szczegółowe sprawozdanie z przebiegu obrad oraz wyliczenie wszystkich uchwał i wniosków do przygotowywanej w tym celu osobnej publikacji, warto zwrócić uwagę na najważniejsze postanowienia.

Niewątpliwie do tego rzędu zagadnień należy w zakresie organizacji bibliotek fachowych jak najszybsze znowelizowanie uchwały nr 697 Prezydium Rządu z dnia 24 września 1953 r. w sprawie rozwoju sieci fachowych bibliotek zakładowych i przystosowanie tej uchwały do zmienionych zasad zarządzania gospodarką narodową. Pierwszym krokiem w tym kierunku będzie powołanie przez Zarząd Główny SBP — na wniosek Sekcji Bibliotek Fachowych — komisji roboczej do opracowania projektu uchwały.

Nowa uchwała powinna rozwiązać te wszystkie problemy natury organizacyjnej, od których uregulowania zależy prawidłowa działalność bibliotek. Powinna zatem przejąć z poprzedniej uchwały wszystko, co wytrzymało próbę czasu i jest zgodne z nowym modelem gospodarczym, a zrezygnować z rozwiązań nieudanych, zbyt sztywnych, bądź wprost błędnych lub dzisiaj nieaktualnych. Oczywiście nie tu miejsce na analizę poszczególnych postanowień uchwały nr 697. Przeprowadzi ją wnikliwiej wybrany zespół. Nie można się jednak oprzeć pokusie zacytowania chociaż kilku przykładów.

Powiązanie bibliotek fachowych w sieci resortowe i utrzymanie na szczeblu ministerstw komórek organizacyjnych do spraw bibliotek fachowych, jak dowodzą przykłady resortu komunikacji i b. resortu hutnictwa, są kamieniem węgielnym prawidłowego rozwoju tego typu placówek.

Natomiast zdecydowanie niesłuszne i nierealne w naszych warunkach było postanowienie uchwały z 1953 r. nakładające na każdy zakład zatrudniający ponad 100 osób obowiązek prowadzenia biblioteki fachowej. Jest wiele zakładów z mniejszą załogą, w których muszą być biblioteki fachowe. I odwrotnie. Niektóre duże zakłady mogą jej nie posiadać.

Nowa uchwała musi rozwiązać sprawę ustawienia bibliotek facho-

wych w pionie działalności podstawowej zakładów pracy, musi zapewnić bibliotekom odpowiednią pod względem ilości i kwalifikacji obsadę osobową, niezbędne środki finansowe i pomieszczenia, musi spowodować wprowadzenie do tabeli stanowisk i siatek płac resortów techniczno-gospodarczych stanowisk bibliotekarzy i zabezpieczyć im odpowiednie zaszerogowanie, musi zobowiązywać do utworzenia głównych bibliotek branżowych itd.

Jednakże opracowanie i nawet wydanie nowej uchwały to jeszcze nie wszystko. Trzeba obiektywnie stwierdzić, że pomimo iż uchwała Prezydium Rządu z 1953 r. była skrojona na wyrost, podstawowe jej postanowienia mogły być bez trudu w pełni zrealizowane. Nie było tylko komu o to zadbać.

Bogdan Horodyski pisał w 1956 roku na łamach *Przeglądu Bibliotecznego*³, co następuje:

Do dziś nie doczekała się realizacji uchwała Rządu o bibliotekach fachowych. Uchwała powzięta przed trzema laty, 24 września 1953 r. Wągi zagadnienia bibliotek fachowych nikt nie kwestionuje. Zadaniem ich jest przeciw ożywienie postępu technicznego, za spokojenie przede wszystkim potrzeb czytelniczych praktyków, racjonalizatorów i wynalazców o słabym przygotowaniu teoretycznym. Biblioteki fachowe znajdują się jednak w kompetencji, czy raczej w niekompetencji, wielu resortów technicznych i w gruncie rzeczy nie ma nikogo, kto zająłby się energicznie realizacją uchwały, a więc stworzeniem centralnych bibliotek branżowych dysponujących swymi branżowymi sieciami bibliotecznymi — i powołaniem do życia Centralnej Biblioteki Technicznej jako ośrodka instrukcyjno-metodycznego dla wszystkich tych sieci. Potrzeba więc tutaj jakiejś koordynacji ponadresortowej.

Istnieją przecież sprawy wspólne wszystkim bibliotekom fachowym, które należy jednolicie rozwiązywać w skali ogólnokrajowej (międzyresortowej) jak np. sprawy organizacji, zatrudnienia (etatowe, płacowe), szkolenia i doskonalenia kadr bibliotecznych, finansowania i zaopatrzenia bibliotek, koordynacji planu usług itd.

Z wyżej wymienionych względów zagadnienia koordynacji spraw, dotyczących zarówno najkorzystniejszego ustawienia organizacyjnego i wyposażenia (osobowego i materialnego) bibliotek fachowych, jak i pełnego ich wykorzystania przez jak najściślejsze powiązanie działalności tych placówek z potrzebami techniki, z rozlicznymi potrzebami zakładów pracy — powinno być powierzone urzędowi, do którego należą sprawy rozwoju techniki.

³ *Refleksje pozjazdowe*. Prz. bibl.ot. 1956 s. 103.

Bibliotekarze bibliotek fachowych najchętniej widzieliby tę komórkę ustawioną w Urzędzie Rady Ministrów, który m. in. czuwa nad rozwojem postępu technicznego w kraju.

Jednocześnie byłoby b. wskazane, aby w Radzie do Spraw Techniki, do której należy wnioskowanie, inicjowanie i opiniowanie w sprawach dotyczących rozwoju techniki, powstała komisja lub zespół złożony z przedstawicieli bibliotekarzy bibliotek fachowych, który by informował Radę i opracowywał dla niej zagadnienia związane z prawidłowym rozwojem polityki w zakresie bibliotek fachowych.

Tylko tego rzędu i charakteru instytucje mogłyby zapewnić bibliotekom fachowym, których prawidłowa działalność rzutuje na wyniki rozwoju postępu technicznego, że potrzeby ich będą w pełni dostrzeżone, zrozumiane i zaspokojone. I tego rzędu opieka zapewniłaby pełną realizację nowej uchwały Rady Ministrów.

Jeżeli chodzi o Centralną Bibliotekę Techniczną, to według powszechnej opinii utworzenie jej napotyka na poważne trudności. Nie mniej jednak w chwili obecnej jest niezbędne utworzenie jej załóżka w postaci centralnego ośrodka koordynacyjnego i instrukcyjno-metodycznego dla resortowych sieci bibliotek fachowych. Wszystkie pozostałe funkcje centralnej biblioteki technicznej mogą sprawować nadal, jak czynią to dotąd, główne biblioteki branżowe, każda z nich w swoim zakresie.

Wyraźnie na Naradzie stanęły sprawy szkolenia bibliotekarzy bibliotek fachowych. Uczestnicy Narady surowo ocenili dotychczasowe kwalifikacje zawodowe bibliotekarzy.

Prowadzone dotychczas przez Państwowy Ośrodek Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy kursy dla pracowników bibliotek fachowych, jakkolwiek są dużym osiągnięciem, nie zaspokajają wszystkich potrzeb w zakresie szkolenia. Odczuwa się brak długofalowego planu kształcenia bibliotekarzy bibliotek fachowych, który by uwzględnił szkolenie zarówno korespondencyjne, jak i „stacjonarne“ oraz zaspokajał wszystkie potrzeby w tym zakresie. Zaniedbana też jest sprawa samokształcenia bibliotekarzy. Nie zobowiązuje się ich do podnoszenia kwalifikacji zawodowych i nie ułatwia pogłębiania wiadomości fachowych drogą samokształcenia.

Punktem wyjściowym powinno być zatem opracowanie jednolitego planu szkolenia bibliotekarzy bibliotek fachowych, uwzględniającego różne formy i stopnie szkolenia oraz doksztalcenia w zależności od potrzeb danych bibliotek.

Podstawowym warunkiem, jakiemu powinno odpowiadać przygotowanie bibliotekarza biblioteki fachowej, jest ukończenie przez niego średniej lub wyższej szkoły technicznej, ekonomicznej lub innej fachowej.

Zachodzi więc konieczność doksztalcenia pracowników pełniących funkcje bibliotekarzy i uznanych za bibliotekarzy bibliotek fachowych:

— o ile nie posiadają wykształcenia technicznego (lub innego odpowiadającego danej dziedzinie) — w zakresie dziedziny obsługiwanej;

— o ile nie posiadają wykształcenia bibliotekarskiego — w zakresie bibliotekarstwa.

Postuluje się zatem podjęcie przez poszczególne resorty doszkalania bibliotekarzy zatrudnionych w bibliotekach fachowych w zakresie podstawowych wiadomości z dziedziny obsługiwanej.

Programy bibliotekarskich szkół średnich i wyższych powinny uwzględnić problematykę bibliotek fachowych. Natomiast w toku studiów na uczelniach technicznych, ekonomicznych i innych trzeba dążyć do wprowadzenia specjalizacji bibliotekarskiej.

Rozwój czytelnictwa literatury fachowej wśród pracujących zależy od wielu czynników. Pierwszym z nich i najważniejszym jest stworzenie w zakładach pracy odpowiednich warunków i zachęty do samodzielnego i systematycznego podnoszenia kwalifikacji zawodowych, m. in. przez uruchomienie bodźców zainteresowania ekonomicznego i moralnego dla czytelnictwa literatury fachowej. Pracownik musi być przekonany, że warto mu się uczyć, że coś za to otrzyma, że to mu się opłaca.

Towarzyszyć temu powinno wzmoczenie aktywnego zainteresowania się sprawami czytelnictwa tej literatury ze strony kierownictw zakładów pracy, rad robotniczych, NOT i stowarzyszeń naukowo-technicznych i innych. W tym kierunku zmiernają wnioski żądające jak najściślej powiązania bibliotek z produkcją i usługami. Chodzi tu np. o włączanie spraw czytelnictwa literatury fachowej i bibliotek, upowszechniających tę literaturę, do planów postępu technicznego od zakładowych począwszy, a na resortowych i ogólnokrajowym kończąc.

Taka więc i żywa troska kierownictwa zakładów pomoże w rozwiązywaniu palących spraw bibliotecznych (etatowych, lokalowych, finansowych itp.), przyczyniając się do usprawnienia pracy tych placówek.

Sprawy rozwoju czytelnictwa powinny być stawiane w resortach przynajmniej dwa razy do roku do kolektywnego przeanalizowania i podjęcia środków zaradczych.

Wdzięcznym, a czekającym na podjęcie zadaniem dla członków stowarzyszeń naukowo-technicznych i innych jest informowanie, zachęcanie robotników do korzystania z literatury technicznej i wskazywanie im, gdzie znajdują rozwiązanie napotykanymi trudnościami lub informacje na interesujący ich temat.

W średnim i wyższym szkolnictwie technicznym i ekonomicznym konieczne jest wprowadzenie przysposobienia czytelnictwa w zakresie bibliotekarstwa, bibliografii i dokumentacji naukowo-technicznej. Pozwoli to absolwentom szkół na samodzielne korzystanie z literatury fachowej.

Zachodzi pilna konieczność podjęcia szerszej dyskusji nad stanem, poziomem, formą opracowania i przydatnością istniejącej literatury fachowej, a zwłaszcza przeznaczonej dla robotników zdobywających kwalifikacje zawodowe. Literatura specjalistyczna posiada dość znaczne luki, które trzeba wypełnić, zwracając przy tym uwagę na konieczność przystępniejszego opracowywania książek.

Niemalżej wagi jest — słusznie wysunięty — postulat dotyczący podjęcia stałych skoordynowanych badań w zakresie czytelnictwa literatury fachowej, zwłaszcza w okręgach przemysłowych (Katowice, Łódź, Poznań, Warszawa).

W zakresie dokumentacji naukowo-technicznej wpływa konieczność usprawnienia informacji centralnej CIDNT, niezbędnej ze względu na rozproszenie materiałów informacyjnych w różnych czasopismach, nie zawsze odpowiadających tematyce danego ośrodka oraz ze względu na czasopisma ogólnotechniczne, nie dokumentowane przez ośrodki. Z innych potrzeb wymienić można następujące postulaty: wprowadzenie szybkiej informacji branżowej, podejmowanie prac z dziedziny teorii i metodyki dokumentacji z uwzględnieniem specyfiki różnych gałęzi przemysłu, opracowanie projektu zadań typowego ośrodka dokumentacji, określenie minimum obsady osobowej oraz normatywów obsady i środków, podniesienia wymagań kwalifikacyjnych służby dokumentacyjnej przy równoczesnym zaszeregowaniu w tabelach stanowisk i uposażeń na równi ze specjalistami pracującymi w danej gałęzi gospodarki, ustalenie wielkości nakładów na finansowanie służby dokumentacyjnej oraz usprawnienie koordynacji pracy pomiędzy poszczególnymi ogniwami sieci dokumentacyjnej.

We wnioskach ogólnych znalazła się sprawa reaktywowania Naczelnej Dyrekcji Bibliotek oraz centralnej poradni bibliotecznej, zorganizowania centralnej wymiany bibliotecznej dubletów oraz wybudowania gmachu dla Biblioteki Narodowej. Wnioski końcowe mówią o zwołaniu następnej Krajowej Rady Bibliotekarzy Bibliotek Fachowych i Dokumentalistów w 1961 r.

Oto w ogólnym zarysie kluczowe zagadnienia, plon trzydniowych, nieraz bardzo gorących dysput toczonych na Krajowej Naradzie, a zarazem jak gdyby odpowiedź na pytanie „Co zrobić, żeby biblioteki fachowe torowały drogę nowej technice“, postawione w referacie wygłoszonym przed rokiem na organizacyjnym posiedzeniu Sekcji Bibliotek Fachowych Zarządu Głównego SBP.

Na dręczące to pytanie bibliotekarze bibliotek fachowych i dokumentacji odpowiedzieli publicznie w obecności władz, najwybitniejszych przedstawicieli świata technicznego, instytucji pracujących w tym zakresie oraz prasy ogólnej i fachowej, wykazując doniosłą rolę i wielkie znaczenie służby bibliotecznej i dokumentacyjnej, jako podstawowych nieodzownych elementów postępu technicznego, wywierających wpływ na rozwój gospodarki narodowej.

Problem został zatem już postawiony. I w tym jest nasze pierwsze wielkie zwycięstwo. Trzeba teraz nieustannie, wytrwale i uparcie dążyć do wytkniętego celu. Rezolucja Krajowej Rady zobowiązuje wszystkich bibliotekarzy i dokumentalistów do jak najczynniejszego udziału w realizacji powziętych na Naradzie uchwał. Wytyczają one kierunki rozwojowe bibliotek fachowych i dokumentacji naukowo-technicznej w Polsce Ludowej na najbliższe lata.

Inż. arch. JERZY WIERZBICKI

WSPÓŁCZESNE BIBLIOTEKI W SZWAJCARII

W latach 1937-39 realizowałem swój projekt konkursowy Biblioteki Publicznej w Łodzi przy zbiegu ulic Gdańskiej i Kopernika. Gmach w chwili wybuchu wojny był na ukończeniu; w okresie okupacji Niemcy przerobili elewacje. Z pracy konkursowej został uratowany jedynie układ funkcjonalny.

Z tych dawnych lat datują się moje duże zainteresowania budownictwem bibliotecznym i umiłowanie tej dyscypliny projektowania. W okresie powojennym opracowałem projekty małych bibliotek powtarzalnych i normatyw techniczny ich projektowania. Na zlecenie Instytutu Urbanistyki i Architektury przygotowuję pracę o budownictwie bibliotecznym, która jest na ukończeniu. Jestem ostatnio także konsultantem wstępnych projektów Biblioteki Śląskiej w Katowicach, Miejskiej w Toruniu i Wojewódzkiej w Koszalinie. W związku z działalnością moją w tej dziedzinie zostałem delegowany latem 1958 r. przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Architektów Polskich do Szwajcarii na pół miesiąca celem poznania na miejscu nowoczesnych bibliotek w tym kraju.

Nigdzie chyba na świecie na stosunkowo tak niewielkim obszarze nie powstało w ostatnich latach tyle bibliotek, rozwiązanych doskonale pod każdym względem.

Od szeregu lat znalazłem w publikacji biblioteki w Bernie, Lucernie i Lugano.

Już na kilka miesięcy przed zamierzonym wyjazdem przeprowadziłem szczegółową korespondencję z dyrekcjami Biblioteki Narodowej w Bernie, Biblioteki Centralnej w Lucernie i Biblioteki Kantonalnej w Lugano. Uzyskałem od tych wszystkich dyrekcji formalne zaproszenie, a ponadto dyrektor Biblioteki Narodowej dr P. Bourgeois udzielił mi kilku niezmiernie cennych informacji, m. in. o wykańczanej obecnie Bibliotece Centralnej w Solurze, o nowym magazynie książek w Bibliotece Uniwersyteckiej w Genewie i projekcie całkowitej modernizacji Biblioteki Uniwersyteckiej w Bazylei. Już w Szwajcarii, a więc zbyt późno dowiedziałem się o będącej w budowie nowej bibliotece w Aarau, również z braku czasu nie dojechałem do St. Gall, aby zapoznać się z modernizacją starej biblioteki klasztornej.

Marszruta moja miała przebieg następujący: Warszawa, Berno, Solura, Bazylea, Berno, Lozanna, Genewa, Brig, Andermatt, St. Gotthard, Airolo, Lugano, Lucerna, Warszawa.

Biblioteka Narodowa w Bernie wzniesiona w latach 1928—1931 według projektu architektów Oeschgera, Kaufmanna i Hostellera dziś po 25 latach istnienia nic jeszcze nie straciła ze świeżości swojej koncepcji generalnej, robi wrażenie gmachu dopiero co oddanego do użytku. W pewnym sensie klasyczna przez swą symetrię Biblioteka posiada niezmiernie prosty układ funkcjonalny, rozwijający się w trzech kolejnych pasmach: biura, czytelnia

i magazyny książek. Usytuowanie Biblioteki jest znakomite, nie zbyt oddalone od śródmieścia, ale po drugiej stronie Aaru, w spokojnej kameralnej dzielnicy, intensywnie zadrzewionej, będącej ośrodkiem intelektualnym Berna.

Możliwość przyszłego rozwoju Biblioteki jest rozwiązana bardzo praktycznie, oszczędnie i racjonalnie w sposób godny naśladowania. Zrealizowano od razu projekt maksymalny. W gmachu Biblioteki na razie ulokowano pewne jednostki administracji federalnej (Urząd Statystyczny). W miarę rozwoju Biblioteki urzędy czasowo wprowadzone będą opuszczać zajmowane pomieszczenia przenosząc się do innych siedzib. Ten sam problem analogicznie został rozwiązany w Bibliotece Centralnej w Lucernie.

Gmach Biblioteki Narodowej liczy 58 635 m³. W czytelni czasopism widziałem 4000 bieżących periodyków, szwajcarskich i zagranicznych, wyłożonych dla czytelników — robi to imponujące wrażenie. Mimo dużej ilości przybytków, Biblioteka ma wielkie rezerwy przestrzenne na wiele jeszcze lat. Wykonawstwo robót stoi na najwyższym poziomie, a układ funkcjonalny zapewnia sprawną obsługę czytelnika przy minimalnym personelu. Dyżurny bibliotekarz za ladą operacyjną widzi poprzez kolejne przeszklenia nie tylko czytelników w czytelni głównej, w czytelni czasopism, w pomieszczeniu katalogowym, ale i każdego wchodzącego do Biblioteki, który porusza się właśnie w jego polu widzenia. Nic dziwnego, że załoga tej ogromnej Biblioteki liczy mniej niż 30 osób.

Szwajcarskie biblioteki uniwersyteckie zajmują stare gmachy zabytkowe lub budynki dziewiętnastowieczne. Placówki te modernizuje się jednak w mniejszym lub większym zakresie. Przede wszystkim ulegają powiększeniu magazyny książek.

Biblioteka Miejska i Uniwersytecka w Bernie o stylowych wnętrzach z XVIII wieku adaptowała ostatnio na magazyny książek stare piwnice, które do niedawna mieściły składy win. Pomieszczenia te wyposażone są w urządzenia klimatyzacyjne i specjalne regały książkowe typu „Compactus“.

System „magazynowania zwartego“ polega na pełnym wykorzystaniu powierzchni użytkowej na regały książkowe. Występuje jedynie przejście główne; przejść bocznych nie ma. W segmencie składającym się z kilkunastu regałów dwustronnych pozostawiona jest rezerwa szerokości 80 cm, którą można utworzyć w dowolnym miejscu przy pomocy dźwigni i mechanizmu o napędzie elektrycznym. Po włączeniu motoru zestaw się przesuwa tworząc żądane dojście. Oczy-

wiście zabiera to kilkanaście sekund czasu. Te krótkie przerwy są odprężeniem dla bardzo wyczerpującej pracy magazyniera.

System ten daje kolosalne oszczędności powierzchniowe przewyższając pojemność magazynów tradycyjalnych z bocznymi dojściami średnio o 150%.

Analogicznie są modernizowane stare magazyny Biblioteki Uniwersyteckiej w Lozannie, która mieści się w śródmieściu, w wielkim gmachu wzniesionym w XIX wieku na siedzibę Muzeum i Uniwersytetu.

Biblioteka Publiczna połączona z Uniwersytecką w Genewie, położona w starym parku, powiększyła w latach 1955—56 swój magazyn książek przez dobudowanie nowego pawilonu o paru kondygnacjach niżej poziomu terenu. W specyficznych warunkach sytuacyjnych nie istniała żadna możliwość dalszej rozbudowy nadziemnej.

Zadanie zostało rozwiązane bardzo pomyślnie. W nowym magazynie wykonano fosę udostępniając umiarkowany dostęp światła naturalnego. Książnica jest sztucznie wentylowana. Adaptowano również obszerne podziemie o wysokości 4,50 m na dwukondygnacyjny magazyn książek w bezpośredniej łączności z nową składnicą. Łącznie uzyskano pomieszczenia na dodatkowe 300 000 tomów. Dyrektor Biblioteki dr Auguste Bouvier bardzo pozytywnie ocenia zrealizowany magazyn.

Biblioteka Uniwersytecka w Bazylei, jedna z największych w Szwajcarii, mieści się w gmachu z drugiej połowy XIX w. na terenie bardzo szczupłym w bezpośrednim sąsiedztwie ogrodu botanicznego, bez możliwości dalszej rozbudowy. Od lat już dwudziestu wykonywane są projekty zasadniczej przebudowy starego budynku. W paru kolejnych zamkniętych konkursach w miarę postępu czasu wykrystalizował się pogląd, że starego gmachu utrzymać się nie da. Pozostać ma tylko dawny magazyn książek, również przestarzały, cechujący się całkowitą rozbieżnością między formą i treścią. Elewacje zupełnie nie odpowiadają składnicy książek. Wielkie okna pałacowe, wewnątrz poprzedzielane stropami. Wartość jednak ekonomiczną ogromnego magazynu książek nie zezwała na jego usunięcie. Cały natomiast zespół wejściowy, wielka czytelnia, biura Biblioteki mają być rozebrane w trzech kolejnych etapach w okresie 5—6 lat.

Na tym miejscu powstanie nowy gmach, którego koncepcja generalna jest następująca:

Zabudowa działki prawie stuprocentowa. Pierwsze piętro zarezerwowane dla czytelnika — katalogi, wypożyczalnia, czytelnie, pracownice specjalne. Przyziemie — biura i wielki nowy magazyn o dwóch nadziemnych i dwóch podziemnych kondygnacjach. Dwie górne kondygnacje częściowo uzyskają światło naturalne boczne; podziemie oświetlone sztucznie. Najniższa kondygnacja składnicy zaopatrzona w regały „Compactus“ ma mieścić książki rzadziej używane. Pojemność nowego i starego magazynu łącznie ca 4 000 000 tomów. Pomieszczenia czytelników oświetlone z góry przy pomocy specjalnych świetlików, gdzie płaszczyzny przeszkłone są jednak pionowe, a więc uzyskuje się światło górno boczne.

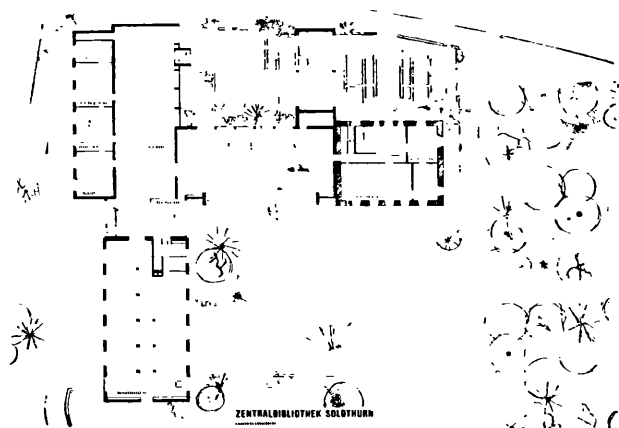
Dyrektor Biblioteki dr Fritz Husner udzielił mi bardzo szczegółowych wyjaśnień, demonstrując kolejne prace konkursowe wykonane na przestrzeni lat 20. Wszystkie rysunki ostatniej wersji były rozpięte na specjalnych ekranach. Przebudowa czy rozbudowa jest zawsze trudniejsza od nowej zupełnie realizacji. W tych bardzo ciężkich warunkach lokalnych na niezmiernie szczupłym terenie i przy decyzji pozostawienia starego magazynu — projekt nowej Biblioteki Uniwersyteckiej w Bazylei należy uznać za bardzo interesujący, ekonomiczny i rozsądny. Obecnie autorzy opracowują projekt techniczny dla przedstawienia władzom municypalnym do zatwierdzenia. Dodatkową trudnością realizacyjną jest w tym wypadku konieczność utrzymania przez cały czas budowy funkcjonowania starej biblioteki przy jednoczesnym włączaniu do niej elementów wykańczanych i kolejnym eliminowaniu partii do wyburzenia.

Rewelacyjnym zupełnie okazał się projekt Biblioteki Centralnej w Solurze, opracowany przez architektów braci Pfister z Zurychu. Solura, niewielkie miasto kantonalne, pełne uroku i czaru, z zachowanym domem, w którym spędził ostatnie lata swego życia Tadeusz Kościuszko, staje się posiadaczem jednej z najlepiej i najciekawiej rozplanowanych i zrealizowanych bibliotek na świecie. Wkrótce nastąpi przeprowadzka ze starego zabytkowego budynku do nowej siedziby, położonej malowniczo na przedmieściu w otoczeniu starych drzew. Zgodnie z życzeniem ofiarodawcy, który swą zamieszkałą posiadłość wraz z ogrodem i domem zapisał swemu miastu, do nowego zespołu zostało włączone i stare domostwo, które mieści sale wystawowe, pokoje specjalne dla studiujących i bibliotekę dziecięcą.

Nowy gmach został rozwiązany bardzo przestrzennie. Zastosowano tu w pełni wszystkie dotychczasowe doświadczenia. Biblioteka jest dalszym ogniwem w łańcuchu kolejnych realizacji (Lugano, Lucerna),

które tworzą już specjalną szkołę szwajcarską w dziedzinie bibliotecznego budownictwa. Cechy charakterystyczne: łączność z otaczającym terenem — ogrodem, krajobrazem, duże wnętrza na katalogi i czytelnie oświetlone bocznie, niesłychanie oszczędne szafowanie przestrzenią biurową i pomocniczą; magazyny wydzielone w skrzydłach wyższych, pozostałe pomieszczenia zajmują niskie pawilony przeważnie o 1—2 kondygnacjach.

Na uwidocznionym rzucie przyziemia rzucają się w oczy trzy duże wnętrza: katalog, czytelnia i wypożyczalnia z wolnym dostępem do półek. Jest to bodaj pierwszy wypadek w Szwajcarii wprowadzenia w wypożyczalni wolnego dostępu czytelnika do półek. Trzy te sale są doskonale oświetlone, a ich łączność z otaczającym ogrodem jest



Biblioteka Centralna w Solurze
Rzut przyziemia 1 : 800

całkowita. Powściągliwość w stosowaniu powierzchni pomocniczych posunięta jest tak daleko, że hall, szatnia zostały całkowicie zlikwidowane.

Z przedsionka wchodzi się wprost do sali katalogów, gdzie zarezerwowano jedynie miejsce na szafki dla czytelników. Zespoły sanitarne umieszczono w suterenie. Takie rozwiązanie w ogóle likwiduje automatycznie etaty tego rodzaju jak woźny, szatniarz itp. Dyżurny bibliotekarz zza lady ma w polu widzenia całe duże wnętrza. Małe biuro Biblioteki przytyka bezpośrednio do sali katalogów — zno-

wu oszczędność na powierzchni komunikacyjnej, korytarzach biurowych itp. Nad wypożyczalnią wyrasta magazyn książek w konstrukcji żelbetonowej w swoich 3 niskich kondygnacjach składnicy, wyposażony w doskonale regały stalowe z głównym przejściem środkowym i bocznymi dojściami do poszczególnych półek. Najbardziej rewelacyjnym jest właśnie ten magazyn. W plenerze otoczony ze wszystkich stron wolnym pięknym terenem jest w pięterkach magazynowych bezokienny. Posiada jedynie szczytowe okna, rozjaśniające przejścia główne na wszystkich kondygnacjach. Składnica właściwa ma natomiast oświetlenie sztuczne.

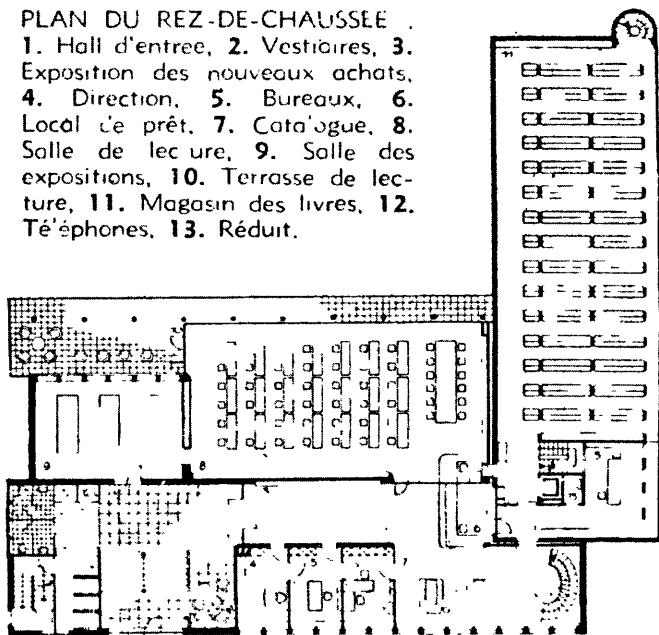
Należy jeszcze wspomnieć o doskonale przeprowadzonej drodze książki, która samochodem przybywa po równi pochyłej na poziom niższej położonego dziedzińca i wjeżdża do suterenu. W tej kondygnacji znajdują się: przyjęcie książki, intrologatorium, pracownia fotograficzna, archiwum, magazyn dubletów, schron oraz cała kondygnacja magazynu książek przeznaczona w połowie na grafikę. W skrzydle magazynu książek w drugim podziemiu mieszczą się: kotłownia opalana mazutem i wspaniałe urządzenia klimatyzacyjne ustawione jak wieloczołowa bateria z przejściem kontrolnym obok.

Biblioteka ta zrobiła na mnie niezwykle wrażenie. Trzeba sobie uświadomić, że Solura liczy 12 000 mieszkańców, a gmachu takiego pozazdrościłoby jej niejedno miasto w Europie.

Biblioteka Kantonalna w Lugano architektów C. Tami i Rino A. Tami została rozpoczęta w pamiętnym dniu 1 września 1939 r. i ukończona w 1941 r. Ta realizacja otworzyła serię mniejszych bibliotek nowoczesnych w Szwajcarii. Biblioteka ta, doskonale usytuowana nad brzegiem jeziora w przepięknym drzewostanie obok ogrodu botanicznego, ma wybitnie kameralny i izolowany charakter, potęguje to jeszcze bardziej doskonale otoczenie. Świetnie jest rozwiązany układ funkcjonalny. Przy hallu wejściowym niewielka sala wystawowa, katalog z łóżką bibliotekarza i jedna większa, przestronna czytelnia z widokiem na ogród i tarasem umożliwiającym czytanie na otwartym powietrzu. Pokoje biurowe znowu przytykają bezpośrednio do hallu i katalogu, eliminuje to zupełnie zbędny korytarz biurowy. Stanowiska bibliotekarzy dyżurnych są doprowadzone do niezbędnego minimum. Załoga całej biblioteki liczy zaledwie 8 osób. W tym projekcie wykonanym przecież 20 lat temu zdumiewa także techniczna strona zagadnienia. Ściany zewnętrzne wykonane z betonu o świetnej fakturze naturalnej uzyskanej wprost z doskonale wykonanych szalowań. Śmiały i lekki bieg zabiegowy klatki schodowej na I p.,

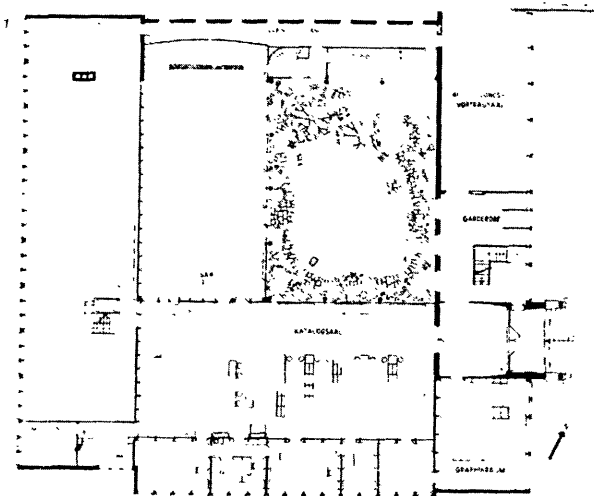
PLAN DU REZ-DE-CHAUSSEE .

1. Hall d'entree, 2. Vestiaires, 3. Exposition des nouveaux achats,
4. Direction, 5. Bureaux, 6. Local de prêt,
7. Catalogue, 8. Salle de lecture, 9. Salle des expositions,
10. Terrasse de lecture, 11. Magasin des livres, 12. Téléphones, 13. Réduit.



Biblioteka Kantonalna w Lugano 1939—1944

Rzut przyziemia 1:400



Biblioteka Centralna w Lucernie 1952
Rzut przyziemia 1 : 500

wielkie tafłowe drzwi zewnętrzne szklone. Wnętrza robią wrażenie świeżo wykończonych, tak wszystko precyzyjnie i nienagannie jest wykonane i tak dobrze użytkowane. W przewidywaniu przyrostu zbiorów zarezerwowano miejsce na dwa dalsze skrzydła magazynowe, które mogą uzyskać połączenie przy pomocy jednokondygnacyjnych przełączek.

Ostatnią bibliotekę oglądałem w Lucernie. Zbudowana w latach 1951—52 według projektu arch. O. Dreyera na skwerze w centrum miasta. W dosyć trudnych warunkach sytuacyjnych dzięki pięknemu zadrzewieniu jest dobrze wbudowana w otoczenie. Jest to biblioteka, która swoim typem organizacyjnym odpowiada Bibliotece w Solurze. Biblioteka Centralna powstała z połączenia Biblioteki Miejskiej z Kantonalną. Autor projektu bardzo umiejętnie ustawił wzajemnie zespół wejściowy, katalog i czytelnię, wytwarzając wewnętrzny mały dziedziniec z ogrodem. Okna czytelnii, pomieszczenia katalogowego, a także paru pomieszczeń dla studiujących wychodzą na ten niewielki ogródek, zapewniając czytelnikom w centrum wielkiego miasta warunki izolacji i całkowitego spokoju. Bardzo proste wnętrza Biblioteki łączą w sobie nowoczesne wyposażenie z rekwizytami przeszłości jak stare obrazy, sztychy i kolekcje portretów zasłużonych Szwajcarów, obywateli miasta Lucerny. Tu współzycie nowego ze starym stwarza bardzo interesujący i ciekawy nastrój całości.

W tej Bibliotece obserwowałem również wykonawstwo na najwyższym poziomie. Do perfekcji doprowadzone są płytowe szklane tafle drzwiowe bez żadnych ramek metalowych. Drzwi te nie tworzą żadnych przedziałów optycznych między poszczególnymi wnętrzami, a i z zewnątrz dają bardzo interesujący wgląd do Biblioteki.

Powiększenie Biblioteki w przyszłości jest przewidziane przez zwolnienie powierzchni rezerwowej czasowo zajmowanej przez inne jednostki kantonalne i miejskie, zlokalizowane na razie w skrzydle frontowym na I i II p. (równoległym do magazynu książek). Składnica książek w przyszłości może być jeszcze podwyższona o dalsze dwie kondygnacje.

Na tle poznanych obiektów i rozmów przeprowadzonych z dyrekcjami i personelem tych wszystkich bibliotek można w podsumowaniu wyciągnąć generalnie następujące wnioski z odbytej w celach badawczych podróży:

1. Biblioteka Narodowa w Bernie ukończona w 1931 r. pozostaje w dalszym ciągu czołowym obiektem.

2. Mniejsze biblioteki szwajcarskie o zasobach 300 000—500 000 tomów (centralne, kantonalne) Lugano, Lucerna, Solura reprezentują wyraźną szkołę, jaka wytworzyła się na przestrzeni lat 1940—1955. Zarówno wartości funkcjonalne, jak również plastyczne i techniczne wymienionych układów są na najwyższym poziomie z tendencją wprowadzania nowych ulepszeń.
3. Biblioteki uniwersyteckie modernizują swoje wewnętrzne urządzenia, powiększają magazyny, przechodzą w składnicach na system „Compactus“, gdy nie ma innych sposobów zwiększenia pojemności. (System „Compactus“ jest kosztowny).
4. Projekty bibliotek są przygotowywane i opracowywane niezmiernie starannie, a wykonanie ich jest doskonałe.
5. Projekty cechuje niesłychana oszczędność w operowaniu powierzchniami pomocniczymi (komunikacja, zespoły wejściowe itp.), które zanikają prawie całkowicie na rzecz bardzo swobodnie rozwiązywanych pomieszczeń, ściśle przeznaczonych dla czytelników (czytelnie, wypożyczalnie, katalogi).
6. Stanowiska dyżurnych bibliotekarzy ustawione są bardzo celowo i oszczędnie, ich pola widzenia dalekie i różnokierunkowe. Załogi bibliotek są stosunkowo nieliczne.
7. Magazyny książek podziemne bądź nadziemne mieszczą się w specjalnie wydzielonych skrzydłach. Sprawa oświetlenia magazynów nadziemnych nie jest ostatecznie ustalona. Zagadnienie to jest wciąż żywo dyskutowane, poszukuje się nowych lepszych rozwiązań¹.
8. W najnowszych bibliotekach (Lugano, Lucerna, Solura) pomieszczenia dla czytelników (katalogi, czytelnie) posiadają oświetlenie boczne w łączności widokowej z otaczającą zielenią.
9. W czytelniach bibliotek nowych występują wyłącznie dwuosobowe stoliki dla czytelników.

¹ W tej sprawie nie znalazłem całkowicie zbieźnych stanowisk na terenie Szwajcarii. W Solurze zachowano światło naturalne w przejściach głównych dla personelu, nie dopuszczając tego światła zupełnie do książek. W Bernie magazyn książek bardzo intensywnie oświetlony naturalnie od strony północnej dobrze spełnia swoje zadanie. W Lucernie magazyn bardzo intensywnie oświetlony od strony południowo-zachodniej zadrzewiono zaraz po wykończeniu budowy w r. 1952, a obecnie zaopatrzono wszystkie okna magazynu w nowoczesne żaluzje wewnętrzne, plastikowe, bezowego koloru, które są spuszczone do samej podłogi. Dyrektor Biblioteki w Lucernie dr M. Schnellman demonstrował mi książki z okładkami całkowicie wypłowiałymi od strony okiennej. W Lugano natomiast (na południowej granicy Szwajcarii już właściwie w klimacie włoskim) dyrektor Adriano Ramell skarżyła się, że magazyn posiadający okna jedynie od północy jest zimą nieprzyjemny w użytkowaniu, gdyż brak mu trochę słońca.

10. Rozbudowa bibliotek w przyszłości przewidziana jest przez zwalnianie pewnych pomieszczeń czasowo zajętych przez inne jednostki administracji federalnej, kantonalnej czy miejskiej. W magazynach występuje możliwość nadbudowy, ewentualnie dobudowy dalszych segmentów magazynowych w połączeniu z istniejącymi przy pomocy przelączek.
11. Materiały stosowane zapewniają długotrwałość wznoszonych gmachów i ułatwiają ich konserwację. Mury z naturalnego betonu. Okna aluminiowe, drzwi płytowe szklane, podłogi z materiałów syntetycznych a także linoleum, korek.
12. Szwajcaria, jeden z najbogatszych krajów w Europie, przy realizacji gmachów bibliotecznych liczy bardzo skrupulatnie ich koszt, wprowadza wszelkie możliwe ograniczenia powierzchniowe w pomieszczeniach drugoplanowych, zawęża przestrzenie biurowe do niezbędnego minimum i obsadza swoje placówki bardzo ograniczonymi liczbowo załogami.
13. W zestawieniu z omawianym materiałem inwestycje biblioteczne w Polsce wydają się planowane na wyrost. Ilość czytelni, pomieszczenia biurowe, pomocnicze, komunikacyjne są wyraźnie zawyżone, a pewne dodatkowe pozycje, jak mieszkania, świetlice, bufety obciążają nadmiernie budżety biblioteczne. Należy dążyć do rewizji tych programów w sensie ich uzasadnionego i rozsądnego zmniejszania, tym samym ograniczenia kosztu budowy a więc przyspieszenia realizacji*.

WŁADYSŁAW PIASECKI
B-ka Gł. Akad. Górn.-Hutn.
w Krakowie

WRAŻENIA BIBLIOTECZNE Z MOSKWY I LENINGRADU

W jesieni 1957 r. mała grupa bibliotekarska z Polski gościła w Moskwie i Leningradzie na podstawie planu wymiennego pomiędzy naszym Ministerstwem Szkolnictwa Wyższego a radzieckim Ministerstwem Wyższego Obrazowania. Jako uczestnik tej gościnności miałem za szczególne zadanie nawiązanie bezpośredniego kontaktu z radzie-

* Od Redakcji: drukując tę wypowiedź uważamy za swój obowiązek zwrócić uwagę na nie uwzględniony przez autora fakt odmiennych warunków demograficznych i odmienności funkcji bibliotek w Polsce i w Szwajcarii.

ckimi ośrodkami teoretycznej i praktycznej pracy w zakresie budownictwa bibliotecznego.

Odwiedziny nasze wypadły niedługo po moskiewskim Festiwalu młodzieżowym, w okresie przygotowań i obchodów 40-lecia Rewolucji Październikowej oraz w czasie wejścia drugiego „sputnika“ na orbitę. Te wydarzenia tak absorbowały naszych gospodarzy, że należy ich podziwiać za sumę wysiłku, który potrafili jeszcze dać ze siebie, aby nas przyjąć nie tylko troskliwie, ale nawet serdecznie ponad wszelkie obowiązki służbowe.

Byliśmy bezpośrednimi gośćmi Biblioteki Uniwersyteckiej i mieszkaliśmy w Moskwie w gigantycznym gmachu czy raczej kompleksie połączonych gmachów uniwersyteckich na Pagórkach Leninowskich. Dom akademicki, gdzie otrzymaliśmy pokoje, mieścił się w jednym z ośmiu symetrycznie rozstawionych wieżowców, liczących po 17 nadziemnych kondygnacji mieszkalnych, nad którymi wznoszą się jeszcze dziesięciopiętrowe wieże zegarowe. Wieżowce te okalają centralny 40-piętrowy kolos, w którego rdzeniu znajduje się magazyn biblioteczny. Ogrom tych zabudowań jest przygniatający. Warszawski Pałac Kultury i Nauki mógłby stanowić zaledwie jego ułamek. Pomieszczenia biblioteczne są w tym kompleksie rozproszone w różnych stronach, z centralą i magazynem głównym w środku. Ten bezokienny szesnastopiętrowy, wieżowy magazyn, tkwiący w samym rdzeniu centralnej części gmachu uniwersyteckiego ma kilka kondygnacji nadmiernej wysokości, wymagającej drabin, ma częściowo zastosowane podłogi rusztowe, już od dziesiątków lat zaniechane w budownictwie bibliotecznym; zamiast wind towarowo-osobowych, którymi by można przewozić większe partie książek, ma bardzo szczupłą windę osobową i podnośniki typu „pater noster“ na książki. Brak jakichkolwiek możliwości dalszej rozbudowy.

Sytuacja Biblioteki Uniwersyteckiej jest w ogóle bardzo skomplikowana. Stary budynek, gdzie mieści się 3/4 zbiorów (około 3 miliony wol.), znajduje się w śródmieściu przy ul. Mochowej 9 i jest odległy od nowego gmachu Uniwersytetu jakieś 12 kilometrów, a zanim zaplanowana linia kolei podziemnej zostanie wybudowana — jedyną stałą komunikację stanowi autobus. W nowych pomieszczeniach nie ma możliwości ulokowania wszystkich agend i zbiorów. Powstała więc konieczność wystawienia nowego, osobnego gmachu dla Biblioteki w niespełna pięć lat od ukończenia budowy na Pagórkach Leninowskich.

Będący w opracowaniu projekt wstępny tej nowej budowy oglądałem w pracowni doc. Paszczenki w Bibliotece Lenina. Ma to być gmach w kształcie litery U wsparty na słupach, rozstawionych co 6 metrów (system modułarny, czteryiechstołpnajna sistemi), z pomieszczeniem na zbiory w przyziemiu (5 milionów wol.), z możliwością rozbudowy w głąb ziemi i możliwością zastosowania zwartego magazynowania (stropy odpowiednio wytrzymałe).

Pracownia doc. Paszczenki w Bibliotece Lenina w Moskwie jest nową placówką o zasadniczym znaczeniu dla postępu budownictwa bibliotecznego w Związku Radzieckim. W czasie mego pobytu w Moskwie instytucja ta była nowością tak mało znaną nawet wśród bibliotekarzy moskiewskich, że dowiedziałem się o niej niemal przypadkiem dzięki uprzejmości jednej z koleżanek radzieckich, która miała informację o pewnej konsultacji udzielonej przez Paszczenkę w sprawie budynku bibliotecznego i знаła moje zainteresowania. Oddziel architektonicznego stroitelstwa i oborudowanja bibliotek pri Leninskoj bibliotekie mieścił się w najnowszej części zabudowań (nowoje zdanie) na jednym z wyższych pięter i był w stadium początkowego rozwoju.

Fiodor Nikołajewicz Paszczenko jest autorem znanej monografii o budownictwie bibliotecznym¹, którą uważa za przestarzałą i zapowiada nowe, obszernie (30 arkuszy druku) wydanie na r. 1959. Jako obrońca Leningradu w drugiej wojnie światowej Paszczenko utracił¹ zdrowie i dłuższy czas leczył się na południu, w Armenii. Potem nie powrócił na razie do swojego poprzedniego tematu i zajmował się historią architektury. Utracił swoje mieszkanie w Leningradzie i osiadł w Moskwie, obejmując stanowisko docenta w Instytucie Architektury i Budownictwa Miejskiego oraz wykłady z zakresu budownictwa bibliotecznego w Instytucie Bibliotekarskim; czas więc, który może poświęcić nowo powstałej placówce w Bibliotece Lenina, jest ograniczony.

Oddział kierowany przez Paszczenkę znajdując się w stadium organizacji zajmował tylko jeden pokój w nowym gmachu kompleksu Biblioteki; oprócz kierownika Oddziału widziałem tam jedynie dwie jego współpracowniczkę. W przyszłości jednak placówka ta mając charakter centralny dla całego Związku Radzieckiego ma się zająć zagadnieniami: budownictwa bibliotecznego, wszystkich typów materiałów budowlanych i konstrukcyjnych oraz urządzenia i wyposażenia

¹ *Architektura i stroitelstwo bibliotecnych zdanij*. Moskwa 1941.

wnętrz bibliotecznych. Młoda placówka ma więc przed sobą ogromne zadania do spełnienia.

Doc. Paszczenko studiuje swoje problemy nie tylko na podstawie gorliwie gromadzonej literatury przedmiotu, ale również odbywa podróże badawcze. Był w Skandynawii, ma w projekcie Niemcy i Anglię. Nie są mu również obce nowości amerykańskie z lat powojennych. Na tle tej szerokiej znajomości przedmiotu Paszczenko wyrabia sobie własny pogląd, który ujrzymy w dojrzałej formie w nowym wydaniu jego monografii. Zanim się ona ukaże, spróbuję tutaj odtworzyć wrażenia z rozmów w Bibliotece Lenina, z wszystkimi jednak zastrzeżeniami co do ścisłości i dokładności. Jakże takim wspomnieniom przysługują.

Według Paszczenki istnieją obecnie na świecie dwa główne środowiska nowoczesnej myśli i praktyki w zakresie budownictwa bibliotecznego: skandynawskie i amerykańskie. Budownictwo skandynawskie charakteryzuje się połączeniem czytelni i magazynu w jednolitym pomieszczeniu; ta zasada jest powrotem do starej tradycji i opiera się na przekonaniu, że czytelnik wzięwszy książkę z półki zechce z niej korzystać od razu w tym samym miejscu. Łączy się to oczywiście z ustawieniem systematycznym zbiorów w regałach. Pokazywane mi przez Paszczenkę plany i widoki wnętrz bibliotek szwedzkich miały duże, otwarte i nieraz rozgałęzione przestrzenie, które mieszczą przeważającą część księgozbioru, a zarazem służą czytelnictwu z wolnym dostępem do półek. Za charakterystyczną tendencję budownictwa skandynawskiego uważa również radziecki architekt jak najobszerniejsze wykorzystanie oświetlenia naturalnego. Na moją uwagę, że u nas swobodny dostęp dla szerokich kół czytelniczych do księgozbioru przedstawiałby pewne niebezpieczeństwo dla zasobów bibliotecznych, Fiodor Nikołajewicz wyjaśnia, że w Szwecji w szkołach średnich młodzież przechodzi specjalny kurs bibliotekoznawczy, a w ogóle od najmłodszych lat dzieci uczą się oglądać obchodząc z książką i szanować pracę bibliotekarzy, co w następstwie pozwala bez obawy wprowadzić wolny dostęp do półek.

Za znamienne dla amerykańskiego budownictwa bibliotecznego doc. Paszczenko uważa oszczędne gospodarowanie przestrzenią i elastyczność (czy plastyczność) wnętrza, polegającą na możliwości łatwego przeorganizowania pomieszczeń, ze zmianą funkcji spełnianej w danym lokalu, co jest szczególnym celem stosowanej tam często konstrukcji modularnej.

Paszczenko syntetyzuje, stara się scalić najlepsze elementy nowoczesnych pomysłów w spójną całość, dostosowaną do potrzeb radzieckich. Sugeruje on dla organizacji bibliotek radzieckich jak najdalej idącą specjalizację udostępniania według dziedzin wiedzy: dużo niewielkich (maksimum po 100 miejsc) czytelni i pracowni dla specjalistów poszczególnych gałęzi nauki i dyscyplin, ze specjalnymi księgozbiorami podręcznymi. W Bibliotece Akademii Nauk ZSRR liczba takich pracowni i czytelni zbliża się do stu. W pracowniach i czytelniach maksymalne wykorzystanie światła dziennego i możliwie dużo miłych widoków przez okna dla czytelników w przerwach pracy — oto postulat za przykładem szwedzkim.

Wymieniliśmy z doc. Paszczenką nie tylko poglądy, ale również materiały: otrzymałem wzornik regałów bibliotecznych wykonany przez inż. Miejęndorfa, wręczyłem mu swoje *Problemy budownictwa bibliotecznego* oraz szereg mikrofilmów z wydawnictw zagranicznych. Wymiana ta trwa dalej i po powrocie otrzymałem pocztą mikrofilm z szwedzkiego wydawnictwa o bibliotekach i archiwach. Oprócz tego wymieniliśmy adresy osób. związanych z naszymi tematami: otrzymałem adres doc. Sacharowa z Leningradu, odwzajemniłem się adresem dyr. Gawreckiego z Ostrawy w Czechosłowacji. O swoim spotkaniu z Sacharowem piszę dalej. W wyniku nawiązania kontaktu pomiędzy Gawreckim i Paszczenką nastąpiła żywa wymiana korespondencji, Paszczenko recenzuje prace Gawreckiego, Gawrecki jedzie do Moskwy w podróż badawczą — zaczyna się w ten sposób realizować wyrażona przez Paszczenkę nadzieja, że kontakty te mogą stać się początkiem słowiańskiej współpracy w tej dziedzinie.

Do Leningradu pojechał z nami wicedyrektor Bielaziorow z Biblioteki Uniwersyteckiej w Moskwie ekspresem „Czerwona strzała“, który trasę 650 km przebiega w 10 i 1/2 godziny. Odbływały się właśnie ostatnie przygotowania do uroczystości 40-lecia Rewolucji Październikowej; piękne miasto, prawdziwy rezerwat 18-wiecznej urbanistyki, w odświętnej szacie, na Newie cała flotylla okrętów wojennych wspaniale iluminowanych od zmroku do świtu. W hotelu „Astoria“, gdzie nam przydzielono apartamenty, delegacje z całego świata stanowią większość. Wśród takich nastrojów pełniliśmy swoje zadania, a więc ja starałem się odszukać ogniska prac w zakresie budowania i urządzania bibliotek.

Znajduje się taka placówka w Bibliotece Publicznej im. Sałtykowa-Szczedrina, w Oddziale Bibliotekoznawstwa, gdzie dowiedziałem się od kierowniczk, kand. nauk. I. K. Kirpiczowej, że niedawno roz-

poczęto tam studia i doświadczenia nad przywróceniem zabytkowemu budynkowi Biblioteki właściwego mu wyglądu i wystroju z równoczesnym zrationalizowaniem sposobu magazynowania ogromnych, liczących kilkanaście milionów jednostek a bardzo cennych zbiorów. W tym celu utworzono specjalną instytucję: Siektor pierspektiwnego planiowania, pod kierunkiem Wsiewołoda Aleksandrowicza Marina. Kierowniczka Oddziału i kolega Marin byli tak uprzejmi, że nie tylko przeprowadzono ze mną konferencje i pokazano mi projekty, ale otrzymałem również dwie nie opublikowane prace W. A. Marina w maszynopisach uzupełnionych rysunkami i fotokopiami.

Sześciuosobowa grupa Marina podjęła się opracowania sposobu zmagazynowania zbiorów Biblioteki w połowie tej przestrzeni, którą zajmują obecnie, uwolnienia przez to zabytkowych sal i uzyskania jeszcze rezerw na przybytki. Studia i doświadczenia nad zwartym magazynowaniem były w czasie moich odwiedzin w pełnym toku. Równocześnie kand. nauk M. N. Konowałowa, pracownik naukowy Oddziału Bibliotekoznawstwa, w pracy ogłoszonej w trzecim tomie *Trudow* Biblioteki Sałtykowa-Szczedrina udowadnia z szeroką podbudową historyczną opartą na materiałach archiwalnych niewłaściwość ustawienia systematycznego w dużych magazynach zbiorów bibliotecznych. Podobnego zdania jest też prof. Czebotariow, astronom i dyrektor Biblioteki Akademii Nauk w Leningradzie, który uważa, że w bibliotekach naukowych zbędne jest ustawienie systematyczne i wolny dostęp do półek, gdyż człowiek nauki powinien posiadać umiejętność posługiwania się katalogami i bibliografiami w tym stopniu, aby były one dla niego kluczami do księgozbioru i do literatury przedmiotu.

Z tym większą ciekawością szedłem na spotkanie z doc. Wasilim Fiodorowiczem Sacharowem, którego Paszczenko wskazał mi jako pioniera wolnego dostępu do półek dla czytelników w Związku Radzieckim. Sacharow jest kierownikiem Katedry Bibliotekoznawstwa w Instytucie Bibliotecznym im. Krupskiej w Leningradzie. Ogłosił on w r. 1931 pracę na ten temat, a zna rzecz również z własnej praktyki w dzielnicowej bibliotece związków zawodowych w Leningradzie, gdzie przez szereg lat stosował bezpośrednie udostępnianie czytelnikom wprost z regałów. Z tych doświadczeń Sacharow wyciągnął wniosek, że przy systemie wolnego dostępu do półek niezbędny jest starannie przygotowany i dobrany personel, troskliwa kontrola oraz ustalenie działowe względnie systematyczne z przydzieleniem do każdego działu specjalisty-konsultanta dla czytelników. Sacharow zastrzegł

się, że jego specjalnością są biblioteki powszechne, ale na moją prośbę wypowiedział osobistą opinię na temat ustawienia księgozbiorów również w bibliotekach szkół wyższych. Jego zdaniem systematyczne ustawienie zbiorów może być uzasadnione dla księgozbiorów liczących co najwyżej do 200 000 woluminów i to jest już bardzo wygórowana cyfra; powyżej tej granicy słuszne jest tylko ustawienie według formatów.

W Leningradzie zwiedziłem ponadto Bibliotekę Główną Instytutu Górniczego jako „starszą krewną“ Biblioteki AGH, w której pracuję od dziewięciu lat. Przyjął mnie bardzo życzliwie dyrektor Jewgienij Giorgijewicz Anisimow, będący ponadto wykładowcą geografii i rzeczywistym członkiem senatu (nauczniago sowieta). Biblioteka ma mniej więcej 850 000 jednostek zbiorów, ale w tym jakieś 100 000 są to materiały zbędne, głównie przestarzałe podręczniki. Uczelnia ma około 4 tys. studentów i 400 pracowników nauki. Biblioteka zatrudnia 25 pracowników licząc tylko zawodowych bibliotekarzy i bibliografów. Personel Biblioteki jest przeciążony pracą. Czytelnie dla studentów mają tylko 120 miejsc, dla pracowników nauki i dydaktyki — 15. Biblioteka mieści się w obrębie zabytkowego budynku, stanowiącego siedzibę Instytutu.

Do Moskwy wróciliśmy znów „Czerwoną Strzałą“ i zastaliśmy miasto w śniegu. Zwiedziłem Kreml 17 listopada podczas przepięknej, słonecznej pogody i 5-stopniowego mrozu. Odjeżdżaliśmy do Polski żegnani serdecznie jeszcze na dworcu przez koleżanki i kolegów z Biblioteki Uniwersyteckiej, którzy tak ofiarnie cały czas pobytu opiekowali się nami sprzedając nasze życzenia.

ZOFIA PRZYBYŁO

B-ka Gł. Alk. Górniczo-Hutniczej
w Krakowie

ZWARTE MAGAZYNOWANIE ZBIORÓW W BIBLIOTEKACH

Wzmożone tempo wzrostu zbiorów bibliotecznych przyczynia się do tego, że zagadnienie ich pomieszczenia i związany z tym problem racjonalnego wykorzystania powierzchni magazynów nabiera coraz to większego znaczenia. Nie jest to zagadnienie nowe i w praktyce bibliotecznej spotykamy się z różnymi próbami jego rozwiązania,

jak np. budowanie i dobudowywanie celowo pomyślanych nowych pomieszczeń, ograniczanie gromadzenia do pewnych tylko dziedzin w poszczególnych bibliotekach specjalizujących się w określonych zakresach, współdziałanie grup bibliotek wystawiających wspólne składnice zbiorów, a redukujących indywidualne gromadzenie, mikroreprodukcja tekstów na filmach, na mikrokartach i w mikrodruku, a wreszcie ostatnio także zwarte magazynowanie zbiorów.

Ten właśnie na końcu wymieniony sposób — jeśli nie rozwiązania, to złagodzenia palącego problemu — jest tematem niniejszej pracy. Brak w polskiej literaturze biblioteczej przykładów z tego zakresu skłania nas do zreferowania tego zagadnienia na podstawie literatury obcej. Pomysły te bowiem wydają się żywotne i należy się spodziewać, że prędzej czy później dojdzie i u nas do ich realizacji, a zaznajomienie się ze stanem sprawy przyczynić się może do przygotowania polskich bibliotekarzy na tę chwilę.

Stosunkowo mało uwagi udziela się u nas wśród bibliotekarzy tzw. sprawom technicznym. Nie jest to objaw pomyślny z uwagi na zwiększający się wpływ techniki na tok pracy biblioteczej. Zastosowanie w działalności bibliotek nowych wynalazków i udoskonaleń technicznych wymaga teoretycznego opanowania tych zagadnień przez bibliotekarzy i metodycznego przeprowadzania prób praktycznych. Sprawami tzw. „magazynowania zwartego“ zajmuje się wielu bibliotekoznawców zagranicznych. Są to np. tacy bibliotekarze, jak Amerykanie Rider i Muller, Słowak Gawrecki, Włoch Gallo, Francuz Bleton, Belg Liebers, Anglik Hill, Rosjanin Marin i wielu innych, nie wliczając w to inżynierów i architektów. Za ich pośrednictwem dowiadujemy się o *compact storage*, *magasinage dense*, *scaffalatura compatta*, *Kompaktmagasinierung*, *kompaktnoje knigochranienije*. Po polsku pojęciu temu odpowiada termin *magazynowanie zwarte*. Na czym ono polega?

Podstawowym sprzętem magazynu bibliotecznego pozostaje od około czterech wieków zasadniczo taki sam regał wielopółkowy, którego wysokość z biegiem czasu dostosowana została do wzrostu człowieka, by usunąć z magazynu drabiny. Nie przyniosło to bynajmniej radykalnej zmiany. Rzędy nieruchomych regałów z szeregami półek ustawione w odległościach dających dostęp do zbiorów — oto jedno z najbardziej tradycyjnych urządzeń w bibliotece.

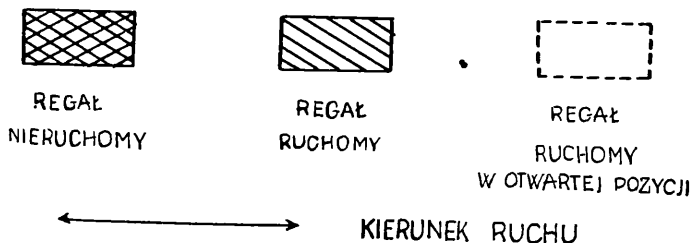
Brak miejsca na przechowanie zbiorów wywołał już w drugiej połowie zeszłego stulecia próby zmian w tym układzie, zmierzające do intensywniejszego wykorzystania przestrzeni w magazynach. Np.

w bibliotece miejskiej Bradford (Anglia) ówczesny bibliotekarz H. G. Virgo wprowadził dodatkowe regały ruchome w formie drzwi na zawiasach, umieszczone na istniejących regałach nieruchomych. Wczesnym również przykładem są zainstalowane w r. 1886 w bibliotece Muzeum Brytyjskiego w Londynie ruchome regały innego typu: zastosowano tam mianowicie dodatkowe regały zawieszane na szynach u góry i nasunięte na regały stałe; regały te rozsuwały się na boki lub wsuwały do rzędu odsłaniając znajdujące się za nimi rzędy regałów nieruchomych. Przykładów takich było więcej i mnożyły się one z biegiem czasu, zachęcając firmy przemysłowo-handlowe do produkcji tego rodzaju urządzeń.

Stosowane obecnie regały zwarte magazynowania można podzielić na trzy rodzaje: 1. obrotowe, 2. szufladowe oraz 3. przesuwane licowo i bocznie.

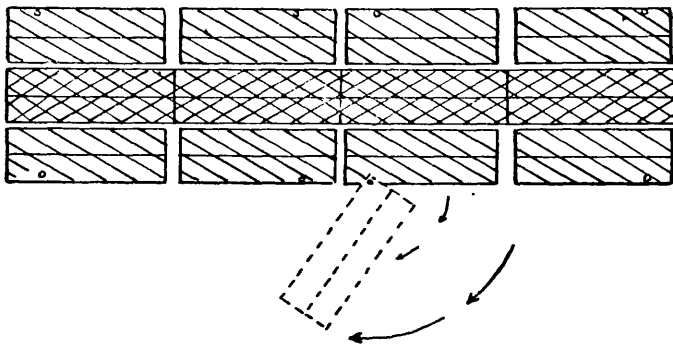
1. Typ obrotowy, do którego należą wspomniane wyżej regały z Bradford, reprezentują wytwory dwóch firm w Stanach Zjednoczonych, a mianowicie S n e a d i Art Metal. W systemie S n e a d podstawowym i powtarzalnym elementem układu są trzy rzędy regałów dwustronnych, przystawionych do siebie licami. Rząd środkowy jest nieruchomy, a w rzędach zewnętrznych poszczególne regały są osadzone na zawiasach i otwierają się jak drzwi, dając dostęp do własnej wewnętrznej strony i do regałów nieruchomych. Pomędzy potrójnymi rzędami regałów są przejścia szerokości 85 cm. Jedna trzecia książek tak urządzonego magazynu jest dostępna bez otwierania ruchomych regałów, a mianowicie ta, która znajduje się na półkach zewnętrznych w rzędach regałów ruchomych.

Firma Art Metal produkuje regały Com-Pac-Case oparte na zasadzie drzwi dwuskrzydłowych i to w dwu odmianach.

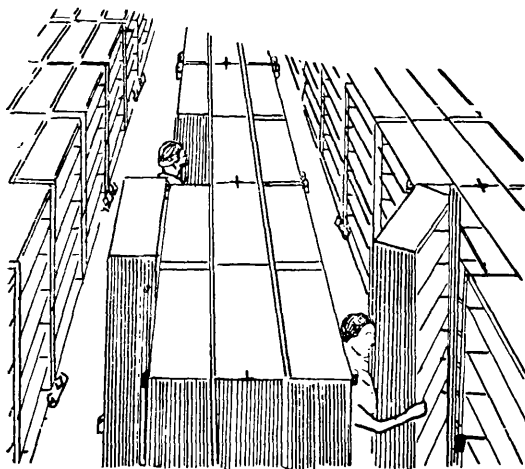


Rys. 0. Objasnienie oznaczeń umownych

W odmianie pierwszej do dwustronnego regału nieruchomego przytykają pary otwierających się w prawo i w lewo regałów ruchomych. W odmianie drugiej mamy z każdej strony jeszcze jedną warstwę

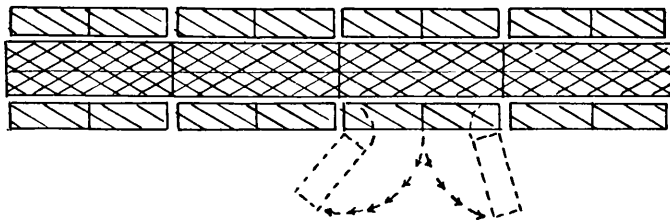


Rys. 1. Rzut poziomy przedstawiający funkcjonowanie regałów obrotowych systemu Snead.



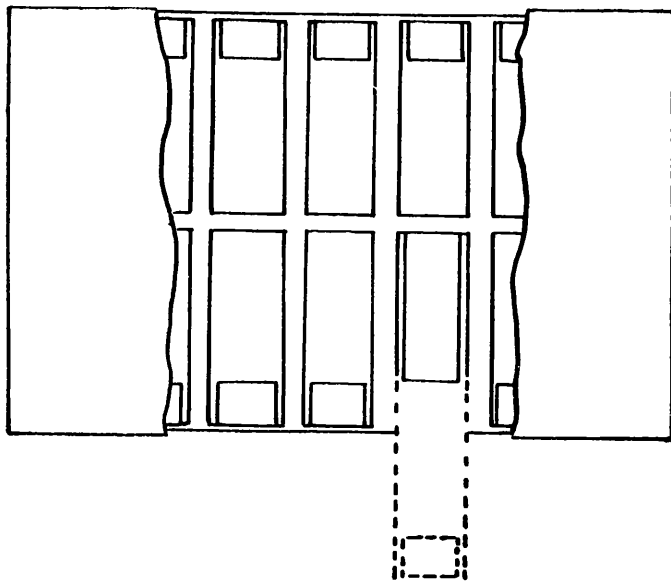
Rys. 2. Regały typu Snead

regalów jednostronnych; zewnętrzna para otwiera się obrotem o 180° , dając dostęp do wewnętrznej, a wewnętrzna para otwiera się (przy otwartej zewnętrznej) do 90° dając dostęp do regałów nieruchomych.



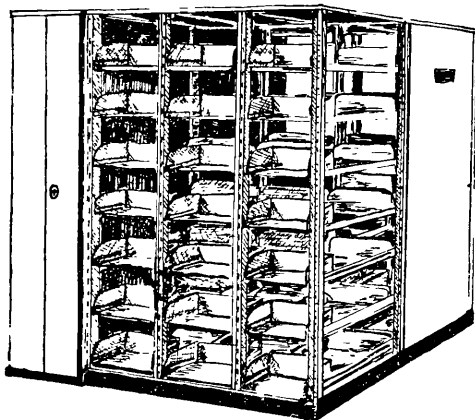
Rys. 3. Rzut poziomy regałów obrotowych typu Com-Pac-Ca firmy Art-Metal.

2. Typ szufladowy. Przykład daje firma Hamilton (USA) produkująca zwarte bloki o nazwie Hamilton-Compco, są

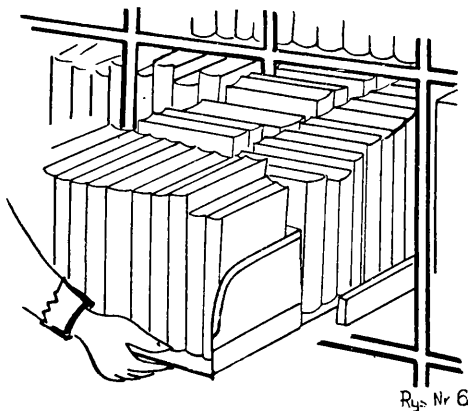


Rys. 4. Rzut poziomy regałów szufladowych.

to jak gdyby „komody“ na książki. Każda „komoda“ składa się z szeregu głębokich szuflad umieszczonych jedna nad drugą, a każda szuflada ma trzy rzędy książek — jeden w linii czołowej grzbietami do przodu szuflady i dwa w głębi po obu stronach szuflady grzbietami



Rys. 5. Regał szufladowy typu Hamilton-Compo.



Rys. Nr 6

Rys. 6. Szuflada z regału Hamilton-Compo w otwartej pozycji.

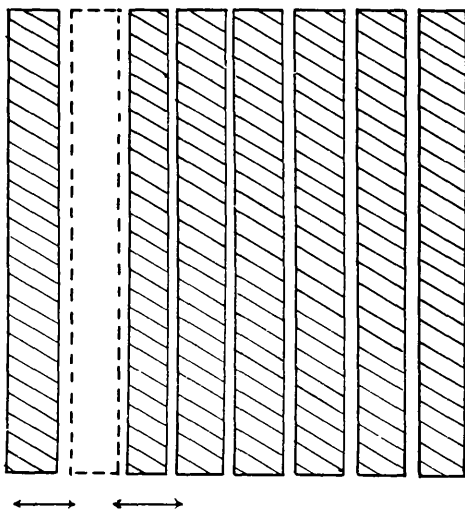
na boki. Te dwa rzędy są dostępne dopiero po wysunięciu szuflady, która w tej pozycji trzyma się na odpowiednio urządzonych szynach.

3. Typ przesuwany, do którego należą wspomniane już wyżej instalacje w Muzeum Brytyjskim z ubiegłego wieku, dzieli się na licowy i boczny.

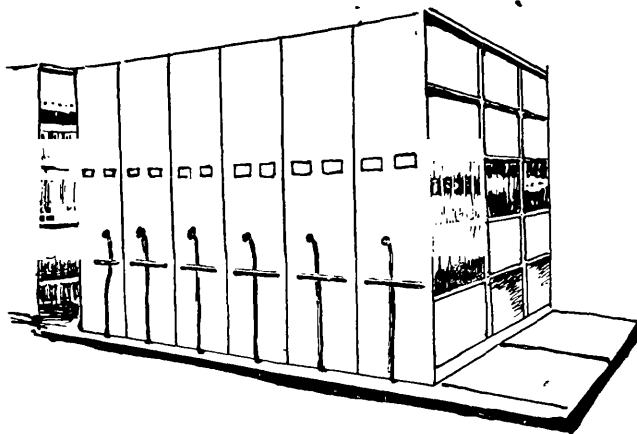
a) Typ przesuwany licowo najlepiej może reprezentuje patent szwajcarskiego inżyniera Hansa Ingolda z nazwą firmową Compactus — Ingold. Zestawione licami dwustronne regały tworzą zwarty blok i spoczywają na szynach prostopadłych do linii licowej regałów. Pomiędzy dwiema szynami, po których toczą się kółka ruchomych regałów, przeprowadzona jest trzecia szyna, pociągowa, połączona z motorem. Przy każdym regale jest dźwignia, której obrót powoduje, że zapadka znajdująca się u dołu regału wchodzi w odpowiedni otwór szyny pociągowej i po uruchomieniu motoru blok regałów zostaje rozsunięty w żądanym miejscu, dając dostęp do zbiorów. Blok regałów można otwierać w dowolnym miejscu i przesuwając na prawo lub na lewo, zależnie od miejsca, skąd chcemy wydostać lub gdzie chcemy umieścić książkę. Przemieszczanie bloku regałów może się dokonywać całkowicie napędem elektrycznym (Compactus automatique). Dla zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom w każdy regał wmontowany jest ochronny wyłącznik, który może być otwarty tylko tym kluczem, co i wyłącznik w punkcie rozruchu. Jeżeli pracownik magazynu chce zamknąć przejście między licami regałów, to musi w tym celu otworzyć swoim kluczem ochronny wyłącznik, a następnie wyjść z przejścia i tym samym kluczem włączyć prąd w punkcie rozruchu; dopiero wówczas motor zacznie pracować.

W r. 1952 inż. Ingold udoskonalił swój patent, zastępując szynę pociagową liną stalową. Nieduży motor ciągnie długą linę stalową, o którą zaczepiają się regały za przesunięciem lewarka, znajdującego się na każdym poszczególnym regale w bocznej ścianie — ten jeden gest wystarczy, nie trzeba chodzić do miejsca rozruchu. Słaba moc motoru zapewnia bezpieczeństwo nawet w przypadku pozostawiania pomiędzy regałami w momencie ich zwierania się. Odmiana ta nazywa się półautomatyczna, ponieważ bloki regałów można przesuwąć również ręcznie.

b) Typ przesuwany bocznie opisany wyżej w swej formie pierwotnej, użytej w Muzeum Brytyjskim przed przeszło 70 laty, widzimy z wielokrotnioną w produkcji firmy Ames pod nazwą Stor-Mor. Mianowicie zamiast jednego rzędu przesuwanych regałów, przystawionych do rzędu regałów nieruchomych, w sy-



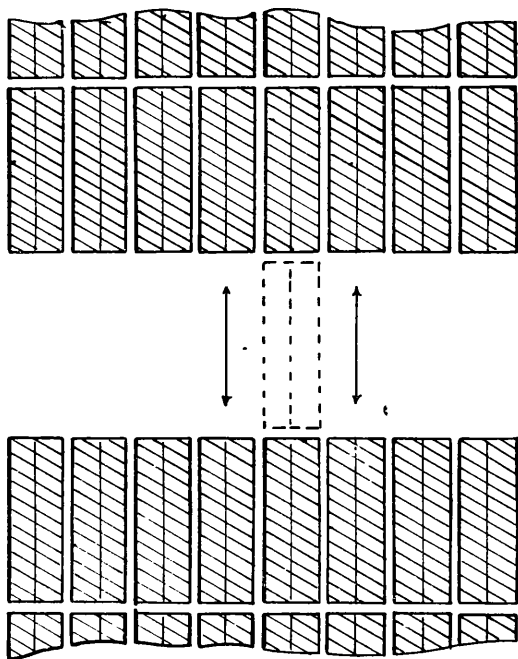
Rys. 7. Rzut poziomy regałów przesuwanych licowo.



Rys. 8. Regały typu Compactus-Ingold

sternie Stor-Mor mamy kilka warstw ruchomych regałów przesuwanych bocznie. Ostatni wewnętrzny rząd, nieruchomy, jest dłuższy od rzędów regałów ruchomych. Powstaje w ten sposób przestrzeń do przesuwania regałów ruchomych w bok. Regały ruchome mogą się toczyć na kółkach lub ślizgać po szynach. Po przesunięciu regału w bok otrzymuje się dostęp do regału znajdującego się poza nim.

Inny rodzaj regałów przesuwanych bocznie produkują firmy Hamilton i Libraco. Zestawione licami zwarte bloki dwustronnych regałów dają tu dostęp do zbiorów przez wysuwanie ich bokiem w przejścia pomiędzy blokami, co odbywa się ślizgiem po szynach lub toczeniem na rolkach z łożyskami kulkowymi (system Vernier). Wysunięty w przejście regał odsłania oba swe lica, dając dostęp do półek.



Rys. 9. Rzut poziomy regałów ruchomych przesuwanych bocznie.

Dany tu pobieżnie opis systemów nie wyczerpuje oczywiście ani całego mnóstwa ważnych szczegółów, ani ilości rodzajów używanych i proponowanych urządzeń. Są to tylko przykładowo wymienione okazy głównych typów ruchomych urządzeń zwartego magazynowania. Dają one oszczędność miejsca nieraz bardzo znaczną. Ale oszczędności miejsca poszukiwano jeszcze na innych drogach lepszego wykorzystania przestrzeni w magazynie. W literaturze przedmiotu znajdujemy rozważania, obliczenia i opisy doświadczeń, które zdumiewają trafnością i sumą wiedzy rzeczowej; zmusza to nas do refleksji, jak wiele jeszcze u nas bibliotekoznawstwo musi sobie przyswoić z dorobku światowego na tym polu.

Dziewięć lat temu ukazała się monografia Fremonta Ridera, stanowiąca niewątpliwie przełom w zakresie bibliotekoznawczego rozpatrywania pojemności magazynu książek. Analiza dotychczasowego magazynowania dokonana została przez Ridera w dwóch kierunkach. Z jednej strony w obecnych magazynach już na pierwszy rzut oka widać, że przejścia pozostawione dla dostępu do książek znajdujących się na regałach zajmują powierzchnię znacznie większą niż same regały. Obliczony przez Ridera stosunek między kubaturą przejść a kubaturą regalów wyraża się mniej więcej w proporcji 65% do 35%. Z drugiej strony w gabarytach samych regalów mamy analogiczną sytuację, jeśli porównać przestrzeń zajętą przez konstrukcję regalów wraz z luzami na półkach za książkami i ponad nimi w przeciwstawieniu do kubatury wykorzystanej przez same książki; i tutaj również przestrzeń nie zajętą przez książki jest większa, a stosunek między kubaturą wolnej przestrzeni i konstrukcji regalów a kubaturą książek przedstawia się także mniej więcej jak 65% do 35%. Z obliczeń tych wynika, że w obecnych magazynach 90% przestrzeni zajmują przejścia i regały, a tylko 10% kubatury wypełniają książki. Stąd wniosek, że jeśli zmniejszyć przestrzeń nie zajętą przez książki tylko o 10% (tj. z dziewięćdziesięciu procent do osiemdziesięciu), to podwoimy pojemność magazynu.

Rider wysunął stąd daleko idące wnioski praktyczne przeprowadzając w bibliotece, której był dyrektorem, dwie operacje: 1. zamienił systematyczny układ książek na formatowy, 2. zmienił metodę ustawiania książek na półkach, kładąc je grzbietem do góry. Dzięki temu zwiększyła się pojemność regału. W rezultacie tych zmian Rider uzyskał zwiększenie pojemności magazynu o 50%.

Analiza dokonana przez Ridera wykazała, jak mało wydajny był dotychczasowy system magazynowania, którego zatem nie można

uznać za miarę pojemności magazynu. Rider uzasadnił swymi obliczeniami konieczność rozszerzenia sporadycznie zdarzającej się już przedtem praktyki zwartego magazynowania i pobudził do dalszych prac badawczych w tym kierunku. W monografii swej Rider dał również przykład ścisłości traktowania tego zagadnienia i następne prace z tego zakresu nie mogą już zejść poniżej tego poziomu, o ile chcą stanąć na wysokości zadania. Metody „na oko“ w ocenie pojemności magazynu po rozprawie Ridera nie mogą już uchodzić za wystarczające.

O ogromnej żywotności i aktualności zwartego magazynowania świadczy trwale zainteresowanie, jakie wywołało ono wśród bibliotekarzy całego świata. W wielu bibliotekach przeprowadza się ściśle badania, by zmniejszyć możliwie do minimum ryzyko związane z ewentualnym zastosowaniem tego typu magazynowania. Stąd też opracowania tego zagadnienia cechuje obiektywizm, dokładność i rzetelność.

Amerykański bibliotekarz T. H. Muller w swoich publikacjach poświęconych problemom zwartego magazynowania zajmuje się szczegółową analizą kosztów związanych z zaprowadzeniem instalacji zwartego magazynowania, rozpatrując z tego punktu widzenia najbardziej typowe urządzenia produkowane przez poszczególne firmy. Muller wysuwa szereg problemów, nad którymi biblioteka winna się zastanowić w wypadku, gdy się decyduje na zaprowadzenie instalacji zwartego magazynowania. Wymienia wśród nich takie czynniki, jak: 1. koszt magazynowania w przeliczeniu na 1 półkę, 2. sprawność mechaniki ruchomych regałów, 3. względna dostępność i widzialność książek, 4. sprawność ustawiania książek na półkach, przechowywania i wydobywania z półek. 5. łatwość umieszczania widocznych napisów informujących o zawartości regału, 6. dostosowanie urządzenia do rozmiarów i proporcji rozporządzalnej powierzchni podłogi, 7. przystosowanie półek i szuflad do rodzaju przechowywanego materiału bibliotecznego, 8. problem bezpieczeństwa zbiorów i obsługi, 9. względna cisza i spokój przy operowaniu urządzeniem, 10. wygląd (tzw. estetyka), 11. przystosowalność urządzenia do gromadzenia materiałów nieksiążkowych, 12. możliwość przywrócenia magazynowania nie zwartego. Tak wszechstronnie przeprowadzona analiza zwartego magazynowania pozwala uniknąć ewentualnych niespodzianek w wypadku jego zastosowania.

Zwarte magazynowanie spotkało się z przychylną oceną znanego wśród bibliotekarzy i archiwistów całego świata Istituto di Patologia

del Libro w Rzymie. Niewątpliwa zaleta zwartego magazynowania, mianowicie duża oszczędność miejsca w magazynach i wygoda personelu, który przebiega jedną trzecią tej przestrzeni co przy normalnym ustawieniu, skłoniła Instytut do bliższego zainteresowania się systemami regałów ruchomych. M. Gallo — autor artykułu o regałach ruchomych, zamieszczonego w *Bollettino dell'Istituto di Patologia del Libro* — uzależnia stosowanie zwartego magazynowania od typu biblioteki, od potrzeb w zakresie dostępności księgozbioru. Jego zdaniem korzystniej jest magazynować przy pomocy systemu zwartego książki rzadko zamawiane, czasopisma zdezaktualizowane itp., jakkolwiek z drugiej strony uważa on, że można ten system magazynowania wprowadzić z powodzeniem także dla księgozbiorów podręcznych, mieszczących się w czytelniach i informatoriach.

Mimo niewątpliwych zalet, zwarte magazynowanie nie zapewnia jednak najdoskonalszych warunków konserwacji książki, ponieważ ruch powietrza jest częściowo wyeliminowany. Dlatego zaprowadzenie zwartego magazynowania wymaga sztucznej wentylacji. M. Gallo proponuje dodatkowo dla celów wentylacji zastosowanie dziurkowanych (perforowanych) ścianek bocznych w regałach, aby przez nie mogło przenikać powietrze do wnętrza regału. W wypadku instalowania zwartego magazynowania w starym budynku trzeba upewnić się, czy stropy wytrzymają ciężar ok. 500 kg/m² oraz czy system ten nie popsuje estetycznego wyglądu magazynu. Wiele uwagi i miejsca poświęca M. Gallo przejściu z magazynowania typu tradycyjnego na zwarte, podaje formuły kalkulacji ilości zbiorów i ilości zwartych regałów, by uniknąć zbyt wysokich kosztów przy zaprowadzaniu nowej instalacji.

W Związku Radzieckim zainteresowanie problemami zwartego magazynowania datuje się nie od dzisiaj i ma już pewne tradycje, łączące się z działalnością architekta F. N. Paszczenki, specjalisty od zagadnień budownictwa bibliotecznego. W r. 1939 projektował on urządzenie zwartego magazynu dla nowego budynku Biblioteki Akademii Nauk ZSRR w Moskwie, a w okresie powojennym — w r. 1948 — tego typu magazyn został zaprojektowany przez architektów K. Gutina i F. N. Paszczenkę dla budującej się obecnie Publicznej Karelofińskiej biblioteki w Petrozawodzku. Niedawno, bo w 1957 r. zastosowano ruchome regały na doświadczalnym odcinku magazynu w Państwowej Publicznej Historycznej Bibliotece w Moskwie.

Niezależnie od tego, poszukiwania nowych dróg w organizacji magazynów bibliotecznych w celu racjonalnego wykorzystania ich powierzchni są prowadzone w dwóch ośrodkach: w Moskwie w Gabinetie Naukowo-Metodycznym przy Bibliotece im. Lenina pod kierownictwem doc. F. N. Paszczenki i w Leningradzie w Bibliotece Publicznej im. Sałtykowa-Szczedriny, gdzie powołano Sektor Planowania Perspektywicznego, pracujący pod kierunkiem W. A. Marina. Obie te placówki nie współpracują ze sobą, charakter i metody ich pracy są odmienne, jakkolwiek działalność jednej i drugiej jest nastawiona w szczególności na racjonalizację układu zbiorów w starych magazynach wielkich bibliotek. Jest to zrozumiałe wobec faktu, że obie placówki powstały przy największych bibliotekach Związku Radzieckiego, że powołały je do życia i wyznaczają kierunek ich pracy praktyczne potrzeby tych bibliotek.

Gabinet Naukowo-Metodyczny w Moskwie, pracując w oparciu o własne tradycje i doświadczenia, dochodzi do rezultatów zgodnych z wynikami prac w innych krajach; taki wniosek można wyciągnąć na podstawie artykułu opublikowanego przez F. N. Paszczenkę i G. Mejendorfa w nrze 2 czasopisma *Bibliotekar'* z r. 1956, w którym znajdujemy podobne koncepcje układu ruchomych regałów, jak w rozpatrywanych wyżej systemach stosowanych w USA i w krajach Zachodniej Europy.

Natomiast Sektor Planowania Perspektywicznego w Leningradzie rozpoczął swoją pracę od zapoznania się z opublikowaną za granicą literaturą tego przedmiotu. W. A. Marin, wychodząc z założeń F. Ridera o konieczności zmniejszenia stosunku między kubaturą wolnej przestrzeni a kubaturą książek wewnątrz regału, poprowadził w tym kierunku swoje badania osiągając dobre wyniki. W. A. Marin jest zdecydowanym zwolennikiem formatowego układu książek na półkach w magazynach wielkich bibliotek¹ nie tylko dlatego, że jest on z punktu widzenia wykorzystania przestrzeni bardziej ekonomiczny niż układ systematyczny, ale również dlatego, że stwarza możliwości bardziej racjonalnego i celowego projektowania urządzeń bibliotecznych.

Wychodząc z takich założeń, W. A. Marin przeprowadza doświadczenia zmierzające do możliwie dokładnego ustalenia typowych formatów książek i przystosowania do nich wielkości regałów i wielkości odstępów między półkami. Uważa on za celowe wyrzec się w biblio-

¹ W Bibliotece Sałtykowa-Szczedriny wielomilionowy księgozbiór ułożony jest działowo.

tekach jednolitego typu regału o podstawie $450 \text{ mm} \times 1000 \text{ mm}$, a zacząć wprowadzać do magazynów bibliotecznych różne typy regałów o różnych podstawach. Zgodnie z jego obliczeniami dla książek o wysokości grzbietu od 17,5—21 cm wystarczająca głębokość dwustronnego regału wyniesie 30 cm, zamiast ogólnie przyjętych 45 cm. Odpowiednio do tego dla książek od 21—23 cm dostateczną będzie głębokość regału 38 cm, a dopiero dla książek od 23—27 cm wysokości możemy pozostać przy regale o podstawie 45 cm. Wstępne obliczenia przeprowadzone przez Marina wykazały, że jeżeli w ten sposób zmienimy stosunek między kubaturą regałów a kubaturą znajdujących się w nich książek, to pojemność magazynu wzrośnie o 50% w porównaniu z przyjętym w magazynach tradycyjnym systemem regałów jednolitego typu.

Dla wprowadzenia w życie proponowanych przez Marina zmian, tj. przestawienia układu systematycznego na formatowy oraz zastosowania różnych rozmiarów regałów w zależności od wielkości książek, podstawowe znaczenie ma problem właściwego ustalenia typowych formatów woluminów. Ponieważ jest to zagadnienie w praktyce bibliotecznej jeszcze nie sprecyzowane ściśle, więc Marin poświęcił wiele uwagi i czasu jego uporządkowaniu, narazie dla książek i broszur wydawanych w Związku Radzieckim. Ustalił, że najważniejszym, najbardziej ekonomicznym będzie układ dzielący książki na 8 formatów według wysokości grzbietu, przeprowadzony z dokładnością do 8 mm. Podana przez Marina skala formatów obejmuje wszystkie książki i broszury produkowane przez przemysł poligraficzny ZSRR, z wyjątkiem wydawnictw typu albumowego i atlasów, co nie stanowi jednak więcej jak 1% całej produkcji wydawniczej. Praktyczne zastosowanie tego systemu formatowego daje według obliczeń Marina oszczędność 1 półki na każdym regale, aby to jednak zrealizować, trzeba mieć regały z ruchomymi półkami, których odstępy można dowolnie regulować.

W Bibliotece Sałtykowa-Szczedrina przeprowadzono doświadczenia z metodą szufladowego (jaszczicznego) magazynowania książek. Dokonano tego eksperymentu na książkach nie przekraczających 20 cm wysokości. Ich rozciągłość przy układzie grzbietowym (jedna obok drugiej) wyniosła więcej niż 1500 m. Dzięki zastosowaniu dla tych książek przechowywania szufladowego uzyskano ok. 60 m² dodatkowej powierzchni. Obliczenia wykazują, że przy szufladowym sposobie magazynowania możemy zmieścić na 1 m² powierzchni 25 m książek ustawionych kolejno jedna za drugą, tzn. możemy zwiększyć

pojemność magazynu więcej niż dwa razy. Już z tego krótkiego przeglądu prac i badań przeprowadzanych w bibliotekach Związku Radzieckiego nad zwartym magazynowaniem widzimy, że nie pozostaje ono w sferze teoretycznych rozważań, ale od dawna już znajduje praktyczne zastosowanie.

W Czechosłowacji problemami zwartego magazynowania zajmuje się od niedawna D. G a w r e c k i, dyrektor Państwowej Biblioteki Naukowej w Ostrawie. Ma on pewne własne koncepcje dotyczące układu regałów ruchomych, dające według jego obliczeń jeszcze większą oszczędność przestrzeni niż w systemach stosowanych za granicą.

Jako przykład aktualnie planowanych i wykonywanych instalacji zwartego magazynowania można przytoczyć założenie z początkiem 1958 r. regałów typu Compactus-Ingold w bibliotece uniwersyteckiej (King's College Library) w Aberdeen (Szkocja). Magazyn znajduje się w podziemiach budynku bibliotecznego, jest przeznaczony dla książek rzadko używanych. Jest on w stanie pomieścić ok. 110 000 woluminów, podczas gdy przy magazynowaniu tradycyjnego typu na tej samej przestrzeni mogłoby znaleźć pomieszczenie tylko 45 000 woluminów.

Również w projekcie nowego budynku Biblioteki Uniwersyteckiej w Moskwie planuje się założenie instalacji zwartego magazynowania, a według wypowiedzi I. Pietrowa² w ogóle w Związku Radzieckim przewiduje się konieczność szerokiego stosowania zwartego magazynowania.

Systemy zwartego magazynowania stanowią niewątpliwie postęp w zakresie konstrukcji magazynów biblioteczných i organizacji księgozbiorów, zapewniając nie tylko dużą oszczędność miejsca, ale również odpowiednią higienę książki i lepsze warunki pracy personelu magazynowego. Łagodzą one w bardziej racjonalny sposób chroniczny problem braku miejsca w magazynach biblioteczných i w tym leży ich przewaga nad innymi dotychczas stosowanymi próbami rozstrzygnięcia tego zagadnienia. Nic więc dziwnego, że zwarte magazynowanie jest już z powodzeniem stosowane w wielu bibliotekach za granicą, że istnieją tam firmy produkujące tego rodzaju instalacje dla magazynów, przy czym systemy te są stale modyfikowane i udoskonalane i w dalszym ciągu skupiają zainteresowanie i uwagę zarówno świata bibliotekarzy jak inżynierów i architektów.

² *Bibliotekar* 1958 s. 54.

Na zakończenie tego przeglądu urządzeń zwartego magazynowania pozostaje mi tylko wyrazić podziękowanie dyr. Drahoslavovi Gawreckiemu z Państwowej Biblioteki Naukowej w Ostrawie za udzielenie Bibliotece AGH tłumaczonych na język czeski szwedzkich artykułów o zwartym magazynowaniu, kol. W. A. Marinowi z Biblioteki Publicznej im. Sałtykowa-Szczedrina w Leningradzie za udostępnienie nieopublikowanych prac z zakresu własnych studiów i doświadczeń nad problemami zwartego magazynowania, dyr. Biblioteki Głównej AGH Władysławowi Piaseckiemu za cenne informacje i okazaną pomoc oraz kol. Marii Oleszek za wykonanie rysunków.

Materiały wykorzystane:

- F. J. Hill: *The compact storage of books: a study of methods and equipment*. The Journal of Documentation vol. 11: 1955, s. 202—216.
- Robert H. Muller: *Compact storage equipment: Where to use it and where not*. College and Research Libraries vol. 15: 1954, s. 300—308.
- Robert H. Muller: *Evaluation of compact book storage*. W: Association of College and Reference Libraries, Buildings Committee. Third Library Building Plans Institute. Chicago 1954, s. 77—93.
- Louis R. Wilson, Maurice F. Tauber: *The university library. The Organization, administration and functions of academic libraries*. 2 ed.. New York 1956 s. 481—525.
- J. H. Howard: *Aberdeen University. Electrically Operated Shelving Liaison*. Library Association News-Sheet, April. 1958 s. 127.
- Władysław Piasecki: Wrażenia biblioteczne z Moskwy i Leningradu. Prz. bibliot. R. 27: 1959 s. 23—29.
- F. N. Piszczenko, G. Mejendorf: *Nowyje puti organizacii knigochraniliszcz*. Bibliotekar' 1956 nr 2 s. 26—30.
- I. Pietrow: *Strojatsja nowyje zdanija bibliotiek*. Bibliotekar' 1958 nr 6 s. 51—54.
- W. A. Marin: *O powyszenii wmiestimosti knigochraniliszcz*. Leningrad 1957. Maszynopis k. 9.
- W. A. Marin: *Kompaktnoje chranienije bibliotecnych fondow w stranach Zapadnoj Jewropy i Ameriki (kratkaja pamjatnaja zapiska)*. Leningrad 1957. Maszynopis k. 13.
- D. Gawrecki: *Pro ekonomické využití skladěštních prostoru v knihovnách*. Maszynopis k. 9.
- Ake Krommöv: *Nya typer av kompakta hyllsystem*. Tidskrift for Dokumentation 1958 nr 2 s. 17—19.
- M. Callo: *Le scaffalature mobili (tipo Acrow, Snead ed Ingold) ed alcune osservazioni sul calcolo dello spazio nei magazzini*. Bollettino dell'Istituto di Patologia del Libro 1956 s. 36—44.
- J. Bleton: *Les magasins à livres dans les bibliothèques françaises du début du XIX^e siècle à nos jours*. Bulletin des Bibliothèques de France 1956 s. 183—211.
- Tenže: *Les nouvelles bibliothèques municipales de Douai et de Beauvais*. Bulletin des Bibliothèques de France 1957 s. 363—388.
- Extrait des instructions sommaires pour l'organisation et le fonctionnement des bibliothèques publiques*. IV. Local et mobilier. Chapitre II C) Magasins, D) Services publics. (Maszynopis powielony jednostronnie, opracowanie: J. Bleton).

BOGUMIŁ ST. KUPŚĆ
B-ka Narodowa
Zakład Rękopisów

ARCHIWALNE I BIBLIOTECZNE UDOSTĘPNIANIE ZBIORÓW RĘKOPIŚMIENNYCH

Gromadzenie, przechowywanie i udostępnianie zbiorów rękopiśmiennych stanowi wspólną płaszczyznę, na której równolegle rozwija się działalność archiwów i bibliotek naukowych. Różna geneza obu typów instytucji i różne funkcje społeczne, jakie spełniały i spełniają archiwa i biblioteki, wpłynęły na ich różny punkt widzenia w tej sprawie. Rękopisy były gromadzone w różnych epokach przez jednostkę lub organizację społeczną bądź dla umożliwienia rozwoju wiedzy o człowieku i świecie, bądź dla udokumentowania praw i regulowania stosunków pomiędzy ludźmi w życiu zbiorowym. Zbiory pierwszego typu wytworzyły pojęcie i instytucję biblioteki, drugie zaś stały się archiwami.

Po wynalezieniu druku, najdogodniejszego środka upowszechniania tekstów, biblioteki rozrastały się przede wszystkim jako usystematyzowane zbiory książek drukowanych; zbiory rękopiśmienne, wymagające odrębnych metod opracowania i udostępniania, tworzą w wewnętrznej organizacji bibliotek odrębne działy.

Archiwa rozszerzały swoje zasoby w miarę rozwoju form ustrojowych: od zbiorów jednostki piastującej jakąś władzę polityczną lub gospodarczą do zbiorów wszelkiego rodzaju stowarzyszeń i organizacji społecznych z państwem jako organizacją najwyższego rzędu na czele.

W miarę rozwoju nauk historycznych i ekonomicznych archiwa obok swych zadań podstawowych w zakresie dokumentacji prawnej zaczęły, podobnie jak biblioteki, spełniać rolę warsztatów pracy naukowej udostępniając coraz szerzej swe zbiory dla celów badania przeszłości; wyłączone od tego były jedynie dokumenty stanowiące przedmiot aktualnej polityki państwowej.

W Polsce, pozbawionej przez dłuższy okres własnej państwowości i podzielonej pomiędzy trzy zaborcze organizmy państwowe, archiwa były w XIX i na początku XX wieku narzędziem władzy i administracji wrogiej narodowi i z tej przyczyny były również w większej mierze niedostępne dla nauki polskiej. W tym okresie nastąpił ogromny rozwój zbiorów prywatnych, bibliotek fundacyjnych i różnych

ośrodków naukowych, które w swych zbiorach rękopiśmiennych gromadziły także archiwalia o znaczeniu ogólnopaństwowym, by zapobiec ich zaprzepaszczeniu i udostępnić je nauce polskiej poza archiwami.

Po odzyskaniu własnej państwowości stosunki te uległy zasadniczej zmianie. Przy organizowaniu państwowych archiwów polskich archiwiści obok podjęcia akcji rewindykacyjnej w stosunku do państw obcych sformułowali również postulaty restytucji archiwaliów państwowych ze zbiorów prywatnych i bibliotek naukowych. Za jeden z argumentów posłużył fakt niedostępności dla nauki zbiorów prywatnych, zależnych od woli właściciela.

Ostatnia wojna oprócz strat i zniszczeń, wynikłych wskutek działań wojennych bądź celowej akcji niszczyielskiej wroga w stosunku do zabytków kultury polskiej, przyniosła nową dezorganizację w stanie posiadania archiwów i bibliotek polskich, powodując przemieszczenie i rozproszenie zbiorów.

Po wojnie wobec kształtowania nowych stosunków społecznych w ustroju socjalistycznym archiwa weszły w okres dalszej rozbudowy. Wskutek zniesienia wielkiej własności rolnej zostały włączone do zbiorów państwowych archiwa prywatne, rodowe, tzw. podworskie, a jako rezultat upaństwowienia środków produkcji przemysłowej przejęte zostały również archiwa fabryczne i przemysłowe. Jednocześnie nastąpiło rozszerzenie zadań archiwów w dziedzinie służby nauce i oświacie.

Archiwiści polscy przeżywając niejako swój „okres burzy i naporu“ uznali moment ten za odpowiedni, by równocześnie z rozbudową sieci archiwalnej dokonać ostatecznego uregulowania trzydziestoletnich blisko sporów z bibliotekami o przechowywanie archiwaliów. Za podstawę miał służyć nowy dekret z dnia 29 III 1951 r. o archiwach państwowych i pojęcie państwowego zasobu archiwalnego, zdefiniowane następnie w rozporządzeniach Rady Ministrów z 26 IV 1952 i z 19 II 1957 r.¹ W podwójnym tomie (19/20) *Archeionu* z 1951 r., poświęconym zagadnieniom metodycznym archiwistyki polskiej, zamieszczone zostały dwa artykuły P. Bańkowskiego² i A. Stebelskiego³, których celem było sformułowanie teoretycznej podstawy dla

¹ Już po złożeniu artykułu nastąpiła dalsza zmiana przepisów o państwowym zasobie archiwalnym. (Por. informacje na s. 185).

² Piotr Bańkowski: *Archiwalia i biblioteczne zbiory rękopiśmienne*. *Archeion* t. 19/20: 1951 s. 217—229.

³ Adam Stebelski: *Rękopis archiwalny i biblioteczny*. Tamże s. 230—240.

scalania zbiorów rękopiśmiennych. Zanim artykuły te ukazały się drukiem, została przeprowadzona nad nimi dyskusja na zjeździe dyrektorów archiwów w Otwocku (12 maja 1949 r.) z udziałem zaproszonych przedstawicieli bibliotek naukowych. W wyniku dyskusji uzgodniono poglądy archiwistów i bibliotekarzy na pewne grupy zbiorów rękopiśmiennych jako bezspornie archiwalne lub bezspornie biblioteczne, część jednak pozostała jako materiał sporny pomiędzy archiwami i bibliotekami. Scalanie archiwalno-biblioteczne wywołało wiele zastrzeżeń. Miało się ono odbywać dopiero po zewidencjonowaniu całego zasobu zbiorów rękopiśmiennych. Tymczasem jednak wbrew opinii bibliotekarzy dokonano wkrótce wydzielenia materiału uznanego za archiwalny z trzech bibliotek naukowych: Biblioteki Narodowej, zbiorów dawnej Biblioteki Czartoryskich w Muzeum Narodowym w Krakowie i Biblioteki im. H. Łopacińskiego w Lublinie. Scalanie to, przeprowadzone dość pośpiesznie i bez należytego przygotowania, dało wyniki jak dotąd raczej ujemne dla stanu udostępniania scalanych zbiorów, jak to postaram się dalej wykazać.

Wspomniane dwa artykuły z 1951 r. stanowią dotychczas najnowsze sformułowanie punktu widzenia archiwistów na sprawę podziału zbiorów rękopiśmiennych między archiwa i biblioteki. W odpowiedzi ukazał się w r. 1956 w *Przeglądzie Bibliotecznym* artykuł B. Horodyskiego⁴, który głównie polemizował z próbą teoretycznego sformułowania istoty dwu odmiennych typów rękopisów: archiwalnego i bibliotecznego, przeprowadzoną przez Stebelskiego. Poza tym podał nowe definicje obu typów rękopisów i postulaty ze strony bibliotek naukowych.

W szczegółowej dyskusji prowadzonej od dawna przez archiwistów i bibliotekarzy główny nacisk był położony na sprawę właściwości archiwów i bibliotek dla gromadzenia i przechowywania odpowiednich rodzajów źródeł rękopiśmiennych. Sprawa ich udostępniania była poruszana raczej ubocznie, tymczasem ona znaczenie chyba rozstrzygające, gdyż „ostatecznym kryterium rozgraniczenia zbiorów archiwalnych i bibliotecznych musi być jedynie wzgląd na dobro nauki...“⁵. Obecnie zarówno archiwa jak biblioteki spełniając zadania warsztatów naukowych powinny mieć na celu przede wszystkim udostępnienie zbiorów, a więc właściwe opracowanie ich zawartości treściowej i informację o ich rozmieszczeniu.

⁴ Bogdan Horodyski: *Z pogranicza bibliotekarstwa i archiwistyki*. Prz. bibliot. R. 24: 1956 s. 201 —212.

⁵ B. Horodyski, o. c. s. 211.

Wszelkie zmiany w stanie posiadania poszczególnych instytucji wobec braku dostatecznej ewidencji zbiorów i bez opublikowania informacji o nich powiększają jedynie dezorientację wśród korzystających z nich pracowników nauki i utrudniają dostęp do nich.

Pomiędzy metodą udostępniania zbiorów w archiwach i metodą biblioteczną istnieje zasadnicza różnica. Metoda archiwalna, wytworzona na podstawie wieloletnich doświadczeń, jest oparta na zasadzie przynależności kancelaryjnej, ostatnio zwanej zasadą przynależności zespołowej. Jest to metoda opracowania zespołowego zbiorów pochodzących z określonych urzędów, instytucji i organizacji życia zbiorowego. Współczesne sformułowanie tej metody przez K. Konarskiego⁶ jest następujące: „co w zespole powstało, to w zespole, w tym samym składzie i układzie zachowane i przechowywane być na zawsze powinno“. A dalej charakteryzując znaczenie tej metody i jej konsekwencje Konarski pisze:

Jest ona wyrazem tej więzi (wewnętrznej, jaka zachodzi z jednej strony między poszczególnymi aktami zespołu, z drugiej — między aktami a urzędem, z jakiego zespół pochodzi. Związki te sprawiają, że zespół powinien być i pozostać jednolitą, zwartą i niepodzielną całością.

Można zamknięty zespół rozbić, zdekompletować, rozproszyć, ale nie można go powiększyć ani o jeden postronny fascykul. Nie było by tam dłań miejsca.

Porządek archiwalny, według Stebelskiego⁷, zmierza „do przywrócenia lub utrzymania takiego porządku w układzie akt, w jakim nagromadziły się one w kancelarii“. Opisując porządkowanie akt Stebelski stwierdza⁸:

Rozpoznanie przynależności akt do zespołu opiera się przede wszystkim na uchwyceniu wzrokiem zewnętrznych cech aktu i porównaniu ich z takimiż cechami innych akt dla uchwycenia zachodzącej tożsamości lub odmienności [...] Zdarza się też, że nie ma ich wcale i ustalenie kancelaryjnej przynależności aktu możliwe jest tylko drogą sięgnięcia do jego zawartości. Ale i w tym wypadku chodzi o zbadanie cech wewnętrznych pism, które stanowią tę zawartość, a nie o zapoznanie się z ich treścią. Ta okoliczność wchodzi w rachubę jedynie wówczas, gdy rozpoznanie zewnętrzne nie daje pewnej odpowiedzi.

⁶ Kazimierz Konarski: *Podstawowe zasady archiwistyki*. Archeion t. 19/20: 1951 s. 47.

⁷ Adam Stebelski: *Porządkowanie akt*. Tamże s. 105.

⁸ Tamże s. 112.

Istotną więc cechą opracowania archiwalnego, jak z tego wynika, jest to, że opiera się ono na cechach zewnętrznych, w wyjątkowych tylko wypadkach sięga do treści. Wobec masowego charakteru akt i mnogości zasobów w archiwach jest to zresztą zrozumiałe.

Metoda biblioteczna polega na jednostkowym opracowaniu każdego rękopisu, zastosowanym odpowiednio do różnorodnych form jego występowania. Do niedawna panowała nawet zbyt duża dowolność w katalogowaniu rękopisów w różnych bibliotekach. Dopiero opracowane na podstawie wielu dyskusji *Wytyczne opracowania rękopisów w bibliotekach polskich*, uznane zarządzeniem Ministra Kultury i Sztuki z dn. 1 VIII 1954 r. za obowiązujące, wprowadziły ujednolicenie sposobu opracowywania bibliotecznego stwarzając zasadnicze ramy opisu cech zewnętrznych i zawartości rękopisów różnych, najczęściej spotykanych rodzajów. Metoda biblioteczna w większym stopniu niż archiwalna zajmuje się treścią poszczególnych rękopisów pochodzenia jednostkowego, osobistego. Obok zwrócenia uwagi na różne cechy zewnętrzne rękopisu — konieczne jest zapoznanie się z treścią dla ustalenia: pochodzenia rękopisu, twórcy tekstu i ewentualnego kopisty, właściwego tytułu i czasu powstania rękopisu oraz wyodrębnienie różnych tekstów złączonych niekiedy celowo lub przypadkowo w jedną całość w postaci księgi. Często te podstawowe elementy opisu nie są sformułowane bezpośrednio w rękopisie i trzeba je ustalać na podstawie zapoznania się z treścią rękopisu.

Metoda archiwalna ma swoje uzasadnienie jako najbardziej właściwa dla inwentaryzowania rękopisów powstałych w różnych kancelariach stosownie do ich przepisów, odpowiednio do kompetencji i funkcjonowania urzędu lub instytucji. Zastosowanie innej metody zburzyłoby naturalny porządek istniejący w takim materiale. Metoda biblioteczna zaś jest również nieodzownie konieczna dla uchwycenia indywidualnych cech rękopisów będących wytworem jednostki i powstałych poza wszelkimi przepisami jako odzwierciedlenie charakteru, zainteresowań i przyzwyczajęń odrębnych dla indywidualności ich twórcy. I to jest także naturalny porządek opracowania, zgodny z życiem prywatnym określonego człowieka, z jego stosunkiem do społeczeństwa i życia.

Udostępnianie materiałów rękopiśmiennych w archiwach opiera się na istnieniu oddzielnych inwentarzy określonych ściśle zespołów archiwalnych, w obrębie których dopiero istnieje sygnatura jednostkowa akt, księgi, teczki lub pliku luźnych pism. Jednostki te odpowiadają bądź jakiejś jednej konkretnej sprawie, bądź gromadzą ma-

teriał spraw pokrewnych treścią formalną. Stąd odnalezienie pojedynczej sprawy, a zwłaszcza pojedynczego pisma musi opierać się na znajomości funkcjonowania danej gałęzi administracji, danego urzędu lub instytucji i wymaga odszukania poszczególnych pism i spraw spośród najbardziej im pokrewnych. O ile pomoce kancelaryjne w postaci dzienników korespondencji i indeksów spraw lub nazwisk nie zachowały się, poszukiwania takie wymagają studiów przygotowawczych i pochłaniają o wiele więcej czasu niż w wypadku opracowania bibliotecznego, gdzie dobrze skonstruowane indeksy nazwisk, nazw geograficznych i rzeczowe prowadzą od razu do pojedynczych rękopisów, ich części a nawet kart poprzez ogólną sygnaturę jednostkową całego zbioru rękopiśmiennego danej biblioteki. W archiwach sporządzenie pomocy archiwalnych w postaci katalogów wyborowych, sumariuszy i różnych skorowidzów jest możliwe jedynie dla niektórych mniejszych zespołów lub dla poszczególnych wycinków pewnego zespołu, uznanych za materiał wyjątkowej wagi.

Wprawdzie archiwiści podnoszą często wyższość swej metody, która drogą logicznego rozumowania pozwala „wskazać zespół i miejsce w zespole, w którym winien znajdować się akt poszukiwany, jeśli nie zaszedł w kancelarii lub w archiwum błęd w umiejscowieniu aktu”⁹. Jest to jednak twierdzenie dość optymistyczne. Pominąwszy nawet wspomniane błędy urzędnika kancelaryjnego czy archiwisty trzeba przyznać, że warunkiem takiego logicznego układu jest istnienie w przeszłości odpowiednio logicznego systemu pracy kancelaryjnej danego urzędu i konsekwencja w jego stosowaniu. W najlepiej zresztą funkcjonującym urzędzie istnieją sprawy ząbające się ze sobą wielokrotnie w różnych jego oddziałach i jest wówczas rzeczą przypadku, zależnego od inteligencji urzędników i registratorów, rozmieszczenie ich takie, by mogły być łatwo odnalezione w zespole.

Praktycznie poszukiwania archiwalne nastęrczają wiele trudności i konieczne jest najczęściej wertowanie szeregu jednostek inwentarзовych (ksiąg, woluminów akt lub plików) dla odnalezienia jednostkowej sprawy poszukiwanej. Nawiasem mówiąc kryje się tu istotna przyczyna faktu, że czytelnikom w archiwach udostępnia się z reguły więcej jednostek niż w bibliotekach, co było podnoszone niekiedy przez archiwistów jako dowód szerszego wykorzystywania

⁹ A. Stebelski: *Rękopis archiwalny i biblioteczny*. Archeion t. 19/20: 1951 s. 237.

materiału w archiwach przez badaczy. O trudnościach opracowania zespołów stosownie do zasady przynależności kancelaryjnej mówią sami archiwiści. Dla przykładu można przytoczyć wypowiedź A. Moraczewskiego¹⁰, który zalecał nawet zastosowanie podziału rzeczowego w obrębie zespołu archiwalnego takiej instytucji, której akta nie były prowadzone według ustalonego, logicznego systemu pracy kancelaryjnej. Obecnie takie postępowanie okazało się konieczne przy porządkowaniu tzw. archiwów podworskich¹¹. Ostatnio wśród archiwistów niemieckich znajduje zwolenników tzw. wolna zasada proveniencji, zwana również organiczną albo wolną zasadą strukturalną. Nie nalega ona na utrzymanie i odtwarzanie porządku kancelaryjnego (registraturalnego), lecz zaleca przeróbkę zależną od wewnętrznej struktury każdego poszczególnego zespołu¹². Nie zawsze zresztą istnieją dostateczne ślady po owym wewnętrznym układzie kancelaryjnym i wtedy porządkowanie archiwalne staje się również tworzeniem nowego układu według osobistego (a więc subiektywnego w pewnej mierze) rozeznania archiwisty w funkcjonowaniu urzędu. Tak więc w wielu wypadkach pozostaje do odtworzenia składowy zespół, ale nie układ wewnętrzny akt w jego obrębie.

O archiwalnym udostępnianiu zbiorów badaczom naukowym można przytoczyć znamienne uwagi wybitnego historyka T. Mantauffla¹³, który zna te sprawy z obu stron, jako czynny przez 20 lat archiwista i jako korzystający z archiwów uczoney:

[...] udostępnienie nie polega przecież na wydawaniu czytelnikowi akt, których sygnatury wskaże on archiwista [...] archiwista musi być doradcą i przewodnikiem badacza. Odszukać przecież jakąś sprawę konkretną w aktach danego zespołu potrafi tylko ten, kto zna ustrój administracyjny danego urzędu, kto orientuje się w funkcjonowaniu jego kancelarii, a nawet niejednokrotnie w nawykach jego urzędników. Kierować poszukiwaniami w zespole może tylko znajomość logiki funkcjonowania danego urzędu, oczywiście niejednokrotnie bardzo swoistej. Tej umiejętności trudno zazwyczaj wymagać od badacza, zwłaszcza

¹⁰ Adam Moraczewski: *W sprawie porządkowania rękopisów XIX i XX wieku*. Pr. bibliot. R. 12: 1938 s. 11.

¹¹ Piotr Bańkowski: *Porządkowanie archiwaliów prywatnych*. *Archeion* t. 19/20: 1951 s. 194—216.

¹² Zasadę tę sformułował Adolf Brenneke w swym dziele *Archivkunde* (Lipsk 1953). Por. artykuł Jerzego Prażaka opublikowany w czeskosłowackim organie archiwalnym *Archivní Časopis* 1954 nr 3, a podany w przekładzie polskim Zygmunta Kolanowskiego, *Archeion* t. 27: 1957 s. 47—57.

¹³ Tadeusz Mantauffel: *Zadania archiwistów na obecnym etapie badań historycznych*. *Archeion* t. 25: 1956 s. 20—21.

jeśli dany zespół nie jest przedmiotem jego długotrwałych studiów. Tutaj badacz musi otrzymać pomoc od archiwisty. Nawet przeciętny pracownik archiwalny góruje na tym odcinku nad wieloma wytrawnymi badaczami.

Mimo jednak tych trudności w udostępnianiu nie ulega żadnej wątpliwości, że zastosowanie metody archiwalnej opracowania zespołowego jest konieczne w stosunku do archiwaliów pochodzących z rejestratury określonego urzędu lub instytucji dla utrzymania naturalnego, historycznego związku pomiędzy nimi i zachowania w całości dokumentacji ich działalności.

Interesuje nas natomiast stosunek archiwistów do rękopisów stanowiących oddzielne jednostki. Konarski w swym artykule: *Podstawowe zasady archiwistyki* przeciwstawia pojęciu zespołu archiwalnego pojęcie zbioru, czyli kolekcji rękopiśmiennej¹⁴, która „nie jest tworem jednej kancelarii i nie jest w ogóle tworem kancelarii. Zawdzięcza ona swe istnienie odwiecznemu ludzkiemu instynktowi zbierackiemu“. W przeciwieństwie do zespołu „nie ma stałego niezmiennego układu i na wzór książek w bibliotece segregować się daje według rozmaitych systemów i założeń... Zbiór jest bogactwem, którego granic żadne ramy nie określają; można zeń wydzielać całe części składowe lub przeciwnie — wcielać doń nowe grupy rękopisów“.

Szukając szczegółów o metodzie postępowania archiwów z takim materiałem, odnajdujemy je w ustępie o variach, który opracowany pierwotnie, jak pisze autor, w postaci osobnego artykułu, został następnie wcielony „w całości do podstawowych zasad archiwistyki“.

Po przedstawieniu genezy różnego rodzaju variów, autor pisze, co następuje¹⁵:

Wspólnym terminem varia obejmowałem dotąd szczątki zespołów oraz właściwe, bezimiennie, nie dające się rozpoznać varia. Jest to może nieścisłe, ale jest odbiciem, rezultatem istniejącego dziś stanu rzeczy. Ciasnota pomieszczeń archiwalnych oraz natłok piętrzących się przed archiwami zadań dnia dzisiejszego sprawiły, że dziś do tego wspólnego archiwalnego lamusa składowy drogą najmniejszego oporu różnorodnie pod względem wewnętrznej charakterystyki materiały [...]

W skład przeciętnego lamusa, a raczej, niestety, najczęściej rozrzuconych w różnych zakamarkach archiwum jego części, wchodzi zazwyczaj następujące kategorie akt:

¹⁴ K. Konarski, o. c. s. 74—75.

¹⁵ Tamże s. 78.

1. szczątki zespołów, 2. varia pozorne, 3. materiały pokrewne treściowo zespołom, 4. rękopisy typu bibliotecznego, 5. cartographica, 6. personalia i biographica luźne, 7. kolekcje, 8. makułatura i 9. varia właściwe.

Następnie podaje autor charakterystykę poszczególnych grup i sposób postępowania z nimi.

Trzy grupy pierwsze obejmują archiwalia pochodzące z zespołów archiwalnych, które bądź są jedyną znaną pozostałością po zespole, bądź nie mają cech rozpoznawczych, lecz po dłuższym badaniu treści można ustalić ich przynależność zespołową, „co oczywiście opłaca się tylko w stosunku do cenniejszych obiektów“, bądź wreszcie materiały, których treść również nie daje wskazówek co do ich przynależności. Szczątki zespołów i varia pozorne o ustalonej — po analizie treści — przynależności zespołowej mają tworzyć zespoły szczątkowe lub mogą być łączone, podobnie jak drobne zespoły, w grupy zespołów z jednego okresu i pokrewnej gałęzi administracji. W stosunku do grupy trzeciej postępowanie jest odmienne. Konarski proponuje dwa możliwe rozwiązania¹⁶:

Największe trudności nasuwa grupa trzecia materiałów chylących się ku poszczególnym istniejącym w archiwum zespołom. Zasada przynależności zespołowej nie pozwala nam włączać takich niepewnego pochodzenia elementów do składu zespołu, nie może nam wszakże zabronić przyłączyć go w postaci aneksu na końcu zespołu. Rozwiązanie to ma tę wadę, że w razie, gdyby tych materiałów okazało się dużo, wytworzyłyby się nowe lamusy wariów zespołowych, czyli zamiast zwalczyć to zło konieczne, jakimi są varia, rozplenilibyśmy je po całym archiwum. Inne rozwiązanie polega na tym, że dany dokument po ostatecznej nieudanej próbie wylegitymowania go kierujemy do grupy wariów właściwych, nadając mu tam trwałą sygnaturę, którą równocześnie w postaci odсылacza czy komentarza wpisujemy w odpowiednim miejscu inwentarza danego zespołu zainteresowanego treściowo danym dokumentem.

Z kolei zapoznajmy się z losami rękopisów typu bibliotecznego (bez bliższego sprecyzowania ich rodzaju) w archiwach:

Rękopis typu bibliotecznego, jeśli zostanie zakwalifikowany do pozostawienia go w archiwum, już w samej ocenie kwalifikacyjnej znajdzie podstawę do skierowania go do szczątków zespołów lub do elementów chylących się treściowo do któregoś z zespołów. Droga postępowania wskazana w poprzednich wypadkach.

¹⁶ Tamże s. 64.

A jeśli nie zostanie zakwalifikowany do pozostania w archiwum, to jest, jak wynika z poprzednio przedstawionych rozważań, nie będzie zaliczony do „variów zespołowych“ lub „variów właściwych“? Znajdujemy odpowiedź¹⁷:

Pomijam [...] pytanie, co jest rękopisem bibliotecznym i zakładam, że jesteśmy już po rozstrzygnięciu, które daje nam pewne quantum rękopisów przeznaczonych do przesłania może w drodze ekwiwalentu do bibliotek. Na razie zalegają one jeszcze półki naszego lamusa.

Dalsze grupy, a więc cartographica, personalia i biographica, kolekcje i varia właściwe są zaliczone do serii archiwalnych kolekcji. Metoda ich opracowania może być różna, ogólna wskazówka jest następująca¹⁸:

Inwentaryzacja każdej z kolekcji winna być prowadzona oddzielnie, z tym wszakże kategorycznym zastrzeżeniem, by ogarnęła wszystko bez wyjątku, co nie jest objęte normalnymi inwentarzami archiwalnymi. Inaczej lamus odżyje po niej jakim czasie w całej swej zanarchizowanej złośliwej potędze. Przeciwnie, ujęcie variów w karby zwartej inwentaryzacji może przetworzyć je na wcale bogate. tak potrzebne nam dziś zastępcze źródło.

W ten sposób zostało przedstawione postępowanie archiwistów w stosunku do rękopisów jednostkowych pozbawionych cech przynależności zespołowej. Czy zapewnia ono lepsze udostępnienie takich materiałów dla badań naukowych niż opracowanie ich jako poszczególnych jednostek w bibliotece? Sądzę, że nie ma również poważniejszych wątpliwości, gdzie łatwiej tego rodzaju materiały odnaleźć: w bibliotecznym katalogu rękopisów zaopatrzonym w różnego typu indeksy do ich zawartości, czy w inwentarzach kolekcji i variów właściwych w archiwum. Inwentarze te zresztą z pewnością nie będą sporządzone i zaopatrzone w pomoce archiwalne w postaci sumariuszy i indeksów przynajmniej dopóty, dopóki archiwiści nie uporają się z zasadniczym swoim zadaniem: inwentaryzacją normalnych zespołów archiwalnych.

Teraz możemy rozpatrzeć argumenty wysuwane przez archiwistów w dyskusji prowadzonej z bibliotekarzami w sprawie wydzielenia archiwaliów szeroko pojętych ze zbiorów bibliotek naukowych.

¹⁷ Tamże s. 81.

¹⁸ Tamże s. 86.

Stanowisko Konarskiego¹⁹ jest najbardziej konsekwentne: wysuwa on postulat restytucji z bibliotek akt stanowiących części zespołów archiwalnych na właściwe miejsce w archiwach. Przeprowadzanie scalania jego zdaniem powinno być poprzedzone z jednej strony przeglądem zespołów archiwalnych dla ustalenia w nich braków, z drugiej strony poszukiwaniem właściwych akt w bibliotekach.

Przejęcie archiwów prywatnych (rodowych i rodzinnych), określanych jako tzw. archiwa podworskie, uzasadnia Konarski następująco²⁰:

[...]w związku z rozrostem roli państwa, wzrósł niepomierne zasięg archiwów. Co dawniej było niepodzielnie domeną życia prywatnego, a więc i dokumentacji prywatnej, to dziś jako funkcja państwowa podlega ściśle dokumentacji państwowej, a więc archiwalnej.

To samo stosuje się oczywiście do archiwów przemysłowych i fabrycznych. Przewiduje natomiast Konarski wydzielenie z takich archiwów „materiałów luźnych, narosłych drogą kolekcjonerstwa“ i zakwalifikowanie ich do zbiorów bibliotecznych.

Bañkowski²¹ podejmuje sprawę scalania na szerszej płaszczyźnie, w imię najbardziej racjonalnego rozmieszczenia i zabezpieczenia całego dziedzictwa rękopiśmiennego oraz udostępnienia go nauce. Jako uzasadnienie wysuwa on trzy argumenty:

Pierwszy to olbrzymie straty, jakie poniosły archiwa i biblioteki w czasie wojny, wskutek czego nawet materiały drugo- i trzeciorzędne są często jedynymi źródłami historycznymi, „które muszą badaczowi zastąpić dawny oryginalny dokument. Przypadła im rola zastępczych materiałów archiwalnych w najszerszym tego słowa znaczeniu. Muszą się one znaleźć w najwłaściwszym miejscu i pod najwłaściwszą opieką“.

Drugi argument to bezładny, przypadkowy napływ nowych materiałów do archiwów, bibliotek i innych instytucji po zakończeniu wojny: chodzi o archiwa przemysłowe, fabryczne, archiwa podworskie i zbiory po rozmaitych instytucjach i osobach prywatnych. Powinny one zostać racjonalnie rozmieszczone i udostępnione.

Trzeci argument to zmiana roli archiwów, które „nie tracąc nic ze swego pierwotnego charakteru, stały się warsztatem pracy nauko-

¹⁹ Tamże s. 70.

²⁰ Tamże s. 75.

²¹ P. Bańkowski: *Archiwalia i biblioteczne zbiory rękopiśmienne* Archeion t. 19/20: 1951 s. 219—223.

wej, zbiornicą materiałów dla badaczy naukowych“. W nowej organizacji służby archiwalnej i stosownie do wprowadzonego pojęcia państwowego zasobu archiwalnego wszystkie materiały dokumentacyjne, „które posiadają z punktu widzenia dzisiejszego znaczenie naukowe, polityczne i praktyczne, przy tym niezależnie od daty ich powstania, miejsca przechowywania, treści i formy zewnętrznej techniki“, stanowią „dokumenty archiwalne“. Autor postuluje „konieczność rewizji naszych pojęć dotychczasowych na tak zwane rękopisy archiwalne i rękopisy biblioteczne“. Oprócz bowiem akt różnych urzędów i instytucji „zasoby archiwaliów, w rozumieniu dekretu, zamyka spuścizna rękopiśmienna po mężach stanu, działaczach politycznych, społecznych, pracownikach naukowych, pisarzach i twórcach artystycznych, oczywiście o tyle, o ile będzie ona wartościowym dokumentacyjnym wyrazem ich działalności.“

Autor sugeruje dalej konieczność wytyczenia pewnej granicy idealnej dzielącej strefy interesów archiwów i bibliotek w dziedzinie zbiorów rękopiśmiennych; przeprowadzenie ścisłego rozgraniczenia uważa za niemożliwe wobec istnienia materiałów mieszanych. W bibliotekach powinny pozostać jego zdaniem księgi rękopiśmienne średniowieczne oraz nowsza produkcja naukowa i literacka wraz z materiałem przygotowawczym, „z którego wyrosło to czy inne dzieło poetyckie, utwór literacki lub praca naukowa. Wszelka inna produkcja i spuścizna rękopiśmienna po twórcach stanowi w gruncie rzeczy materiał archiwalny, nie wyłączając korespondencji osobistej, zarówno w sprawach prywatnych jak publicznych“.

Zastrzeża się wreszcie Bańkowski przed lekceważeniem wytworzonego historycznie obecnego stanu posiadania pewnych bibliotek naukowych i przed mechanicznym rozbijaniem spuścizny rękopiśmiennej pisarza na część archiwalną i biblioteczną.

Stebelski²² podkreśla przypadkowość doboru rękopisów do poszczególnych bibliotek i niewłaściwe metody opracowania zastosowane w bibliotekach przy opracowywaniu rękopisów pochodzenia kancelaryjnego, które zatracają przez to swój związek z innymi rękopisami tego samego zespołu. Wskazuje na przyczyny historyczne, które jego zdaniem zdecydowały o zlekceważeniu różnic między rękopisami archiwalnymi i bibliotecznymi przy ich gromadzeniu i opracowaniu: szybki wzrost bibliotek naukowych w XIX w., rozpowszechnienie się

²² A. Stebelski: *Rękopis archiwalny i biblioteczny*. Archeion t. 19/20: 1951 s. 230—240.

kolekcjonerstwa zabytków piśmiennictwa oraz ugruntowanie się rzeczowej, racjonalistycznej metody porządkowania archiwaliów. Dopiero od drugiej połowy XIX w. metoda proveniencyjna zaczęła wypierać dawne, niewłaściwe praktyki wobec archiwaliów.

Dalej Stebelski ustala poszczególne kryteria podziału na rękopisy archiwalne i biblioteczne usiłując sformułować ich definicje. Celem tego dowodzenia jest próba teoretycznego uzasadnienia maksymalistycznego ujęcia istoty archiwaliów wprowadzonego w dekrecie o państwowym zasobie archiwalnym.

Najnowszą próbą zrealizowania sformułowanych przez archiwistów postulatów jest projekt, opracowany przez zespół pracowników Archiwum PAN pt. *Wytyczne opracowania archiwalnego spuścizn rękopiśmiennych*²³. Założenia projektu przedstawił Kolankowski w swym referacie na VIII Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w Krakowie (14—17 września 1958 r.)²⁴. Opierając się głównie na analogicznej pracy archiwisty niemieckiego Mommsena²⁵ Kolankowski podkreśla archiwalny charakter spuścizny osobistej każdego działacza społecznego czy politycznego, uczonego, literata lub artysty. Wprawdzie rzadko występują w niej elementy dające się porównać z zasadami prowadzenia kancelarii, lecz należy jego zdaniem stosować tu w pełni zasadę proveniencji archiwalnej. Stwierdza podstawowe znaczenie takich materiałów dla nowoczesnych badań historycznych uważając, że „punktem wyjścia zainteresowania instytucji państwowych (archiwa, biblioteki, muzea) tym typem materiałów jest chęć uzupełnienia albo w wypadku zniszczeń, zastąpienia materiałów archiwalnych pochodzenia urzędowego [...]”.

Zastanawiając się nad pojęciem spuścizny rękopiśmiennej podaje zrazu ogólnikowe określenie, że stanowią ją „wszystkie papiery, które po zgonie takiej osobistości znalezione zostają w jej pokoju pracy, w szufladach biurka itp.” Dalej jednak precyzuje:

Wydaje się, że trudno byłoby uznać za spuściznę pojedynczy rękopis, np. pracy naukowej czy utworu literackiego, jeżeli jednak mamy nadto plik dokumentów osobistych, wiązkę korespondencji, tekę papierów dotyczących pracy w instytucji społecznej — to nie ulega wątpliwości, że mamy do czynienia ze spuścizną. W literatu-

²³ Powielony na prawach rękopisu projekt *Wytycznych...*, Warszawa 1958, rozesłany został zainteresowanym jako materiał do dyskusji.

²⁴ Zygmunt Kolankowski: *Archiwalne opracowanie spuścizn rękopiśmiennych i jego problemy*. Pamiętnik VIII Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie. Referaty cz. 1. Warszawa 1958 s. 217—306.

²⁵ Wolfgang Mommsen: *Die schriftlichen Nachlässe in den zentralen deutschen u. preussischen Archiven*. Koblenz 1955 (Wstępn).

rze słusznie podkreślono, że spuściznę stanowią papiery świadczące o stosunku ich twórcy do otoczenia, a więc o czynnym ustosunkowaniu się do ludzi i ich spraw duchowych i praktycznych, przy czym wystarcza, by obrazowały one charakterystyczny odcinek działalności i życia twórcy. Nie można dziś, po okresie zmniejszeń, uznać za słuszny wymogu obrazowania całości życia i działalności twórcy spuścizny, zawsze mamy bowiem do czynienia z mniejszymi lub większymi fragmentami.

Dalsze rozważania poświęcone są zagadnieniom metodycznym opracowania spuścizn.

Na zakończenie Kolankowski wypowiada się przeciwko tworzeniu licznych drobnych zbiorów literackich typu muzealno-archiwalnego, jak np. projektowane muzea Konopnickiej w Żmigrodzie, Prusa w Nałęczowie, Sienkiewiczowski Obłęgorek czy „Dom nad łąkami“ Nałkowskich. Pomijając sprawę różnych pamiątek materialnych i druków rękopisy nie miałyby tam fachowej opieki, należytego przechowania i udostępnienia, na tego rodzaju stałych wystawach należy umieszczać facsimile autografów. Wysuwa natomiast projekt utworzenia Centralnego Archiwum Literatury i Sztuki „na bazie oddziału rękopisów Biblioteki Narodowej lub Muzeum A. Mickiewicza w Warszawie, według wzoru Goethe-Schiller-Archiv w Weimarze lub Domu Puszkina w Leningradzie“. Takie Archiwum Centralne miałyby stać się zbiornicą wszelkich spuścizn literackich.

*

Po możliwie dokładnym przedstawieniu punktu widzenia archiwistów na różnicę między rękopisami archiwalnymi i bibliotecznymi oraz związanych z tym postulatów praktycznych w sprawie przechowywania (ewentualnego scalania lub podziału) i udostępniania zbiorów rękopiśmiennych — można przejść do wyciągnięcia wniosków i zgłoszenia dezyderatów, by dyskusja pomiędzy archiwistami i bibliotekarzami mogła osiągnąć pożyteczne rezultaty.

Nie zamierzam wznawiać tu dyskusji co do teoretycznych założeń rozróżniania i definicji rękopisów obu typów, zrobił to już Horodyski podając projekt odmiennych kryteriów rozpoznawczych i definicji²⁶, które uważam osobiście za odpowiadające rzeczywistości. Zajmę się natomiast raczej stroną praktyczną udostępniania zbiorów.

²⁶ B. Horodyski, o. c. s. 210.

Przewlekły spór pomiędzy archiwistami i bibliotekarzami o zbiory rękopiśmienne wpływa bardzo ujemnie na wzajemne stosunki i utrudnia współpracę przede wszystkim dlatego, że toczył się właściwie o miejsce przechowywania i kompetencje w dysponowaniu zbiorami.

Ostatnio po wojnie archiwiści uważali się za uprzywilejowanych faktem, że posiadali do niedawna swą Naczelną Dyрекcję w randze centralnego urzędu, nie podlegającego ministerstwu, utożsamiali więc swe postulaty po prostu z interesem państwa. Biblioteki naukowe zaś, podzielone między kilka odrębnych resortów i sieci, nie mają nawet jednego centralnego ośrodka dyspozycyjnego, który mógłby prowadzić rozmowy na temat rozwiązania sprawy zadowalającego słuszne postulaty obu typów instytucji.

Archiwiści jeszcze przed dwudziestu laty określali swe zadania naukowe jako wtórne i podkreślali wyższość swojego stanowiska jako stróży dokumentów urzędowych i zaprzysiężonych urzędników państwowych odmawiając tych kwalifikacji bibliotekarzom²⁷. Wysuwali projekt, by ograniczyć dostępność archiwów dla badań naukowych do elity wykwalifikowanych naukowców w tym celu, by badacze nauki słabiej przygotowani do korzystania ze zbiorów nie utrudniali im urzędowania przez ciągle zwracanie się o pomoc i informacje²⁸. Obecnie w zmienionych warunkach i pojęciach dążą do uznania archiwów za niemal jedyne warsztaty naukowe przynajmniej w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych, które niezależnie od ich pochodzenia zespołowego czy osobistego, jednostkowego określają jako archiwalne, operując w tym ostatnim wypadku dość elastycznym pojęciem źródeł zastępczych, potrzebnych archiwom wobec zniszczenia oryginalnych dokumentów urzędowych.

Tymczasem zarówno archiwa jak biblioteki naukowe reprezentują interesy państwowe, a wobec nauki mają podobne zadania usługowe w zakresie udostępniania zbiorów rękopiśmiennych. Dla archiwów jako urzędów wiary publicznej i organów administracji państwowej powołanych do dokumentacji prawnej stosunków publicznych owe źródła zastępcze pochodzenia osobistego, nie posiadające wymaganej formy uwierzytelnienia, nie stanowią pełnowartościowych dokumentów prawnych. Jako zaś źródła dla pogłębienia wiedzy o przeszłości owe źródła zastępcze nie są potrzebne specjalnie tylko archiwom, lecz

²⁷ Wojciech Hejnosz: *Kilka uwag o archiwistach i bibliotekarzach*. *Archeion* t. 15: 1937—1938 s. 68.

²⁸ Tamże s. 71, a ponadto tenże: *Jeszcze o archiwach, bibliotekach i ich publicznej użyteczności naukowej*. *Archeion* t. 16: 1938—1939 s. 90—91.

nauce, nie odgrywa więc tu zasadniczej roli fakt, gdzie badacze naukowci je znajdują i wykorzystują

Zamiast sztucznego i szkodliwego antagonizmu oraz atmosfery wzajemnej nieufności pomiędzy archiwami i bibliotekami naukowymi powinna istnieć ścisła współpraca i współdziałanie w dziedzinie zabezpieczania, opracowywania i udostępniania zbiorów rękopiśmiennych. Trzeba podkreślić, że od niedawna zarysowują się wyraźnie lepsze perspektywy takiej współpracy.

Praktyka dotychczas przeprowadzanego w latach 1949 i 1951 scalania archiwaliów z bibliotek wyglądała w ten sposób, że archiwiści dokonywali wyboru spośród opracowanych już w większości przez biblioteki naukowe obiektów rękopiśmiennych pewnych rękopisów uznanych przez siebie za archiwalne i po przejściu ich do archiwum nadal konserwowali je jako odrębny zbiór czy kolekcję rękopiśmienną archiwaliów bez określonej przynależności do zespołów istniejących rzeczywiście w archiwach lub jako zbiór owych źródeł zastępczych. Zachowano najczęściej przy tym dawną ich sygnaturę biblioteczną. Konkretnie przykłady takiego postępowania mamy w części zbiorów dawnej Biblioteki i Muzeum Czartoryskich, przechowywanych w specjalnych magazynach Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Krakowie na Wawelu lub w części zbiorów dawnej Biblioteki Ordynacji Zamojskiej, przejętych z Biblioteki Narodowej przez Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie.

W konsekwencji takiego postępowania stan opracowania zespołów archiwalnych bynajmniej nie zmienił się na lepsze, a udostępnienie tych obiektów dla badań naukowych wybitnie się pogorszyło. Posługując się drukowanymi katalogami rękopisów badacz naukowy szuka określonych jednostek w dawnych zbiorach, a w wypadku np. zbiorów Czartoryskich nie ma nawet dostatecznej informacji, czy odnajdzie je w dotychczasowej Bibliotece pod opieką Muzeum Narodowego w Krakowie, czy na Wawelu w wyodrębnionych magazynach WAP, czy wreszcie — w niektórych wypadkach — we właściwych inwentarzach krakowskiego WAP. Źródła te były cytowane pod sygnaturą zbiorów Czartoryskich w literaturze i nadal są cytowane w ten sam sposób, chociaż zmieniły lokalizację i dysponenta.

W czasie pośpiesznego i powierzchownego przeglądu przez archiwistów kartoteki akcesyjnej Biblioteki Narodowej w 1951 r. zdarzyło się kilka konkretnych wypadków, że przy tym „scalaniu“ archiwaliów zabrane zostały do AGAD poszczególne tomy, a inne tomy tego same-

go obiektu pozostawiono nadal w Bibliotece Narodowej²⁹. Przekazano je dopiero później z inicjatywy Biblioteki Narodowej dla połączenia rozbitych całości.

Wkrótce po opublikowaniu IV tomu *Katalogu rękopisów Biblioteki Narodowej* archiwa wystąpiły o przekazanie kilku rękopisów spośród opracowanych świeżo jednostek, uznanych za archiwalne. Chodziło m. in. o pojedyncze pozycje wybrane spośród innych fragmentów spuścizny po rodzinie Jelskich oraz o tajną korespondencję Komitetu Krakowskiego z okresu powstania 1863 r., ocalałą przypadkiem ze zbiorów dawnej Biblioteki Raperswilskiej, świeżo opracowaną i wydaną przez Kieniewicza. Tym samym drukowane informacje szczegółowe zawarte w katalogu przestałyby być aktualne, a w archiwum powiększyłyby się o kilka pozycji zbiorów wariów pozazespołowych³⁰.

Czy tak przeprowadzane scalanie przynosi jakkolwiek pożyteczny wynik przy udostępnianiu materiałów źródłowych dla badań naukowych? Wydaje się, że odpowiedź musi być przecząca, chyba że uzna się sprawę bezpośredniego dysponowania tymi obiektami za ważniejszą niż ich udostępnienie dla badań naukowych.

Scalanie archiwaliów rozproszonych w bibliotekach z odpowiednimi materiałami w archiwach jest słuszne i pożyteczne, gdy poszczególne jednostki czy grupy rękopisów archiwalnych powracają rzeczywiście na właściwe miejsce w swych macierzystych zespołach bądź tworzą same w sobie zespół szcztątkowy posiadający odrębny inwentarz. Trzeba może rozważyć niekiedy wypadki wyjątkowe, gdy ze względu na literaturę naukową cytującą rękopisy pod dotychczasową sygnaturą biblioteczną będzie wskazane pozostawienie tych rękopisów w zbiorach dotychczasowych, z zaznaczeniem w inwentarzu zespołu archiwalnego ich istnienia odpowiednim opisem i odsyłaczem. W takim razie scalenie byłoby przeprowadzone jedynie w sensie idealnym, a nie przez rzeczywiste przeniesienie do archiwum. Taką metodę scalania należałoby zastosować zawsze, jeśli chodzi o materiały archiwalne, których ścisła proveniencja zespołowa nie da się ustalić i które są owym źródłem zastępczym. Wzmianka o nich i odsyłacz w zespole archiwalnym, do którego zbliżają się swą treścią, stanowić może pożyteczną informację o materiale uzupełniającym, lecz nie ma nieodzownej potrzeby przenoszenia ich do dyspozycji archiwum. Sądzę,

²⁹ Rękopisy dawnej Biblioteki Załuskich Niem. F. II. 102, Niem. F. II. 105; oraz BOZ 1423 i 1664.

³⁰ Biblioteka Narodowa odmówiła przekazania tych obiektów.

że takie postępowanie byłoby właściwe w stosunku do prywatnych odpisów z materiałów archiwalnych.

Oczywiście wszelkie materiały rękopiśmienne o pochodzeniu zespołowym znajdujące się w zbiorach bibliotecznych, a jeszcze nie opracowane i nie udostępnione w katalogu drukowanym, powinny bez żadnych zastrzeżeń przejść w całości do archiwum, gdzie zostanie przeprowadzona ich właściwa inwentaryzacja i udostępnienie. Przy materiałach mieszanych typu zespołowego i osobistego należy się zastanowić, jaki rodzaj opracowania byłby dla nich bardziej odpowiedni i w większej mierze ułatwiałby ich wykorzystanie.

W ogólności powinno istnieć pomiędzy archiwami i bibliotekami naukowymi ścisłe porozumienie i współpraca przy wyborze metod opracowania dla materiałów mieszanych lub tzw. spornych. Najbardziej wskazany moim zdaniem byłby praktyczny punkt widzenia i podział pracy oparty na tym założeniu, że archiwa gromadzą i opracowują materiał rękopiśmienny typu zespołowego, a więc akta i papiery urzędów, instytucji, stowarzyszeń oraz osób i grup piastujących określoną władzę polityczną lub gospodarczą (archiwa podworskie, przemysłowe i fabryczne, dawnych domów handlowych i spółek akcyjnych), zaś biblioteki naukowe zajmują się gromadzeniem i opracowaniem twórczości osobistej oraz spuścizną rękopiśmienną osobistą. Materiały typu kolekcji powstałych na drodze zbieractwa zabytków piśmiennictwa i autografów — powinny zostać podzielone na podstawie sporządzonego uprzednio zwięzłego sumariusza ich pierwotnej zawartości: materiały pochodzenia zespołowego znalazłyby się w archiwach, jednostkowego w działach rękopisów poszczególnych bibliotek.

Za takim podziałem pracy przemawiają następujące argumenty:

1. Odmierna metoda opracowania: materiałów zespołowych według metody proveniencyjnej archiwalnej poprzez inwentarze określonych zespołów; materiałów pochodzenia jednostkowego według metody szczegółowego opisu zawartości do katalogu z wszelkimi pomocami typu indeksów;

2. Archiwa stojąc wobec olbrzymich zadań zabezpieczenia i opracowania materiału masowego, tworzonego przez rozrastającą się coraz bardziej gałęzie administracji państwowej oraz rozwijające się w całym swym bogactwie i różnorodności instytucje i stowarzyszenia społeczne i kulturalne, nie mogą zbyt drobniawo wnikać w treść indywidualnych rękopisów jednostko-

wych³¹. Muszą ponadto czuwać drogą instrukcji, szkolenia i kontroli nad czynnościami registrarur żywych organizmów kancelaryjnych, by już w toku ich urzędowania czy działalności materiał rękopiśmienny przeznaczony do archiwum narastał prawidłowo i był zgodnie z potrzebą aktualną i doniosłością późniejszych materiałów źródłowych prawidłowo i w określonym czasie brakowany.

3. Opracowanie szczegółowe jednostek rękopiśmiennych wymaga najczęściej posługiwania się w większej mierze literaturą, drukowaną w książkach i czasopismach, przy czym działy rękopisów bibliotek naukowych poza swymi księgozbiorami podręcznymi posiadają dla takiej pracy naturalną bazę w postaci drukowanych zasobów danej biblioteki. Do opracowania zespołów archiwalnych wraz ze wstępem do ich inwentarza wystarcza natomiast rozbudowany księgozbiór podręczny archiwum z zakresu historii i jej nauk pomocniczych, prawa, zwłaszcza administracyjnego, i ekonomii.

W ten sposób można chyba dojść do porozumienia i oprzeć współpracę pomiędzy archiwami i bibliotekami na gruncie realistycznie pojętej specjalizacji i podziału pracy.

Do rękopisów wymagających jednostkowego i szczegółowego opracowania zawartości należy zaliczyć następujące zasadnicze typy najczęściej występujące w praktyce: średniowieczne księgi rękopiśmienne; utwory literackie i prace naukowe wraz z całym materiałem warsztatowym twórcy; pamiętniki, dzienniki i relacje; miscellanea i silva rerum oraz spuścizny rękopiśmienne po poszczególnych osobach, w tym korespondencje (z wyłączeniem oczywiście korespondencji typu kancelaryjno-urzędowego, związanej z zespołami archiwalnymi).

Na zakończenie chciałbym się zająć tą ostatnią grupą materiałów, której opracowanie archiwalne zostało zaprojektowane przez zespół pracowników Archiwum PAN i omówione w referacie Kolankowskiego na ostatnim zjeździe historyków.

Spuścizna rękopiśmienna po działaczu społecznym lub politycznym, uczonej, literacie czy artyście nie ogranicza się do „wszystkich

³¹ Jak się dowiadujemy ze sprawozdania z Trzeciej archiwalnej konferencji metodycznej w r. 1955: „Zwrócono również uwagę, że sporządzanie sumariuszy [jako pomocy archiwalnych w udostępnieniu akt] jest bardzo pracochłonne i w stosunku do innych prac archiwalnych jest pewnego rodzaju luksusem, który jednak zasługuje na kontynuowanie w odniesieniu do wybranych zespołów”. (Stanisława Pańkó w: *Trzecia archiwalna konferencja metodyczna*. Archeion t. 25: 1956 s. 9).

papierów, które po zgonie takiej osobistości znalezione zostają w jej pokoju pracy“, obejmuje ona wszystko, co ma związek z jego twórczością i działalnością w różnych okresach życia. Wyjątek stanowią listy skierowane do różnych adresatów (oryginały), które należeć muszą do spuścizny adresata. Zupełnie słusznie ma tu zastosowanie zasada przynależności zespołowej o tyle, że tych różnych materiałów, związanych ze sobą poprzez osobę twórcy spuścizny, nie powinno się rozbijać i rozpraszać. Jednak nie można na tej podstawie uważać takich materiałów za zespół archiwalny ani stosować do nich metod porządkowania archiwalnego, ponieważ chodzi tu o zbiór bardzo różnorodnej treści — typu z reguły mieszanego. Słuszne jest zachowywanie racjonalnego porządku, takiego jaki swej spuściznie nadał jej twórca, lecz są to wypadki na ogół wyjątkowe, by spuścizna w tym stanie dostała się do zbiorów. Niezależnie od braków nieodwracalnych powstałych wskutek zaginięcia lub zniszczenia części spuścizny, mamy zazwyczaj do czynienia tylko z pewnym jej fragmentem wobec istniejących gdzie indziej pozostałych części spuścizny. Mogły one trafić do innych zbiorów publicznych lub pozostają w rękach prywatnych. Istnieje zatem potencjalna możliwość odnalezienia w każdej chwili dalszych fragmentów spuścizny w różnych miejscach. Dlatego przesądzenie, że pojedyncze rękopisy nie stanowią spuścizny jest założeniem zawsze tymczasowym, a spuścizna zawsze jest niezakończoną, otwartą całością.

Z tego względu trzeba wypowiedzieć się przeciwko sztucznemu archiwalizowaniu spuścizny przez tworzenie akt spraw, analogicznie do akt kancelaryjnych, które wytworzyła w sposób naturalny działalność urzędu czy instytucji (kancelaria adwokacka jest szczególnym przykładem powiązania pism w sposób naturalny, półurzędowy). Spuścizna stanowi zawsze luźne grupy materiałów. Porządkowanie spuścizny powinno tworzyć grupy jednorodne treściowo, lecz inwentarz takiej spuścizny jest z reguły tymczasowym spisem, przydatnym raczej do użytku wewnątrzno-porządkowego zbiorów przy kontroli stanu posiadania. Opracowanie spuścizny według sygnatur jednostkowych daje możliwość lepszego uchwycenia bogactwa różnorodnej treści spuścizny i szybszego odnalezienia poszczególnych jej części składowych poprzez indeksy. Przegląd wielu inwentarzy poszczególnych drobnych i większych spuścizn dla odnalezienia określonego materiału potrzebnego dla badań naukowych byłby niesłychanie uciążliwym i czasochłonnym. Nie możemy bowiem z góry przesądzać, że przedmiotem poszukiwań naukowych będzie osoba twórcy

spuścizny. Często osoba jego wręcz nie zasługuje na specjalne zainteresowanie, cennymi natomiast materiałami okażą się właśnie zawarte w tej spuściznie listy osób postronnych lub inne materiały dotyczące różnych spraw. Dlatego byłoby pożądanym przy porządkowaniu fragmentów takiej spuścizny wymagać od porządkującego krótkiej charakterystyki zawartych w niej materiałów źródłowych.

Metody opracowania i udostępniania spuścizn rękopiśmiennych zasługują na specjalną uwagę i wymagają bardziej szczegółowych rozważań, którymi tu nie mogę się zajmować. W każdym razie projekt opracowany przez zespół pracowników PAN jest cenną podstawą do dyskusji i zawiera wiele słusznych wskazówek. Nie można jednak sugerować się zbytbytno przykładem opracowania spuścizny przez archiwistę niemieckiego Mommsena. Opracowanie archiwalne jest przesądzone przez fakt znajdowania się określonych materiałów w archiwach niemieckich i pruskich.

Poruszone przez Kolankowskiego na marginesie rozważań nad porządkiem spuścizny dwa zagadnienia organizacyjne są bardzo istotne. Zupełnie słusznie przeciwstawia się on projektowi tworzenia przy prowincjonalnych muzeach zbiorów rękopiśmiennych poświęconych pamięci wybitnych literatów. Argumenty złego ich zabezpieczenia, trudności właściwego opracowania i udostępniania, a zwłaszcza narażenia ich na stałą ekspozycję są oczywiste i nie mogą podlegać dyskusji. Z drugiej strony jednak propozycja Kolankowskiego stworzenia Centralnego Archiwum Literatury i Sztuki posiada również zbyt wiele cech ujemnych. Pierwsza to niebezpieczeństwo narażenia takiego zbioru na ostateczne zniszczenie w razie jakichś kataklizmów. Druga to ostateczne rozbicie zbiorów poszczególnych większych ośrodków naukowych przez scentralizowanie materiału w jednym miejscu. Trzecia to nowe trudności organizacyjno-scaleniowe, przewidywane ze względu na to, że materiały rękopiśmienne rzadko występują w czystej, jednolitej postaci pod względem treści, najczęściej mamy do czynienia z materiałami mieszanymi. Zamiast proponowanego Centralnego Archiwum może powstać idealny zbiór takich materiałów dla badań naukowych w postaci mikrofilmów, mikrokart lub fotokopii (dla obiektów cenniejszych), gdyż nie zawsze konieczne jest sięganie do oryginałów, a zastosowanie tych najnowszych metod ich powielenia stanowiłoby dodatkowe zabezpieczenie przed zużyciem lub zniszczeniem.

Jeśli podjąłem dyskusję z punktem widzenia archiwistów na sprawę opracowania i udostępniania zbiorów rękopiśmiennych, to nie zna-

czy, bym nie dostrzegał wielu braków w udostępnianiu ich przez działy rękopisów bibliotek naukowych. Takim podstawowym brakiem jest zbyt mała liczba drukowanych katalogów zbiorów rękopiśmiennych; katalogi istniejące w dużej części zdezaktualizowały się wskutek strat oraz przemieszczenia wielkiej ilości zbiorów w czasie ostatniej wojny. Publikowanie nowych katalogów nie rozwija się dostatecznie. Powodem tego jest nie tylko powolność szczegółowego opracowania katalogu, uwarunkowana wielkim nakładem niezbędnej pracy i szczupłym personelem działów rękopisów w niektórych bibliotekach naukowych. Istnieją również przeszkody na terenie wydawniczym. Wiele bibliotek nie może sobie pozwolić na dofinansowanie ze swoich skromnych budżetów deficytowych wydawnictw katalogów rękopisów. Wynika stąd brak podstawowej informacji o rozmieszczeniu zbiorów i ich zawartości. Każdy dział rękopisów może informować o swoim zasobie jedynie na miejscu na podstawie przygotowanych opisów do katalogu i kartotek lub ksiąg akcesyjnych.

Dlatego jako najpilniejsze zadanie w dziedzinie udostępniania rękopisów bibliotecznych uważam podjęcie w najbliższym czasie pracy nad generalnym repertorium wszystkich rękopisów przechowywanych w zbiorach bibliotek całego kraju. Myśl taka została rzucona już na IV Zjeździe Bibliotekarzy Polskich w Warszawie w 1936 r. przez Karola Buczka³², lecz wówczas zasadniczą trudność w zorganizowaniu takiego przedsięwzięcia stanowiło istnienie obok bibliotek państwowych wielu bibliotek fundacyjnych i prywatnych. Obecnie mimo rozbicia bibliotek na poszczególne sieci resortowe warunki wykonania tej pracy są bardziej korzystne. Istnieją przede wszystkim drukowane i obowiązujące *Wytyczne opracowania rękopisów*, które ułatwią przyjęcie jednolitych zasad opracowania również skróconych opisów do repertorium.

Pracę nad repertorium ogólnym mógłby podjąć specjalny zespół powołany w tym celu przy Zakładzie Rękopisów Biblioteki Narodowej, oczywiście przy pełnej współpracy z działami rękopisów innych bibliotek naukowych. Po przygotowaniu projektu jednolitych zasad opracowania opisów do repertorium należy je poddać szerokiej dyskusji na specjalnej konferencji rękopiśmienników z bibliotek całego kraju z udziałem zainteresowanych przedstawicieli archiwów i pracowników instytutów naukowych PAN. Konferencja taka winna by

³² Karol Buczek: *Zbiory rękopisów polskich bibliotek naukowych. (Zagadnienia i dezcyderaty)*. IV Zjazd Bibliotekarzy Polskich w Warszawie. Referaty, Warszawa 1936 s. 81 i 83.

powołać stałą komisję kilkusobową, która po zatwierdzeniu zasad organizacji pracy i metod opracowania opisów czuwałaby następnie nad tokiem pracy zespołu i rozstrzygałaby wyłaniające się nowe problemy dyskusyjne. Wykonanie takiej pracy stałoby się podstawą informacji o zbiorach rękopiśmiennych w bibliotekach polskich dla potrzeb badań naukowych.

Niezależnie od opracowywania takiego repertorium byłyby nadal kontynuowane prace nad przygotowaniem szczegółowych opisów do katalogów, prowadzone przez poszczególne działy rękopisów w bibliotekach naukowych. Opracowanie repertorium mogłoby się stać podstawą do publikowania serii ogólnopolskich katalogów rękopisów, ułożonych i opracowywanych według grup tematycznych lub formalnych, niezależnie od miejsca przechowywania poszczególnych jednostek. Koszt i nakład pracy włożonej w opracowanie repertorium byłyby niewspółmiernie niskie do osiągniętego rezultatu.

Podjęcie tego rodzaju pracy przez biblioteki naukowe byłoby cennym i trwałym wkładem w służbie nauki polskiej dla uczczenia Tyśiąclecia istnienia państwa polskiego.

MARIA PROKOPOWICZ
B-ka Narodowa
Zakł. Muzyczny

RĘKOPISY STANISŁAWA MONIUSZKI W ZBIORACH WARSZAWSKIEGO TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO

Setna rocznica dnia 1 stycznia 1858 r. — daty prapremiery opery *Halka* — została uczczona szeregiem imprez w ramach Roku Moniuszkowskiego 1958. Wśród nich wyróżniły się IV Ogólnopolski Konkurs Śpiewaczy im. Moniuszki w Warszawie oraz Festiwal Oper Polskich, zorganizowany przez Państwową Operę im. Moniuszki w Poznaniu.

Na wrzesień-październik 1958 r. Warszawskie Towarzystwo Muzyczne przygotowało w salach ređutowych Teatru Narodowego w Warszawie Wystawę Moniuszkowską. Wystawa ta dała poznać zwiedzającym liczne rękopisy utworów Stanisława Moniuszki pisane przez samego kompozytora. Znalazły się wśród nich autografy zarów-

no krótkich pieśni na głos i fortepian jak i partytury oper, baletów oraz muzyki do dramatów. Jedne z nich stanowią w całości autografy Moniuszki, inne są odpisami i zawierają tylko uwagi lub poprawki ręką kompozytora. Wszystkie są żywym świadectwem jego pracy i przemawiają do zwiedzającego swym bezpośrednim kontaktem z twórcą, który przecież kiedyś te karty miał w ręku. Mimo woli nasuwa się myśl, jakie były losy tych rękopisów, jakimi drogami dostały się one do biblioteki Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego i przetrwały do dnia dzisiejszego pomimo zniszczeń wojennych, oraz jakie mogą mieć obecnie znaczenie dla prac muzykologicznych.

Myśl zgromadzenia rękopisów Stanisława Moniuszki w jednej instytucji powstała już dawno wśród członków Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego. W r. 1891 z inicjatywy prof. Jana Karłowicza, znanego etnografa i filologa, ojca kompozytora Mieczysława, utworzono w łonie Towarzystwa Sekcję im. Moniuszki, a to aby „uchronić od zatury mnóstwo kompozycji muzycznych Stanisława Moniuszki pozostałych w rękopisach, zając [się] zbieraniem pamiątek po genialnym pieśniarzu, a w miarę posiadanych środków wydawnictwem cenniejszych kompozycji dla wzbogacenia literatury muzycznej krajowej, a zarazem dla przechowania pamięci mistrza“¹.

Zamierzenia Sekcji zrealizowały się w stosunkowo krótkim czasie. Z drukowanych sprawozdań Komitetu Towarzystwa Muzycznego z okresu 1891—1915 wiadomo, że zbiory Sekcji powiększały się znacznie z roku na rok, że wpływały nie tylko rękopisy dzieł Moniuszki, ale również i listy kompozytora, dokumenty i pamiątki rodzinne, portrety, rzeźby, przedmioty użytku codziennego. Ten szybki rozrost swych zbiorów Sekcja zawdzięczała głównie ofiarności osób prywatnych, przede wszystkim rodzinie kompozytora, jego przyjaciółom i znajomym, wreszcie osobom obcym, dla których jednak twórczość Moniuszki była bliska, oraz firmie Gebethnera i Wolffa. Część zbiorów Sekcja zakupiła z własnych funduszy. W r. 1898, dzięki staraniom zarządu Sekcji i jej długoletniego prezesa, Władysława Zahorowskiego, uzyskano od czynników rządowych zezwolenie, na mocy którego wszystkie rękopisy utworów Moniuszki, stanowiące dotąd własność biblioteki Teatrów Rządowych, zostały przekazane Warszawskiemu Towarzystwu Muzycznemu.

Uporządkowaniem i spisaniem zbiorów zajęł się kompozytor Adam

¹ Aleksander Poliński: *Sprawozdanie jubileuszowe Komitetu Towarzystwa Muzycznego w Warszawie [za okres 1871—1896]*. Warszawa 1896 s. 61—63.

Mínchejmer (dawniej Münchheimer), który funkcję kustosa w Sekcji im. Moniuszki pełnił do końca swego życia, do r. 1904; dalszy ciąg pracy bibliotekarza podjął Feliks Starczewski, pedagog i krytyk muzyczny, następnie kompozytor Feliks Konopasek. Przed II wojną światową, w trudnym okresie hitlerowskiej okupacji i po wojnie do października 1951 r. opiekował się zbiorami kustosz Adam Chromiński, który w znacznym stopniu przyczynił się do ocalenia zbiorów od zagłady².

Nie jest zadaniem tego artykułu ustalenie strat w zasobach rękopisów Moniuszki. Wobec zaginięcia w czasie wojny przedwojennych katalogów i inwentarzy ściśle ustalenie tych strat stało się wręcz niemożliwe. Jedynie z pobieżnych notatek A. Chromińskiego w inwentarzu sporządzonym już po wojnie wiadomo o kilku nieodnalezionych rękopisach, m. in. partytury opery *Cudowna woda* (autograf), partytury mazura z opery *Straszny dwór* (autograf); z operetki *Zółta szlafmyca*, z której ocalał tylko fragment, zachowały się okładki tekturowe z napisem świadczącym, że przed wojną istniała całość utworu. Luki w przedwojennych sygnaturach wskazują na większe straty poza wyżej wymienionymi egzemplarzami. Obecny stan ilościowy rękopisów nutowych na podstawie danych z inwentarza wynosi ok. 750 pozycji.

Listy Moniuszki zostały już omówione i częściowo opublikowane w latach 1952 i 1955 na łamach *Studiów Muzykologicznych*³. Wiele z nich jest cytowanych również w *Almanachu Moniuszkowskim* (Warszawa 1952). Tematem niniejszego artykułu jest ogólna charakterystyka rękopisów nutowych z punktu widzenia ich wartości bibliotecznej i muzealnej.

Wśród obecnie istniejących rękopisów największą część stanowią pieśni. Z oper znajdują się partytury *Halki*, *Hrabiny*, *Parii*, *Verbum nobile*; *Straszny dwór*, *Flis* i *Trea* zachowały się jako całości tylko w wyciągach fortepianowych: *Rokiczana* (opera niedokończona). *Sen wieszczę*, *Sielanka* i *Cudowna woda* — tylko w fragmentach.

Podobnie operetki i balety istnieją częściowo w całościach (partytury lub wyciągi fortepianowe), częściowo tylko w fragmentach. Niezależnie od całości spotyka się w zbiorach dużą ilość poszczególnych

² Marek Kwiek: *Wojenne dzieje zbiorów Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego*. Ruch muz. R. 2: 1946 nr 17/18 s. 24—26.

³ Witold Rudziński: *Listy Stanisława Moniuszki w okresie 1826—1842*. Studia Muzykologiczne T. 2: 1952 s. 391—446. Tenże: *Listy Stanisława Moniuszki w latach 1843—1855*. Tamże T. 4: 1955 s. 442—586.

części oper, zwłaszcza arii, które pracowity kompozytor sam transponował i przepisywał dla artystów.

Z większych utworów wokalnych zachowały się partytury *Sone-tów Krymskich*, *Widm*, kantaty *Milda* i *Niola* oraz kompozycji muzyki kościelnej. Wśród dzieł instrumentalnych szczególnie cenną pozycję stanowi autograf partytury uwertury *Bajka*, inne autografy zawierają utwory fortepianowe i kameralne.

Osobną grupę przedstawia muzyka do dramatów zachowana w całościach i fragmentach, m. in. do *Lilli Wenedy* J. Słowackiego, *Fedry* J. B. Racine'a, *Zbójców* F. Schillera. Poza tym zachowały się wstawki do obcych oper komponowane przez Moniuszkę oraz transkrypcje utworów Moniuszki przez innych kompozytorów.

Zgodnie z projektowaną w 1891 r. działalnością Sekcji wiele rękopisów wykorzystano do wydania dzieł Moniuszki, o czym świadczą spisy nut na okładkach wydawnictw muzycznych Sekcji, wkładki do sprawozdań Komitetu Towarzystwa Muzycznego oraz wzmianki w samych sprawozdaniach. W 1901 r., w dziesięć lat po założeniu Sekcji, ilość wydanych dzieł obejmowała już 98 tytułów, wśród nich partytury i wyciągi fortepianowe oper oraz większych utworów wokalnych i instrumentalnych. Ze sprawozdań wiadomo, że Sekcja kontynuowała swą działalność wydawniczą również i w czasie I wojny.

W okresie międzywojennym zadania Sekcji im. Moniuszki nie uległy zmianie, o czym świadczy wzmianka na wkładce do wydawnictwa jubileuszowego, poświęconego Warszawskiemu Towarzystwu Muzycznemu⁴: „Sekcja im. Stan. Moniuszki pod przewodnictwem swojego długoletniego prezesa Mariana Mrozowskiego⁵ ma za zadanie popularyzowanie twórczości Moniuszki przez publikowanie drukiem wyczerpanych lub niewydanych jeszcze kompozycji Mistrza, przechowywanie i porządkowanie Jego rękopisów oraz wystawienie pomnika w Warszawie, godnego pamięci nieśmiertelnego twórcy opery narodowej polskiej“. O realizacji tych zamierzeń znajduje się wzmianka w *Almanachu Moniuszkowskim*: „Za czasów prezesury M. Mrozowskiego zbiory Sekcji powiększyły się wydatnie, liczba członków wzrosła; dzięki jego nieustrudzonym wysiłkom Sekcja opublikowała z rękopisów po raz pierwszy liczne nieznane utwory Moniuszki“⁶.

⁴ *Warszawskie Tow. Muzyczne 1871—1934. Wyższa Szkoła Muzyczna im. Fr. Chopina w Warszawie 1884—1934*. Warszawa 1934.

⁵ Marian Mrozowski był prezesem Sekcji im. Moniuszki od r. 1919 do wybuchu II wojny 1939.

⁶ *Almanach Moniuszkowski 1872—1952*. Warszawa 1952 s. 381.

Większość rękopisów poza tekstem nutowym zawiera różnego typu zapiski, wskazujące proveniencję rękopisu, podające okoliczności skomponowania utworu, dotyczące jego wykonania lub wydania, wyjaśniające czy rękopis jest autografem, czy odpisem. Są to niekiedy dedykacje kompozytora lub uwagi o samym utworze. Niektóre z zapisków dopomagają do ustalenia daty wydania danego utworu, która z reguły nie była wymieniana na wydawnictwach nutowych.

Notatki proveniencyjne, zrajdujące się prawie na każdym rękopisie, pisane są przeważnie przez Władysława Zahorowskiego, prezesa Sekcji, który skrupulatnie notował nazwisko ofiarodawcy i datę przyjęcia rękopisu, jak np. „Dar p. Al. Polińskiego 12/3-96 r. Zahorowski“ (*Stara piosenka* WTM 111). Czasem ofiarodawca sam podpisywał się na rękopisie, jak np. na autografie pieśni *Wezwanie do mazure* (WTM 114): „Manuskrypt niniejszy ofiaruję do zbiorów Sekcji St. Moniuszki z zastrzeżeniem prawa wydawnictwa nabytego przez [...] Ojca mego. G. Sennewald. Warszawa d. 26/X-96 r.“. Niektóre rękopisy mają pieczętki poprzednich swych właścicieli jak np. biblioteki Teatrów Rządowych lub osób prywatnych: Aleksandra Polińskiego, Juliana Dobrskiego. Aleksandra Moniuszki, wnuka kompozytora. Jak wyżej wspomniano, rękopisy muzyczne wpływały głównie z darów osób prywatnych. Oto najczęściej spotykane nazwiska ofiarodawców: członkowie rodziny — Jadwiga z Moniuszków Skrobańska, Zofia z Moniuszków Wyhowska — córki kompozytora, Stanisław i Bolesław Moniuszko — synowie, Aleksander — wnuk, następnie przeważnie muzycy: Aleksander Poliński, Zygmunt Noskowski, Jan Karłowicz, Adam Minchejmer, Piotr Maszyński, Gustaw Roguski, Aleksander Walicki i in.

Na niektórych rękopisach widnieją dowody odzyskania ich po ostatniej wojnie w postaci pieczęci: (Komisja Zabezpieczania Zbiorów i Bibliotek Muzycznych. Rewindykował 27.VI.47 Adam Chromiński) lub własnych notatek A. Chromińskiego o nabyciu rękopisu od ulicznego sprzedawcy (*Paria*. Wyciąg fortepianowy. WTM 644).

Notatki dotyczące powstania lub wykonania utworu częściej podają samą tylko datę, rzadko inne szczegóły. Oto parę ciekawszych przykładów: na partyturze opery *Hrabina* (WTM 632) — „1-sze przedstawienie na scenie warszawskiej pod dyktando Moniuszki odbyło się d. 7 lutego 1869 r.“; na rękopisie śpiewu z opery *Sielanka* pt. *Ach!* (WTM 859) — „Przypomniałem i spisałem 1/3 sierpnia 1892 r w Nieświeżu. A. Walicki“; lub „*Requiem* niniejsze napisał St. Mo-

niuszko na żądanie dyr. Quattriniego dla uczenic i uczniów Szkoły Śpiewu Solowego przy Teatrach Warszawskich, imiennie w partyturze wymienionych. J. Quattrini“. (*Requiem*. WTM 729). Czasem okoliczności skompowania utworu łączą się z jego wykonaniem: „Hymn Wznoś się duszo Moniuszki na śmierć I. F. Dobrzyńskiego napisany i pod dyktando Moniuszki przy pochowaniu na Powązkach zwłok śp. Dobrzyńskiego przez artystów opery warszawskiej wykonany“ (*Hymn na śmierć I. F. Dobrzyńskiego* WTM/582).

Niekiedy dane dotyczące wykonania utworu podane są nadzwyczaj dokładnie i wymieniają szereg koncertów; np. *Polonez poświęcony Alojzemu Żółkowskiemu* ułożony na orkiestrę przez Zygmunta Noskowskiego (WTM 815) był wykonany kilkakrotnie: „Po raz pierwszy wykonany przez Orkiestrę Teatru Wielkiego pod dyktando Zygmunta Noskowskiego na koncercie „Lutni“ w Salach Redutowych dn. 29 kwietnia 1898 r.“ — „Wykonano przez wielką orkiestrę (75 osób) w Bagateli pod dyr. Z. Noskowskiego w dn. 25 czerwca 1898 r.“ — „W Dolinie Szwajcarskiej we wrześniu 98 r.“ Powyższe uwagi są pisane przeważnie ręką Zahorowskiego i zaopatrzone jego podpisem.

Utwory przeznaczone do druku były uprzednio przeglądane i sprawdzane przez osoby kompetentne oraz zatwierdzone przez cenzurę. Przygotowaniem do druku i korektą zajmował się zwykle kustosz zbiorów, poza tym najczęściej Gustaw Roguski i Piotr Maszyński. Podpisy korektorów znajdują się zwykle na rękopisie: „Przejrzałem i poprawiłem. 24/X 06 G. Roguski“ (*Czaty* WTM 30). Czasem określał to później Zahorowski: „*Bajkę* do druku przygotował śp. Adam Minhejmer, stąd jego ręką uzupełnienia ołówkiem kolorowym. 28 V 1906“. (*Bajka*. Partytura. Autograf. WTM 290).

Bardzo szczegółowe uwagi wskazują, które elementy rękopisu są autografem, a co zostało dodane obcą ręką, np. w Duecie do opery *Flis* (WTM 435): „Co pisane czerwonym atramentem nie jest autografem Moniuszki. Pismo czerwone Adama Minhejmera“ — podpisano „Zahorowski“. W partyturze opery *Hrabina* (WTM 631): „Cała niniejsza partytura (w 3-ch tomach) była rewidowana przez Moniuszkę, co świadczą własnoręczne Jego poprawki i zmiany czarnym i niebieskim ołówkiem zaznaczone“ — podpis „Zahorowski“. Wiele jest wypadków, że kompozytor dopisywał własnoręcznie tylko słowa do przepisanych przez inną osobę nut; zawsze to jest skrupulatnie na egzemplarzu przez Zahorowskiego zaznaczone. Do jakiego stopnia skrupulatność ta była posunięta, świadczy następująca uwaga na kopii *Mszy* (WTM 709): „Cały tytuł i data pisane ręką Moniuszki“.

Dedykacje w autografie występują dość często; najbardziej uroczystą spotykamy na *Kwartecie smyczkowym* (WTM 731) dedykowanym Józefowi Elsnerowi: „Komuż hajśluszniej, jeżeli nie pierwszemu założycielowi muzyki naszej krajowej, należy hołd każdego jej zwolennika? Gdy dziś ośmielam się złożyć Mu dowód najszczerzego uwielbienia i wdzięczności, nie na słaby twór poczynającego, lecz na moje uczucia chcę zwrócić uwagę. Niechże i to dziełko nie wartością swoją, lecz jego użytkiem cennym się stanie. Stanisław Moniuszko“⁷. Inne utwory są dedykowane tenorowi Julianowi Dobrskiemu, pierwszemu odtwórcy Jontka w *Halce*, Alojzemu Żółkowskiemu, Bonifacemu Dziadulewiczowi, Adeli Wilgockiej, Leopoldowi Matuszyńskiemu, Franciszkowi Cieślowskiemu, Wilhelmowi Troszłowi i in.

Notatki zawierające uwagi rzeczowe o danym utworze znajdują się tylko na kilku rękopisach, np. na rękopisie komedio-opery *Biuraliści* (WTM 455): „*Biuraliści* kompozycja przypisywana Moniuszce, który skomponowałby ją mając zaledwie lat trzynastcie. — Jest to utwór bez żadnej wartości muzycznej; melodie napisane są w stylu naówczas panującym komediooperowym. Autorstwo Moniuszki wydaje mi się bardzo wątpliwem; w każdym razie uderza w oczy melodia z tekstem pisana innym charakterem i innym atramentem, niż partytura, której robota jest arcysłaba. Warszawa d. 10 stycznia 1906. Gustaw Roguski.“

Z notatki na rękopisie fragmentu innej znanej opery *Niema z Portici* Daniela Aubera (WTM 135), ułożonym przez Moniuszkę na 2 fortepiany, dowiadujemy się, że kompozytor miał do swej dyspozycji dwóch kopistów. Treść notatki: „Redukcja na 2 fortepiany dla Inst. Muz. Informacje niemieckie były robione dla kopisty Niemca Lenhardta, którego ja zaleciłem Moniuszce, a z którego tenże bardzo był kontent. Lenhardt i Jędrzejewski byli stałymi kopistami Mistrza. A. Münchheimer“.

Ze szczegółowego przejrzenia zachowanych rękopisów Moniuszki okazuje się, że są one nie tylko cennym materiałem dla celów wydawniczych, ale również przedstawiają dużą wartość historyczną i dostarczają ważnych szczegółów o niektórych dziełach Moniuszki. Zbiory te (wraz z listami, dokumentami i innymi pamiątkami) zostały zmikrofilmowane w Bibliotece Narodowej, gdzie obecnie znajdują się ich mikrofilmy-negatywy⁸.

⁷ *Kwartet* ten Moniuszko skomponował jeszcze w okresie swych studiów w Berlinie.

⁸ *Katalog mikrofilmów muzycznych*. 1. Warszawa 1956 s. 103—160.

STANISŁAW BOŻEK
Wojewódzka i Miejska B-ka
w Katowicach

STAŃ I PERSPEKTYWY ROZWOJU BIBLIOTEK W WOJEWÓDZTWIE KATOWICKIM *

Charakterystyka województwa katowickiego

Nie można mówić o żadnej dziedzinie życia, a więc również i o bibliotekach bez ogólnej choćby orientacji w sytuacji województwa. Historycznie biorąc, trzonem województwa jest teren, który od roku 1922 do 1939 stanowił województwo katowickie. Granica województwa przebiegała wówczas pod Sosnowcem, Bytomiem, Zabrzem i Gliwicami. W r. 1945 województwo katowickie objęło obszar dzisiejszego wojew. Opolskiego i Zagłębie Dąbrowskie, a po oddzieleniu się wojew. Opolskiego powiaty Częstochowa i Kłobuck. Na skutek takiego ukształtowania trzonem województwa stała się niekwa węglowa, największe skupisko przemysłu i ludności.

W województwie na trzy miliony mieszkańców 2/3 mieszka w miastach i skupiskach robotniczych. Charakter miejski środowiska wyraża się tym, że jest 7 miast liczących od 130 tys. do 200 tys. mieszkańców, 14 miast wydzielonych mających od 20 tys. do 80 tys. mieszkańców, i 14 powiatów.

Województwo katowickie jest centrum przemysłowym Polski i to jest jego najważniejszą cechą charakterystyczną. Składa się ono z trzech części terytorialnych, tj. z obszaru województwa okresu międzywojennego, z Zagłębia Dąbrowskiego i z Ziemi Odzyskanych (Bytom, Zabrze, Gliwice). Każda z tych części miała inną tradycję polityczną, gospodarczą i kulturalną. Jakkolwiek dziś coraz bardziej zanikają różnice powstałe z odmiennych warunków rozwoju historycznego, to jednak pozostałości ich występują szczególnie w zakresie kultury, obyczajów, nawyków, wzorów społecznych.

Od 1945 r. datuje się wielki rozwój życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego województwa scalonego w jednoś terytorialną i gospodarczą. Dla zaspokojenia potrzeb województwa powołano do życia szereg szkół wyższych, jak Politechnikę Śląską w Gliwicach, Akademię Medyczną w Rokitnicy, Wyższą Szkołę Pedagogiczną, Wyż-

* Referat wygłoszony podczas Sesji naukowej Biblioteki Śląskiej w Gliwicach w dniu 27 XI 1957 r. obrazuje sytuację bibliotekarstwa śląskiego prawie do końca roku 1957. Od tego czasu pewne sprawy postąpiły naprzód lub wykrystałizowały się, że wspomniemy tylko przykładowo o uregulowaniu płac pracowników bibliotek powszechnych, o odbytej w listopadzie 1958 r. Konferencji bibliotekarzy bibliotek fachowych i dokumentalistów, czy też o Ogólnopolskiej Naradzie w sprawach kultury. Sądźmy jednak, że referat zachował swoją wartość informacyjną oraz że porusza wiele z problemów aktualnych do dzisiaj. Dlatego go publikujemy (przyp. Red.).

szą Szkołę Ekonomiczną, Wyższą Szkołę Muzyczną i Wyższą Szkołę Sztuk Plastycznych w Katowicach, Wyższą Szkołę Ekonomiczną w Częstochowie, Wieczorową Szkołę Inżynierską w Katowicach. Instytut Śląski przeniesiony z Katowic w r. 1949 odrodził się znów w r. 1957 jako placówka badawczo-naukowa.

Powstało kilka instytutów naukowo-badawczych w związku z potrzebami przemysłu, jak Główny Instytut Górnictwa, Instytut Chemii Nieorganicznej, Instytut Medycyny Pracy, Instytut Metalurgii Żelaza, Instytut Metali Nieżelaznych i inne.

Biblioteka Śląska pomnożyła swoje zbiory i rozszerzyła swoją działalność. Powstało i rozwinęło się wiele bibliotek publicznych, technicznych przy zakładach pracy, szkolnych i naukowych przy szkołach wyższych i instytutach. Nie można pominąć faktu, że prawie wszystkie biblioteki powstały od początków prawie z niczego, bo po pierwsze w okresie międzywojennym, poza Instytutem Śląskim, Instytutem Pedagogicznym i Wyższą Szkołą Muzyczną, nie było szkół wyższych i instytutów, po drugie wszystkie księgozbiory polskie za wyjątkiem księgozbioru Biblioteki Śląskiej zostały zniszczone przez okupanta w czasie drugiej wojny światowej.

Województwo katowickie przedstawia skomplikowany splot różnorodnych problemów gospodarczych, społecznych, demograficznych i innych. Na plan pierwszy wybijały się tu zawsze sprawy gospodarcze, które zaciążyły nad rozwojem całego życia i nad jego politycznym, społecznym i gospodarczym układem. Jeżeli w rozwoju ludzkości szczególnie silnie w ostatnich dziesiątkach lat technika wyprzedziła humanistykę, to województwo nasze jest tego w Polsce typowym przykładem. Powstałą dysproporcję trzeba wyrównać. Jeżeli w okresie powojennym powstały instytuty i uczelnie służące technice, to słuszne wydaje się wołanie od r. 1945 o uniwersytet dla Śląska, wołanie które w okresie popaździernikowym stało się coraz bardziej głośnie i naglące. Przemawiają za tym dwa argumenty: 1. konieczność pogłębienia i umacniania kultury polskiej na Górnym Śląsku, 2. konieczność stworzenia na wysoko uprzemysłowionym obszarze ośrodka humanistycznego, skąd promieniowałaby kultura duchowa. W tym układzie biblioteki naukowe (zarówno techniczne jak humanistyczne) oraz biblioteki oświatowe mają swoją poważną pozycję. Podjęta w niniejszej pracy próba spojrzenia na te biblioteki służące nauce, technice i oświacie — może służyć dać tylko bardzo ogólny pogląd, bez wydobywania całej bogatej problematyki i wszystkich jej aspektów.

Biblioteki naukowe

Spśród bibliotek naukowych szczególną pozycję ze względu na zasięg usług zajmują: Biblioteka Śląska z Oddziałem w Bytomiu, Biblioteka i Ośrodek Dokumentacyjny Instytutu Metalurgii Żelaza oraz Biblioteka i Ośrodek Dokumentacyjny Głównego Instytutu Górnictwa.

Biblioteka Śląska jest najstarszą biblioteką naukową na

terenie województwa i ma za sobą trzydzieści kilka lat istnienia. Oto niektóre dane wyjęte z *Biuletynu Informacyjnego Biblioteki Śląskiej*.

Biblioteka Śląska posiada najpoważniejszy w województwie księgozbiór liczący ok. 300 000 tomów. W jego skład wchodzi zasoby przedwojenne, zgromadzone do r. 1939, oraz szybko narastające po r. 1945 nowe nabytki. Największy wpływ stanowiło jednorazowe przejście znaczniejszych księgozbiorów zasobnych zarówno w piśmiennictwo nowsze jak i dawne. Dalszy przyrost wynika przede wszystkim z zakupów, w mniejszym stopniu z egzemplarza obowiązkowego, z wymiany i z darów.

Biblioteka Śląska ze względu na rodzaj swych zbiorów jest biblioteką naukową i ten charakter pragnie zachować nadal, tym bardziej, że obecnie służy ma również Naukowemu Instytutowi Śląskiemu. Biblioteka w polityce uzupełniania ma przede wszystkim na względzie dwa główne kierunki swej specjalizacji. Pierwszy z nich to kierunek specjalizacji regionalnej: Silesiaca, w ich obrębie zwłaszcza piśmiennictwo XIX i XX stulecia, dokumenty walki ludu śląskiego o wyzwolenie narodowe i społeczne. Drugi kierunek stanowiły i stanowią nauki społeczne (w ściślejszym znaczeniu) i nauki ekonomiczne. Oba te zakresy specjalizacji miały poważną podbudowę w przedwojennych zbiorach biblioteki.

Zrozumiałe w okręgu przemysłowym zapotrzebowanie na literaturę techniczną było tak znaczne, że w okresie lat 1950—1954 sprawozdania notowały największy przyrost księgozbioru właśnie w dziale techniki. Rozwój Biblioteki Politechniki Śląskiej, bibliotek technicznych specjalnych w okręgu górnośląskim pozwala Bibliotece Śląskiej ograniczyć przyrost piśmiennictwa technicznego i znów silniej uwzględnić zasadniczą humanistyczno-społeczną linię zainteresowań w kształtowaniu księgozbioru.

Sprawa profilu księgozbioru Biblioteki Śląskiej poruszona była w nrze 34 tygodnika *Przemiany* z dn. 25 VIII 1957 r. w artykule dyskusyjnym. Autor artykułu w trosce o właściwą linię rozwoju Biblioteki radzi jej pozbycie się działu technologicznego na rzecz odpowiednich bibliotek specjalnych, a zakres zadań Biblioteki widzi w roztoczeniu przez nią opieki nad silesiacami, polonicami niemieckimi i czeskimi, historią polską i historią kultury polskiej, literaturą piękną polską. Ze względu na sąsiedztwo terytorialne i związki historyczne Śląska autor pragnąłby rozbudowania działów bohemistycznego i germanistycznego.

Biblioteka Śląska posiada bogaty i stale uzupełniany dział zbiorów specjalnych, który przedstawia się następująco: rękopisów — 464 jednostki, starodruków — 17.825 tomów, kartografii 464 jednostki, grafiki 336 jednostek, muzykaliów 215 jednostek.

Biblioteka dokonała ogromnej pracy odtworzenia zatraconego w czasie wojny katalogu alfabetycznego oraz zbudowania na nowo katalogu systematycznego wszystkich działów piśmiennictwa reprezentowanego w bibliotece. Prowadzi od r. 1951 ośrodek służby informacyjno-bibliograficznej, który łącznie z czytelniami udzielił w 1956 r

przeszło 5000 informacji bibliograficznych i bibliotecznych. Zajmuje się pracami nad bibliografią retrospektywną i bieżącą Śląska. W 1956 roku Biblioteka wydała ogółem 3844 karty czytelnicze, odwiedzin w czytelniach i wypożyczalni zanotowała 48 838, udostępniła 105 591 tomów łącznie z bieżącymi rocznikami czasopism i zbiorów specjalnych, z tego przez wypożyczalnię 11 908 tomów. Wypożyczała ze swych zbiorów w wymianie międzybibliotecznej 242 tomy. Biblioteka prrenumerowała 694 czasopisma, w tym 471 krajowych i 223 zagranicznych.

W 1952 r. Biblioteka Śląska podjęła cenną inicjatywę pod nazwą „Plan wzajemnych usług“, który przewidywał wspólne konferencje przedstawicieli wszystkich bibliotek naukowych na terenie województwa. Celem spotkań było wzajemne poznanie, współpraca na polu bibliografii i informacji, zaznajomienie się ze specjalizacją poszczególnych bibliotek terenu, skoordynowanie zakupu wydawnictw zagranicznych, wymiana dubletów, stałe konsultacje dla bibliotek fachowych. Odbyło się kilka zebrań pełnych, ostatnie w maju 1956 r.

Biblioteka Głównego Instytutu Górnicztwa powstała w 1950 r. Jest główną biblioteką branżową dla największego przemysłu Śląska, przemysłu górniczego. Swą obsługą i opieką obejmuje 108 zakładów górniczych (instytucji).

W 1950 r. księgozbiór Biblioteki wynosił 8360 wol. druków zwartych i czasopism, w r. 1956 wzrósł do 42 600 wol. i 10 739 pozycji zbiorów specjalnych (mapy, normy, patenty).

W 1956 r. w czytelni udostępniono 17 500 wol. dla 4582 czytelników, a w wypożyczalni 10 509 tomów dla 7547 czytelników. W ramach wypożyczeń międzybibliotecznych udostępniono ogółem z własnych zasobów oraz wypożyczono z innych bibliotek 1391 wol. Biuro informacyjno-bibliograficzne udzieliło w tym czasie 780 informacji rzeczowych i bibliograficznych. Daleko zaawansowane są prace nad centralnym katalogiem piśmiennictwa z zakresu górnictwa.

W zakresie poradnictwa zawodowego prowadzonego przez Bibliotekę GIG dla bibliotekarzy resortu górnictwa organizowano systematyczne szkolenia fachowe oraz przeprowadzano wizytacje i instruktaż w bibliotekach zakładowych przy kopalniach. Biblioteka jest ośrodkiem praktyk dla uczestników Państw. Kursu Korespondencyjnego dla kierowników bibliotek fachowych. W 1956 r. praktyki odbyło 36 osób.

Ośrodek dokumentacji naukowo-technicznej w ciągu 7 lat zorganizował kartotekę dokumentacyjną liczącą 120 000 kart dokumentacyjnych. Opracował 3500 kart we własnym zakresie. Biblioteka wydała bibliografię polskiego piśmiennictwa górniczego za lata 1934—1950. Taką bibliografią za lata 1950—1956 oddana została do druku.

Biblioteka GIG wraz z Ośrodkiem dokumentacji naukowo-technicznej znajduje się w ciasnych i nieodpowiednich pomieszczeniach. Brak już zupełnie miejsca w magazynie. W tej sytuacji Rada Naukowa GIG na jednym ze swych posiedzeń powzięła uchwałę o budowie gmachu Biblioteki.

Biblioteka Instytutu Metalurgii w Gliwicach obejmuje swoim zasięgiem pracy trzy instytuty hutnicze, a mianowicie: Instytut Metalurgii Żelaza im. Stanisława Staszica, Instytut Metali Nieżelaznych oraz Instytut Materiałów Ogniotrwałych.

Wzrost i obecny stan zbiorów ilustruje następująca tabela:

	Rok 1949	Rok 1957
Druki zwarte	4934	17 654
Normy i patenty	10 300	32 656
Sprawozdania z prac naukowych i badawczych	837	10 150
Katalogi przemysłowe	3834	8 956
Mikrofilmy	—	661

Biblioteka prenumerowała w 1957 r. 156 czasopism. W r. 1956 Biblioteka miała 1201 czytelników. Liczba odwiedzin w czytelni wyniosła 9433 osoby. Udostępniono 12 144 książki i czasopisma. Pracownicy Biblioteki udzielili ogółem 10 842 informacje bibliograficzne zarówno ustne jak i pisemne.

Biblioteka ma dobrze rozbudowany Ośrodek Dokumentacji Naukowo-Technicznej.

Biblioteka sprawuje pieczę nad 46 bibliotekami w zakładach pracy branży hutniczej, dostarcza im kart dokumentacyjnych, biuletynów w zakresie dokumentacji naukowo-technicznej, przeprowadza w nich kontrolę, rozwija działalność instrukcyjną, organizuje szkolenia i praktyki.

Biblioteka pod sprężystym kierownictwem mgra inż. Mikołajskiego, jakkolwiek ma tylko małą czytelnię, słusznie chlubi się doskonale zorganizowanym obiegiem czasopism i sprawną obsługą ich użytkowników. Pracownicy Biblioteki przechodzą intensywne szkolenie w zakresie opanowania języków obcych oraz zagadnień bibliotekarskich. Przed Biblioteką zarysowuje się perspektywa uzyskania poszerzonych pomieszczeń w zaplanowanej nadbudowie I piętra w budynku, w którym mieści się dotychczas.

Jedną z najstarszych spośród bibliotek naukowych jest Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Katowicach, która powstała w r. 1928 jako Biblioteka Instytutu Pedagogicznego. W czasie okupacji Biblioteka została zniszczona, a obecny księgozbiór składa się z ocalonych resztek zasobów przedwojennych, z księgozbioru byłego Kuratorium Okręgu Szkolnego, a przede wszystkim z zakupów powojennych. Biblioteka posiada 61 643 wol. druków zwartych i 4162 wol. czasopism. Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka jest centralą sieci liczącej 17 pedagogicznych bibliotek powiatowych. Księgozbiory bibliotek tej sieci dobierane są pod kątem potrzeb zawodowych nauczyciela i potrzeb programowych szkoły.

Biblioteka, mieszcząca się w gmachu Wyższej Szkoły Pedagogicznej, administruje księgozbiorem tej uczelni oraz służy jej potrzebom własnymi zasobami.

Pośród bibliotek uczelnianych największy księgozbiór ma Biblioteka Główna Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Liczy on 79 477 woluminów druków zwartych, 5323 tomy czasopism. Biblioteka prenumeruje 1500 tytułów czasopism krajowych i zagranicznych. Posiada dobre i sprzyjające jej rozwojowi warunki lokalowe.

Pod względem liczebności księgozbioru następne miejsce zajmuje Biblioteka Śląskiej Akademii Medycznej. Ma ona 59 489 wol. druków zwartych, 8050 wol. czasopism, prenumeruje 1340 tytułów czasopism.

Zasoby innych bibliotek przedstawiają się jak następuje:

B-ka Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Katowicach	58 198 wol.
B-ka Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Częstochowie	28 639 „
B-ka Główna Politechniki w Częstochowie	22 306 „
B-ka Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach	8 580 „
Główna Biblioteka Lekarska w Katowicach	1 817 „
Instytut Medycyny Pracy	5 806 „
Instytut Doświadczalny Konstr. Przem. Węglowego	6 191 „
Instytut Chemii Nieorganicznej Gliwice	3 252 „
Instytut Onkologii Gliwice	2 480 „
Biblioteka Techn. Woj. Kom. Porozum. N.O.T.	4 767 „

Niedawno zorganizowana biblioteka naukowa Śląskiego Planetarium liczy ponad 3000 tomów z zakresu astronomii.

Szczególną pozycję zajmują biblioteki muzeów państwowych. Biblioteka Muzeum w Cieszynie ma ponad 50 000 wol., a Muzeum w Chorzowie ponad 20 000 wol. Biblioteki o nie wystarczającym personelu nie mają katalogów i udostępnianie ich księgozbiorów wskutek tego napotyka trudności.

Biblioteki fachowe

Województwo katowickie jest największym ośrodkiem przemysłowym w Polsce. Od ilościowego i jakościowego rozwoju przemysłu i produkcji zależy realizacja założeń socjalizmu: ciągły postęp społeczny i podnoszenie dobrobytu. Rozwój przemysłu zależy od postępu technicznego. Jednym z podstawowych współczynników postępu technicznego jest książka i czasopismo, dlatego biblioteki techniczne winny odgrywać niemałą rolę w gospodarce narodowej.

Uchwała Prezydium Rządu z dnia 23 IX 1953 r. w sprawie rozwoju sieci fachowych bibliotek zakładowych stworzyła podstawy prawne dla opanowania chaosu panującego w tej dziedzinie. Uchwała ta nakazuje stworzenie sieci bibliotek fachowych przy zakładach pracy podległych resortom przemysłu, administracji, komunikacji, celem należytej organizacji instruktażu, planowego uzupełniania i wymiany zbiorów bibliotecznych oraz wymiany usług. Każdy właściwy minister zobowiązany był ustalić w porozumieniu z Ministerstwem Kultury i Sztuki plan organizacji sieci bibliotek fachowych swego resortu,

stworzyć komórkę nadzorującą działalność bibliotek, powołać do życia główne biblioteki branżowe. W ślad za uchwałą nie poszły niestety zarządzenia wykonawcze ministerstw i urzędów. Tylko nieliczne ministerstwa wcieliły uchwałę w życie tworząc w ramach swojego resortu główne biblioteki branżowe i organizując powiązaną z nimi sieć biblioteczną. Chlubnym przykładem jest Ministerstwo Hutnictwa, które zastosowało się do uchwały wydając szereg zarządzeń w sprawie bibliotek fachowych; jedno z nich, a mianowicie zarządzenie 286 z dnia 30 VII 1956 r. określiło dokładnie kwalifikacje i zakres działania bibliotekarzy oraz ich zaszeregowanie do odpowiednich kategorii plac. Skutki są widoczne. Biblioteki podległe Ministerstwu Hutnictwa uzyskały właściwą rangę należąc do bibliotek najlepiej zorganizowanych, mają personel o wysokich kwalifikacjach, a ich usługi pod względem ilościowym i jakościowym daleko wyprzedzają biblioteki tego typu w innych działach przemysłu. Jest to więc niestety wyjątek. Większość innych ministerstw i urzędów zlekceważyła tę sprawę. Skutki są widoczne i budzą wielki niepokój. Zjawiskiem dość powszechnym jest brak zainteresowania ze strony władz nadrzędnych biblioteką techniczną i jej pracą oraz niedoceniające znaczenia czytelnictwa technicznego dla realizacji planów produkcyjnych. W zakładach pracy często traktuje się sprawy biblioteki i czytelnictwa jako zło konieczne.

W tej sytuacji trudno nawet wskazać ilość bibliotek fachowych na terenie województwa. Rachunek byłby prosty, gdyby wystarczyło policzyć zakłady zatrudniające ponad 100 pracowników, które w myśl Uchwały są zobowiązane do posiadania biblioteki fachowej. Ale, jak już wiemy, uchwały nie zrealizowano. Nie mógł więc liczby bibliotek fachowych podać NOT, który na terenie województwa posiada 700 kół. Wobec braku bibliotek branżowych innych źródeł informacji nie ma, *Rocznik statystyczny* na rok 1956 bibliotek tego typu nie ujął.

Znane jest tego rodzaju powiedzenie o bibliotece fachowej, że jest (formalnie), a właściwie to jej nie ma. Zakupywane książki rozchodzą się po oddziałach, są u różnych osób do ich użytku, niezinventaryzowane, nieskatalogowane i niekontrolowane. Dziesiątki czasopism fachowych prenumerowanych przez zakłady pracy rozchodzi się tą samą drogą. Nikt ich nie odszuka, o kompletowaniu roczników nie ma mowy.

Niejednokrotnie biblioteka w większym zakładzie pracy albo nie ma w ogóle lokalu i sprzętu, albo jeśli je nawet ma, to nieodpowiednie. Nieliczne etaty bibliotekarzy przede wszystkim uległy kompresji, zaliczono je bowiem do etatów administracyjnych. W resorcie górnictwa, a więc tam, gdzie jest biblioteka branżowa i sieć biblioteczna liczy 108 bibliotek fachowych, tylko 25 bibliotekarzy jest na pełnym etacie. Pozostałe biblioteki znajdują się pod opieką pracowników z Klubów Techniki i Racjonalizacji, Sekcji Wynalazczości czy też pod opieką pracownika administracyjnego. Nawet gdy są etaty, to o tak niskim uposażeniu, że nie zgodzi się na nie pracownik o kwalifikacji technika lub inżyniera.

Czy można w tych warunkach mówić o czytelnictwie? Jednym z tych czynników, który mógł, może i powinien wiele pomóc w tym zakresie, są Koła Naczelnej Organizacji Technicznej. Nie wykazują one jednak większego zainteresowania tą sprawą.

Wojewódzki Oddział NOT w Katowicach w okresie przed reorganizacją zorganizował bibliotekę, która początkowo rozwijała się dobrze. Powstała z inicjatywy inż. Turczyńskiego, przewodniczącego Sekcji Bibliotek Fachowych Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Komisja Biblioteczna podjęła różnorakie inicjatywy zarówno w zakresie pracy biblioteki NOT-u, która mogła stać się zaczątkiem Centralnej Biblioteki Technicznej, jak też w zakresie wzajemnego powiązania bibliotek technicznych w terenie i okazania pomocy w ich działalności. Początkiem tej pracy było kilka zebrań bibliotekarzy bibliotek technicznych województwa, organizowanych wspólnie ze Stowarzyszeniem Bibliotekarzy Polskich. Podjęto również inicjatywę stworzenia katalogu centralnego wydawnictw zagranicznych w bibliotekach fachowych terenu. Po reorganizacji NOT-u biblioteka przestała być przedmiotem zainteresowania. Praca jej uległa zahamowaniu, odjęto jej jeden z dwu etatów.

Uchwała Rządu w § 9 mówi o utworzeniu w ramach Centralnego Instytutu Dokumentacji Naukowo-Technicznej — Centralnej Biblioteki Technicznej, która powinna posiadać oddziały w większych ośrodkach przemysłowych.

Rolę, którą spełniać winna Centralna Biblioteka Techniczna w skali polskiej, mogłaby spełniać dla śląskiego okręgu przemysłowego Centralna Biblioteka Techniczna zorganizowana w województwie katowickim. Chodziłoby nie tylko o stworzenie w niej placówki naukowej z rozbudowanym księgozbiorem, ale również o kierowanie pracą fachowych bibliotek, zwłaszcza tych, które na tym terenie nie mają oparcia o główne biblioteki branżowe. Centralna Biblioteka Techniczna poza gromadzeniem głównego księgozbioru zajęłaby się pomocą organizacyjną, instruktażem, koordynacją działalności wszystkich bibliotek fachowych, udostępnianiem zbiorów bibliotecznych, organizacją wypożyczeń międzybibliotecznych oraz prowadzeniem centralnej ewidencji zbiorów.

Powołanie Centralnej Biblioteki Technicznej dla naszego terenu jest potrzebą niezmiernie pilną. Cenną jest służba, którą w tym zakresie świadczyła i świadczy Biblioteka Śląska, cenną była zaniechana niestety inicjatywa Wojewódzkiego Oddziału NOT-u. W związku z rosnącymi zadaniami Biblioteki Śląskiej w dziedzinie humanistyki nie ma mowy, by mogła ona zastąpić w jakimkolwiek stopniu Centralną Bibliotekę Techniczną. Nie można również liczyć na to, że NOT również w tej dziedzinie podjętą niegdyś inicjatywę. Brak Centralnej Biblioteki Technicznej odczuwają coraz dotkliwiej liczne zakłady pracy i coraz częstsze są z ich strony sygnały świadczące o konieczności jej powołania.

W województwie naszym ośrodkiem, który zaspakaja coraz więcej potrzeby w tym zakresie, jest Biblioteka Politechniki Śląskiej w Gli-

wicach. Biblioteka Politechniki musi jednak w pierwszym rzędzie pełnić swoje zadania w stosunku do uczelni. Centralną Bibliotekę Techniczną należy związać z najpoważniejszym ośrodkiem naukowym w zakresie techniki, a więc z Politechniką Śląską. Biblioteka Politechniki spośród bibliotek naukowych technicznych posiada dziś największy księgozbiór. Jest placówką prężną, ambitną, na wysokim poziomie organizacyjnym.

Założenie Centralnej Biblioteki Technicznej nie jest sprawą jednego czy dwu lat. Trzeba dla niej znaleźć pomieszczenie, trzeba dla niej wybudować gmach. Niektóre zakłady pracy, szczególnie te, które najczęściej doceniają potrzebę takiej biblioteki, już zgłaszają się z gotowością partycypowania w kosztach jej budowy. W związku z tym należałoby jak najszybciej powołać komitet organizacyjny dla utworzenia Centralnej Biblioteki Technicznej.

Mimo podejmowanych wielokrotnie uchwał w sprawie bibliotek fachowych, sytuacja przedstawia się ciągle źle, co powoduje trudne do ujęcia w cyfry, ale wielkie straty w naszej gospodarce narodowej. Niewątpliwie w miarę swoich sił i możliwości Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, istniejące biblioteki naukowe, a może nawet i NOT do chwili powstania Centralnej Biblioteki Technicznej dokładać będą wysiłków w kierunku zabezpieczenia warunków i podnoszenia wyników pracy bardzo licznych, lecz słabych bibliotek fachowych.

Biblioteki powszechne

W okresie międzywojennym rolę publicznych bibliotek oświatowych w województwie katowickim pełniły biblioteki Towarzystwa Czytelń Ludowych, w powiecie cieszyńskim i bielskim biblioteki Śląskiej Macierzy Szkolnej, w dużych zakładach pracy biblioteki Towarzystwa „Nasza Czytelnia“. Poza tym istniały liczne biblioteki różnych organizacji i stowarzyszeń. W sumie było ponad 600 polskich bibliotek, mających ogółem ponad 250 000 wol. W okresie międzywojennym powstały również biblioteki powiatowe utrzymywane przez samorząd w Lublińcu i Pszczynie. W powiecie będzińskim działała najlepiej zorganizowana w Polsce Biblioteka Powiatowa z pełną siecią bibliotek gminnych. W Częstochowie istniała Miejska Biblioteka Publiczna im. Władysława Biegańskiego. Z inicjatywy Tow. Czytelń Ludowych przy pomocy funduszy Towarzystwa i dotacji państwowych wybudowany został w Katowicach przy ul. Francuskiej 12 Dom Oświaty, w którym mieściła się centrala biblioteczna TCL, później również Biblioteka Śląska. Poważną pozycję dla czytelnictwa i samokształcenia stanowiło 300 kompletów bibliotekzek dla zespołów samokształceniowych w Kuratorium Okręgu Szkolnego.

W czasie okupacji wszystkie księgozbiory polskich bibliotek oświatowych zostały prawie doszczętnie zniszczone.

Ustawa biblioteczna z 1946 r. była jednym z podstawowych aktów dotyczących oświaty publicznej. Nałożyła ona na państwo obowiązek zakładania i utrzymywania bibliotek powszechnych, i stała się pod-

stawą dla wielkiej akcji państwowej kierowanej umiejętnie i sprężystości przez Naczelną Dyрекcję Bibliotek podległą Ministerstwu Oświaty. Wielki wysiłek władz państwowych i społeczeństwa dał widome rezultaty. W 1950 r. została zbudowana zasadniczo pełna sieć bibliotek gromadzkich, powiatowych i miejskich z Biblioteką Wojewódzką na czele. Na krótkoterminowych kursach przeszkolono dużą liczbę kierowników bibliotek gromadzkich. W 1950 r. biblioteki przeszły do resortu Ministerstwa Kultury i Sztuki, w terenie gospodarzą nimi Rady Narodowe. Rozwój ilościowy bibliotek postępuje teraz powoli, wysiłek idzie w kierunku dalszego zaopatrywania w książki i zdobywania czytelników.

Polityka centralnego zakupu prowadzonego przez Ministerstwo powodowała nagromadzenie w bibliotekach wielu książek niepożyczanych, a tzw. akcja „Sp. Bibl.“ zawałała biblioteki powszechne książkami prawie zupełnie nieużytecznymi nakładając równocześnie na bibliotekarzy niemały trud ich opracowania.

Wielkie akcje czytelnicze prowadzone przez 5 lat pod nazwą konkursu czytelników nakładały na bibliotekarzy ogromne obowiązki i wysiłek niewspółmierny z rezultatami. Pogoń za czytelnikiem masowym prowadzi do zatracenia istotnego sensu pracy biblioteki, pracy z czytelnikiem indywidualnym.

Wyniki pracy bibliotek, gdy spojrzymy na nie poprzez cyfry, są imponujące. W 1957 r. sieć bibliotek obejmuje:

- 1 Bibliotekę Wojewódzką i Miejską w Katowicach,
- 20 bibliotek miast wydzielonych,
- 126 filii bibliotecznych w miastach,
- 14 bibliotek powiatowych,
- 249 bibliotek gromadzkich i osiedlowych,
- 658 punktów bibliotecznych na wsi.

Łączne zasoby księgozbiorów przekraczają 2 miliony wol., ogólna liczba czytelników wynosi 241 tys. Przeciętna liczba wypożyczeń na czytelnika wynosiła w 1955 r. 19 książek, w r. 1956 — 20 książek.

Rozwój bibliotek i czytelnictwa charakteryzują następujące liczby odnoszące się do bibliotek powszechnych:

Rok	Łączną ilość woluminów	Ilość czytelników
1945	25 600	5 712
1946	34 743	8 169
1947	58 081	14 351
1948	120 405	26 337
1949	392 337	72 557
1950	727 200	107 594
1951	972 196	163 395
1952	1 320 042	189 755
1953	1 378 115	235 265
1954	1 527 260	243 711
1955	1 670 071	248 144
1956	1 838 417	241 723

Imponujące te liczby wymagają jednak analizy. Na zasoby książkowe liczące łącznie ponad 2 miliony wol. trzeba spojrzeć z punktu widzenia ich wartości i użyteczności. W niektórych bibliotekach liczba tzw. cegieł dochodzi do 40%.

Obecnie zdecentralizowany zakup i obfitujący w ciekawe pozycje rynek wydawniczy pozwalają na celowe uzupełnianie zbiorów bibliotecznych. Czytelników nie trzeba agitować do biblioteki, właściwa książka robi sama najlepszą propagandę.

Gdy wielkie ilości bibliotek, książek, czytelników, wypożyczeń rozmiennimy na drobne, dopiero wtedy ocenić możemy ogromny wkład finansowy państwa, trud i wysiłek organizacyjny i codzienną pracę bibliotekarzy. Tylko bibliotekarze wiedzą, ile pracy trzeba włożyć, by książka z półki księgarskiej przeszła do lady bibliotecznej. Jakże trudno zwalczyć przekonanie wielu ludzi, że praca bibliotekarza jest prosta i lekka i że do niej nadaje się pierwszy lepszy. W sieci bibliotek publicznych jest wielu bibliotekarzy oddanych pracy całym sercem, zdobywających wielkim wysiłkiem fachowe wykształcenie bibliotekarskie na stopniu średnim w Państwowym Ośrodku Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie lub podczas półtorarocznego kursu Państwowego Ośrodka Kształcenia Korespondencyjnego oraz coraz częściej wstępujących na zaoczne wyższe studia bibliotekarskie.

Biblioteki powszechnie osiągnęły ilościowo i jakościowo znaczny stopień rozwoju, ale obecnie zatrzymały się jakby w pół drogi. Ustawa biblioteczna wymaga koniecznie i szybko nowelizacji (uchwałę w tym zakresie podjęła Sejmowa Komisja Oświaty i Nauki), jest wprawdzie realizowana, ale powstaje pytanie jak? Przecież już dość daleko jesteśmy od roku 1946 i 1950. Co dalej? W jakim kierunku powinien iść rozwój, jak wygląda polityka biblioteczna? Odpowiedzią częściową na to jest jedno stwierdzenie. W Polsce Ludowej, w której tak szybko rozwija się budownictwo przemysłowe i mieszkaniowe, w której wzniesiono wiele często bardzo kosztownych domów kultury, nie budowano prawie zupełnie bibliotek publicznych. Fakt ten jest świadectwem jakiegoś niedowładu w ujmowaniu roli i zadań oświatowych i kulturalnych bibliotek. Przyczyny tego stanu rzeczy tkwią głęboko w podłożu historycznego rozwoju bibliotek oświatowych dla ludu, opartych o filantropię i w utrwalonych, uproszczonych stereotypach myślowych. Typ tego uproszczonego ujmowania pojęcia bibliotek spotyka się nie tylko u ludzi prostych, ale również u osób wysoko wykształconych, często u ludzi na wysokich stanowiskach, ludzi odpowiedzialnych za rozwój kultury. Nie mamy w Polsce wielu wzorów bibliotek oświatowych. Nie umieliśmy wziąć ich z zagranicy, ani z Związku Radzieckiego czy z Czechosłowacji, w której ustawa biblioteczna jest realizowana od 1919 r., ani z innych krajów.

Upowszechnić się musi przekonanie, że biblioteka jest podstawową i trwałą instytucją kulturalną. Z pojęciem instytucji wiąże się jej trwała odpowiednia siedziba, funkcja i zakres działania. Chodzi przede wszystkim o biblioteki w miastach jako ośrodki oddziaływania oświatowego i kulturalnego oraz życia umysłowego.

Tak pojęta biblioteka będzie miała odpowiednie magazyny książek, wypożyczalnię dla dorosłych i młodzieży, czytelnię dla dorosłych i dzieci, wyodrębniony księgozbiór naukowy, czytelnię naukową z biblioteką podręczną, pracownię, salę zebrań. Taka biblioteka będzie mogła zaspokoić potrzeby oświatowe, kulturalne i umysłowe, pokierować rozbudowaną siecią filii bibliotecznych i wypożyczalni i obsłużyć je. Taką biblioteką jest Biblioteka Miejska w Częstochowie dzięki swej 40-letniej tradycji i zrozumieniu jej potrzeb przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Takimi częściowo są biblioteki w Zabrzu i Chorzowie. Ale w województwie katowickim mamy 21 miast wydzielonych i 14 miast powiatowych. A innych takich bibliotek nie mamy. Nie ma mowy o własnych budynkach. Biblioteki są tylko wypożyczalniami w przygodnych pomieszczeniach, często ciasnych lub zimnych, nieraz wilgotnych. Czy można w tych warunkach zastosować wypożyczalnię z wolnym dostępem do półek dla czytelników, jak to jest praktykowane powszechnie w Czechosłowacji i innych krajach? Nie raz brakuje już miejsca na pomieszczenie stale rosnącego księgozbioru. W zabiegach o właściwe miejsce dla biblioteki nieraz spotkać się można z tego rodzaju wypowiedzią autorytatywnych czynników terenowych: „luksusów wam się zachciewa“. Niezrozumienie roli bibliotek powszechnych dla licznych rzesz robotniczych, dzieci, inteligencji jest zjawiskiem dość powszechnym. Szczególnie w r. 1957 wystąpiło silnie zjawisko spychania bibliotek powszechnych do gorszych lokali lub wręcz odbierania lokali bibliotecznych na inne cele. Jest to zjawisko niepokojące, prowadzące do likwidacji placówek oświatowych.

Drugim zjawiskiem wysoce niepokojącym jest bardzo poważny odływ z zawodu bibliotekarzy, szczególnie tych, którzy posiadają wykształcenie wyższe lub średnie oraz fachowe wyszkolenie bibliotekarskie i często mają za sobą dłuższy staż pracy w bibliotece. Ubytek fachowego personelu prowadzi do obniżenia poziomu pracy bibliotek. Główne przyczyny tego zjawiska leżą w niskim wynagrodzeniu bibliotekarzy, niedocenianiu ich pracy, konieczności ciągłej walki o sprawy biblioteki oraz w braku perspektyw.

Odosobnione jeszcze, ale alarmujące zjawisko wystąpiło w r. 1957 w Sosnowcu. W sytuacji gdy wiele placówek handlowych i produkcyjnych pracuje deficytowo Miejska Rada Narodowa podjęła uchwałę o wprowadzeniu opłat za wypożyczanie książek w bibliotekach powszechnych: wysokość opłaty za wypożyczenie 1 książki oznaczono na 50 gr od dziecka i 1 zł od czytelnika dorosłego. Niewątpliwie miasto ma potrzeby i musi mieć dochody, aby je zaspokoić, ale chyba nie z placówek oświatowych. Bezpłatność korzystania z usług placówek oświatowych jest zdobyczą klasy robotniczej i podstawowym postulatem prowadzącym do upowszechnienia oświaty. Nie możemy zapominać o tym, że w Polsce i w Sosnowcu sprawa analfabetyzmu i pół-analfabetyzmu nie została jeszcze rozwiązana. Mówią o tym cyfry rejestrowanych analfabetów poborowych i statystyki dotyczące wykształcenia załóg zakładów pracy.

Inna droga prowadzi do celu. Istnieje konieczność udziału społeczeństwa w rozwoju bibliotek. Akcja taka na pewno da rezultaty, gdy się ją wdroży nie w trybie administracyjnym, lecz w formie dobrowolnych świadczeń. Takie postępowanie zwiąże czytelników z biblioteką, uczyni ją dla nich sprawą własną, bliską, o którą trzeba dbać. W niektórych miastach powstały koła przyjaciół biblioteki. Już początkowe doświadczenia wykazały, jak cenna jest inicjatywa społeczna czytelników. Koła uzupełniają skromne środki budżetowe na zakup książek, z zebranych funduszków nabywają książki według własnych życzeń, podejmują inicjatywę szerokiej oświatowej pracy biblioteki, uważają bibliotekę za instytucję własną. O to przecież przede wszystkim chodzi.

Robotnicy, młodzież i inteligencja coraz częściej poszukuje książek naukowych. Dowodem tego jest ilość zapotrzebowań na te książki w wypożyczalniach, wzmożony ruch w działach naukowych miejskich bibliotek powszechnych, wzrastające korzystanie z usług działu informacyjno-bibliograficznego i zwiększający się ustawicznie ruch wypożyczeń międzybibliotecznych.

Rozwój bibliotek publicznych w województwie zależeć będzie w dużym stopniu od upowszechnienia w świadomości czynników odpowiedzialnych za stan oświaty i kultury znaczenia książki, a więc i biblioteki w kulturze narodu. W ślad za tym pójdzie troska o stworzenie bibliotekom warunków materialnych. Niewątpliwie przyjdzie czas na budownictwo biblioteczne, a wcześniej jeszcze na oddawanie do użytku bibliotek lepszych pomieszczeń i ich adaptację. Warunkiem rozwoju będzie również należyte wyposażenie w sprzęt i zabezpieczenie kredytów na zakup książek.

Biblioteki we wszystkich ośrodkach miejskich pójdą w kierunku rozbudowania działów naukowych i dobrej pracy informacyjno-bibliograficznej, bo na dłuższą metę nie do pomyślenia jest stan zaspakajania wszystkich potrzeb wyłącznie literaturą piękną. Ruch oświatowy wyrażający się już w powstawaniu uniwersytetów powszechnych, w rosnącym zainteresowaniu własnym regionem, w rozwoju placówek oświatowych i wzrost zainteresowań umysłowych w środowisku robotniczym wysuwa pod adresem bibliotek swoje postulaty.

Doświadczenia kół przyjaciół bibliotek wskazują drogę, którą iść należy, by wiazać biblioteki ze społeczeństwem. Działające kiedyś przy bibliotekach powszechnych Komitety Biblioteczne jak i powołane w 1950 r. Rady Czytelnictwa i Książki zamarły, bo nie przestrzegając form demokratycznych nie miały oparcia o masy czytelników.

Środowisko śląskie odczuwa bardzo mocno potrzeby wychowawcze. Wychowanie rozpoczyna się od wychowania dzieci. Kilka bibliotek i czytelni dziecięcych w naszym województwie jest przykładem, jak bardzo są one potrzebne. By to ocenić, trzeba widzieć, jak dzieci garną się do bibliotek, jak dobrze się w nich czują, oddziaływuje na nie już atmosfera wychowawcza biblioteki. Całe nasze województwo z 3 milionami ludności ma tyle samo bibliotek dziecięcych, co jedno miasto Gdynia. Nie zmieni tego stanu rzeczy samo biadanie nad sta-

nem wychowania i stwierdzenie ogromnych w tym zakresie potrzeb, jeśli w ślad za tym nie pójdzie celowe i skuteczne działanie, które dziecko odbierze ulicy. Wychowanie to proces długotrwały, a przynajmniej dziecko z książką jest przymierzem zawiązywany na całe życie.

Postulat wysokich kwalifikacji ogólnych i zawodowych pracownika bibliotecznego, jego przygotowania do pracy kulturalno-oświatowej i wychowawczej nie wymaga chyba uzasadnienia, jeśli chcemy widzieć w bibliotece instytucję spełniającą ważną służbę w kulturze narodu.

Biblioteki związków zawodowych

Po reorganizacji związków zawodowych uległa zmianie sytuacja bibliotek związkowych. System centralnego rozprowadzania funduszy związkowych i centralnego dotowania bibliotek (etaty, zakup książek) zostały zniesione. Biblioteki tak jak i inne urządzenia kulturalne utrzymywane są ze składek związkowych, którymi gospodarują rady zakładowe. Reorganizacja wytrąciła z równowagi wiele placówek bibliotecznych. Przeprowadzono korektę sieci bibliotecznej włączając księgozbiory niektórych bibliotek związkowych do sieci bibliotek publicznych. Zlikwidowano częściowo centrale kompletów ruchomych. Ustalono zasadę, że sieć bibliotek publicznych uznaje się za podstawową, biblioteki związkowe za uzupełniające. Rady zakładowe prowadzą i prowadzić będą działalność kulturalno-oświatową wśród członków załogi i ich rodzin, gdyż słuszny jest postulat, by ciężar utrzymywania i prowadzenia bibliotek nie spoczywał wyłącznie na skarbie państwowym, ale również na funduszach społecznych.

Za prowadzeniem bibliotek przez związki zawodowe przemawiają nie tylko ich piękne tradycje i wielkie osiągnięcia w tym zakresie, ale przemawiają i inne względy natury merytorycznej i społecznej. W województwie katowickim jest około 300 bibliotek związkowych, których indywidualne księgozbiory liczą ponad 1000 wol. Najwięcej bibliotek związkowych, bo około 130, istnieje w zakładach górniczych, na drugim miejscu stoją zakłady hutnicze z 43 bibliotekami, na trzecim — metalowcy z 35 bibliotekami. Biblioteki związkowe liczą łącznie blisko 900 000 tomów. Po reorganizacji najsprawniej pracują biblioteki Zw. Zawodowego Górników, bowiem Związek ten nie zredukował etatów dla prowadzenia pracy kulturalno-oświatowej.

Przy reorganizacji zarysowały się dwie tendencje. Jedna zmierza do wyzbywania się przez rady zakładowe obowiązku prowadzenia pracy kulturalnej, druga prowadzi do zwiększenia troski o zaspakajanie potrzeb kulturalnych załóg i ich rodzin, co wyraża się między innymi podwyższeniem dotacji na zakup książek i inne potrzeby biblioteki. Ta druga pomyślna tendencja objawia się jednak jak dotychczas słabiej.

Na skutek wzajemnego porozumienia Ministerstwa Kultury i Sztuki i Centralnej Rady Związków Zawodowych obowiązek opieki w za-

kresie szkolenia i instruktażu w bibliotekach związkowych wzięły na siebie biblioteki powszechnie, a mianowicie Biblioteka Wojewódzka, biblioteki miejskie i powiatowe. Niedługi okres, w którym biblioteki związkowe pracują w innym układzie, nie pozwala jeszcze na wypracowanie uogólnień i końcowych wniosków.

Praca Oddziału Śląskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich ma w życiu i pracy bibliotek województwa swoją poważną kartę. Stało się ono przede wszystkim łącznikiem między różnymi typami bibliotek, zapobiegając zamykaniu się ich we własnych ciasnych kręgach, w murach pojedynczych bibliotek lub w obrębie poszczególnych sieci bibliotecznych. SBP na Śląsku ma organizacyjnie 10 terytorialnych oddziałów. Przy Zarządzie Okręgu katowickiego działa kilka Sekcji, jak Sekcja bibliotek technicznych, Sekcja bibliotek naukowych, Sekcja bibliograficzna, Sekcja bibliotek powszechnych. W skład Zarządu Okręgu, na którego czele stoi dr Franciszek Szymiczek, wchodzi przedstawiciele wszystkich pionów bibliotecznych. Zarówno Zarząd Okręgu, jak i poszczególne Sekcje rozwijają dużą inicjatywę prowadząc prace nakreślone statutem, a dyktowane potrzebami bujnie rozwijającego się życia gospodarczego, naukowego i kulturalnego naszego województwa, inspirowaną działalność i pomagając pracy Oddziałów, wśród których największą ruchliwość odznaczają się Oddziały w Katowicach, Cieszynie, Zabrze, a ostatnio w Bytomiu i Gliwicach. Do najbardziej aktywnych Sekcji należą: Sekcja bibliotek naukowych, Sekcja bibliograficzna i Sekcja bibliotek technicznych. Sekcja bibliotek naukowych pod przewodnictwem dr Stefanii Zalewskiej urządza kolejne zebrania w różnych większych bibliotekach terenu, jak Biblioteka Śląska, Biblioteka Akademii Medycznej, Biblioteka Wyższej Szkoły Ekonomicznej itd. Zebrania te połączone są z poznaniem pracy poszczególnych bibliotek, ze zwiedzaniem wystaw i pracowni. Sekcja bibliograficzna pod przewodnictwem mgr Z. Frankowej odbywa swe zebrania systematycznie co miesiąc w Bibliotece Śląskiej, przeprowadzając wykłady i ćwiczenia w oparciu o jej pracownię bibliograficzną. Sekcja bibliotek fachowych ma nietatwe zadanie ze względu na rozproszenie bibliotekarzy w różnych branżach, nierówny poziom organizacyjny bibliotek i przygotowanie zawodowe bibliotekarzy. Trzonem Sekcji są bibliotekarze bibliotek fachowych hutnictwa i górnictwa. Sekcja pracuje pod przewodnictwem inż. Turczyńskiego przy współpracy inż. Mikołajskiego. Odbyła kilka większych zebrań przy współudziale NOT-u i pomagała w organizacji Sekcji bibliotek fachowych przy niektórych Oddziałach Stowarzyszenia. Dużą inicjatywą wyróżnia się Sekcja przy Oddziale w Sosnowcu pod przewodnictwem kol. A. Kozłowskiego. Sekcja ta interweniowała z dobrym skutkiem w kilkunastu zakładach pracy poprawiając warunki materialne i techniczne tych bibliotek.

Bardzo intensywną pracę prowadziło Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich przed Ogólnopolską Konferencją Bibliotekarzy, na którą przyszło z poważnym dorobkiem wypracowując szereg wniosków zwłaszcza w sprawach dotyczących bibliotek fachowych i naukowych. Oprócz prac organizacyjnych i naukowych Stowarzyszenie kładzie duży akcent na życie towarzyskie i społeczne bibliotekarzy oraz ich sprawy bytowe.

Pod względem liczebności członków Oddział Śląski z liczbą ponad 600 członków zajmuje pierwsze miejsce w Polsce. Czy wszyscy bibliotekarze terenu należą do Stowarzyszenia? A jeśli nie, to jaki procent ogółu bibliotekarzy stanowią członkowie SBP? Odpowiedź na to pytanie nie może być ścisła, bowiem nie możemy doliczyć się dokładnej liczby bibliotekarzy. Myślę przy tym tylko o bibliotekarzach etatowych, jest bowiem znaczna liczba bibliotekarzy pracujących za wynagrodzeniem ryczałtowym, zwłaszcza w sieci bibliotek publicznych i związkowych. W 1957 r. przybyło kilkudziesięciu bibliotekarzy w szkołach stopnia podstawowego i licealnego. Przeważnie nie należą do Stowarzyszenia bibliotekarze pracujący pojedynczo w różnych bibliotekach, nie związanych z żadną siecią biblioteczną. Bibliotekarze ci są osamotnieni i najbardziej potrzebują pomocy. Można przyjąć szacunkowo, że ogólna liczba bibliotekarzy w województwie wynosi około 1200, a więc do Stowarzyszenia należy ok. 50%.

Zarówno stan bibliotek jak i sytuacja materialna bibliotekarzy stawiają przed Stowarzyszeniem zadania, które wymagają sprężystej organizacji, inicjatywy i konkretnego działania.

Perspektywy

Pojęciu perspektywy odpowiada jakaś wizja dnia jutrzejszego. Ubogie i smutne jest życie człowieka bez perspektyw osobistych. Nie daje radości i większych rezultatów praca bez wizji społecznej. Perspektywy bibliotek w województwie częściowo zostały już zarysowane przy omawianiu pionów bibliotecznych i poszczególnych bibliotek. Perspektywy te należy łączyć z całokształtem życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego w planie 5-letnim i w planach perspektywicznych. Rozwój ten będzie niewątpliwie cechowało wzrastające tempo, któremu biblioteki muszą nadążyć, bo życie stawiać im będzie coraz większe zadania.

Niewątpliwie zapoczątkowany przełomem październikowym proces decentralizacji i demokratyzacji będzie postępował dalej wyzwalając coraz bardziej skrupowane w czasie minionym siły społeczne. Ulepszymy formy rządzenia i gospodarowania. Rozbudzone siły społeczne podejmować będą w coraz szerszym zakresie inicjatywę twórczą we wszystkich dziedzinach życia. Mamy tego liczne i coraz liczniejsze przykłady. Inicjatywa ta zarysowała się również silnie w dziedzinie nauki (Naukowy Instytut Śląski, ożywiona działalność instytutów naukowych, silne parcie opinii śląskiej w sprawie uniwersytetu), a także oświaty i kultury (powstanie Instytutu Kulturalno-Oświato-

wego, Związków Chórów i Teatrów Ludowych, Towarzystwa Krzewienia Wiedzy Praktycznej, renesans ruchu kół śpiewaczych, rozwój uniwersytetów powszechnych). Wzrastać będzie ranga nauki, oświaty i kultury. Biblioteka Śląska jako centralna placówka humanistyczna otrzyma własny gmach, rozwinie szeroko swoją działalność naukową i usługową we współdziałaniu z Naukowym Instytutem Śląskim, Uniwersytetem i Towarzystwami Naukowymi. Centralna Biblioteka Techniczna stanie się ośrodkiem naukowym i usługowym dla wszystkich dziedzin techniki, jak również przyjdzie z pomocą organizacyjną i merytoryczną wszystkim bibliotekom fachowym przy zakładach pracy. Biblioteki naukowe wyższych uczelni rozbudują i ulepszą swoją pracę, by zaspokoić coraz większe wymagania pracowników nauki i studentów. Wiązać się to będzie z coraz ściślejszą selekcją przy przyjmowaniu na uczelnie i coraz wyższymi wymaganiami stawianymi studiującej młodzieży.

W modelu kulturalnym Polski musi się znaleźć właściwe miejsce dla bibliotek jako podstawowych instytucji nauki, oświaty i wychowania. Biblioteki publiczne zyskiwać będą coraz więcej zrozumienia a czynników odpowiedzialnych za stan oświaty i kultury, otrzymywać będą lepsze, odpowiedniejsze dla rozwoju pracy bibliotek lokale. Niewątpliwie przyjdzie czas również na budownictwo biblioteczne.

W związku z rosnącym wzrostem zainteresowań umysłowych biblioteki publiczne w wielkich miastach rozbudują pracę działów naukowych oraz usprawnią służbę informacyjno-bibliograficzną. Pozostałe miasta wydzielone i miasta powiatowe zorganizują w bibliotekach działy naukowe. Wielkie potrzeby wychowawcze zadecydują o organizacji bibliotek dziecięcych w licznych ośrodkach robotniczych.

Organizowane koła przyjaciół bibliotek staną się z biegiem czasu poważną siłą społeczną, która będzie zabierała głos w sprawach bibliotek, da im silne oparcie i pomoc.

Zanim powstanie Wojewódzki Ośrodek Koordynacyjny dla bibliotek, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich podejmie inicjatywę jako czynnik koordynacyjny i opiniotwórczy w zakresie ustalania polityki bibliotecznej.

ZBIGNIEW KEMPKA
B-ka Inst. Badań Literackich
w Warszawie

BIBLIOTEKA INSTYTUTU BADAŃ LITERACKICH W WARSZAWIE

Szkic informacyjny

Biblioteka Instytutu Badań Literackich jako biblioteka naukowa specjalna spełnia następujące zadania:

1. gromadzi księgozbiór i inne materiały dokumentacyjne zgodnie z założeniami statutowymi Instytutu,
2. udostępnia zasoby Biblioteki pracownikom Instytutu oraz innym samodzielnym pracownikom nauki, zajmującym się filologią polską.

Biblioteka IBL jako jednostka organizacyjna powstała w grudniu 1949 r. W skład jej, obok zasobów własnych, weszły następujące wielkie zespoły zbiorów:

1. Księgozbiór z zapisu Jana i Jadwigi Michalskich, związany z Biblioteką IBL od października 1949 r. jako Fundacja. Z dniem ogłoszenia dekretu z mocą ustawy o zniesieniu Fundacji (24 IV 1952 r.) księgozbiór ten stał się własnością Biblioteki Instytutu.
2. Zbiory Gabinetu Filologicznego im. Gabriela Korbuta, przekazane Instytutowi w końcu marca 1953 r. przez likwidujące się Towarzystwo Naukowe Warszawskie.
3. Archiwum E. Orzeszkowej, składające się z materiałów rękopiśmiennych i archiwalnych, zebranych przez Towarzystwo im. E. Orzeszkowej, które istniało w Warszawie (z filią w Grodnie) w latach 1921—1931. Archiwum to, które po II wojnie światowej znalazło się pod opieką Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, zostało równocześnie z Gabinetem Filologicznym im. Korbuta przejęte przez Instytut w marcu 1953 r.

Z początkiem 1954 r. powstało, jako oddział Biblioteki, Archiwum naukowe IBL, w którego skład weszły obok Archiwum im. Orzeszkowej zbiory rękopiśmienne i ikonograficzne Fundacji im. J. J. Michalskich oraz fototeka Gabinetu Filologicznego im. G. Korbuta.

Stan liczbowy opracowanych zasobów Biblioteki IBL w dniu 31 grudnia 1957 r. przedstawiał się następująco:

Druki zwarte nowe — 61 691 dzieł w 68 642 wol. (w tym księgozbiór IBL — 15 172 dz. w 17 718 wol.; Fundacja im. J. J. Michalskich — 24 386 dz. w 26 366 wol.; Gabinet Filologiczny im. Korbuta — 22 133 dz. w 24 558 wol.). Stare druki do r. 1800: 1563 dz. w 1555 wol. Periodyki (czasopisma, noworoczniki, kalendarze itp.) — 1200 tytułów (ok. 12 tys. wol.). Zbiory specjalne Fundacji i Archiwum im. E. Orzeszkowej — 658 jedn. katalogowych; listy Orzeszkowej — 2290

jedn., listy do Orzeszkowej — 9482 jedn.¹; maszynopisy IBL — 143 poz.; mikrofilmy — 641 obiektów; fototeka Gabinetu Filol. im. Korbuta — 9675 obiektów; ikonografia fundacji im. Michalskich — 26 220 poz.

Zbiory „własne“ Biblioteki gromadzone są systematycznie drogą zakupu oraz z wymiany, darów i egzemplarzy okazowych. Egzemplarz obowiązkowy Bibliotece Instytutu nie przysługuje. Przebieg przyrost roczny książek wynosi ok. 2000 wol.

Zakupy krajowe i zagraniczne w zakresie nowości wydawniczych i dzieł antykwarycznych prowadzone są według następujących wytycznych: 1. pozycje uzupełniające i rozbudowujące księgozbiór podręczny, 2. teksty literackie polskie ze wszystkich epok, 3. opracowania literackie, 4. prace z teorii literatury, 5. piśmiennictwo bibliograficzne i bibliologiczne, 6. prace z dziedzin pokrewnych, jak językoznawstwo, filozofia i historia myśli społecznej, historia, teatr itp., 7. czasopisma retrospektywne literackie i mające związek z literaturą oraz bieżące czasopisma polskie i zagraniczne. (W zakresie czasopism bieżących Biblioteka prenumerowała w 1957 r. 218 tytułów, w tym polskich krajowych 90, radzieckich i krajów demokracji ludowych — 53, zachodnich — 63 oraz polskich emigracyjnych — 12).

Zakup antykwaryczny krajowy nastawiony jest obecnie przede wszystkim na uzupełnienie braków w czasopismach polskich XIX i XX wieku. Ponadto drogą kupna wypełniane są luki w zasobie tekstów literackich oraz opracowań z historii i teorii literatury.

Zakup zagraniczny uwzględnia przede wszystkim teorię literatury, estetykę, krytykę literacką, historię literatury, teatrologię oraz w niewielkim zakresie teksty literackie, krytyczne wydania klasyków bądź też dzieła potrzebne specjalnie do pracy poszczególnym działom Instytutu Badań Literackich². Zakupywane są również w możliwie największej ilości książki podręczne (słowniki, encyklopedie literackie itp., jak np. *Cassel's Encyclopaedie of Literature*). W bardzo niewielkim zakresie Biblioteka kupuje książki z dziedziny sztuki, filozofii, historii itp. Są to książki o charakterze kompendiów ogólnych, mogących służyć jako pomoc historykowi literatury, np. D. D. Runes: *The Dictionary of Philosophy*. Ścisłe przestrzeganie wąskiego stosunkowo zakresu w zakupie zagranicznym podyktowane jest warunkami budżetowymi Biblioteki IBL, która nie może sobie pozwolić na szersze traktowanie nauk pokrewnych i pomocniczych.

Większą swobodę pod tym względem daje wymiana zagraniczna oraz dary otrzymywane od wydawców i naukowych instytucji zagranicznych.

¹ Listy w Archiwum Orzeszkowej opracowane są narazie w sposób prowizoryczny, nie odpowiadający w pełni przepisom, obowiązującym dla zbiorów rękopiśmiennych.

² Znajdą się więc w zbiorach Biblioteki z teorii literatury także pozycje, jak np. P. Goldman: *The Structure of Literature*. Chicago; z estetyki np. H. Read: *Philosophy of Modern Art*. London; z teatrologii — M. Got: *Theatre et symbolisme*. Paris; z folklorystyki — G. Cocchiara: *Storia del folklore in Europa* itp.

Wymiana zagraniczna ma charakter dwojaki. Po pierwsze więc jest to wymiana prowadzona bądź za pośrednictwem Ośrodka Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych Polskiej Akademii Nauk, bądź we własnym zakresie przez Bibliotekę IBL z zagranicznymi instytucjami naukowymi, bibliotekami (jak np. Biblioteka Inostrannoj Literatury w Moskwie, The Library of Congress w Waszyngtonie) i niektórymi wydawnictwami. Ośrodki te przysyłają swe własne publikacje w zamian za wydawnictwa firmowane przez IBL, przy czym wymiana nie jest oparta na ścisłym przeliczeniu wartości sprzedażnej książek. Inny natomiast rodzaj wymiany stanowi kontakt nawiązany przez Bibliotekę IBL z instytucjami handlowymi (wydawnictwa, antykwariaty) w Anglii i Stanach Zjednoczonych A. P. W tym przypadku wymiana opiera się na dokładnym przeliczeniu finansowym. Instytucjom tym Biblioteka wysyła zapotrzebowane przez nie książki, specjalnie na ten cel zakupywane, otrzymuje natomiast również według własnych zamówień te pozycje, których nie może uzyskać drogą normalnego zakupu (wyczerpane egzemplarze antykwaryczne i wydawnictwa emigracyjne). W ten sposób Biblioteka nabyła cenne pozycje z teorii literatury, stylistyki itp., jak np. Richardsa, Santayany, Hayakawy, Chambersa, Welleka i in.

W 1957 r. Biblioteka IBL prowadziła wymianę z 25 instytucjami naukowymi z 16 krajów. Zarówno w zakupie jak i wymianie zagranicznej Biblioteka stara się przede wszystkim o dzieła w znanych językach europejskich, jak angielski, francuski, niemiecki, rosyjski i włoski.

Ostatnim źródłem nabytków są dary i egzemplarze okazowe, przysyłane przez niektóre wydawnictwa zagraniczne i krajowe (z polskich szczególnie „Iskry“ i „Fax“).

Obszerne omówienie zasad gromadzenia zbiorów Biblioteki załatwia niejako charakterystykę „własnego“ księgozbioru Instytutu. Warto tu dodać, iż według przybliżonych obliczeń „własny“ księgozbiór IBL składa się w 50% z tekstów literackich, w 30% z monografii i opracowań historycznoliterackich oraz w 20% z książek z dziedzin pokrewnych.

Księgozbiór z zapisu Jana i Jadwigi Michalskich, zbierany przez przeszło pół wieku (początki ok. 1893 r.), mimo dotkliwych strat poniesionych w czasie powstania warszawskiego, stanowi całość jedyną w swoim rodzaju. Z ważniejszych zespołów, które z biegiem lat weszły do biblioteki Michalskich, należy wymienić zbiory Adama Niemirowskiego, Józefa Weyssenhoffa (druki z drugiej połowy XVIII w.), Wiktora Gomulickiego (druki z XVI—XVII w.), Adolfa Pawińskiego, Bolesława Hillera (teatralia). Jest to biblioteka polonistyczna szeroko podbudowana piśmiennictwem dotyczącym kultury polskiej³. Księgozbiór zawiera teksty literackie, przeważnie z XIX w., zbierane możliwie w pierwodrukach, opracowania historycznoliterackie polskie, Mickiewicziana (2 tys. pozycji), Słowaciana, Norwidiana i Wyspiańsciana,

³ Zob. J. Michalski: *55 lat wśród książek*. Wrocław 1950, s. 102 i nast

duży zbiór pamiętników (1920 poz.), prawie pełny komplet noworoczników, zbiór prac do dziejów szkolnictwa, dzieła z zakresu historii Polski, etnografii, sztuki, bibliografii i bibliologii, judaica, stare druki, czasopisma, *Varsaviana*, przekłady i opracowania z literatur obcych itd. Według przybliżonych obliczeń księgozbiór Fundacji im. Michałskich składa się w 35% z tekstów literackich, w 25% z opracowań historycznoliterackich, w 40% z książek z innych dziedzin.

„Korbutianum“ to dawny prywatny księgozbiór Gabriela Korbuta. W 1918 r. ofiarował on swą bibliotekę Towarzystwu Naukowemu Warszawskiemu, z życzeniem, by stała się zaczątkiem Instytutu Polonistycznego, grupującego naukowców i studentów polonistyk. Biblioteka otrzymała wówczas oficjalną nazwę Gabinetu Filologicznego im. Gabriela Korbuta. Sam Korbut był pierwszym kuratorem Biblioteki, a po jego śmierci w 1936 r. funkcję tę przejął prof. Julian Krzyżanowski.

Księgozbiór Gabinetu Filologicznego im. G. Korbuta ma charakter zdecydowanie specjalistyczny, czym różni się wyraźnie od zbiorów J. Michałskiego. Stanowi on duży zbiór polskich tekstów literackich z wyraźnie zaakcentowanymi zainteresowaniami edytorskimi z okresu pozytywizmu. Specjalność jego stanowi wielki zbiór Sienkiewiczianów. Drugą cechą charakterystyczną biblioteki Korbuta stanowi pokazna ilość trudno już dziś dostępnych wydań z okresu modernizmu. W zbiorach „Korbutianum“ znajdują się wszystkie serie wydawnicze, zarówno te, które obejmują teksty literackie, jak i te, na które składają się prace naukowe z tej dziedziny. Niestety w latach wojennych wydawnictwa seryjne uległy częściowemu zdekompletowaniu. Ponadto księgozbiór obejmuje prace językoznawcze polskie oraz trochę dzieł z zakresu historii i historii kultury. Jest także sporo klasyków literatur obcych, zarówno w tłumaczeniach jak i w oryginale. Wydania powojenne (do r. 1953) w doborze dość przypadkowym.

Stare druki (do r. 1800) będące w posiadaniu Biblioteki IBL pochodzą z księgozbiorów Michałskiego i Korbuta. W przyszłości projektuje się ich połączenie, na razie jednak stanowią jeszcze dwie odrębne grupy.

Ogromna większość starych druków ze zbiorów im. Michałskich pochodzi z wieku XVIII. Są tu zarówno teksty literackie polskie i obce (przeważnie tłumaczenia z francuskiego), jak rozprawy, mowy i polemiki polityczne, exempla kaznodziejskie, rozprawy pedagogiczne i moralistyczne. Na uwagę zasługuje spora ilość pism politycznych z okresu Sejmu Wielkiego lub lat bezpośrednio go poprzedzających, a także pism dotyczących Konstytucji 3-go Maja. Tylko mniej więcej połowa zbioru została skatalogowana w prowadzonym odrębnie katalogu starych druków.

Biblioteka Gabinetu Filologicznego im. Korbuta posiada o wiele mniej, bo ok. 550 starych druków, w tym jednak — przeciwnie niż w Fundacji Michałskich — większość druków siedemnastowiecznych. Duży procent stanowią niezwykle cenne pozycje z XVI wieku, jak chociażby szesnastowieczne wydanie Erazma z Rotterdamu.

Wszystkie starodruki „Korbutianum“ są już opracowane, nie mają jednakże osobnego katalogu, lecz włączone są do katalogu alfabetycznego druków nowych.

Bogato przedstawiają się zbiory czasopiśmienne Biblioteki. Są to scalone czasopisma trzech bibliotek: Instytutu Badań Literackich, Fundacji im. J. J. Michalskich i Gabinetu Filologicznego im. Korbuta.

Znaleźć tu można 37 pozycji z XVIII w. (m. in. *Pamiętnik Historyczno-Polityczny, Monitor*), bardzo duży zasób czasopism z dziewiętnastego stulecia (szczególnie z pierwszej jego połowy), w tym również cenne periodyki Wielkiej Emigracji, obok wspomnianych już roczników — zbiór kalendarzy. O prenumeracie bieżącej pisałem już wyżej.

Archiwum Naukowe IBL zawiera i gromadzi obok wspomnianej wyżej fototeki Gabinetu Filologicznego im. G. Korbuta i ikonografii Fundacji im. J. J. Michalskich, stanowiących zamknięte całości — następujące grupy zbiorów:

1. Zbiór mikrofilmów i fotokopii z różnych zabytków piśmiennictwa polskiego, gromadzony bieżąco jako materiał pomocniczy dla poszczególnych pracowni IBL (przeważnie leksykograficznych, edytorskich i zagadnień języka polskiego). Poszczególne obiekty opisane w inwentarzu znajdują się w odpowiednich pracowniach w formie czasowego depozytu.

2. Zbiór maszynopisów, zawierający prace różnych autorów, składane w Instytucie w celach wydawniczych lub jako roboty zlecone (prace przeważnie niedrukowane), oraz protokoły zebrań Rady Naukowej IBL, sprawozdania roczne, wykazy nabytków itp.

3. Rękopisy Fundacji im. J. J. Michalskich. Zbiór ten zawiera ok. 350 jednostek katalogowych różnej proveniencji, przeważnie rękopisów luźnych, nie wiążących się z sobą wspólnym pochodzeniem (typowy „zasób“ biblioteczny). Pod względem treściowym da się ująć w następujące grupy: a) autografy utworów następujących m. in. autorów: K. Baliński: *Trzechstrunna lutnia*; I. Chrzanowski: *Z literatury teologiczno-polemicznej*; G. Daniłowski: *Nad urwiskiem*; A. Drogoszewski: *O Mochmackim*; W. Gomulicki: *Drobne wiersze*; Cz. Jankowski: *Drobne wiersze*; J. Kasprzewicz: *Kostka Napierski*; przekł. *Prometeusza skowanego*, z Aischylosa; L. Kondratowicz: *Stare wrota*; J. I. Kraszewski: *Bezimienna*; M. Konopnicka: *Poezje, ser. czwarta*; T. Korzon: *Z życia Joachima Lelewela*; J. Lam: *Swaty na Rusi*; T. Miciński: *Fragmenty Nietoty*; J. Ochorowicz: *Jak powstały powiastki*; W. Orkan: *Jak Józus chciał, a jak mu wyszło*; E. Orzeszkowa: *Pokościło się i Dam nogę*; S. Pigoń: *Stanisław Witkiewicz*; J. Żulawski: *Romeo i Julia*. b) Przekłady utworów Corneilla przez Ludwika Osieńskiego. c) Wypisy z różnych dzieł i gazet, współczesne kopie utworów (A. Gorecki, A. Mickiewicza, W. Pola, T. Lenartowicza) — odpisy i zbiory wierszy. d) Pamiętniki, notatki, dzienniki z XVIII—XIX w. (m. in. Pamiętniki Antoniego Chrzęszczewskiego, Józefa Paczkowskiego, notatnik Ignacego Tańskiego). e) Sztambuchy z XVIII—XIX w.

f) *Silva rerum* z XVIII i XIX w. g) Katalogi bibliotek, przeważnie klasztornych. h) Materiały do fabryk porcelany i fajansu.

Zbiory Towarzystwa im. E. Orzeszkowej, szczęśliwie ocalone w zasadniczej swej części, zostały sprowadzone po wojnie do Warszawy, gdzie prof. Julian Krzyżanowski jako kurator Gabinetu Filologicznego im. Korbuta powołał w r. 1949 dla ich konserwacji i opracowania naukowego placówkę archiwalno-naukową pod nazwą Archiwum E. Orzeszkowej. Po przejęciu Archiwum przez Bibliotekę IBL kontynuowano pracę zapoczątkowaną w Towarzystwie Naukowym Warszawskim. Przede wszystkim starano się o powiększenie zbiorów rękopiśmiennych przez zakupy i dary. M. in. zakupiono całe zespoły epistolograficzne, jak np. listy Orzeszkowej do Tadeusza Garbowskiego i Jana Baudouina de Courtenay. Poza oryginałami Archiwum gromadzi także fotografie i fotokopie rękopisów i listów z innych zbiorów polskich, a częściowo i zagranicznych. Archiwum posiada m. in. autografy następujących utworów Orzeszkowej: *Dwa bieguny*, *Anastazja*, *Pieśń przerwana*, *I pieśń nich zapłacza ...*, *Cham*, *Czciciel potęgi*, *Jędrza*, *Z myśli wieczornych*, oraz autografy nowel ze zbiorów *Melancholicy*, *Iskry* i *Gloria victis*.

Na materiałach Archiwum Orzeszkowej oparła się część dokumentacyjna wydania zbiorowego *Pism zebranych* E. Orzeszkowej pod red. Juliana Krzyżanowskiego (1948—1953). Od r. 1954 ukazuje się w Ossolineum wydawnictwo *Listy zebrane* w opracowaniu Edmunda Janakowskiego.

Warto również wspomnieć o Archiwum Konopnickiej, powstałym w styczniu 1954 r. w oparciu o poważne zbiory dokumentacyjne mgr Marii Wantowskiej, liczącym 1668 obiektów (maszynopisów, fotokopii i mikrofilmów).

W Bibliotece Instytutu znajdują się w charakterze depozytu książki z biblioteki Z. Nałkowskiej (224 poz.), zawierające większość wydań jej utworów do chwili śmierci autorki, a także pisma Wacława Nałkowskiego i inne.

Biblioteka IBL w obecnej chwili dysponuje scalonym katalogiem alfabetycznym dla zbiorów Instytutu i Fundacji Michalskich, osobnym katalogiem alfabetycznym dla zbiorów „Korbutianum“, katalogiem czasopism wszystkich trzech zbiorów scalonych oraz katalogiem starych druków. Od listopada 1955 r. w opracowaniu jest katalog rzeczowy. Schemat katalogu ma w chwili obecnej 32 działy. 10 działów obejmuje naukę o literaturze i teksty literackie, pozostałe 22 działy — prace z innych dziedzin. Jednocześnie z klasyfikowaniem książek opracowuje się skorowidz przedmiotowy zagadnień wymienionych w schemacie.

R E C E N Z J E I S P R A W O Z D A N I A

HORST KUNZE: *Bibliotheksverwaltungslehre*. Leipzig 1956 O. Harrasowitz: 8° ss. XIII, 342. *Lehrbücher für den Nachwuchs in wissenschaftlichen Bibliotheken*. Bd. 1.

Pierwszy z zapowiadanej serii podręcznik dla szkolenia bibliotekarzy niemieckich bibliotek naukowych nie doczekał się dotychczas szczegółowego omówienia.

W. M. Luther zdobył się w swej recenzji jedynie na kilka ogólnie sformułowanych uwag wytykających niedostateczne omówienie w podręczniku niektórych zabiegów bibliotecznych, lwia część natomiast swych dwustronicowych zaledwie rozważań zużył na krytykę politycznych aspektów dzieła Kunzego¹.

I. Frumin z kolei, referując obiektywnie zawartość podręcznika, stwierdza w swej recenzji, że podręcznik Kunzego daje wprawdzie dobry pogląd na organizację i działalność wielkich bibliotek niemieckich, nie można jednak stamtąd dowiedzieć się, jaka jest metodyka i technika pracy poszczególnych działów w bibliotekach niemieckich (np. w zakresie opisu katalogowego, informacji naukowej, planowania i sprawozdawczości itp.)². Wiadomości z tego zakresu — zgodnie zresztą z zasadniczą koncepcją dzieła — musi sobie czytelnik uzupełnić samodzielnie na podstawie lektury wskazanej w przypisach w odpowiednich miejscach podręcznika. Frumin nie pomija też i tego, że Kunze dość często wyręcza się niejako w swych wywodach cytowaniem postronnych opinii na ten czy inny temat. Uwagi Frumina, formułowane dyskretnie, nie mają charakteru zarzutów, ale każą bibliotekarzowi zastanowić się nad kwestią, czy jest dzisiaj rzeczą możliwą, by jeden autor zdołał z jednakową dokładnością przemyśleć i opracować wszystkie podstawowe zagadnienia wchodzące w zakres praktyki bibliotecznej? Inne recenzje czy wzmianki nie wnoszą istotniejszych danych, można je więc pominąć.

Podręcznik Kunzego zasługuje jednak na bardziej dociekliwą krytykę, ponieważ ma wszelkie dane na to, by stać się dobrym doradcą w sprawach bibliotecznych nie tylko na terenie Niemiec. Daje on sumienny przegląd dotychczasowych bogatych doświadczeń bibliotekarzy niemieckich w dziedzinie organizacji w bibliotekach naukowych, wychodząc zaś z nowoczesnego założenia jedności bibliotekarstwa, wciągnął porównawczo do swych rozważań sprawy bibliotekarstwa powszechnego, ze szczególnym uwzględnieniem idei

¹ *Zeitschrift für Bibliotheksvesen und Bibliographie* Jg 4: 1957 H. 4 s. 263—264.

² *Bibliotekar* 1957 nr 7 s. 68—70.

bibliotekarstwa radzieckiego. Z tego podwójnego ujęcia: rzeczy starych, wypróbowanych i nowych, jeszcze nie dość zbadanych i wykrystalizowanych, wpływa niezmiernie pasjonująca żywość podręcznika, ale też i pewna rozpiętość wywodów, której nie zdołało dostatecznie ujarzmić pedantycznie, systematycznie rozczłonkowanie materiału na rozdziały, podrozdziały i dalsze grupy aż do piątego a nawet szóstego stopnia podziału, jeśli urzeczliwie również tytułiki marginesowe dzieła. Być może, iż byłoby lepiej, gdyby autor liczył się więcej z tym, że cały szereg spraw obchodzących bibliotekarstwo powszechne (jak np. sprawa kształcenia bibliotekarzy — o czym zresztą wzmiankuje podręcznik na s. 54, dalej — kryteria wartości użytkowej bibliografii zalecających, sprawa uproszczenia przepisów katalogowych, zagadnienie budowy katalogów rzeczowych, selekcji wpływów, roli aktywu czytelniczego — por. Kunze s. 300 itp.) znajduje się wciąż jeszcze w ZSRR i gdzie indziej w stadium przemian, dyskusji i nowych poszukiwań. Umożliwiłoby mu to lepszą koncentrację wokół zagadnień interesujących bezpośrednio wielkie biblioteki naukowe i wydatniejszą redukcję rozważań dotyczących bibliotekarstwa powszechnego, które w tej chwili obciążają nadmiernie podręcznik. Uzyskane miejsce pozwoliłoby wypełnić luki wskazane przez recenzentów i uwzględnić wszystkie niezbędne pouczenia dotyczące zajęć bibliotecznych, tak by początkujący bibliotekarze wielkich bibliotek naukowych, dla których przeznaczony jest ten podręcznik (por. Vorwort, s. XII—XIII), nie byli zmuszeni zasięgać wciąż w pracy bieżącej doraźnych porad w lekturze pomocniczej, która nie zawsze jest łatwo dostępna, a służy raczej potrzebom długodystansowym. Autor pamięta zresztą o tym, że im większy jest zakład pracy i im bardziej samodzielny, tym dokładniejsze i jaśniejsze muszą być wskazówki dotyczące jego organizacji, metod pracy i wszelkich urządzeń gwarantujących harmonijne i sprawne działanie całości. Wyrazem tego stanowiska jest m. in. osobny i nader użyteczny rozdział VII (Verwaltungskunde), obejmujący różne wiadomości i wskazówki z zakresu administracji, zarówno ogólnej jak i ściśle bibliotecznej, pomijane zazwyczaj lub tylko nader pobieżnie traktowane w zwykłych podręcznikach bibliotekarskich. Ma on — jak wyjaśnia autor — przyczynić się nie tylko do tego, by bibliotekarz dawał sobie jasno sprawę, jaką rolę w całokształcie zadań państwa pełnią biblioteki, ale i do zwalczania często wśród bibliotekarzy spotykanej niezaradności w sprawach administracyjnych, szkodzącej niejednokrotnie najżywniejszym interesom biblioteki.

Mimo poprzednich zastrzeżeń musimy powtórzyć: podręcznik Kunzego będzie czytany z niemłym pożytkiem przez bibliotekarzy wszystkich krajów. Ujmuje on szeroko swe zadania, dając wyraźny obraz roli biblioteki w ramach zadań i wymagań politycznych i prawno-administracyjnych resortu i państwa, gromadząc zarazem mnóstwo cennych informacji, przypomnień, wskazań i porad wyrosłych z podłoża bogatej praktyki — z żywym poczuciem ich powiązań z określonymi celami, przy jednoczesnym liczeniu się z możliwością różnych rozstrzygnięć alternatywnych³. Jego niedostatki i braki, wpływające w dużej mierze z nowatorskiego charakteru pracy, będą niewątpliwie usuwane w następnych jej wydaniach przy życzliwej pomocy krytyki. Do tego zmierzają

³ Por. na s. 66 uwagi Kunzego o konieczności poznawania metod pracy różnych bibliotek.

też i niniejsze uwagi, które w dalszym ciągu będą służyły zasadniczo w kolejności rozdziałów recenzowanego dzieła. Nie będziemy tu — rzecz jasna — odtwarzać wywodów autora dotyczących zagadnień typowych w każdym podręczniku bibliotekarskim, nie budzą one bowiem istotniejszych zastrzeżeń. Chodzić tu będzie natomiast niemal wyłącznie o omówienie dostrzeżonych niedociągnięć.

1. Najpierw sprawa bibliografii. Osobny wykaz podręcznych pomocy bibliograficznych stanowi zawartość R. I podręcznika (*Handwerkzeug der Bibliotheksverwaltung*). Prace dotyczące spraw szczegółowszych wykazane są w licznych przypisach rozsianych w tekście całego podręcznika. Niezależnie od tego w części omawiającej metody udostępniania zbiorów (R. VI podręcznika) poświęcono osobny pięciostrońnicowy paragraf szczegółowszemu omówieniu niemieckiej bibliografii narodowej oraz pouczeniem co do zadań bibliografii specjalnych i zalecających.

W podręczniku, który ma być doradcą bibliotekarza biblioteki naukowej w jego pracy zawodowej, a zarazem podstawą do dalszych, samodzielnych studiów w tym zakresie i ponadto *vademecum* dla docentów tych specjalności, bibliografia ma szczególnie odpowiedzialne zadanie, tym bardziej jeśli stawia się pracownikom tych bibliotek takie wymagania, o jakich poucza nas następny rozdział podręcznika (*Funktion und Struktur des Bibliothekswesens*). Nawet pomocnika technicznego (czyli naszego magazyniera) w bibliotekach naukowych NRD — czytamy tam — obowiązuje prócz zadowalającej znajomości języka rosyjskiego przyswojenie sobie elementów języka angielskiego lub francuskiego. Bibliotekarze z średnim wykształceniem i bibliotekarze naukowcy (z wykształceniem uniwersyteckim) powinni natomiast wykazywać dobre opanowanie wszystkich trzech wymienionych języków obcych, ponadto zaś wystarczającą znajomość łaciny. Bibliotekarz (średni) ma być doradcą czytelnika w sprawach korzystania z wszelkiego rodzaju pomocy bibliograficznych. Bibliotekarz naukowy prowadzi samodzielne badania w zakresie nauk bibliotekarskich, śledzi systematycznie postępy w tej dziedzinie, publikuje odpowiednie prace itp.

W związku z tym, co powiedziano wyżej, nie powinno dziwić, że w zakresie wskazań bibliograficznych chcielibyśmy mieć szczególnie staranny dobór. Tymczasem — mówiąc szczerze — spotykają nas tu już przy pierwszym wejściu niemałe rozczarowania. Przede wszystkim rzuca się w oczy brak informatorów wstępnych, które odzwierciedlają aktualny stan problemów bibliotecznych, a więc np. takich wydawnictw, jak mające zasięg światowy *Library science abstracts* lub np. *Sowjetskaja bibliografija*, bez której znowu nie podobna śledzić rozwoju koncepcji bibliotecznych na terenie Związku Radzieckiego. Zaskakuje również nikły zestaw bibliotekarskich czasopism naukowych. Wymieniono z bieżących jedynie *Zentralblatt für Bibliothekswesen* oraz *Zach-niem. Zeitschrift für Bibliothekswesen und Bibliographie*. Wiadomości o obcojęzycznych fachowych periodykach z tego zakresu trzeba wyluskiwać z przypisów i to z nader nikłym rezultatem: kilkakrotnie zacytowane są jedynie *Libri*. Trudno doprawdy pojąć taką wstrzemięźliwość wobec wydawnictw pozaniemieckich, gdy jednocześnie stawia się tak rygorystyczne wymagania co do znajomości języków obcych. Ale i w dziale ściśle niemieckim zastanawiają poważniejsze luki, jak np. w paragrafie wliczającym księgi adresowe bibliotek, gdzie w odniesieniu do Austrii zacytowano pozycję z 1932 r. (*Minerva-*

Handbücher, Bd 2), pominięto natomiast znakomity przewodnik z 1953 r.: *Verzeichnis österreichischer Bibliotheken*. Mamy tu zresztą do czynienia zarazem z przestarzałością informacji, na co już zwracał uwagę w swej recenzji W. M. Luther. Być może, że takich przykładów znalazłoby się więcej. Przy zwykłym sprawdzaniu przypisów w tekście dzieła łatwo np. wyłowić taką pozycję, jak *List of subject headings* z 1928 r. (cyt. na str. 156), gdy mamy już szereg analogicznych znacznie obszerniejszych słowników powojennych.

Mimo doraźnego tylko charakteru tych uwag nie pomyliły się chyba, gdy powiemy: bibliografia nie stanowi najmocniejszej strony dzieła Kunzego. Trzeba by ją zmontować na nowo, być może nawet przy wydatnej pomocy sztabu specjalistów. Znajdą się tam wówczas nie tylko konieczne uzupełnienia obcojęzyczne do bibliografii niemieckiej (np. w kwestii opracowywania literatury pięknej w katalogach bibliotek naukowych, omówionej na s. 151—152 podręcznika, gdzie się aż prosiło zacytować choćby wyd. przez H. W. Wilsona *Fiction catalog 1950* itp.), ale ponadto i takie pozycje, które dotyczą szczególnie ważnych zagadnień pominiętych w podręczniku, jak np. koncepcje Ranganathana i jego szkoły w zakresie analizy, konstrukcji, klasyfikowania i znakowania pojęć, mające istotne znaczenie dla teorii kodów (o których wzmianka na s. 292 podręcznika), a więc i dla rozwoju tak ważnej agendy bibliotecznej, jak służba informacyjno-bibliograficzna. Zapewne zdecyduje się też autor wówczas na lepszy nieco układ materiałów. Przesunięcie wiadomości o niemieckiej bibliografii narodowej do R. VI (o czym wspomnieliśmy wyżej) wydaje się czymś sztucznym. O nienaturalności pewnych ugrupowań będzie zresztą jeszcze mowa.

2. Rozdział II podręcznika (*Funktion und Struktur des Bibliothekswesens*) nastrożać okazję do drobniejszych uwag natury terminologicznej.

Autor uznał za wskazane — być może ze względów szkoleniowych — pojąć w wstępie swych rozważań definicję terminu „biblioteka“. Znakomity i obszerny *Handbuch* red. Milkaua odbywa się bez tego, nie obawiając się tu nieporozumień mimo wieloznaczności tego pojęcia. Każdy przecież rozumie, że nie idzie tu ani o gmach biblioteczny, ani o same zbiory, lecz o placówkę, zakład czy instytucję zawiadującą określonymi zbiorami. Zacieśnienie naszego terminu do pojęcia samych zbiorów, jak to czyni autor, wydaje się dużym metodycznym nieporozumieniem, które prowadzi m. in. do takich zaskakujących w podręczniku naukowym pouczeń, jak owo ze str. 12: „Eine zu Dekorationszwecken aufgestellte Büchersammlung ist keine Bibliothek“ ... etc. Czytelnikowi polskiemu mimo woli przypomni się tu piękny wywód Adama Łysakowskiego na temat biblioteki we Wstępie do *Bibliotekarstwa naukowego* (Warszawa 1956) i jego definicja obejmująca pełne określenie tego pojęcia.

Nieporozumieniem w podręczniku omawiającym sprawy dużych bibliotek naukowych jest zresztą również zacieśnienie pojęcia zbiorów do samych „dokumentów literackich“. Autor wyklucza w ten sposób ze zbiorów bibliotecznych takie specjalności, jak kartografia, muzykalia, grafika itp., o których dopiero jest luźna wzmianka w rozdziałku omawiającym katalogi zbiorów specjalnych (s. 125 i 126). Mamy tu do czynienia z pewną nieścisłością terminologiczną, dość drobną, ale niepokojącą w podręczniku przystosowanym do celów dydaktycznych. O sprawy terminologiczne zahaczymy jeszcze przy omawianiu R. IV (*Bibliotheksverwaltungslehre und Bibliothekswissenschaft*).

3. Tutaj znów powraca sprawa układu podręcznika (por. zakończenie ustępu I niniejszej recenzji). Rozdział III (Die Mitarbeiter in Bibliotheken) omawia sprawy grup zawodowych pracowników służby bibliotecznej, sprawę szkolenia bibliotekarzy za granicą, kwestię ich dokształcania zawodowego i politycznego, zadania Związku Bibliotekarzy Niemieckich, rolę związku zawodowego w pracach bibliotecznych oraz znaczenie przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy. Przy tak różnorodnej tematyce tego rozdziału dziwi trochę odsumienie do dalekiego rozdziału VII (Verwaltungskunde) pozostałej reszty załogi bibliotecznej, m. in. pracowników administracyjnych, których rola w bibliotece jest chyba nie mniej ważna, niż rola wymienionego w R. III związku zawodowego, jeśli np. — jak informuje nas autor (s. 287) — w cotygodniowych zebraniach służbowych zakładu (Dienstbesprechungen) bierze m. in. zawsze udział jego dyrektor administracyjny. Czy nie można by wiadomości dotyczących ogółu pracowników biblioteki skupić w jednym rozdziale?

4. Krótki, zaledwie czterostronicowy (w czym cała strona przypisów) rozdział IV „Bibliotheksverwaltungslehre und Bibliothekswissenschaft“, który miał objaśnić i rozgraniczyć wskazane w jego nagłówku terminy, nie spełnia niestety swego zadania. Przytoczono tam odpowiednie wypowiedzi Graesla (1902), Vorstiusa (1949), Schrettingera (1834) i G. Leidingera (1928), ponadto w przypisach: Eichlera (1896), Harnacka (1921) i Varjasa Béli (1955), przy czym sam autor deklaruje się jako zwolennik Vorstiusa i Leidingera. Przyjmuje on z aplauzem określenie Vorstiusa, że Bibliothekswissenschaft to tyle, co „die Lehre von der bibliothekarischen Literaturauswertung“, wyjaśniając poprzednio (s. 61—62), że Literaturauswertung to tyle, co Bestandserschliessung, ale przeciw Bestandserschliessung to jednocześnie wg koncepcji Kunzego najważniejszy z rozdziałów w obrębie Bibliotheksverwaltungslehre! Czy można powiedzieć, że autor wyjaśnił, co to jest „Bibliothekswissenschaft“? Nie lepiej przedstawia się sprawa drugiego terminu: „Bibliotheksverwaltungslehre“. Leidinger obejmuje tym pojęciem (die Lehre von der Bibliotheksverwaltung) sprawy finansowe, personalne i statystykę biblioteczną, które natomiast u Kunzego rozpatrywane są w znacznej mierze w rozdziale „Verwaltungskunde“, częściowo zaś również poza tym rozdziałem (mianowicie w rozdziale „Die Mitarbeiter der Bibliotheken“), nie mówiąc już o tym, że rozdział „Verwaltungskunde“ u Kunzego uwzględnia z kolei i takie kwestie, którym u Leidingera przypadłoby miejsce w dziale organizacji bibliotekarstwa. Zamiast oczekiwanego uprządkowania pojęć, mamy tu w rezultacie jeszcze większe zagmatwanie sprawy. Tu nasuwa się pytanie: czy było to właściwe miejsce dla podjętych przez autora rozważań i czy należało z nich tworzyć osobny rozdział? Można by je albo w ogóle pominąć jako nieistotne (różnice w pojmowaniu zakresów poszczególnych dyscyplin są zjawiskiem normalnym w nauce i w dużej mierze sprawą umowną), albo — wzorem *Handbuchu* — przesunąć poza tekst główny dzieła, np. do przedmowy (w której nie zawadziłoby również wyjaśnić jakoś plan wydawniczy zapoczątkowanej tym tomem serii).

5. Sprawa rejestracji zbiorów nie przedstawia się w podręczniku jasno. W R. V czytamy, że każdy obiekt wpływający do biblioteki musi być indywidualnie zarejestrowany w księdze akcesyjnej („Zugangsbuch“), z R. VI zaś (s. 128) dowiadujemy się, że katalog topograficzny może być identyczny z księgą akcesyjną. Jak wobec tego przedstawia się sprawa książek, których się

w bibliotece nie zatrzymuje (choć muszą być zarejestrowane)? Czy w wypadku identyczności księgi akcesyjnej i katalogu topograficznego będzie się wówczas tolerować w układzie magazynowym według numerus currens przypadkowe luki? Nie rozumiemy też, dlaczego autor zlekceważył (w dobie racjonalizacji pracy) możliwość uproszczenia zabiegów rejestracyjnych. Powoływanie się na wartość dokumentarną księgi akcesyjnej nie przekonywa, jest ona bowiem dokumentem wtórnym, który może mieć najrozmaitszą postać (np. — jak w nowoczesnej księgowości — kartotekową). Dokumentem pierwotnym są jedynie rachunki dostawców i wszelkie inne odpowiednio zarejestrowane załączniki wpływu. Autor nie bierze pod uwagę tego, że wszelkie zabiegi manipulacyjne muszą być rzeczywiście *opłacalne* i że istnieją lepsze od kancelaryjnych sposoby chronienia zbiorów, np. zabezpieczony magazyn druków nieopracowanych, odpowiednia kontrola magazynu zbiorów opracowanych, periodyczne ogłaszanie ważniejszych nabytków, odpowiedni poziom i godziwe wynagrodzenie służby magazynowej itp.

Wyjaśnień domagałaby się też przedstawiona przez Kunzego technika zakupów. Czytamy tam (s. 81), że o zakupach decyduje grono bibliotekarzy naukowych, którzy zbierają się w tym celu pod przewodnictwem swego dyrektora raz lub dwa razy w tygodniu na tzw. Kaufsitzungen lub Kaufbesprechungen, przy czym mają oni możliwość obejrzeć na kilka dni przedtem przeznaczone do ewentualnego zakupu objekty. W ten sposób grono bibliotekarzy ponosi wraz z dyrektorem odpowiedzialność za celowe zużycie kwot przeznaczonych na uzupełnianie zbiorów. Dwie strony niżej (83) dowiadujemy się jednak, że bibliotekarze naukowcy mogą też skierowywać zamówienia bezpośrednio do referatu zakupów do natychmiastowego załatwienia. Jakkież więc przedstawia się ta sprawa naprawdę? Mamy tu jednak większą wątpliwość: czy wobec coraz niższych nakładów różnych cennych wydawnictw w całym świecie powyższy tok postępowania w sprawie zakupów odpowiada dzisiejszym potrzebom bibliotek naukowych i czy nie lepszy byłby tu raczej jakiś odpowiednik planu farmingtonskiego (zreferowanego na s. 76), dającego spore gwarancje wychwytywania nowości rynku wydawniczego i dużą oszczędność zabiegów?

6. Katalogi i służba informacyjna. Podstawową część najważniejszego rozdziału podręcznika (VI: Bestandserschliessung) stanowią rozważania dotyczące katalogów. Zajmują one cały podrozdział B zatytułowany znacząco: „Das Fundament: die Kataloge“ oraz w podrozdziale C („Weitere Methoden der Bestandserschliessung“) oddzielny, kilkustronicowy artykuł o katalogach centralnych, w sumie ok. 65 stron druku (czyli 40% całej objętości rozdziału). Nie jest to dużo zważywszy rolę katalogów w służbie udostępniania zbiorów, różnorodność materiału oraz dość skomplikowany nieraz charakter poruszonych zagadnień. Niestety — trzeba to od razu powiedzieć — miejsce to nie zostało wykorzystane najszczęśliwiej. Sporą jego część (mianowicie ok. 1/3 podrozdziału B) wypełniają rozważania historyczne, tabele schematów klasyfikacyjnych, streszczenie wskazań instrukcyjnych i odtwarzanie różnych języcznych polemik, tak iż nie starczyło go już na omówienie niektórych głośniejszych systemów (jak Bliss'a czy Browna), ani na bliższe rozpatrzenie tak ważnego dla służby informacyjno-bibliograficznej zagadnienia, jak autorstwo korporatywne (korzystanie z informatorów anglosaskich i radzieckich!)

lub dla teorii katalogu alfabetycznego takiej sprawy, jak osobliwe metody opisu bibliograficznego w przeglądach dokumentacyjnych i kwestia międzynarodowego ujednostajnienia reguł opisu katalogowego, czy wreszcie dla teorii katalogów rzeczowych takich pomysłów, jak próby tworzenia samodzielnych międzynarodowych systemów klasyfikacyjnych wyłącznie na użytek określonej specjalności (jakim jest np. system Instytutu Spawalnictwa w Paryżu). Zawinił tu — jak się zdaje — brak zaufania do bardziej teoretycznego ujmowania zagadnień katalogowych, czemu daje wyraz Kunze cytując z uznaniem (s. 117) opinie Diescha i Leyha (z 1937 r.), którzy uważali, że dadzą się te zagadnienia rozstrzygnąć zadowalająco na gruncie czystej praktyki. Odbiło się to też na metodzie wykładu, który unika syntetyzującego stawiania zagadnień, a chętniej posługuje się wywodem historycznym i opisem, za ważyło też z kolei na samej analizie poszczególnych systemów, która nie zawsze dociera do spraw najistotniejszych, i wreszcie — na jasności opisów. Spośród omówionych tu lokalnych systemów początkujący bibliotekarz orientuje się dobrze chyba jedynie w budowie katalogu Deutsche Bücherei ze względu na wyjątkową przejrzystość tego układu (10 głównych grup, w ich obrębie układ przedmiotowy). Nawet zreferowany przez autora na blisko 4 stronach, i gorąco przez niego polecany system moguncki (Mainzer geschlüsselter Katalog) wymagałby komentarzy, gdyż nie mamy tu żadnych wiadomości o jego działach podstawowych, a ponadto wprowadzić tu może w błąd termin „Stichwortverzeichnis“ (powtórzony na twórcą systemu Eppelsheimerem), gdy w rzeczywistości chodzi tu o indeks przedmiotowy (Schlagwortverzeichnis) do tego układu. Informacje dotyczące systemu Trebsta (s. 165—166) będą nawet dla zaawansowanego bibliotekarza niezrozumiałe i to nie tylko z powodu ich krótkości (19 wierszy, z czego połowa niemal przypada na ocenę, a reszta na opis), ale i z uwagi na główny zarzut wysunięty tu przez Kunzego pod adresem tego systemu: że nie liczy się on z rzeczywistym stanem zbiorów takiej czy innej biblioteki, pretendując do roli systemu uniwersalnego. Nie wiedząc dokładnie o co tu chodzi, czytelnik spyta: czy jakikolwiek z góry przyjęty system, np. klasyfikacja dziesiętna, liczy się z rzeczywistym stanem zbiorów danej biblioteki?

Potrąciliśmy tu o sprawę analizy poszczególnych systemów, która nie zawsze w wywodach Kunzego zadowala. Przytoczmy dalsze przykłady. Paragraf poświęcony klasyfikacji dziesiętnej (s. 157—165) zamknął Kunze znakomitą analizą użyteczności tego systemu, zwracając uwagę na to, że wprawdzie nie spełnia on potrzeb katalogowych dużych bibliotek naukowych, stanowi jednak nieocenione narzędzie w ręku bibliografów i dokumentalistów, którzy mogą każdą pozycję objaśnić krótko a zarazem nader precyzyjnie za pomocą odpowiedniego symbolu klasyfikacji dziesiętnej. Z uznaniem też trzeba tu dodać, że autor odrzucił jako niegodne naukowej dyskusji rozprawienie się z zarzutem skomplikowania znaków klasyfikacji dziesiętnej. Gorzej jednak przedstawia się analiza wad tego systemu (s. 162—163). Wysunięte na plan pierwszy znane zarzuty dotyczące rozdzielania językoznawstwa (4) i literatury (8) i włączenia do działów 3 i 4 niejednorodnych dyscyplin tracą na sile wobec takich enuncjacji, rozsianych w innych miejscach tekstu, jak a) wypowiedź o równowartości wszelkich działów wiedzy (s. 139), b) uznanie kolejności głównych działów w obrębie systemu za rzecz nie-

istotną (s. 145), c) pochwała katalogów nie liczących się zbyt-
 nio z rygorami systematyki (s. 173), d) przyznanie, że żaden z do-
 tychczasowych systemów nie ma wiodków na powszechne uznanie (s. 168).
 Kunze jednak — widać — nie ufa zbyttno mocy poprzednich argumentów (cze-
 mu się nie dziwimy wobec wskazanych przed chwilą innych jego opinii) i jako
 wadę podstawową klasyfikacji dziesiętnej uznał sam pomysł uwspółrzędniania
 działów podstawowych, a w ich obrębie odpowiednich poddziałów, przy pomo-
 cy takiego marzędzia, jakim jest jednowymiarowy niejako ciąg liczb natural-
 nych. Zarzut słuszny, wysuwany w pracach dotyczących teorii katalogów rzec-
 zowych, i uznalibyśmy go bez zastrzeżeń, gdyby nie jego objaśnienie podane
 przez Kunzego. Zacytujmy dosłownie: „Die Koordinierung der Fächer und
 ihre Untergliederung mit Hilfe eines eindimensionalen Systems von Zahlen
 ist der Ausdruck eines naiven Objektivismus und Kosmopolitismus. Sie ist
 für eine moderne und differenzierende Katalogarbeit in wissenschaftlichen
 Allgemeinbibliotheken nicht geeignet“ (s. 163). Ponieważ autor nie wyjaśnił, na
 czym polega niedogodność układów ciągłych w systematyce (bo to jest
 właśnie istotne dla naszego zagadnienia) i zamiast tego wyręczył się nic nie
 mówiącym sloganem (powtórzy się to przy ocenianiu wartości modularnego sy-
 stemu budowy gmachów bibliotecznych), czytelnik miałby tu nawet prawo po-
 dejrzewać samego autora o niezbyt dokładne rozeznanie w wytoczonej sprawie,
 tym bardziej że i inne ujemne zdaniem autora cechy klasyfikacji dziesiętnej, jak
 „willkürliche Koordinierungen“, „indirekte Wertung“, pozostawiono bez bliż-
 szych objaśnień. Zwąmy, że podręcznik przeznaczony jest dla bibliotekarzy
 początkujących i że wobec tego takie skrótowe traktowanie spraw zaliczonych
 przez samego autora do podstawowych, w dodatku bez wskazania odpowiedniej
 lektury uzupełniającej (dotyczącej zwłaszcza środków zaradczych przeciw nie-
 dogodnościom układom ciągłym), nie odpowiada wymaganiom dydaktyki.

Na przykładzie Trebsta i klasyfikacji dziesiętnej widać, do czego może pro-
 wadzić rozproszenie uwag dotyczących tego samego zagadnienia między naj-
 różniejsze miejsca tekstu dzieła, gdy zagadnienie to ma istotne znaczenie dla
 całości wywodów. Łatwo wówczas o niekonsekwencje, nieporozumienia, nie-
 dopowiedzenia i niejasności w rodzaju powyższych. Do niekonsekwencji zali-
 czyłbym jeszcze twierdzenie Kunzego (s. 147), że tylko katalog systematyczny
 (w przeciwieństwie do katalogu przedmiotowego) może respektować międzyna-
 rodową terminologię naukową, gdy nieco dalej (s. 150) czytamy, że katalog
 przedmiotowy powinien właśnie stosować terminologię naukową (wpro-
 wadzając w razie potrzeby odsyłacze od terminów popularnych). Jako niepo-
 rozumienie wobec stwierdzonego już bankructwa i bałamuctwa wszelkiej gene-
 ralnej systematyki traktowałbym rekomendowanie przez Kunzego katalogu
 systematycznego jako dobrej szkoły myślenia dla studiującej młodzieży
 (s. 155—156). Terminem „niedopowiedzenie“ obejmuję charakterystyczne dla
 Kunzego zatrzymywanie się w pół drogi, czy to gdy chodzi o syntetyczne ujęcie
 materiału rozważań i o wprowadzenie ostatecznych wniosków z nagromadzo-
 nych spostrzeżeń, czy też gdy następuje się okazja do analiz porównawczych.
 Syntetyczne ujęcia domagała się np. sprawa poddziałów wspólnych, które
 stanowią chlubę klasyfikacji dziesiętnej, ale w różnej postaci występują i w in-
 nych typach katalogu systematycznego (jako tzw. klucze lub tablice pomoc-
 cze) i nawet w katalogu przedmiotowym (jako określniki schematyczne). Pro-

wadziłoby to w sposób naturalny do lepszej charakterystyki systemu waszyn-tonskiego, który właśnie z tego udogodnienia katalogowego skorzystać nie umiał. Na syntetyczne potraktowanie zasługiwałoby też zagadnienie percepcji niektórych metod katalogu przedmiotowego przez różne układy systematyczne. Wyszłoby wtedy na jaw może i to, że np. Wszechzwiązkowa Izba Książki kłóci się przy klasyfikowaniu materiałów w dużym stopniu takimi kryteriami użyteczności przydziału, jakże stosuje katalog przedmiotowy. Bardzo niejasno przedstawia się w wywodach Kunzego sprawa systemów bezznakowych. Enigmatyczne napomknięcia na ten temat z okazji omawiania pomysłów Trebsta (*Analytische Sachkatalogisierung*; s. 165) lub katalogów działowych (*Fachgruppen-Kataloge*; s. 173) w niczym nie oświecą czytelnika. Byłaby tu również okazja do omówienia nader ważnego zagadnienia opłacalności wiązania kart katalogu alfabetycznego z odpowiednimi kartami katalogu rzeczowego (przez umieszczanie w obu katalogach tych samych znaków klasyfikacyjnych).

Wobec przyjętej przez Kunzego metody wykładu nie dziwimy się już, że nie zamknął on swych dość obszernych rozważań nad katalogiem rzeczowym (*Sachkataloge*, s. 135—176) żadnym ogólniejszym wskazaniem, chyba że rolę tę wyznaczył on wyhuszczony tu w ostatnim paragrafie („*Einheitliche Sachkatalogisierung*“ s. 175—176) idei jakiegoś nowego ogólnego systemu, który w nawiązaniu do podjętych już przed wojną starań w tym kierunku (1930, „*Ausschuss für Sachkatalogisierung*“ przy Związku Bibliotekarzy Niemieckich) ma powstać dopiero jako norma dla bibliotek niemieckich. Nie przysądżając sprawy, czy pomysł taki da się zrealizować, zwróćmy uwagę na mglistość tego końcowego horyzontu, którego nie podpira w niczym przeprowadzona przez Kunzego analiza systemów bibliotecznych. Bądźmy jednak sprawiedliwi. Wskazania, o które tu chodzi, tzn. wskazania na dziś, mieszczą się w wywodach Kunzego, tylko swoim zwyczajem nie uszeregował on ich w jakąś całość. Oto one:

1. Zagadnienie systemu nie jest dla nas zagadnieniem istotnym, istnieją bowiem nawet duże biblioteki naukowe, które doskonale spełniają swe zadania. nie posiadając systematycznego katalogu (s. 135).

2. Zagadnienie to ma natomiast znaczenie praktyczne dla bieżących bibliografii narodowych, które tak czy inaczej grupują swój materiał dla wygody użytkowników, tworząc określone systemy bibliograficzne, ale systemy te nie mogą żadną miarą przesądzać układu katalogów bibliotecznych (s. 173).

3. Międzynarodowy system znakowania, jeśli daje klasyfikacja dziesiętna, daje doskonale sposoby uzupełnienia opisu zasadniczego w bibliografiach i przeglądach dokumentacyjnych, ale nie odpowiada on potrzebom katalogowym ogólnych bibliotek naukowych (s. 164—165).

4. Przy zakładaniu katalogu rzeczowego lepiej jest oprzeć się na jakimś dobrze wypróbowanym wzorze obcym, niż szukać niepewnych dróg własnych (s. 172).

5. Katalog rzeczowy jest tym lepszy, im mniej skrupowany jest sztywnym układem systemu i im bardziej upraszcza, ujednostajnia i mechanizuje to, co się da w sposób naturalny w jego budowie uprościć, ujednostajnić i zmechanizować (s. 170, 172 *ii passim*). Dlatego to wyróżnia tu Kunze specjalnie zarówno

system moguncki, który „erstrebt sowohl eine Annäherung an den Schlagwortkatalog als auch eine Mechanisierung mittels Elementen der Dezimalklassifikation“ (s. 168), jak i katalog drezdeński (Fachgruppen-Katalog), którego działy (w tej chwili w liczbie 600), powiązane odpowiednimi odsyłaczami, mogą być dowolnie przedstawiane lub wymieniane, nie kłępuje ich bowiem przymus określonego systemu (s. 173).

Pół kroku dzieliło Kunzego od postawienia kropki nad i. Jeśli porządek działów głównych jest sprawą nieistotną (jak to wielokrotnie akcentuje), dlaczego nie zdecydować się na ich układ alfabetyczny, oczywiście z odpowiednimi wskaźnikami odsyłaczowymi. Rozwiązywałoby to automatycznie zarówno sprawę znakowania (które pozbyłoby się wszelkiej sztywności), jak i sprawę indeksów do katalogu rzeczowego, które operowałyby najprostszy i zarazem najelastyczniejszym wskaźnikiem mechanicznym, jakim jest kolejność alfabetyczna działów i poddziałów (systemy bezznakowe, pozbawione takiego wskaźnika, usiłują ratować się tu numeracją szufladek katalogowych). Dodajmy, że wcale nie proste zagadnienie indeksowania zostało przez Kunzego pominięte.

Dla wyczerpania spostrzeżeń dotyczących podrozdziału B zatrzymajmy się jeszcze nieco przy kwestiach katalogu alfabetycznego (Der Alphabetische Katalog, s. 128—134). O autorstwie korporatywnym była już mowa. Kunze zlekceważył to zagadnienie, choć ma ono zasadnicze znaczenie dla służby informacyjno-bibliograficznej w bibliotekach naukowych. Bibliotekarz udzielający tych informacji musi orientować się w tym, jakie wydawnictwa posługują się tym elementem opisu bibliograficznego i według jakich zasad. Sprawą czysto wewnętrzną Niemiec jest rewizja przepisów dotyczących hasła tytułowego. Zastanawia nas jednak połowiczność rozstrzygnięć, ku którym skłania się Kunze. Jeżeli biblioteki powszechne przeszły już na mechaniczny układ pozycji bezautorskich (s. 133), to prędzej czy później uczynią to i inne, a wszelkie zabiegi przejściowe zwiększą tylko nakład niepotrzebnego wysiłku. Zaciekawiają tym bardziej przyczyny, dla których bibliotekarze niemieccy, niemal ostatni w świecie, chcą utrzymać się bodaj przy resztkach gramatycznej zasady szeregowania pozycji bezautorskich. Działają tu — jak się okazuje — głównie względy uczuciowe, bo do nich w rezultacie sprowadzają się wyjaśnienia w tej sprawie podane przez Kunzego w dłuższym, systematycznym wywodzie na temat przyczyn „kryzysu“ katalogu alfabetycznego w Niemczech („Gründe für die Krise des AK“, s. 132—133). Chodzi tu o to, że tzw. instrukcje pruski układali bibliotekarze z filologicznym wykształceniem na użytek czysto wewnętrzny, czytelnicy nie mieli bowiem dostępu do katalogów. Z chwilą ich udośćnienia szerszej publiczności okazało się że zasada substantivum regens jest za trudna nie tylko dla laików, ale nawet i dla bibliotekarzy wychowanych już w szkołach, które nie kontynuują dawnych tradycji gramatycznych. Kunze dopatruje się w tym jakiegos upadku kultury filologicznej, która dawniej wyściłała tak charakterystyczne piętno na pracach katalogowych bibliotek niemieckich. Jest w tym jednak sporo nieporozumień, na które zwrócił już pośrednio uwagę w 1908 r. cytowany przez Kunzego Gradmann (s. 132, przypis). Najgłębsze sedno sprawy tkwi bowiem po prostu w złudzeniach dawnej filologii, która sugerując się właściwościami indoeuropejskiej składni przypisy-

wała szczególnie znaczenie rzeczownikowym formom wyrazów, gdyż najczęściej z tą właśnie formą związana jest funkcja wskazywania rzeczy (formy nierzeczownikowe, np. *Infinitivus, przymiotnik itp.*, występują w tej roli rzadziej). Nie rozwijając szczegółowiej tej sprawy, zważmy tylko, że istnieją rzeczowniki, które nie zawierają określonej treści, a pełnią tylko czysto syntaktyczną rolę w stosunku do innych wyrazów wskazujących właściwą treść danej nazwy (np. *zagadnienia komunalne, sypkie materiały itp.*). W wysokim stopniu taka syntaktyczna jedynie rola przypada właśnie temu, co w instrukcji pruskiej nazywa się *substantivum regens* (przykłady u Gradmanna, *ZfB* 25:1908). Odejścia od *substantivum regens* i jego namiastek nie można przezo traktować jako zaniku kultury filologicznej. Jest to raczej objaw zdrowego rozsądku.

Należą tu jeszcze sprawy, które prawdopodobnie miał na myśli W. M. Luther wytykając Kunzemu niedostateczne oświetlenie roli katalogu alfabetycznego jako narzędzia informacji. Istotnie jest to zagadnienie fundamentalne w każdej bibliotece, w której katalog alfabetyczny jest jej katalogiem głównym, a więc — dzisiaj — w każdej ogólnej bibliotece naukowej, zwłaszcza takiej, która nie ma pełnego katalogu rzeczowego albo w ogóle takiego katalogu nie prowadzi. Gdy uwzględnimy i to, że pełny katalog rzeczowy jest w tych bibliotekach zjawiskiem coraz radszym (jako urządzenie nieopłacalne i nie liczące się z istotą wymogów czytelnictwa, a więc w pewnym sensie niekiedy nawet szkodliwe), zrozumiemy lepiej potrzebę dobrego wyposażenia katalogu alfabetycznego, który ma dawać nie tylko pełny przegląd zbiorów podstawowych biblioteki (tzn. wszelkich powielanych wydawnictw tekstowych otrzymujących w myśl przepisów katalogowania alfabetycznego osobny opis katalogowy), ale ponadto szereg innych ważnych dla pracy naukowej, dla prac wewnętrznych biblioteki i dla służby informacyjnej wiadomości bibliograficznych, odsłaniających takie sprawy, jak: a) współdziałanie różnych osób w powstaniu danego dzieła, jak też i rola poszczególnych osób na tle ruchu wydawniczego, b) zasobność poszczególnych serii, c) sprawozdawczość poszczególnych instytucji, d) zmiany edytorskie w poszczególnych wydawnictwach — jednym słowem takie szczegóły, które niełatwo zacerpnąć skądinąd. Z tego względu katalog alfabetyczny stosuje też chętnie — jak wiemy — odsyłacze dla osób a nawet miast będących przedmiotem opracowania poszczególnych dzieł (materiał szczególnie kłopotliwy dla katalogów rzeczowych), ezkolwiek czyni to najczęściej w sposób nieco połowiczny, kierując się jedynie danymi karty tytułowej. Szczególny nacisk trzeba tu położyć na pełność katalogu. Nawet te wydawnictwa, które ze względu na potrzebę szczegółowszego opisu prowadzone są w osobnych katalogach specjalnych, muszą być uwidocznione w katalogu głównym sposobem skróconym, przez podanie ich tytułu i sygnatury magazynowej. Powinny się tam znaleźć również (ze względów i według wskazań wyliczonych wyżej) ważniejsze odsyłacze wiążące się z opracowaniem takich wydawnictw. Katalog, który nie spełnia tych wymagań, nie dorasta do roli narzędzia informacyjnego biblioteki naukowej. Kunze istotnie tych spraw niemal nie poruszył (z wyjątkiem potrzeby pełnej dokumentacji wydawnictw regionalnych, s. 78). O opisach pomocniczych stosowanych w katalogu alfabetycznym napomknął tylko, odsyłając czytelnika do odpowiedniego paragrafu instrukcji

(s. 132). Nie ma tu też żadnej wzmianki o układach specjalnych, stosowanych niekiedy ze względów szczególnych w katalogu alfabetycznym, jak tworzenie w obrębie tego katalogu pewnych ugrupowań rzeczowych (np. tekstów biblijnych, sprawozdań urzędowych), pomijanie imion przy szeregowaniu haseł autorских w kartotekach katalogu centralnego (Kunze, s. 188) itp. Stosuje się je dlatego, że w określonych wypadkach lepiej odpowiadają one potrzebom informacji, niż układ według formalnych reguł katalogu alfabetycznego.

Mimo woli zarysowała się tu kwestia różnorodności metod stosowanych przez poszczególne typy katalogów. Ma ona co prawda znaczenie teoretyczne tylko, gdyż w praktyce nie spotyka się niemal czystych typów katalogowych, tzn. takich katalogów, które stosują konsekwentnie jedną tylko metodę. zilustrował to dobrze Kunze, analizując budowę różnych katalogów rzeczowych. To samo dotyczy również katalogu alfabetycznego, który — jak widzieliśmy — nie lęka się pewnej dozy „rzeczowości“, gdyż wartości katalogu nie mierzy się tym, czy odpowiada on definicji jakiegos idealnego typu katalogowego, tylko jakością oddawanych usług i stopniem ich użyteczności. Dokładniejsze omówienie tej kwestii w podręczniku miałoby to znaczenie praktyczne, że początkujący bibliotekarz znalazłby w tym zachętę do śmielszych prób i poszukiwań w zakresie udoskonalania i wzbogacania urządzeń informacyjnych biblioteki.

Dalsze partie rozdziału VI stanowią obok tylekroć wspomnianego R. VII najcenniejszą chyba część całego dzieła, tworząc wraz z R. VII niewyczerpaną wprost kopalnię żywych pouczeń dotyczących organizacji zajęć bibliotecznych. W myśl założzeń recenzji nie będziemy wdawać się w ich rozbiór, odsyłając czytelnika bezpośrednio do samego źródła. Nie można tu jednak nie zwrócić uwagi na głębokie i szczególnie wnikliwe potraktowanie zadań bibliotecznej służby informacyjnej (s. 177—186). Według koncepcji Kunzego w krąg spraw informacyjnych wciągnięci są bezpośrednio lub pośrednio wszyscy bez wyjątku pracownicy biblioteki, jakkolwiek każdy z nich w różnym stopniu. Rzeczą odpowiedniego szkolenia pracowników biblioteki jest doprowadzić do tego, by każdy z nich zdawał sobie sprawę, jaką pełni rolę w całokształcie zadań biblioteki, jakie są główne urządzenia biblioteczne i w czym przyczynia się on do zaspokojenia potrzeb użytkowników biblioteki (od pracy magazyniera zawisła ostatecznie reputacja biblioteki, s. 237). Do udzielania informacji powołani są w pierwszym rzędzie ci pracownicy, którzy bezpośrednio stykają się z klientami biblioteki, nie wszyscy jednak mogą to czynić w tym samym zakresie. Przystosowany odpowiednio pracownik nie będzie narażał na szwank powagi instytucji przez udzielanie niekompetentnych wyjaśnień (s. 179), będzie on natomiast umiał zawsze, znając jej główne urządzenia, wskazać czytelnikowi właściwą drogę. Kunze, idąc śladami czytelnika od portierni, przez wypożyczalnię, katalogi, sale czytelniane i wreszcie specjalny oddział informacji, rozwija cały wachlarz spraw, z którymi zwracają się czytelnicy do bibliotekarza i ukazuje tym samym, że sprawy informacji nie mogą skupić się w jednej tylko komórce biblioteki, stanowią bowiem codzienny składnik zajęć wszystkich jej oddziałów. Jest to stwierdzenie ważne, choć wydaje się oczywiste. Ważne dlatego, że nakłada na każdego bibliotekarza obowiązek interesowania się wszystkimi sprawami biblioteki. Wynikają stąd również ważne

wnioski dla programu wewnątrzzakładowego szkolenia pracowników bibliotecznych.

7. Administracja. Tutaj domagają się wyjaśnienia dwie sprawy: 1. jak pogodzić zadania statystyki bibliotecznej z poufnością niektórych danych, mających najistotniejsze znaczenie dla analizy sprawności działań biblioteki, 2. jak w planie prac bibliotecznych mieści się nader bogaty program zebrań pracowniczych, nakreślony przez Kunzego. Ku niemałemu zdziwieniu dowiadujemy się bowiem, że plan zatrudnienia (Stellenplan) i plan rozkładu zajęć (Geschäftsverteilungsplan) mają być traktowane — w przeciwieństwie do regulaminów pracy — jako tajemnica służbowa (vertrauliche Dienstsache; s. 281)! Doskonałe wywody Kunzego na temat rozległych korzyści, jakie może dobrze prowadzona statystyka biblioteczna, przechodząc ponad tą sprawą — trafiają ostatecznie w próżnię. Wiemy przecie, że w przeciwieństwie do bibliotek powszechnych, które mają ściśle normy zatrudnienia i zaopatrzenia w oparciu o takie wskaźniki, jak wymagana liczba woluminów na głowę mieszkańca z uwzględnieniem specyfiki poszczególnych rejonów, wytyczne co do gęstości sieci bibliotecznej, przeciętne tempo zużycia zbiorów i pożądany stopień ich wykorzystywania — biblioteki naukowe, zwłaszcza ogólne, norm takich nie mają, szukając dopiero sposobów ściślejszego określenia własnych potrzeb. Drogą zaś wiodącą do tego może być jedynie dokładna analiza kolejnych sprawozdań okresowych uzyskanych z różnych bibliotek za możliwie długi okres ich działalności (co najmniej dziesięcioletni). Chodzi tu o to, że — jak wiadomo — cykl produkcyjny biblioteki naukowej nie zamyka się całkowicie w ramach jednego roku (jak z reguły w bibliotekach powszechnych), są tam bowiem również prace długofalowe (m. in. odrabianie takich czy innych zaległości wynikłych na skutek spychania pewnych spraw na plan dalszy w związku z niedostatecznym wyposażeniem biblioteki w etaty lub fundusze na prace zlecane), których względna rytmiczność (ilustrująca jakość i stopień niezaspokojonych potrzeb biblioteki) zarysuje się dopiero po dłuższym okresie czasu. Analiza tych sprawozdań powinna doprowadzić do ciekawych zestawień statystycznych, z których będzie można odczytać różne przeciętne dające się traktować jako wyjściowe normy przybliżone dla bibliotek naukowych. Normy (uznaje całkowicie ich możliwość Kunze; s. 297, przypis) takie dałyby od razu następujące korzyści: a) umożliwiłyby wnikliwszą ocenę prawidłowości struktury, gospodarki i pracy poszczególnych bibliotek; np. wykrywanie przyczyn zbyt niskich w stosunku do ustalonej normy wyników pracy w którymś z oddziałów biblioteki (nadprogramowe zajęcia albo jakieś manipulacje zbędne?) lub na odwrót: przyczyny nagłego nieproporcjonalnego wzrostu wyników określonego rodzaju pracy w bibliotece (jakim lub czym kosztem? — najczęściej kosztem obsługi czytelnictwa lub jakości produktu, bo te sprawy najłatwiej umykają bezpośredniej kontroli) itp., b) tworzyłyby jasną i umotywowaną podstawę dla planów prac i planów finansowo-gospodarczych poszczególnych bibliotek, c) ułatwiałyby konstruowanie i korektury planów z tego zakresu w skali potrzeb i możliwości całego państwa. Oczywiście, potrzebne by tu były jako podkład odpowiednio prowadzone sprawozdania okresowe różnych bibliotek. Dla tych celów nie wystarczy kwestionariusze statystyczne, o których wspomina Kunze (s. 293). Bardzo pomocne w tym zakresie byłyby też druko-

wane sprawozdania różnych wielkich bibliotek zagranicznych. Nade wszystko jednak potrzebne będzie ujawnienie wszelkich danych z własnego terenu, gdyż pominięcie jakiegokolwiek istotnego ogniwą mogłoby całą pracę obrócić wniwecz. Kwestię sprawozdań, choć stanowią one podstawę wszelkich statystyk, potraktował Kunze po macoszemu (por. uwagi I. Frumina). Zagadnienia tego nie wymienia nawet końcowy indeks (Sachregister), choć słówko Berichtsbogen i Berichterstattung występują w tekście dzieła (s. 295 i 296). Być może, że jest to skutek potraktowania tego najistotniejszego zagadnienia administracyjnego jako „vertrauliche Dienstsache“. (Przy okazji: nie wiemy, czym kierował się autor, umieszczając w indeksie pewne nazwiska, innych zaś nie).

Druga sprawa jest znacznie krótsza. Podziwiamy w koncepcjach Kunzego troskę o jak najprawidłowszy tok prac bibliotecznych, jak najwyższy poziom tych prac i jak najdoskonalsze ich zharmonizowanie. Regulatorem tych potrzeb mają być regularne zebrania pracowników biblioteki, ogólne i oddziałowe. Biorą w nich udział niemal wszyscy członkowie załogi bibliotecznej. Gdy jednak zliczymy te zebrania: ogólne co 2 tygodnie, oddziałowe co tydzień, ponadto co tydzień narady fachowo-administracyjno-związkowe (s. 287), wreszcie raz lub dwa razy w tygodniu wspomniane już Kaufsitzungen (s. 81), nie mówiąc już o spotkaniach z czytelnikami i współudziale poszczególnych pracowników naukowych biblioteki w poszczególnych komisjach ministerialnych, otrzymamy w wyniku, że każdy z pracowników biblioteki bierze mniej więcej co drugi dzień udział w jakimś zebraniu. Kunze nie pisze, jak długo trwają te zebrania (wspomina natomiast o konieczności przygotowania się do nich). Rodzą się tu pytania. Czy określony przez Kunzego kalendarz zebrań nie jest zbyt schematyczny? Czy wszystkie te zebrania są istotnie niezbędne (wyraziliśmy wątpliwości co do opłacalności Kaufsitzungen), czy czas zużyty na nie bilansuje się wartością osiągniętych wyników i czy nie należałoby stosować ich bardziej elastycznie, tzn. zwoływać w miarę istotnych potrzeb, obarczając jedynie większą odpowiedzialnością kierowników poszczególnych agend bibliotecznych?

8. **Gmach biblioteczny i jego urządzenie.** Najbardziej konserwatywnie przedstawia się w podręczniku sprawa budownictwa bibliotecznego, co zresztą jest całkowiec zrozumiałe wobec beznadziejnej przestarzałości pomieszczeń i urządzeń odziedziczonych przez biblioteki Starego Świata i słabych widoków na szybkie ich zmodernizowanie. W tej sytuacji autor podtrzymuje dawne kanony dotyczące rozplanowania gmachu bibliotecznego, wyposażenia magazynów itp., wylicza natomiast szereg nowoczesnych urządzeń, które odpowiadają nowym potrzebom bibliotek, a dadzą się w dotychczasowych lokalach bibliotecznych zainstalować bez gruntowniejszych przeróbek budowlanych. Najciekawsze z nich to propagowany przez Kunzego dalekopis, który powinien łączyć najważniejsze wielkie biblioteki kraju dla usprawnienia ich działań (np. w zakresie służby wypożyczalniczej; s. 325). Odrzuca natomiast Kunze, nawet na dalszą przyszłość, możliwości śmielsze, jak pomysł modularnej budowy gmachów bibliotecznych, dopatrując się w nim zamachów na tradycje narodowe Niemiec i objawów formalizmu!

Pomijając sprawę jeszcze jednego potknięcia terminologicznego („formalizm“ — wbrew zamysłom Kunzego — oznacza przecież forytowanie formy kosztem względów merytorycznych a nie na odwrót), stwierdzamy jeszcze, że

autor nie wyliczył wszystkich zdobyczy nowoczesnej techniki, którymi już dziś dysponują niektóre biblioteki (np. przysyłanie mikrofilmowych kopii dokumentów drogą radiową), a które w przyszłości mogą całkowicie przeobrazić organizację usług wielkiej biblioteki, opierając je na zupełnie nowych podstawach. Śledzenie postępu technicznego staje się dziś koniecznością również dla bibliotekarzy i sprawy te powinny znaleźć lepsze odbicie w przyszłych wydaniach podręcznika.

Na koniec kilka uwag co do charakteru pracy Kunzego. Wbrew powszechnym mniemaniom niektórych recenzentów nie idealizuje ona bynajmniej bez zastrzeżeń obecnego stanu bibliotek w NRD. Pomijając rozpatrzone przez Kunzego trudności w przyswajaniu sobie przez biblioteki naukowe niektórych metod bibliotekarstwa powszechnego, praca jego zawiera szereg krytycznych uwag wyrosłych na tle nowych doświadczeń, dając w sumie młodemu pokoleniu bibliotekarzy sporo materiału do rozważań. Wylczył je po kolei:

1. Odgórne, nie przemyślane zarządzenia dotyczące pewnych spraw bibliotecznych (wydane bez konsultacji z fachowcami) prowadziły z początku (1950 r.) do niepotrzebnego marnowania sił i czasu w bibliotekach naukowych NRD (s. 33).

2. Biblioteki naukowe wszelkich typów powinny mieć jednolite zwierzchnictwo w Sekretariacie dla Spraw Szkolnictwa Wyższego. Obecnie podlegają one różnym resortom (s. 35).

3. Wadą obecnego systemu uniwersyteckiego szkolenia bibliotekarzy w NRD jest to, że zmusza on do przedwczesnej niekiedy decyzji co do wyboru zawodu, zamykając jednocześnie drogę do innych studiów (s. 46).

4. Rozporządzenia wykonawcze do ustawy o egzemplarzu obowiązkowym nie zadowalają obecnych potrzeb bibliotek naukowych w NRD (s. 99).

5. Prace dokumentacyjne w bibliotekach naukowych nie znalazły dotychczas zadowalających metod operowania narastającym materiałem (s. 208).

6. Postanowienia Biura Politycznego SED z 1953 r., dotyczące m. in. propagandy postępowego piśmiennictwa, stawiają biblioteki naukowe wobec zbyt wysokich — jak na ich możliwości — wymagań (brak odpowiednich sił pracowniczych, warunki lokalowe, niedostatek środków rzeczowych, przeciążenie pilnymi i niezbędnymi pracami bieżącymi itp.; s. 218).

7. Przerosty w planowaniu nie dają konkretnych rezultatów (s. 288).

8. W bibliotekach nie da się mechanicznie stosować zasad współzawodnictwa pracy (s. 297).

Oczywiście uwagi te dotyczą nie tylko bibliotek niemieckich w NRD, a niektóre z nich ważne są również i dla spraw pozabibliotecznych.

Wreszcie sprawa układu pracy. Należałoby go zrewidować a jednocześnie zastanowić się, czy dla celów szkoleniowych nie byłoby korzystniej omówić pewne sprawy w serii oddzielnych tomików. Podręcznik Kunzego, mimo swych rozmiarów, to przecież w dużym stopniu nic innego, jak właśnie wielki program, a zarazem i wielka zachęta do podjęcia takiej imprezy.

Z DZIEJÓW INTROLIGATORSTWA WROCŁAWSKIEGO *

Pełny obraz dziejów introligatorstwa śląskiego wymaga — jak to słusznie zauważyła M. Burbianka w pierwszym z omawianych tu szkiców — wiele jeszcze badań monograficznych, w pierwszym zaś rzędzie badań nad introligatorstwem wrocławskim. Potrzebie tej czynią częściowo zadość wymienione studia Autorki. Podstawę badań M. Burbianki stanowiły zasoby Biblioteki Uniwersyteckiej i Archiwum Państwowego we Wrocławiu, tudzież pojedyncze egzemplarze biblioteki Kapituły wrocławskiej a także bibliotek krakowskich (Jagiellońskiej i Czartoryskich) ¹.

Jeden z dwóch introligatorów wrocławskich — o których mówi pierwsze studium — posługiwał się na oprawach radełkami z inicjałami HB. Autorka przypuszcza, że to Hans Buchbinder, występujący w księdze cesarskiej wrocławskiej (*Liber signaturarum*) pod r. 1535. Z ośmiu znanych Autorce opraw pochodzących z warsztatu tego introligatora, a wykonanych w latach 1526—1567, trzy są oprawami, które należały do głośnego reformatora wrocławskiego Jana Hessa i noszą jego superexlibris z datą 1525.

Drugi introligator używał — zdaniem Autorki — radełka z datą 1525, z emblematami herbu miasta Wrocławia oraz inicjałami IH. Poszczególne części herbu Wrocławia figurują na radełku w niezasadnionej — jak mówi Autorka — kolejności, tzn. innej, niż ustalono w przywilejach cesarskich z r. 1530. Opisując trzy oprawy tego typu z lat 1535—1536, Autorka polemizuje z twierdzeniem Haeblera, który w swym podręczniku *oprawozdawczym* ² wymienia to radełko wśród narzędzi zdobniczych introligatora HB.

Studia nad oprawami wrocławskimi doby Odrodzenia dzielą się na trzy rozdziały: 1. *Oprawy zdobione elementami herbu Wrocławia*, 2. *Oprawy ze znakami własnościowymi mieszczan wrocławskich*, 3. *Oprawy dzieł Andrzeja Callagiusa*. Jak z tego widać za podstawę analizy poszczególnych opraw i łączenia ich w grupy przyjęła Autorka kryteria dekoracyjne i własnościowe a nie warsztatowe. Dzięki temu w rozdziale pierwszym *Studiów* znalazły się cztery grupy opraw w zależności od ich zdobnictwa. Grupę pierwszą stanowią oprawy zdobione jednym składnikiem herbu Wrocławia, mianowicie literą W, odcisniętą z pojedynczego tłoka i za pomocą radełka. Cztery z tych opraw pochodzą z XV wieku, jedna z przełomu w. XVI na XVII. Grupa druga — to oprawy zdobione wszystkimi czterema emblematami herbu Wrocławia, odcisniętymi z pojedynczych tłoków. Wśród siedmiu opraw tego rodzaju dwie pochodzą

* Marta Burbianka: *Dwaj introligatorzy wrocławscy z pierwszej połowy XVI wieku*. Poznań 1952. Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu 8° ss. 17. Odb. Prz. zach. 1951 nr 11/12.

Taż: *Studia nad oprawami wrocławskimi doby Odrodzenia*. Wrocław 1955. Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu 8° ss. 31, tabl. 35. Odb. *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego*, seria A nr 1 *Bibliotekoznawstwo*.

Taż: *Oprawy wrocławskich ksiąg miejskich w XVI wieku*. R-ki bibliot. R. 1: 1957 s. 31—65, tabl. 32.

¹ Studium opraw ksiąg należących w średniowieczu do kanoników wrocławskich nie weszło jeszcze na warsztat Autorki. Przebadanie tych opraw rzuciłoby więcej światła na początki introligatorstwa, bo zapewne przy Kapitułe wrocławskiej powstała pierwsza introligatornia w tym mieście.

² K. Haebler: *Rollen- u. Plattenstempel des XVI Jahrh.* Bd. 1 Leipzig 1928 s. 40.

z XV wieku, a pięć z lat 1525—1564. Grupa trzecia wyróżnia się użyciem radełki, datowanego rokiem 1525 i zawierającego cztery symbole herbu Wrocławia oraz inicjały IH. Zachowało się kilka opraw tego typu we Wrocławiu z lat 1530—1535. Grupę czwartą charakteryzuje użycie plakiety z herbem miasta w kilku wariantach, jako głównego elementu zdobniczego. Plakietka herbowa Wrocławia pojawia się — zdaniem Autorki — w drugiej połowie XVI wieku, a w wieku XVII jest w powszechnym użyciu. Na oprawach tych czterech grup dadzą się wyróżnić liczne radełki. Autorka doliczyła się osiemnastu (trzy z herbami miasta, piętnaście z innymi wzorami)³.

W rozdziale drugim *Studiów* omówiono oprawy ksiąg mieszczan wrocławskich, zdobione superexlibrisami lub zaopatrzone w noty proveniencyjne. Opisano trzy oprawy z r. 1574 z gmerkiem Jadwigi Scholtz, trzy oprawy ksiąg syndyka wrocławskiego, doktora Henryka Rybischa z r. 1522 i 1525 oraz cztery oprawy, pochodzące z lat 1520, 1528, 1533 i 1544. Zwrócono nadto uwagę na oprawę z r. 1541⁴ klocka, należącego do kanonika wrocławskiego Mikołaja Kricka oraz opisaną oprawę z superexlibrisem Jenkiewiczów. Oprawy te powstały niewątpliwie we Wrocławiu.

Rozdział trzeci traktuje o oprawach dzieł Andrzeja Calagiusa, poety i humanisty, urodzonego w r. 1549 we Wrocławiu. Z 19 zabytkowych opraw, chroniących utwory Calagiusa, Autorka wyłączyła siedem, co do których nie potrafiła ustalić czasu i miejsca ich powstania, prócz tego dwie bardzo zniszczone oraz trzy pergaminowe. Pozostałe siedem uznała za pochodzące z przełomu wieków XVI i XVII, a więc współczesne poecie. Wśród nich trzy lub cztery miały powstać we Wrocławiu, jedna w Kłodzku a dwie lub trzy — w nieustalonym środowisku.

Oprawy wrocławskich ksiąg miejskich w XVI wieku poświęcone są omówieniu opraw XVII i pocz. XVII wieku, zachowanych w Wojewódzkim Archiwum Państwowym we Wrocławiu. W części pierwszej poza krótką informacją o najstarszych oprawach z w. XIV i XV, które zachowały się w Archiwum, Autorka daje ogólną charakterystykę opraw wrocławskich pierwszej połowy XVI wieku. Według Autorki — idącej za Pielkarskim — oprawa polska wywarła w tym okresie istotny wpływ na oprawę wrocławską. Ma się to uwidocznić przede wszystkim w użyciu brunatnej, cielejącej skóry, ozdabianej negatywną plakietą, drobnymi tłokami, często złożonymi, z zachowaniem światła w ogólnej kompozycji rysunku. Bliskie kontakty z Lipskiem i Wittenbergą miały oddziaływać również na oprawę wrocławską. Dlatego spotyka się już z tego czasu księgi oprawne w białą, świńską skórę, zdobione pozytywną plakietą i takimiż radełkami, tłoczonymi na ślepo ciasnym rysunkiem, bez pozostawienia światła w obrazie oprawy. Ten szablonowy typ niemieckiej oprawy ustalił się wśród intrologatorów wrocławskich w drugiej połowie XVI wieku.

Część druga obejmuje opis 28 opraw ksiąg miejskich. Ilustracją opisu są dołączone reprodukcje opraw, w tym jedna ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej, reszta z Archiwum Państwowego we Wrocławiu. Podobnie jak w po-

³ Haebler, o. c., s. 39—40, dał wykaz 15 radełek używanych przez intrologatora H. B. Radełkom oznaczonym przez Haeblera numerami 2, 5, 6, 8, 10, 11, 13 i 14. Autorka nadała numerację inną, mianowicie: 6, 3, 7, 12, 2, 10, 11, 13.

⁴ Na s. 21 pomyłka druku: MDXXXI zamiast MDXXXXI, por. Fot. 27.

przednich pracach punktem wyjścia przy opisywaniu opraw i łączeniu ich w grupy jest kompozycja rysunku i rodzaj zdobnictwa, wykonanego przez introligatora na skórę. Autorka opisuje najpierw oprawy z warsztatu introligatora HB., zdobione emblematami herbu wrocławskiego, odbijanymi z pojedynczych tłoków, następnie wytwory introligatora IH, na których zastosowano kombinację wycisków pojedynczych tłoków z herbami miasta, tudzież radełka z r. 1525, zawierającego znaki herbu wrocławskiego. W dalszej kolejności czytelnik dowiaduje się znowu o oprawach z warsztatu introligatora HB, tym razem zdobionych radełkiem z symbolami herbu Wrocławia, datowanym rokiem 1540. Na koniec opisano oprawy zdobione plakietami z herbem Wrocławia, pochodzące z różnych warsztatów.

W części trzeciej omówiono działalność i opisano niektóre oprawy znanego z nazwiska introligatora wrocławskiego Bartła Danigela lub Daniela⁵ rodem z Lipska i jego następcy, Hansa Danigela. Warsztat Danielów a raczej Thanigelów działał we Wrocławiu od r. 1564 do pocz. XVII wieku i trudnił się oprawą i konserwacją ksiąg miejskich na zlecenie Rady miejskiej. Na podstawie zapisek w księgach miejskich, wykorzystanych uprzednio przez niemieckich badaczy⁶, Autorka informuje o założeniu w r. 1564 we Wrocławiu cechu introligatorów, jego działalności oraz podaje ceny opraw wszelkiego rodzaju, jakie obowiązywały w drugiej połowie XVI i na pocz. XVII wieku.

Uprawiane przez Autorkę z zapałem studia oprowoznawcze mogłyby — jak mi się zdaje — przynieść lepsze wyniki i łatwiej trafić do czytelnika, gdyby je przedstawiono według schematu zaproponowanego swego czasu przez prof. Aleksandra Birkenmajera⁷.

Pełniejsze wykorzystanie literatury przedmiotu, postulowane przez prof. Birkenmajera, dałoby niezawodnie szersze spojrzenie na kształtowanie się kunsztu introligatorskiego we Wrocławiu. W pracy *Dwa introligatorzy wrocławscy* (właściwszy byłoby tytuł: *Introligator wrocławski*) i następných, autorka nie uwzględniła wszystkich argumentów Haeblera⁸, a opierając się tylko

⁵ W literaturze oprowoznawczej przyjęła się inna forma nazwiska tego introligatora: *Thanigel*. Por. K. Haebler: *Rollen- u. Plattenstempel* Bd. 2 s. 476, Thieme-Becker: *Allgemeines Lexikon der bildenden Künstler*, Leipzig 1938 t. 32, s. 582 oraz H. Helwig: *Handbuch der Einbandkunde* Bd. 2, Hamburg 1954, s. 48.

⁶ Autorka cytuje starszą literaturę z XIX wieku, a pomija nowszą np. W. Leopold: *Aus der Geschichte des Breslauer u. Schlesienschen Buchbinder-Handwerks*. W: *Festbuch zum 46 Bundestage des Bundes Deutscher Buchbinder-Innungen*, Breslau 1927 s. 65—67, gdzie można dowiedzieć się o zachowanych w trzech okazanych woluminach protokołach cechu introligatorów, których oprawy są majstersztykami rzemiosła i stylu epoki, z której pochodzą. Najstarsza księga zawiera protokoły od r. 1564 i pod tą datą figuruje 18 (a nie 16 jak pisze Autorka na s. 53) imion i nazwisk mistrzów introligatorskich czynnych w tym czasie we Wrocławiu, z zaznaczeniem miejscowości, skąd każdy z nich przybył. Godnym uwagi jest fakt, że wśród wymienionych introligatorów czwartym z kolei jest „Gregorius Straus ein polakky“.

⁷ *W sprawie restrykcji i katalogowania opraw zabytkowych*. W: *Studia nad książką poświęconą pamięci K. Piekarskiego*. Wrocław 1951 s. 105—121. *Książka w Dawnej Kulturze Polskiej* 1.

⁸ K. Haebler: *Der Rollstempel und seine Initialen*. *Nordisk Tidskrift för Bok- och Bibliotheksväsen*. A. 11: 1924 s. 47—49.

na jego podręczniku⁹, nie przyjęła podanej tam systematyki ramek, przypisanych introligatorowi HB. Sądzi bowiem, że ramekko nr 4 (numeracja wedle Haeblera) należało do innego introligatora, używającego inicjałów IH. Tymczasem zdaniem Haeblera¹⁰ ramekko nr 4 było prywatną własnością Jana Hessa, pierwszego ewangelickiego proboszcza wrocławskiego, wielkiego zbieracza ksiąg i bibliofilaj. Jest to jeden z najwcześniejszych przykładów ramekka, sporządzonego nie dla introligatora, lecz dla właściciela. Ramekkiem tym posługiwał się introligator HB, który oprawił większość ksiązek Jana Hessa. „Nieuzasadniona kolejność“ (Oprawy s. 39) w użyciu znaków herbowych Wrocławia na tym ramekku staje się w ten sposób zupełnie zrozumiała, ponieważ lew umieszczony na końcu i zwrócony w lewo jest gmerkiem Jana Hessa, inicjały IH są jego inicjałami, zaś data 1525 oznacza zapewne czas sporządzenia ramekka. Ta sama data znajduje się również na plakiecie superexlibrisowej Hessa¹¹. Argumenty przytoczone przez Autorkę dla udowodnienia współcześnie istniejących dwóch introligatorów HB i IH (*Dwaj intr.* s. 17) nie są przekonujące.

Faktycznie drugim introligatorem, który działał współcześnie z mistrzem HB i pracował dla Rady miejskiej, był introligator HE¹². Nie jest on znany Autorce, mimo iż zamieściła w swych pracach dwukrotnie reprodukcje jego plakiety (*Studia* s. 10, fot. 15; *Oprawy* s. 62, fot. 29).

Studium tłoków, ramek i plakiet, w które Autorka włożyła wiele mozolnego trudu, nie przyniosło spodziewanych rezultatów. Kompozycja rysunku, tak i lub inny układ motywów zdobniczych nie jest rzeczą najważniejszą. Istotne są materiały i narzędzia introligatorskie, którymi rzemieślnik posłużył się dla wykonania rysunku. W pracach tego typu czytelnik chętniej wdziałyby dokładne (co do milimetra) przerysy ponumerowanych tłoków, ramek i plakiet, zamiast nużących opisów każdej oprawy z osobna, wprawdzie ilustrowanych, ale przy pomocy tak niewyraźnych reprodukcji, że próżno na nich szukać opisanych ornamentów.

Omawiając działalność introligatora HB (*Dwaj intr.*, s. 7—8), Autorka zamieściła wykaz i opis używanych przez niego ramek w kolejności i wedle numeracji Haeblera¹³. W następnych jednak pracach zarzuciła numerację Haeblerowską, a wprowadziła własną, całkiem odmienną (*Studia* s. 11—12)¹⁴, lecz przy opisanych opraw nie posługiwała się żadną. Skutkiem tego czytelnik

⁹ *Rollen und Plattenstempel* Bd. 1 s. 40—41, gdzie zamieścił gotowe wyniki poprzednio uzasadnionych i opublikowanych badań nad warszatem introligatora HB.

¹⁰ K. Haebler: *Der Rollstempel und seine Initialen* s. 47, por. też E. P. H. Goldschmidt: *Gothic and Renaissance Bookbindings*, Vol. 1, London 1928, s. 65, 320 oraz H. Decker: *Katalog der Inkunabeln der sächsischen Landesbibliothek zu Dresden*, Leipzig 1957, który wymienia przeszło 20 ksiąg pochodzenia wrocławskiego, w tym osiem z biblioteki Jana Hessa i trzy z biblioteki jego syna, również Jana.

¹¹ W tym roku Jan Hess ożenił się z Sarą Jopner, córką rajcy wrocławskiego.

¹² I. Schunke: *Ostdeutsche Inschrifteneinbände*. Gutenberg—Jehrbuch 1942/1943 s. 441 zamieszcza reprodukcje oprawy wykonanej w r. 1540 przez tego introligatora, zawierającej Przywileje Rady i mieszczan wrocławskich.

¹³ K. Haebler: *Rollen- u. Plattenstempel...* Bd. 1 s. 39—40.

¹⁴ Por. przypis 3.

z trudnością orientuje się, o które radełko w danym wypadku chodzi. Byłoby prościej i przejrzystej, gdyby Autorka kontynuowała numerację Haeblera i dała wierne przerysy rozpoznanych przez siebie radełek. Wykaz 15 radełek (+ 3 radełka z herbami miasta), używanych przez introligatorów wrocławskich w XVI wieku (*Studia* s. 11—12) należałoby uzupełnić dalszymi radełkami, które Autorka opisuje niżej (tamże s. 14, 19, 20, 21, 26, 28, 29). Ogółem wypadnie około 30 znanych radełek, używanych w XVI wieku we Wrocławiu¹⁵. Czy opisane radełka o wymiarach 182 × 19 mm z podpisami: *Carolus-Andreas de Auria-Ferdinandus* (*Studia* s. 14) oraz (bez podania wymiarów z podpisami: *Ferdinandus, Andreas de Auria, Carolus HB* (*Dwaj intr.* s. 9) nie są przypadkiem jednym i tym samym radełkiem nr 3 (u Haeblera nr 5) o wymiarach 179 × 19 mm z podpisami: *Carolus HB—Ferdinandus—Andreas de Auria* (*Dwaj intr.*, s. 8, *Studia* s. 12). Jeśli są to trzy różne radełka, należałoby to zaznaczyć. Jeśli radełko jest jedno, trzeba będzie opisy skorygować.

Plakietą z herbem miasta pojawia się na oprawie wrocławskiej już w pierwszej połowie XVI wieku¹⁶ a nie w drugiej jego połowie, jak sądzi Autorka (*Studia* s. 10). Plakietę introligatora HE z jego inicjałami, znaną z oprawy datowanej rokiem 1540¹⁷, autorka zalicza do narzędzi warsztatu Thanigelów z końca XVI wieku (*Oprawy* s. 62—63, fot. 29), mimo jej typowo renesansowego charakteru.

Autorka żałuje (*Oprawy* s. 46), że nie udało się jej dotąd wyodrębnić grupy opraw zdobionych pewnymi plakietami. Zabieg taki wydaje się zbędny, gdyż w zupełności wystarczy, jeśli uda się to czy inne plakiety włączyć do zespołu narzędzi jednego z warsztatów wrocławskich i określić, w jakim czasie występują na oprawach. W naszym wypadku plakiety znane Autorce są zapewne narzędziami introligatora HB. Twierdzenie (*Oprawy* s. 60), że plakietą z herbem Wrocławia 128 × 88 mm nie jest nowością wprowadzoną przez warsztat Thanigelów, ponieważ spotyka się ją na oprawie z r. 1567, nie jest przekonywujące wobec wiadomości (tamże s. 53), że warsztat Thanigelów działał już w r. 1564 we Wrocławiu.

Pretensje Autorki do introligatora Hansa Thanigela, że przeoprawiając w r. 1605 zniszczone rękopisy nie zrekonstruował dekoracyjnego wzoru, lecz zastosował używane przez siebie radełka, wykazując „brak zrozumienia dla artystycznych wartości poprzednich opraw“ (tamże s. 60) — wydają się wręcz niesłuszne. Przeciwnie, należy mu się wdzięczność, że nie fałszował starej

¹⁵ Do nich przyłączyć trzeba jeszcze jedno, najciekawsze radełko, znane z dwóch opraw, znajdujących się do r. 1939 w Bibliotece Miejskiej we Wrocławiu i w Bibliotece Bürsenverein w Lipsku. Radełko to z datą 1540 przedstawia karykatury papieża Leona X jako lwa i czterech antyreformacyjnych protagunistów mianowicie: dra Tomasza Murnera jako kota, dra Szymona Lemnusa jako psa, dra Jana Eckitusa jako wiewprza i dra Hieronima Emsera jako koźła. Prawdopodobnie oprawy te pochodzą z biblioteki Jana Hessa, ponieważ są one ozdobione również radełkiem nr 4 z inicjałami H. P. A. d. a. m.: *Alte Einbandkunst in der Breslauer Stadtbibliothek. W: Festbuch zum 46 Bundestage des Bundes Deutscher Buchbinder-Innungen* s. 42—45. Tamże przerysy obu radełek Por. także: Goldschmidt, o. c., I, s. 65.

¹⁶ Schunke, o. c., s. 441. Tamże reprodukcja oraz *Studia* s. 8, fot. 11, gdzie na oprawie z r. 1533 Autorka zwracając uwagę na radełko pominęła plakietę herbową.

¹⁷ Schunke, o. c., s. 441.

oprawy, lecz dał własną a zachował szczytki dawnej i dzięki temu przechował ślady dwóch warsztatów introligatorskich.

Braki pod względem opracowania tłoków sprawiają, że przy porównywaniu opisów z reprodukcjami czterech opraw (*Studia* s. 3—4, fot. 1, 2) masuwają się wątpliwości co do chronologizacji a nawet lokalizacji tych opraw we Wrocławiu. Ten sam rodzaj kompozycji i rysunku pojedynczych tłoków stosuje ok. r. 1475 introligator Mathias z Wiednia¹⁸. Jeśli to nawet nie oprawy Macieja z Wiednia, uzupełnione później we Wrocławiu tłokiem z literą W, to w każdym razie mogą oznaczać wpływ wiedeńskiego rzemiosła introligatorskiego na sztukę zdobienia opraw wrocławskich już w drugiej połowie XV wieku. Bo nie ulega wątpliwości, że czas powstania tych opraw, określony przez Autorkę na koniec XV i pocz. XVI wieku, należy cofnąć na lata siedemdziesiąte XV wieku¹⁹. Przesunięcia również wstecz na lata osiemdziesiąte XV wieku wymaga inna oprawa oznaczona przez Autorkę na koniec XV i pocz. XVI wieku (*Studia* s. 5, fot. 6). Młodszą natomiast jest oprawa zaliczona przez Autorkę do drugiej połowy XVI wieku (*Oprawy* s. 52, fot. 24). Należałoby ją przesunąć w głąb XVII wieku a może nawet do XVIII wieku, jeśli litery i liczby wytłoczone na okładzinie są współczesne z oprawą. Argument, że podobna oprawa chroni *Liber signaturarum* z r. 1585 jest nieprzekonywujący, ponieważ oprawa tego rękopisu jest niedatowana.

Zdarza się także, że nawet przy oprawach datowanych postulat chronologizacji ustępuje na rzecz podobieństwa ornamentów. Z tego właśnie powodu w grupie pierwszej, zdobionej literą W (*Studia* s. 4—5), wśród opraw z XV wieku znalazła się oprawa z przełomu w. XVI na XVII. Również w obrębie tych samych wzorów opisy opraw nie następują w porządku chronologicznym, np. oprawy z jednego warsztatu idą w kolejności: rok 1531 i 1532, z innego warsztatu: rok 1526 i 1525 (*Studia* s. 6—7), oprawy dla Henryka Rybisscha: rok 1535 i 1522 (tamże s. 14—16), dla Jana Hessa: rok 1528, 1544, 1533, 1520 (tamże s. 7—19) itp.

Przy sposobności warto zastanowić się, czy jest pożyteczne dla oproważstwa badanie opraw zabytkowych, kryjących dzieła jednego pisarza. Oprawy nie mówią o indywidualności twórcy, jeśli nie ma pewności, że zostały sporządzone na jego zamówienie i ozdobione wedle jego gustu. Dla historii rzemiosła introligatorskiego oprawy dzieł Calagiusa przydają się wyjątkowo (*Studia* s. 22 i n.). Oczywiście nie dlatego, że to oprawy dzieł Calagiusa, lecz dlatego, że niektóre z nich powstały we Wrocławiu²⁰.

Podłoże, z którego wyrosły badane przez Autorkę obiekty, wydaje się zbyt jednostronnie ujęte. Oprawy wrocławskie powstały nie tylko „na podłożu ówczesnych stosunków gospodarczych i społecznych“ (*Studia* s. 1), ale były również odbiciem zmian politycznych i ustrojowych, którym ulegała ziemia śląska w tym okresie, zmieniając władców czeskich na węgierskich i wracając

¹⁸ E. Kyriß: *Verzierte gotische Einbände im alten deutschen Sprachgebiet*. Stuttgart 1951—1954; Bd. 1 s. 44 nr 51, Bd. 2 s. 21, tabl. 105—106 oraz Goldschmidt, o. c. Bd. 1 s. 135, Bd. 2 tabl. 3.

¹⁹ Opisane przez Autorkę oprawy chronią trzy inkunabuły, drukowane w latach siedemdziesiątych XV wieku i jeden niedatowany rękopis.

²⁰ O oprawie wrocławskiej w drugiej połowie XVI i pocz. XVII w. por. P. Adam: *Alte Einbandkunst in der Breslauer Stadtbibliothek* s. 27 i n.

znowu do czeskich z różnych dynastyj. Wpływy, które w epoce Odrodzenia oddziaływały na kształtowanie się oprawy wrocławskiej, szły nie tylko z Polski i Niemiec (*Oprawy* s. 34—35), lecz również z Austrii, Czech i Węgier²¹. Kraje te już w XV wieku znalazły się w kręgu silnego oddziaływania (drogą przez Italię) — rzemiosła introligatorskiego wyznawców Islamu. Nie brakło też wzorów przywożonych bezpośrednio z Włoch przez humanistów śląskich i polskich. *Iter Romanum* odegrało w tym względzie ważną rolę.

Przyjmując kulturalne wartości i gotowe wzory rezydencji cesarskiej w Wiedniu i Pradze oraz królewskich w Budapeszcie i Krakowie — Wrocław stworzył w ciągu XVI wieku własny i oryginalny styl oprawy. Uwidocznili się to w większym niż gdzieindziej stosowaniu tłoków, ramek i plakierek z herbami miasta, tudzież w szczególnym upodobaniu do obfitych napisów na oprawach. Z Wiednia przyjęli introligatorzy wrocławscy potrójnie lub podwójnie stopniowany wycisk tytułu, wzory kandelabrowe i łukowe²². Wiedeńskie ramki, plakietki, tłoki literowe są podobnie jak w Krakowie złożone i negatywne.

W Czechach introligator prascki tzw. *Mistrz Starego Miasta* stosował obfity w słowa napis tytułu w górnej bordiurze w dwóch i trzech wierszach równej długości, a nie stopniowanych jak we Wiedniu. Pociągało to za sobą konieczność przesunięcia zwierciadła z centralnego położenia nieco w dół²³. Czeski zwyczaj obniżenia zwierciadła przyjął się u introligatorów wrocławskich i krakowskich.

Gromadzenie wspaniałej biblioteki Macieja Korwina w Budapeszcie, której oprawy przyjęły rysunek i technikę introligatorów islamskich, nie pozostało bez wpływu na sztukę oprawiania ksiąg we Wrocławiu. W latach osiemdziesiątych XV wieku introligator wrocławskich dominikanów²⁴ uzyskał ciekawe artystycznie rozwiązania na wytworach swego warsztatu. Zamiast średniowiecznego wzoru wiciowego w postaci jabłka granatu wprowadził renesansowy wzór geometryczny w kształcie sześciu ośmiokątów rozplanowanych szeroko na zwierciadle, a przestrzeń między nimi wypełnił grupkami gotyckich tłoków kwiatowych²⁵. Połączenie stylu nowego ze starym było jedną z pierwszych prób renesansowej oprawy we Wrocławiu, po której przyszły następne. W niespełna dziesięć lat później przybył do Wrocławia z Budapesztu wędrowny introligator tzw. *Mistrz kanonika Wolfa*, wykonał tu pięknie oprawy²⁶ i dał impuls do powstania we Wrocławiu prawdziwie klasycznych opraw renesansowych. Przykładem są dwie prawie bliźniacze oprawy z r. 1515, z których jedną reprodukował Husung w swym albumowym dziele²⁷, druga za-

²¹ Schunke, o. c., s. 439.

²² Tamże, s. 437, Abb. 7.

²³ Tamże s. 436.

²⁴ I. S c h u n k e: *Vom Stil der Corvinenbinden. Gutenberg—Jahrbuch* 1944/1949, s. 216.

²⁵ Tamże s. 217 Abb. 6.

²⁶ Tamże s. 216.

²⁷ M. J. H u s u n g: *Buchbinden aus der Preussischen Staatsbibliothek zu Berlin*, Leipzig 1925, tabl. 58; oprawa wykonana we Wrocławiu ma wytloczony napis dołem górnej okładziny: *Joannis Crause*.

chowała się wśród inkunabułów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu²⁸. Wśród bogato złożonych tłoków łukowych, centrycznych, sznurowanych i wiciowych, występujących w pięknej harmonii na tejże oprawie, charakterystycznym jest koliste tłok wyciśnięty wśród kół opasujących środek zwierciadła, a wyobrażający kruka na gałęzi z pierścieniem w dziobie²⁹.

Godnym uwagi jest fakt, że oprawy wzorowane na ornamentyce islamskiej zjawiają się w Krakowie niemal równocześnie z powstawaniem biblioteki Korwina w Budapeszcie. Już w latach siedemdziesiątych XV wieku na oprawie krakowskiej występują tłoczone z pojedynczych tłoków plecionki i wzory centryczne z równoczesnym zastosowaniem wycisku złożonego³⁰.

Z Budapesztu, Krakowa, Pragi i Wiednia przyjął Wrocław wzory łukowe i koliste, koła w środku zwierciadła z towarzyszącym im w czterech rogach ćwierćkołami, wypełnione laurowymi wiciami. Ale w żadnym z wymienionych miast upodobanie w użyciu napisów na oprawach nie przybrało takich rozmiarów jak we Wrocławiu. Podczas gdy napis na oprawach wiedeńskich służył głównie jako dekoracja i ozdoba, obfity tekst na oprawach wrocławskich miał raczej cel informacyjny i propagandowy. Zwycięstwo Reformacji w tym mieście przyniosło z sobą — w myśl nauki Lutera — uaktywnienie słowa nawet na wytworach sztuki introligatorskiej³¹.

Omawiane tu studia nasuwają jeszcze szereg drobniejszych wątpliwości. Oto niektóre z nich. Przy cytowaniu książek z biblioteki Jana Hessa, zachowanych w Landesbibliothek w Dreźnie, Autorka informuje (*Dwaj intr.* s. 7), że oprawy tych książek wykonał introligator HB w latach 1525—1549, mimo iż podany w przypisie wykaz książek Hessa zawiera jako pozycję trzecią książkę wydrukowaną w Louvain w r. 1554. Wypadnie więc końcową datę wykonywania opraw dla wrocławskiego reformatora przesunąć z r. 1549 przynajmniej na r. 1554.

Opisy opraw są niejednolite, to drobiazgowo, to znowu pomijające istotne elementy, np. inicjały V D M E wyciśnięte na górnej okładzinie rękopisu K 60 (*Oprawy* s. 41, fot. 7) lub wyciski liter V D M E (?) F (?) na oprawie rękopisu A 45 (tamże s. 40—41, fot. 6)³². W niektórych wypadkach nie podano wymiarów oprawy (*Oprawy*, fot. 2, 11, 12, 14, 25, 31, 32), opuszczono sygnaturę biblioteczną i nie zaznaczono, że przedmiotem opisu są dwa różne oprawione egzemplarze tego samego dzieła i że jeden z nich pochodzi z Kłódzka (*Studia*, fot. 35). Numeracja reprodukcji nie zawsze jest jednolita. Jeśli np. fot. 18a

²⁸ Jest to klocek usztywniony makulaturą z resztkami wiązań, zawierający druk z XVI w., oraz inkunabuł nr 99 (H 10240) z exlibrisem K. F. Neandra archidiacona wrocławskiego w l. 1626—1693. Autorka (*Dwaj intr.* s. 4) wzmiankując oprawę zamieszczoną przez Husunga na tabl. 58 nie uzupełniła jej wiadomością o istnieniu drugiego egzemplarza takiej samej oprawy w zbiorach Biblioteki Uniw. we Wrocławiu.

²⁹ W użyciu tego rodzaju tłoków Husung, o. c., s. 30, widzi analogię z oprawami z biblioteki Macieja Korwina.

³⁰ Biblioteka Jagiellońska. Inc. 1984. Joannes de Turrecremata: *Explicatio in Psalterium*. Kraków, Kasper Straube? 1475/1476.

³¹ Schunke: *Ostdeutsche Inschrifteneinbände* s. 439.

³² Być może, że dokładna lektura obu rękopisów pozwoliłaby rozszyfrować inicjały, które mogą oznaczać nazwiska i tytuły pisarza, lub któregoś z dygnitarzy miejskich.

i 18b (tamże), to analogicznie powinno być: fot. 29a i 29b, zamiast fot. 29 i 30. Plecionka nazwana *kolistą*, jest w rzeczywistości owalną. Przy opisach i reprodukcjach nie wszędzie podano, z jakiego materiału jest usztywnienie. Nie wymieniono ani razu usztywnienia makulaturą. Czyżby oprawy we Wrocławiu nie były usztywniane makulaturą lub kartonem? Sądząc z ilustracji, wydaje się, że tego rodzaju usztywnienie zawierają (Oprawy, fot. 4, 5, 7—9, 18—21, 23—25, 30—32).

Plakietka przedstawiająca „kroczącą postać w aureoli z mieczem i księgą“ (Oprawy s. 36), to po prostu św. Paweł — apostoł.

Termin „wąskie folie“ (tamże s. 62) trzeba by zastąpić ściślejszymi określeniami: *lutka*, tzw. *folio fracto* i *imperial*, w zależności od złożenia arkusza. Brak tego rozróżnienia pozostawia czytelnika w niepewności: czy oprawy fot. 17, 20, 30, 31 (tamże) — to *imperialy*, a fot. 20 — *lutka*?

Ponieważ książki dawniej sprzedawano w postaci niezłożonych arkuszy lub też w gotowej oprawie, hipoteza Autorki o możliwości kupna w XVII wieku zbroszuruwanej książki (Studia s. 26—27) nie wydaje się słuszna.

Pomimo zgłoszonych tu wątpliwości i zastrzeżeń, omówione prace Autorki stanowią znaczny wkład do znajomości dziejów introligatorstwa wrocławskiego i życzyć Jej należy dalszych owocnych poszukiwań, zwłaszcza, że szczęśliwym zbiegiem okoliczności Wrocław odzyskał w ubiegłym roku najstarsze księgi miejskie, uważane dotąd (Oprawy s. 33) za zaginione³³.

B-ka Jagiellońska
w Krakowie

Anna Lewicka-Kamińska

CENTRALNE KATALOGI INKUNABUŁÓW W JUGOSŁAWII *

Jugosławia jest jednym z krajów słowiańskich, który może się poszczycić niemałym dorobkiem w dziedzinie badań nad książką piętnastowieczną. Przewadzona energicznie akcja rejestracji inkunabułów znajdujących się w bibliotekach poszczególnych republik F. N. R. J. pozwoliła już dotąd na ogłoszenie dwóch centralnych katalogów: *Inkunabule u Narodnoj Republici Hrvatskoj* autorstwa Josipa Badalića oraz *Inkunabule v Sloveniji* w opracowaniu Alfonsa Gspana i Josipa Badalića. Stosunkowo dość szybkie następstwo w czasie tych publikacji pozwala przypuszczać, że w niedługiej przyszłości dojdą do rąk czytelnika następne tomy katalogu obejmujące zbiory inkunabułów pozostałych republik Jugosławii.

³³ P. Bańkowski: *Przekazanie przez Związek Radziecki Polsce archiwaliów wywiezionych przez hitlerowców do Niemiec*. Kwart. hist. R. 65: 1958 s. 965.

* BADALIĆ JOSIP: *Inkunabule u Narodnoj Republici Hrvatskoj*. Zagreb 1952 Niko Majnarić i Petar Skok 4^o ss. X, nrb. 2, 258, nrb. 2, tabl. 47. *Opera Academiae Scientiarum et Artium Slavorum Meridionalium*.

GSPAN ALFONS, BADALIĆ JOSIP: *Inkunabule v Sloveniji*. Ljubljana 1957 Sl. Akad. Znan. in Umetn. 4^o, ss. 493, nrb. 3, tabl. XXXII. Slovenska Akad. Znan. in Umet. Razred za Filološke in Literarne Vede. *Dela 10. Institut za Literature 3*.

Wydane katalogi zostaną przyjęte z radością nie tylko przez bibliotekarzy-inkunabulistów. Dokładne przejrzanie ich przyniesie, jak sądzę, niemałą korzyść również filologowi-slawiście czy też historykowi-badaczowi dziejów narodów słowiańskich. Albowiem spoza alfabetycznego spisu ksiąg zawartych w obu katalogach raz po raz dochodzi do głosu historia mówiąca o dziejach dwóch narodów słowiańskich: Chorwatów i Słowenów, których losy układały się odmiennie już od samego zarania ich istnienia.

Wczesne dzieje bogatej, madadriatyckiej Dalmacji (obszary dzisiejszej Chorwacji) związane są ściśle z Wenecją, która starała się o umocnienie tam swych wpływów tak politycznych jak i kulturalnych. Nic więc dziwnego, że 80% książek czytanych w XV w. w tej części Illirii to import włoski, przy czym połowa druków pochodzi z oficyn weneckich. Trzeba jednak podkreślić, iż wiele z tych książek weneckich jest owocem pracy mieszkańców dalmackiego wybrzeża, którzy wywędrowali do Włoch na naukę drukarskiego rzemiosła i tam na obczyźnie założyli własne warsztaty.

Słowianinem więc jest Boninus de Boninis de Ragusia (Dobrić Dobrićević) tłoczący wyjątkowo piękne druki w Wenecji, Weronie i Brescji. Z dalmackiego miasta Kotora pochodzi Andreas de Paltascichis (Andrij Paltišić), spod którego pras wyszło w Wenecji wiele dzieł pisarzy starożytnych (przede wszystkim dzieła Cyserona), słynna *Legenda aurea* Jakuba de Voragine i inne poczytne utwory średniowiecza. Skromniejszy udział w rozwoju drukarstwa weneckiego ma Georgius Dalmatinus (Grgur Dalmatinac), którego nazwisko widać niejedną w dziełach tłoczonych wspólnie z Jakubem Britanikiem. Nie zdobył się też na założenie własnego warsztatu Bartolus Pelusius z Kopru (Bartol Pelušić)¹, członek spółki drukarskiej utworzonej przez trzech mistrzów weneckich: Gabriela Brascio Brasichellensis, Jama Bissola i Benedykta Mangiusa Carpensis.

Jednak pierwsza książka w języku chorwackim tłoczona gładką nie pochodzi z drukarni żadnego z tych słowiańskich typografów. Pierwszy druk chorwacki: *Missal po zakonu rzymskiego dwora* z 1483 r. (Kat. chorwacki poz. 760) wyszedł w niedającej się dziś zidentyfikować drukarni weneckiej. Możliwe, że składano go u Peregrina de Pasqualibus (tak ustala J. Badalić) lub też u Andrzeja Torresana (Stillwell M 595)².

Druk następnej księgi służącej do kultu religijnego more slavo (teren Dalmacji zamieszkiwani katolicy obrzędu słowiańskiego) został wykonany w weneckiej oficynie A. Torresana. Jest to *Brvtjal po zakonu rzymskiego dwora* z 13 III 1493 r. (Kat. chorwacki poz. 267). Do pomocy nad tłóczenie tego dzieła przybrał sobie Torresanus jako korektora kanonika Blaža Baronića rodem z Urbnika, który opanowawszy tajniki drukarskiego rzemiosła postanowił przełamać monopol wenecki na drukowanie ksiąg słowiańskich i w chorwackim mieście Senj założył drukarnię działającą w latach 1494—1507. Oficyna ta miała na celu zaopatrywanie wiernych w księgi liturgiczne. Wyszły więc spod prasy drukarni z Senj przetłumaczone na język chorwacki (croaticę)

¹ Słowenicy ze względu na to, że Kopr leży teraz w granicach ich republiki uważają go za swego rodaka. Por. *Inkunabule v Sloveniji*, s. 58.

² M. Bingham Stillwell: *Inkunabula in American libraries. A second census of fifteenth-century books owned in the United States, Mexico and Canada*. New York 1940.

i tłócone gładolicą takie utwory jak zaginiony dziś *Missal* z 1494 r., znany z jednego tylko egzemplarza zachowanego w Budapeszcie *Brvijał*, łwewierz z 1494 r. oraz przekład znanego dzieła Michała de Carcano, *Confessionale generale: Spovid' općena* z 1496 r. (Kat. chorwacki poz. 308).

Powstanie słowiańskiej typografii w Senj nie jest zjawiskiem odosobnionym. W tym samym czasie (1493—1494) założył drukarnię w mieście Cetynia duchowny czarnogórski Młakarije, również uczeń drukarzy weneckich. Z oficyny tej wychodzą książki liturgiczne tłócone cyrylicą jak *Osmoglasnik* z 4 I 1494 r. (Kat. chorwacki poz. 818, Kat. słoweński poz. 505) i *Psaltir* z 22 IX 1495 (Kat. chorwacki poz. 931, Kat. słoweński poz. 573).

Czytelnikowi polskiemu przypominają się w tym miejscu dzieje działającej rok tylko jeden (1491) krakowskiej drukarni Świętopelka Fiola założonej dla zaopatrywania ziem ruskich w księgi liturgiczne drukowane cyrylicą. Jest to jeszcze jeden dowód na poparcie tezy Josipa Badalića, iż w latach dziewięćdziesiątych XV w. zaczyna budzić się wśród Słowian silne poczucie odrębności narodowej, co pociągało za sobą próby przeciwstawienia się dominującej kulturze łacińskiej.

W Chorwacji więc, jak to wykazaliśmy, przeważały wpływy kulturalne Wenecji. Owcześnie Słowenia natomiast ze względu na swe położenie geograficzne znajdowała się w sferze wpływów zarówno włoskich jak i południowo-niemieckich. Świadczy o tym ilość ksiąg importowanych z obu krajów wyrażająca się w procentach następującymi liczbami: 59, 5— Niemcy, 38,2 — Włochy, 2,3 — inne kraje. Niemalży udział w rozpowszechnianiu w Słowenii książek pochodzenia niemieckiego miało ziemczone duchowieństwo podległe arcybiskupstwu salcburskiemu.

Drugim zjawiskiem, które możemy zaobserwować przy przeglądaniu Katalogu inkunabułów przechowywanych w bibliotekach słoweńskich, jest zupełny brak druków pochodzenia miejscowego. Słowenia w końcu XV w. nie posiadała jeszcze własnej drukarni. Wynikało to ze słabego rozwoju miast (przeciwnie niż w bogatej Dalmacji), a także z faktu (i to jest powód zasadniczy), że obowiązujący na tych terenach w obrzędach religijnych ritus Romanus wykluczał możliwość drukowania ksiąg liturgicznych w języku ojczystym; duchowieństwo zaspokajało potrzeby kościoła importowanymi księgami łacińskimi.

Po tych kilku uwagach wstępnych przejdziemy z kolei do bardziej szczegółowego omówienia katalogu tak pod kątem zawartości opisywanych zbiorów jak i samej metody ich opracowania.

Musimy podkreślić, iż głównym celem pracy Josipa Badalića (*Inkunabule u NRH*) było zwrócenie szczególnej uwagi czytelników na zachowane w księgozbiorach Chorwacji sławica. Chodzi tu nie tylko o wspomniane już przeze mnie powyżej słowiańskie księgi liturgiczne, lecz również o łacińskie dzieła świeckie autorów słowiańskich takich jak: Bonus Jacobus Dalmata-Bunić Jakov (poz. 268), Benignus de Salvatiis Georgius — Dragišić Juraj (poz. 403, 404), Nicolaus episcopus Modrusiensis — Nikola Modruški (poz. 808, 809) i innych (poz. 934, 1023, 1024).

Chcąc w sposób jak najbardziej dobitny zaakcentować wartość tych utworów dla kultury chorwackiej, Autor wbrew zasadom przyjętym w inkunabulistyce światowej podaje pełny opis katalogowy wszystkich dzieł autorów sło-

wiańskich, mimo że tylko niewiele z nich można zaliczyć do kategorii *nova bibliographica*, o czym świadczy w sposób oczywisty podana pod opisem cytata z Haina (H) czy z *Gesamtkatalog der Wiegendrucke* (GW). Opisy pełne należałoby więc pozostawić tylko przy pozycjach słowiańskich dotąd nieznanymi lub też opracowanych w innych bibliografiach w sposób niewystarczający. Mam tu na myśli *Evangelistar* w języku chorwackim, tłoczony czcionką gotycką w Wenecji 1495 r. przez Damiana Gorgonzola (poz. 438) oraz oba już wymienione druki z typografii w Cetyunii (poz. 818, 931).

Skoncentrowanie się uwagi Autora przede wszystkim na sławkach nie wyszło na dobre innym pozycjom katalogu (na 1142 pozycji katalogu sławków jest tylko 15), które nie zostały opracowane z równą starannością. Widoczne to jest przede wszystkim w niepełnym wykorzystaniu przez Autora literatury źródłowej, która umożliwia właściwą identyfikację egzemplarzy poprzez konfrontację ich z opisami zawartymi w odpowiednich publikacjach inkunabulistycznych. Niestety na tym polu dopuścił się Autor wielu wykroczeń. Do najważniejszych z nich zaliczymy bardzo częsty błąd konfrontacji katalogowanych dzieł z opisami zawartymi w *Gesamtkatalog der Wiegendrucke* (por. poz. 5, 15, 24a, 34, 56, 61, 85a, 98, 102, 128, 172, 175, 198, 204, 211, 223, 229, 231, 259, 267, 283 i wiele innych), dość liczne wypadki pomijania przy cytowaniu *Reperitorium* Haina odpowiednich uzupełnień wprowadzonych przez Copingera (C) czy Reichlinga (R) (por. poz. 38, 45, 311, 440, 445 i dalsze), co jest najbardziej rażące przy cytatach bibliograficznych powołujących się wyłącznie na opis u Haina i to nie oparty na autopsji tego znakomitego specjalisty (por. poz. 647, 700).

Wobec pomijania przez Autora literatury tak podstawowej jak *Gesamtkatalog* czy uzupełnienia do Haina nie dziwi już nas brak w pewnych wypadkach niezbędnej cytaty z *Catalogue of books in the British Museum* (BM), Weale-Bohatta³ (WB), Polain⁴ (Pol.) lub innych źródeł (poz. 529, 639, 762, 1089).

Ta nieumiejętność posługiwania się bibliografią prowadzi w konsekwencji do pomijania przy wielu pozycjach elementów już dawniej rozwiązanych, takich jak miejsce druku czy rok wydania, że podam przykładowo dzieło: Joannes de Thurocz, *Chronica Hungarorum* (poz. 639), które figuruje w katalogu jako produkt nieznaney oficyny, podczas gdy w BM III 815 IB 51705 są podani drukarze: C. Stahel et Math. Preunlein. Przykład ten nie jest osobniony.

Dalszym następstwem błędnej identyfikacji druków jest niewłaściwe sformułowanie hasła autorskiego lub fałszywe podanie tytułu dzieła, np. utwór: Albertus Magnus, *Mariale* (poz. 15) zatytułowano: *Opus in evangelium: Missus est Gabriel*, dzieło *De anima* przypisane w katalogu Arystotelesowi (poz. 103) umieszcza się zwykle pod hasłem Lambertus de Monte, autorstwo zaś *Sachsenspiegel* (poz. 961) przyznaje się powszechnie Eilke von Reggow. Wobec tych zasadniczych błędów sprawa pomijania odsyłaczy takich jak Müller v. Riomontanus czy Wernerus v. Deflorationes (poz. 1122) należy uznać za małe niedopatrzzenie.

³ H. W. J. Weale: *Bibliographia liturgica. Catalogus missalium ritus latinii*. Iterum editit H. Bohatta. Londini 1928.

⁴ M. L. Polain: *Catalogue des livres imprimés au XV s. des bibliothèques de Belgique*. T. 1—4. Bruxelles 1932.

Ten zasadniczy błąd metodyczny — nieumiejętne posługiwanie się aparatem naukowym i wynikające w dalszej konsekwencji niedbałe podawanie cytaty bibliograficznej — utrudnia czytelnikowi wyodrębnienie spośród zestawionych w katalogu inkunabułów druków rzeczywiście unikatowych, stanowiących *nova bibliographica* w skali światowej. A takich pozycji niewymienionych dotąd w literaturze bądź też znanych tylko na podstawie niedostatecznie poświadczonych przekazów (Hain bez autopsji, Panzer itp.) znajduje się w publikacji Badalića (poza sławikami) dość dużo. Śledząc więc z zainteresowaniem pełne opisy katalogowe sporządzone przez Autora dla dzieł: Jo. Herolt, *Sermones de tempore et de sanctis*, Lyon, M. Huss 1493 (poz. 529) oraz Terentius, *Comoediae* Roma 1491 (poz. 1030a) pragnęlibyśmy, by podobnego traktowania doczekały się i inne pozycje, takie jak: Armandus de Auzeira, *Via salutis* (poz. 105), Baptistas de Sallis, *Summa casuum* (poz. 154, 156) i wiele innych (poz. 393, 453, 712, 722, 769, 949, 1123).

Z tych wszystkich względów wydaje się, iż praca Badalića nie spełniając zasadniczych wymagań, jakie zwykliśmy stawiać katalogom inkunabułów, nie może być zaliczona w poczet prac stanowiących aparat naukowy przy badaniach inkunabulistycznych.

Niewiele również korzyści przynosił czytelnikowi druga część katalogu, w której podane są indywidualne cechy poszczególnych egzemplarzy. Brak tu zarówno opisu i datowania poszczególnych opraw jak i schronologizowania niezdatowanych zapisków własnościowych. Poza tym pozbawienie publikacji indeksu zawierającego bodaj najbardziej zwięzły wykaz nazwisk i miejscowości utrudnia korzystanie z zebranego tu materiału proveniencyjnego.

Wszystkie te uwagi kreslimy z tym większą przykrością, że katalog został wydany bardzo starannie, jeśli chodzi o jego stronę zewnętrzną. Dobry gatunek papieru, ładny druk, bardzo dobrze wykonane ilustracje stanowią wielką ozdobę książki.

Dużo poprawniej pod względem metodycznym został natomiast opracowany katalog inkunabułów zachowanych w bibliotekach słoweńskich: *Inkunabule v Sloveniji*. Najlepiej uwidoczniła się to przy porównaniu dzieł znajdujących się zarówno w księgozbiorach Chorwacji jak i w Słowenii, a więc w katalogu słoweńskim opracowanych po raz drugi (wśród 852 pozycji zarejestrowanych w Słowenii znajdujemy aż 201 dzieł znanych nam już z katalogu chorwackiego). Dawniej popełnione błędy zostają tu sprostowane czy to jeśli chodzi o dopełnienie cytaty bibliograficznej, czy też o właściwe podanie hasła autorskiego itp. (poz. 6, 10, 36, 39, 64, 213, 259 i in.).

Mimo to jednak i w tej publikacji widać pewne niedopatrzności, których można by przy zwiększonym staraniu uniknąć. Tak więc nie zawsze przy dziełach cytowanych u Haina na podstawie przekazów pośrednich (bez autopsji) odwoływano się do literatury późniejszej, zawierającej dokładny opis danego druku. Pominięto np. przy katalogowaniu mszałów podstawową bibliografię Weale-Bohatta (pon. poz. 456, 457).

Dużo też traci inkunabulistyka z powodu założenia Autorów, iż opis pełny należy sporządzać jedynie dla dzieł, które nigdzie dotąd nie były cytowane (poz. 611, 612, 633, 780, 783, 807, 844). Niska wzmianka w literaturze, nie dająca

żadnych podstaw do identyfikacji katalogowanych druków, w mniemaniu Autorów urwałnia ich całkowicie od zmuszonego obowiązku podawania opisu. Tak więc czekają do dziś jeszcze na właściwe opracowanie pozycje takie, jak: *Missale Dominicanorum* wydane w Wenecji w 1500 r. — H. 11417 (poz. 458), Pelbartus de Themeswar, *Expositio libri psalmsorum*, Strassburg 1487 — H. 12561 (poz. 523) i wiele innych (poz. 597, 599, 755, 803⁵, 821, 842). Nie możemy też zidentyfikować nie opatrzonych żadną cytata bibliograficzną pozycji: 797 i 816.

Nie usiłują również Autorzy posunąć naprzód studiów nad książką XV w. poprzez skontrolowanie badań poprzedników, czy to jeśli chodzi o rozwiązanie anonimowych oficyn typograficznych, czy też o dokonanie chronologizacji druków. Wstrzymują się także całkowicie od samodzielnych prób na tym polu pozostawiając w wielu wypadkach adres wydawniczy pozbawiony takich elementów jak miejsce czy rok wydania (poz. 444, 462, 463, 468, 683).

Dużo staranniej niż w katalogu chorwackim została opracowana druga część publikacji zawierająca wykaz indywidualnych cech egzemplarzy oraz szereg indeksów. Przede wszystkim więc dość duży nacisk położono na datowanie opaw, a także dokonano próby określenia ich pochodzenia warsztatowego. Jeśli chodzi natomiast o niedatowane zapiski proveniencyjne, to nie przeprowadzono nawet przybliżonej ich chronologizacji (por. poz. 331, 335, 343, 350, 366, 392, 404, 440).

Niemalą pomocą w korzystaniu z materiału proveniencyjnego są starannie wykonane indeksy imion własnych i miejscowości. Również postępowaniem do publikacji poprzedniej jest opracowanie wykazu dzieł według miast i oficyn drukarskich.

Poza proveniencyjami przy kłockach bibliotecznych umieścili Autorzy wykaz druków współoprawnych. Wśród tych adligatów zwraca uwagę czytelnika polskiego oprawy razem z *Sermones de tempore et de sanctis* Bernarda Clareaullensis (poz. 92) wiedeński druk Hieronima Wietora i Jana Singreniusa *Aureola ex floribus S. Hieronimi*⁶ z 30 VII 1511 r.

Na zakończenie trzeba jeszcze podkreślić widoczną dbałość wydawców o wygląd zewnętrzny książki. Zdobi ją bardzo staranny, na ładnym papierze wykonany druk, a przede wszystkim duża ilość świetnie wykonanych ilustracji (fotografie rzadszych druków i opaw). Mówiąc o tej stronie publikacji nie możemy się powstrzymać od jednej jeszcze uwagi: oba katalogi tak chorwacki jak i słoweński bardzo przypominają zewnętrznie *Indice generale degli incunaboli delle Biblioteche d'Italia*. Czyżby znów wpływy włoskie?

B-ka Narodowa
Zakł. Starych Druków

Maria Cytowska

⁵ J. C. T. Oates: *A catalogue of the fifteenth-century printed books in the University Library Cambridge* (Cambridge 1954) pod nr 1717 podaje opis tylko niektórych części dzieła; jedynie w zbiorach słoweńskich znajduje się ono w stanie kompletnym.

⁶ Dzieło to, jak wykazuje Centralny Katalog Starych Druków opracowany w Bibliotece Narodowej, znane jest w Polsce z jednego tylko egzemplarza zachowanego w Bibliotece Seminarium Duchownego w Kielcach.

KATALOG CZASOPISM ALBANII, BUŁGARII, CHIN, CZECHOSŁOWACJI, MONGOLII, NRD, RUMUNII, WĘGIER. (Oprac. Jerzy Siódmałk). Warszawa 1957 Biuro Wydawniczo-Propagandowe „Ruch“ 8° ss. 516.

Biuro Wydawniczo-Propagandowe „Ruchu“ podjęło pożyteczną inicjatywę wydania katalogów czasopism, które — jak można wnosić z rodzaju opracowania — miałyby na celu ułatwienie współpracy prenumeratorów z „Ruchem”. Dotąd ukazały się dwa katalogi *Katalog prasy polskiej* i *Katalog czasopism Albanii...* [i innych krajów demokracji ludowej] wydane w Warszawie 1957. W przyszłości zapewne możemy oczekiwać katalogu czasopism pozostałych krajów.

Ze wszystkich miar pożyteczna inicjatywa — katalogi księgarskie są niezbędnym elementem dobrego obrotu handlowego, a mogą być również uszlusnym informatorem dla pracowników nauki i kultury — spotyka oprócz cichego aplauzu również głośną krytykę. Istotnie, oba katalogi wzbudzają duży poważny zastrzeżeń, wyrażonych w recenzjach K. Budzylka¹ i S. Skwirrowskiej² oraz w mniejszym omówieniu i jeśli Redakcja katalogów zechce wziąć je pod uwagę, odda użytkownikom większe usługi w następnych swych publikacjach.

Wymagania, jakie stawia krytyka, mają swe źródło w dotkliwie odczuwanym braku rejestracji czasopism tak krajowych jak zagranicznych, stąd zbyt łatwo może żąda się od wydawnictwa, by zaspokoilo od razu wszystkie potrzeby użytkowników. Nie będziemy wracać do *Katalogu prasy*, zaznaczając jednak, że solidaryzujemy się z postulatami krytyki i podobne kryteria służyć nam będą w omówieniu *Katalogu czasopism* krajów demokracji ludowej.

Katalog ten ogranicza swój zasięg do krajów demokracji ludowej; są to czasopisma na ogół łatwo dostępne, których spora liczba znajduje się w kraju, toteż trudno się dziwić, że *Katalog* ani w części nie zaspokaja znacznie dalej idących potrzeb użytkownika. Według danych notowanych przez prasę bibliotekarską bieżąco wychodzi na światie ponad 20 000 tytułów czasopism naukowych; w *Katalogu* mamy zanotowanych zaledwie 2752 z bardzo ograniczonego zasięgu geograficznego i rzeczowego (np. żadnego czasopisma z dziedziny dziś tak ważnej jak fizyka jądrowa).

We wstepie do wydawnictwa przemilczano cel *Katalogu* (to właśnie obroniby Redakcję od moze nieuzasadnionych zarzutów); z podanych w *Katalogu* wskazówek i rodzaju opracowania wnosić można, że miał to być informator dla klientbów „Ruchu“, czyli przede wszystkim dla bibliotekarzy. Przyjrzyjmy się więc, jaka jest jego wartość informacyjna dla tych użytkowników.

Katalog składa się z dwóch części: jedna w układzie rzeczowym, druga — według krajbów; odczuwa się tu brak indeksu alfabetycznego, tak ułatwiającego wszelkie poszukiwania i sprawdzanie. Układem podstawowym jest geograficzny, gdyż zawiera więcej materiału informacyjnego, przy tym posiada kolejne liczbowanie pozycji; układ rzeczowy natomiast ma charakter indeksu, odsyłającego do zębłu geograficznego.

¹ Z *badź nad prasę współczesną i czytelnictwem*. Prz. humanist. R. 1: 1957 nr 3 s. 102—103.

² Zob. Prz. bibliot. R. 26: 1958 nr 2/3 s. 238—242.

Układ podstawowy obejmuje następujące elementy: tytuł (bez podtytułu), przekład tytułu na język polski (rzecz b. ważna), przy czasopismach seryjnych wyliczenie tytułów serii, adnotacja, znak dzieła rzeczowego, częstotliwość, cena i uwagi (o dodatkach, względnie o czasopiśmie macierzystym, dawny tytuł czasopisma, jego części składowe, język tekstu czasopisma, gdy jego tytuł jest w innym języku, rozwiązanie inicjałów skrótu dla nazw instytucyj, wkładki ilustrowane), kolejną numerację pozycji oraz znaki dotyczące wolnej sprzedaży i prenumeraty pocztowej.

Układ rzeczowy natomiast jest skromniejszy w swych elementach (choć w zasadzie zbyt rozrzućny), ponieważ poza koniecznym tytułem obejmuje trzy elementy doprowadzające do podstawowej części *Katalogu*: numer pozycji, nazwę kraju i stronice. Poskąpiono tu natomiast „żywej pagliny“, która byłaby dużym ułatwieniem przy poszukiwaniach.

Wróćmy do opisu w części podstawowej, geograficznej. Wielką zaletą jego jest przekład tytułu oraz rozwinięta adnotacja, dająca różne wiadomości. Tu jednak zanotować musimy szereg poważnych usterek. Zdziwiał nas beztroska, z jaką pominięto ważne elementy opisu czasopisma, jak podtytuł, instytucję wydającą i miejsce wydania. Bez tej pomocy trudno będzie bibliotekarzowi zidentyfikować czasopismo lub dokonać wyboru, a przecież bibliotekarze właśnie są najważniejszą i najliczniejszą grupą konsumentów tego wydawnictwa i z myślą o nich należy je układać.

Brak precyzji spostrzegamy w tłumaczeniu tytułów, co stanowi zagadnienie niełatwe do rozwiązania. Dostowność nierzadko spowoduje bądź wypaczenie istotnej treści tytułu czasopisma, bądź stworzy dziwoląg językowy, operowanie zaś uzyskanymi z „wolnego przekładu“ odpowiednikami odprowadzi za daleko od oryginalnej formy. Trudności te skłaniałyby raczej do przeniesienia przekładu w obręb adnotacji, gdzie nie trzeba będzie liczyć się ze sformułowaniem oryginalnym tytułu.

Przy tłumaczeniu tytułu spotykamy się w *Katalogu* z różnymi niekonsekwencjami, których przykłady zacytujemy. Oto *Deutsches Bucherverzeichnis* przetłumaczono jako „Niemiecki wykaz książek“ (poz. 1420), podczas gdy jest to bibliografia wydawnictw niemieckich; *Revista de biologie* przełożono jako „Postępy...“ zamiast „Przegląd“ (poz. 2243). Typowe określenie czasopisma „journal“ znalazło trzy różne rozwiązania: „przegląd“, pominięcie tej nazwy oraz „dziennik“ (s. 222—223 oraz s. 214 poz. 379); podobnie czeski „sborník“ tłumaczony jest jako „prace“, „wiadomości“ lub „biuletyn“ (zob. s. 290—291). Mamy też wątpliwość, czy *Horolezectvi* ogranicza się rzeczywiście do „Taternictwa“, czy też obejmuje w ogóle alpinistykę (poz. 731). Oczywiście błąd załapał się do przekładu tytułu *Archiv für Protistenkunde* — „Archiwum Protetyki“, wszak chodzi tu o pierwotniaki, nie zaś o dziedzinę stomatologii (poz. 1279). Dokładnym brakiem jest zastąpienie oryginalnego tytułu serii jego przekładem: *Sborník Národního Musea v Praze...* Seria A: Prace Historyczne, Seria B: Prace przyrodnicze (s. 291, poz. 996). W oryginale tytuły te brzmią: A. *Historický*, B. *Přirodovědný*.

Z kolei przyjrzymy się adnotacjom. Treść ich na ogół zawiera dużo wiadomości, niektóre jednak pozycje są objaśnione ubogo, pewne zaś pozycje nie otrzymują już nic ponadto, co było w tytule, i wtedy adnotacje są zbędne. Na

s. 215 — bez specjalnego szukanania — znajdziemy odrazu parę przykładów. Poprawną adnotację zawiera poz. 383: „*Chinese journal of health*. Zdrowie Publiczne. Wydawnictwo z dziedziny higieny, profilaktyki, bezpieczeństwa pracy, opieki nad matką i dzieckiem oraz szpitalnictwa”. Obok jednak (np. poz. 382 i 384, jak również poz. 379) — adnotacje powtarzają właściwie treść tytułu: *Chinese journal of dermatology* [...] Chiński Przegląd Dermatologiczny. „Czasopismo lekarskie, poświęcone diagnostyce i terapii chorób skórnych” lub [...] Chiński Przegląd Medycyny Wewnętrznej. „Czasopismo dla lekarzy, poruszające teoretyczne i praktyczne zagadnienia medycyny wewnętrznej”. Zwrotem „teoretyczne i praktyczne zagadnienia” (por. poz. 380, 393 i in.) stereotypowo posługuje się Redakcja tam, gdzie czasopismo obejmuje całość dziedziny, podczas gdy w talkich wypadkach można śmiało porzesać na samym tytule. Prawdziwie rozrzutnością jest adnotacja przy poz. 400: *Chung-Hua, The Russian Language Monthly*. ...Neulka Języka Rosyjskiego. „Wydawnictwo poświęcone nauce języka rosyjskiego”. Sam tytuł jest przecież dostatecznie jasny.

Adnotacje czasem dezorientują. Wprowadzenie do adnotacji czeskiego czasopisma (s. 278, poz. 912) uwagi, że ogłasza ono artykuły autorów krajowych — pozwala przypuszczać, że inne czasopisma czeskie bez takiej uwagi zawierają artykuły obcych autorów. Sygnalizujemy też adnotacje, w których poza instytucją wydawniczą nie podano żadnych wiadomości, np. stojące obok siebie (!) pozycje 292 i 298, 299, lub 301 i inne, w których dotkliwie odczuwa się brak adnotacji właściwej, mówiącej o treści wydawnictwa.

Elementy informacyjne stosowane w adnotacji jak przeznaczenie czasopisma (poziom), reprezentowaną przez niego dziedzinę, kompozycję formalną, instytucję wydającą — różnie tu kombinowano, lecz najczęściej stosowano skąpo, a już wręcz niedostatecznie, gdy podawano tylko jeden — instytucję wydającą. Adnotacja powinna być bardziej jednolita, nawet schematyczna, a z reguły należy ją pomijać przy dostatecznie jasnych tytułach.

Inną sprawą jest sformułowanie adnotacji. Zagadnienie adnotacji nie jest u nas tak dziewiczym, żeby dziś można było traktować ją „domowym sposobem”. Ukazuje się dziesiątki przeglądów dokumentacyjnych, bibliografii adnotowanych — zewsząd wzorów mamy bez liku, toteż adnotacja w *Katalogu* winna odpowiadać najgólniej przyjętym zasadom. Naczelny tu postuletem jest wyzbycie się wszelkiego zbędnego balastu słów, które nic nie wnoszą. Do talkich należą szablonowe zwroty jak „wydawnictwo poświęcone...”, zawiera prace z...”, stanowi...”, porusza...” itp. Redakcja bezskutecznie wysiła się, by urozmaicić ten repertuar, który matremnie wraca.

W metodycznie potraktowanej adnotacji wyliczymy po prostu zakres treściowy czasopisma, przeznaczenie czytelnicze, części składowe ewentualnie inne jeszcze elementy, bez tekstu „wiążącego”, w zwięzłym sformułowaniu: „prace oryginalne ze wszystkich dziedzin geografii i omówienie zawartości geograficznych czasopism zagranicznych” (por. poz. 994), „praktyczny fachowy podręcznik [poradnik?] dla właścicieli działek i ogródków” (zob. poz. 960), „zagadnienia techniczne i gospodarcze produkcji artykułów spożywczych” (zob. poz. 948), itp. Np. dla poz. 252 (s. 197):

RADIO.

Radio

Czasopismo dla radioamatorów. Zapoznaje czytelników z zasadami radiotechniki i nowościami z tej dziedziny — proponujemy skrócony opis, nie tracący na jasności, przy czym opuszczamy przekład tytułu (tautologia):

RADIO

Zasady i nowości radiotechniki dla radioamatorów.

Pomocniczym układem *Katalogu* jest „Działowy spis czasopism“, mający na celu rzeczowy podział materiału na użytek czytelnika szukającego informacji, jakże czasopisma z określonej dziedziny ma do dyspozycji. W układzie tym wyodrębnione są poszczególne dziedziny (lub ich pokrewne sobie grupy, odpowiednio do faktycznej zawartości czasopism, łączących nieraz kilka dziedzin; w *Katalogu* bowiem panuje zasada tzw. jednego przydziału: każdy tytuł tylko raz jest notyfikowany w „Działowym spisie“, mimo że zakresem swym wychodzi poza jedną dziedzinę. Dochodzi się tu nawet do niezdrowej oszczędności: oto czasopisma seryjne, specjalistyczne uwidocznione są tylko przy tytule głównym, który ułożono w dziale II, natomiast nie ma ich w działach im właściwych. *Abhandlungen der Deutschen Akademie der Wissenschaften, Klasse für Medizin* na próżno szukamy w dziale XII (Medycyna), do którego z treści swej przynależy, w *Katalogu* bowiem umieszczono główny tytuł w Dziale II nawet bez podania jego różnych seryj i dopiero w zrebie geograficznym znajdujemy ich wyszczególnienie. Ten defekt naraża użytkownika na przeoczenie najważniejszych wydawnictw dziedzinowych, wydawanych przez naczelne instytucje naukowe jak akademie. Jeszcze bardziej dezorientuje fakt, że w dziale medycyny znajdują się jednak wydawnictwa medyczne innych akademii, np. *Acta medica Academiae Scientiarum Hungaricae*. Podobnie szeregi innych seryjnych czasopism dziedzinowych nie znajduje się w działach specjalnych (por. *Sborník Narodního muzea v Praze* w seriach historycznej i przyrodniczej; *Prehled technické a hospodářské literatury* w pięciu seriach specjalnych i in.). Niefortunne to rozwiązanie powinno być zostać skompensowane przynajmniej odsyłaczami, wobec jednak ogólnej rozrzutności wydawnictwa możemy żądać wielokrotnych zapisów.

Ogólnej zasadzie podziału według dziedzin sprzeciwiają się działy I Dzienniki, II Czasopisma społeczno-polityczne, popularno-naukowe, ogólnonaukowe, ilustrowane oraz XX Różne. O ile można pogodzić się z wyodrębnieniem działu prasy codziennej lub XVIII Czasopisma dla dzieci i młodzieży, to wrzucanie różnorodnych dziedzin do jednej grupy przeczy zasadzie rzeczowego układu. Zobaczymy, jaką mieszaninę daje to w najobszerniejszym dziale II (20 stron): *Acta scientia sinica, Balgarski vojn, Caricature Man-Hua, Dikobraz* (Jeżowierz), *Kalender für Sternfreunde, Jahrbuch der Sächsischen Akademie der Wissenschaften, Lupta de clasa* (Walka klasowa), *Za bogat urožaj!* Tytuły te pozwalają się wszakże przydzielić do odpowiednich dziedzin, jako to: wydawnictwa akademii do działu zwanego Nauka (równorzędne do Kultury, figurującej w wykazie), popularno-naukowe winny iść do właściwych im dziedzin np. *Kalender für Sternfreunde* do astronomii, literackie do literatury, polityczno-społeczne pozostać jako osobna dziedzina, która może objąć rów-

niez dzienniki, jak i wiele tytułów z obecnego działu Kultura. Podobnie dział XX Różne jest nieporozumieniem: zawiera m. in. bibliografie, których właściwe miejsce według stosowanego tu schematu przypada w dziale Pedagogika. Oświata. Bibliotekarstwo; archiwistyka powinna znaleźć się w dziale Historia, jako jej nauka pomocnicza; patenty należą do zagadnień ogólnych technik. Dział Różne w obecnej praktyce układów rzeczowych należy do anachronizmów starannie omijanych.

Zastrzeżenia wzbudza usytuowanie poszczególnych działów i grup. Geografię wyłączono poza grupę nauk matematyczno-przyrodniczych, Teologia i Religia znalazły się między Weterynarią a Techniką! Psychologię umieszczono przy Neurologii i Psychiatrii...

Parę słów jeszcze o zawartości poszczególnych działów. Dział Kultura jest swoiście rozumiany — kultura została tu zawężona do aktualności dnia dzisiejszego (*Kulturelles Leben, Družno vpred* itp.); są tu też czasopisma dotyczące pracy oświatowej (*Nepmiveles* — Oświata Ludowa, *Osvetova prace*), których w macierzystym ich dziale (Pedagogika-Oświata-Bibliotekarstwo) nie zanotowano, mimo występującego w nim nagłówka Oświata. A przecież umieszczono w nim słusznie np. czasopismo *Narodna prosвета*. Dział ten jest chyba właściwym miejscem dla prac kulturalno-oświatowych obok bibliotekarstwa i czytelnictwa. W dziale Historia-Filozofia-Muzealnictwo (połączenie niezasadnione) znajdujemy czasopismo *Philologus*, choć jest specjalny dział Literatura-Językoznawstwo, gdzie mieszczą się różne filologie. Medycyna ma dział ogólny, w którym znajdziemy *Ergebnisse der Enzymforschung*, mikrobiologię, morfologię i inne dziedziny specjalne, nie ma tu natomiast wspomnianej już *Klasse für Medizin-Abhandlungen der Deutschen Akademie der Wissenschaften*.

Wybrane na chybił trafił przykłady, a jest ich za dużo, by mogły uchodzić za wyjątki, wskazują na konieczność lepszego przemyślenia struktury katalogu zarówno jak opisu poszczególnych pozycji, skoro wydawnictwo jest pomyślane dla potrzeb użytkownika i jego wygody.

Podamy tu jednak na usprawiedliwienie Redakcji, że zagadnienie opracowania czasopism sprawia wszystkim wiele kłopotu, kryje w sobie liczną trudność i wymaga specjalnego przygotowania. Specjaliści nie dziwią więc tak liczne i zasadnicze usterek *Katalogu*. Skoro jednak wydawnictwo to ma ukazywać się jako periodyk (zapowiedziano roczne uzupełnienia do części II), uwagi mniejsze może nie będą bezpożyteczne dla zredagowania następnych zeszytów. Przypada im się też lepsza korekta: w spisie rzeczy trafiamy na błędną paginację dz. II i III; w zrebie głównym opuszczenie pozycji 244—248, 293—297, 1432—1445 budzi niepokój, czy aby nie wypadła jakaś część materiałów.

Układ graficzny wydawnictwa w okresie wielkich oszczędności, które się stosuje do najpoważniejszych nawet publikacji, razi swą rozrzutnością. Obfite rubryki świecące przeważnie pustkami („uwagi“, „cena 1 egz.“), inne zaś słabo wykorzystywane — nadają się do skasowania, a ich skąpą zawartość (przeważnie parę cyfr) da się doskonale przenieść pod tekst opisu, jak to praktykują nawet b. bogate kraje w wydawnictwach tego typu. Zacytuj tu znany wszystkim rocznik *Willing's Press Guide*, który w formacie mniejszym, bo przeciętnie 8°, a objętości niewiele większej daje opisy 6000 periodyków (wobec 2752 w omawianym *Katalogu*) z różnymi szczegółami, łącznie z adre-

sem i numerem telefonu wydawnictwa, do czego dochodzą przeróżne indeksy i wykazy! Użyteczność tego rocznika jest wielostronna, gdyż służy on nawet bibliograficznym sprawdzaniom, nie tylko więc dla zestawienia listy czasopism do prenumeraty... A więc zerwijmy z naszą niewczesną rozrzutnością i pozwólmy sobie naśladować bogaczy w ich rozumnej oszczędności.

B-ka Narodowa

Janina Czerniatowicz

Zakł. Katalogów Centralnych

ALEKSANDER JAŁOSIŃSKI: *Wybór przepisów prawnych dotyczących publicznych bibliotek powszechnych*. Wybór, układ i wstęp... Warszawa 1958 Stow. Bibliotekarzy Pol. 8° ss. XII, 275. Biblioteka Narodowa Instytut Książki i Czytelnictwa.

Wydawnictwo o charakterze podręcznym zawiera przepisy prawne i normatywne wydane w okresie od połowy 1947 r. do połowy 1957 r. (Wyjątkiem od tej zasady jest dekret o bibliotekach z 1946 r.). Pod względem chronologicznym *Wybór przepisów* stanowi więc uzupełnienie pracy Antoniego Knota: *Polskie prawo biblioteczne*, Wrocław 1947. Ogranicza jednak tematykę do zagadnień interesujących przede wszystkim pracowników bibliotek powszechnych, pracowników kulturalno-oświatowych rad narodowych i instytucji z bibliotekami współpracujących, jak również bibliotekarzy bibliotek związkowych, fachowych i pedagogicznych.

Oprócz przepisów ogłoszonych w *Dzienniku Ustaw PRL*, w *Monitorze Polskim* i w dziennikach urzędowych ministerstw — zawiera też zarządzenia, okólniki, instrukcje i pisma resortowe przesyłane do bibliotek drogą służbową i niepublikowane.

Przepisy zgrupowano w układzie systematycznym, z podziałem na 5 części: A. Akty prawne o charakterze ogólnym, B. Biblioteka Narodowa, C. Publiczne biblioteki powszechne, D. Organizacja niektórych innych typów bibliotek i ich sieci, E. Rady narodowe i ich działalność kulturalno-oświatowa. W części A. wyodrębniono działy: I. Ogólnokrajowa sieć bibliotek, II. Współpraca między bibliotekami oraz współpraca bibliotek z innymi instytucjami, III. Czytelnictwo. W najobszerniejszej części C. zamieszczono pełny zbiór normatywów obowiązujących publiczne biblioteki powszechne, w następującym układzie: I. Organizacja sieci bibliotecznej oraz struktura i organizacja bibliotek, z poddziałami: a) sieć biblioteczna, b) statuty i regulaminy, c) planowanie i statystyka, d) finanse, II. Księgozbiory, III. Prace instrukcyjno-metodyczne, IV. Kadry i szkolenie, z poddziałami: a) szkolenie, b) uposażenia. W tejże części, w dziale I, poddz. c i d, oprócz normatywów dotyczących spraw ściśle bibliotekarskich znaleźć też można przepisy ogólne o organizacji statystyki państwowej i o wykonywaniu budżetu państwa, a w dziale IV, poddział c — również akty prawne dotyczące Państwowego Ośrodka Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie, Państwowego Ośrodka Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy w Warszawie i liceów bibliotekarskich.

Indeks przedmiotowy ułatwia poszukiwania.

Miejska B-ka Publiczna
im. L. Waryńskiego w Łodzi

Wtold Wieczorek

ROCZNIK ZAKŁADU NARODOWEGO IMIENIA OSSOLIŃSKICH. T. 5.
Pod red. Franciszka Pajączkowskiego. Wrocław 1957 Zakład Narodowy im.
Ossolińskich 8° ss. 682.

Dwa pierwsze tomy *Rocznika Zakładu Narodowego im. Ossolińskich* wydane w latach 1927—1928, a także tom trzeci, który ukazał się po wojnie w 1948 r. zawierają rozprawy najczęściej nie związane z historią i zasobami Ossolineum. Redaktorzy ówczesni Ludwik Bernacki, a później Marian Jakóbiec pragnęli, aby w czasopiśmie publikowane były prace dawnych i obecnych pracowników Zakładu. Od tomu 4-tego pod red. Franciszka Pajączkowskiego pismo zmienia dotychczasowy charakter. Rozprawy dotyczą historii i ludzi Ossolineum lub oparte są o materiały Biblioteki Ossolińskich. T. 5 spełnia nowe założenia. Podział materiału na dwie części jest mało przejrzysty. Można jednak wyodrębnić z całości dwie grupy artykułów. Pierwsza — to historia zbiorów i ludzi związanych z Ossolineum. Mówią o niej rozprawy: Mariana Morelowskiego (*Dzieje artystyczne wrocławskiego gmachu Biblioteki imienia Ossolińskich*); Tadeusza Mańkowskiego (*Dzieje zbiorów graficznych Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich*); Helery Blumówny (*Kolekcja rycin i rysunków Henryka Lubomirskiego w zbiorach Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich*); Henryka Barycza (*Szczesny Morawski i jego stosunki z Ossolineum*); Jana Kolasy (*Bibliografia Czasopisma Zakładu Narodowego im. Ossolińskich 1828—1869*) i wreszcie Kazimierza Załuskiego (*Księgozbiór starych druków Biblioteki Zakładu imienia Ossolińskich we Wrocławiu*). Część druga to w przeważającej większości rozprawy, do których materiał czerpali autorzy z zasobów Biblioteki Zakładu. Prace te o tematyce bardzo różnorodnej zainteresują na pewno szeroki krąg czytelników. Znajdzie tu ciekawy materiał bibliotekoznawca, badacz literatury, socjolog, historyk sztuki czy nawet zoolog. Zwłaszcza interesujące dla bibliotekarzy są prace Józefa Szczepańca (*Obowiązkowy egzemplarz biblioteczny w Polsce w drugiej połowie XVIII wieku*) i Karola Heintscha (*Ze studiów nad Szwałpoldem Fielem*).

B-ka Uniwersytecka
w Łodzi

Wanda Święcicka

SAGGIO BIBLIOGRAFICO SULLA SECONDA GUERRA MONDIALE.
Roma 1955 (Tipografia Regionale) 8° ss. 524 Stato Maggiore Esercito. Ufficio
Storico.

Rosnąca z każdym rokiem ilość publikacji dotyczących drugiej wojny światowej domaga się od dawna większych retrospektywnych ujęć bibliograficznych. Potrzeby tej nie może zaspokoić bieżąca bibliografia przedmiotu, skrupulatnie prowadzona na łamach francuskiego kwartalnika *Revue historique de la Deuxième Guerre Mondiale*. Toteż z prawdziwym uznaniem bierze historyk czasów najnowszych drugie wyd. *Saggio bibliografico sulla Seconda Guerra Mondiale* (1 wyd. ukazało się w 1949 r.) obejmujące materiał opublikowany w latach 1939—1954 (2486 pozycji). Uwzględnia ono oprócz wydawnictw zwartych także zawartość wielu czasopism wojskowych i specjalistycznych. Bibliografia ogranicza się do piśmiennictwa zachodniego, przeważ-

nie w językach włoskim, francuskim, angielskim i niemieckim. Szereg pozycji autorów anglosaskich i niemieckich odnotowuje nie w oryginale, lecz w tłumaczeniach na włoski czy francuski. Rzucił to pewne światło na metodę powstawania bibliografii, opartą przede wszystkim, jak można sądzić, o rejestrację nowości wydawniczych w krajach romańskich.

Bibliografia posiada układ alfabetyczny według haseł autorskich (m. in. także haseł korporatywnych, por. np. hasło: Ministero) i tytułowych (tytuły pozycji odbito drukiem wytłuszczonym) z dodaniem indeksu systematycznego. Indeks składa się z 34 działów, szeregujących materiał pod kątem terytorialno-chronologicznym (np. wojna w Polsce, wojna na Zachodzie Europy, poszczególne jej fazy itd.) oraz przedmiotowo-zagadnieniowym (operacje desantowe, wojna powietrzna, działania partyzanckie, ruch oporu, technika wojenna itd.). Tablica konkordancji mimo drobnych niedopatrzeń (np. brak poz. 1946 dotyczącej Polski w dziale V) doskonale ułatwia znalezienie odpowiedniej literatury. Opisy bibliograficzne niektórych pozycji wykazują pewne rozbieżności i niekonsekwencje w szczegółach dotyczących elementów charakterystyki wydawniczej. Szwankuje poza tym pisownia nazwisk polskich. Pozycje bibliografii są krótko, lecz wyczerpująco adnotowane, co stanowi jeszcze jeden poważny jej walor. Zastrzeżenia natomiast może budzić próba wciągnięcia do zestawu artykułów z czasopism. Selekcja materiału w konkretnym wypadku robi wrażenie niezbyt konsekwentnej i dorywczej. Daje się to stwierdzić na przykładzie uwzględnionego w bibliografii czasopisma *Revue historique de l'Armée*, z którego pominięto szereg wartościowych i cennych pozycji.

Polonica w *Saggio* są reprezentowane dosyć skąpo (ok. 30 pozycji). Z wyjątkiem kilku tłumaczeń publikacji emigracyjnych są to przeważnie prace obce. Można by tu zresztą wytknąć kilka poważnych luk jak np. brak książki R. Jarsa *La campagne de Pologne (septembre 1939)*. Paris 1949 Payot, lub znanej pracy gen. M. Norwid-Neugebauera *The Defence of Poland (september 1939)*. London 1942 M. J. Kolin. Przecoczenia te nakazują rezerwę w stosunku do kompletności *Saggio bibliografico*. Mimo pewnych braków przydatność bibliografii pozostaje faktem niewątpliwym, a uzupełnień jej należy oczekiwać po następnych wydaniach.

B-ka Narodowa
Zakł. Starych Druków

Henryk Bułhak

MATERIAŁY DO BIBLIOGRAFII DZIENNIKARSTWA I PRASY W POLSCE W LATACH 1944—1954. Wybór. Opracował Zespół Biblioteki Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich pod red. Jana Halperna. Warszawa 1957 PWN 8° ss. 788. Zakład Badań Prasoznawczych.

Materiały powstały z inicjatywy i na zlecenie Zakładu Badań Prasoznawczych RSW „Prasa” i są pożyteczną próbą bibliografii dziennikarstwa i prasy polskiej. Bibliografia uwzględnia druki zwarte i artykuły z dzienników i czasopism polskich z lat 1944—54. Uzyskany materiał poddano selekcji usuwając artykuły nie wnoszące nic nowego lub luźno związane z opracowywanym tematem. Starano się zachować pewną hierarchię zagadnień oraz — stosując

selekcję — wybierać pozycje pochodzące ze źródeł łatwiej dostępnych. Niemal kompletnie zachowano materiał dotyczący historii prasy polskiej, mimo selekcji zostawiono sporą liczbę pozycji dotyczących „Ruchu korespondentów” oraz „Gazetek”, a więc zagadnień charakterystycznych dla rozwoju nowych dziedzin pracy dziennikarskiej, inne zaś zagadnienia opracowano tylko przykładowo wybierając z wielu podobnych pozycji tylko kilka sygnalizujących dany temat (np. konkursy organizowane przez redakcje dla czytelników).

Wobec braku wzorów dla bibliografii specjalnej tej dziedziny układ został samodzielnie wypracowany przez zespół. Materiał ujęto w 21 działów oraz dwu- lub trzystopniowe poddziały. W obrębie poddziałów stosowano z zasady układ alfabetyczny, niekiedy zaś chronologiczny, o ile wymagał tego charakter zagadnienia (np. uszeregowanie zjazdów). Działy I—XVIII odnoszą się wyłącznie do polskiego dziennikarstwa i prasy, dział XIX i XX dotyczy dziennikarstwa zagranicznego i stosunków międzynarodowych, dział XXI obejmuje ilustracje. Osobny dział (XVIII) poświęcony jest sylwetkom polskich dziennikarzy, publicystów, wydawców prasowych, drukarzy itp. żyjących w okresie 10-lecia 1944—54, zaś postaci z wcześniejszego okresu mieszczą się w odpowiednich poddziałach działu V (Historia prasy polskiej), natomiast życiorysy osób innej narodowości w działach XIX i XX. Opis jest zasadniczo rejestracyjny, tylko w wypadkach koniecznych zastosowano adnotacje.

Bibliografia, zaopatrzona indeksem tytułów dzienników i czasopism oraz indeksem nazwisk autorów i osób, oddaje duże usługi w oddziałach informacyjnych bibliotek, należy tylko żałować, że obejmuje taki niewielki odcinek czasu.

B-ka Uniwersytecka
w Łodzi

Janina Jaworska

ODZNACZENIA

Uchwałą Rady Państwa odznaczeni zostali w dniu 1 października 1958 r. następujący zasłużeni pracownicy Biblioteki Głównej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, przechodzący w stan spoczynku:

Krzyżem kawalerskim orderu Odrodzenia Polski — Stanisław LISOWSKI, kustosz.

Złotym Krzyżem Zasługi — Maria CZARNOWSKA, pracownik administracji i Romana STEFANOWSKA, kierownik działu czasopism.

NAGRODA M.ST. WARSZAWY

Jednym z laureatów nagrody miasta stołecznego Warszawy za 1958 r. jest wicedyrektor Biblioteki Publicznej w Warszawie mgr Stanisław TAZBIR. Nagroda ta jest wyrazem uznania dla całokształtu jego działalności społecznej, głównie na polu oświaty pozaszkolnej.

Z RUCHU SŁUŻBOWEGO

Z dniem 1 grudnia 1958 r. drugim wicedyrektorem Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie został dr Włodzimierz WOLFARTH, dotychczasowy adiunkt przy Katedrze Historii Państwa i Prawa Polskiego na Wydziale Prawa UJ.

Z dniem 1 lutego 1959 r. kustosz dr Jan REITER został mianowany wicedyrektorem Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu.

DEPARTAMENT PRACY KULTURALNO-OŚWIATOWEJ I BIBLIOTEK

Zarządzeniem nr 174 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 5 września 1958 r. w sprawie zmian organizacyjnych w Ministerstwie uległy połączeniu dwa odrębne departamenty w jeden Departament Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek. Dyrektorem nowego Departamentu został Czesław KALUŻNY, a wicedyrektorem — mgr Czesław KOZIOL, dotychczasowy dyrektor Departamentu Bibliotek.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Dr Ludwika DOBRZYŃSKA-RYBICKA, em. profesor tyt. Uniwersytetu Poznańskiego, bibliotekarz (1909—1919) i kierownik (1919—1937) Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, współautorka *Katalogu druków polskich XVI w. znajdujących się w Bibliotece TPN w Poznaniu* (1929), autorka opracowań historii Biblioteki PTPN (1928 i 1929), rozpraw z dziejów książki i prac z zakresu filozofii, działaczka społeczna, odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Polonia Restituta — urodzona 19 listopada 1868 r. w Brzeżawie (pow. sanocki), zmarła 7 października 1958 r. w Poznaniu.

Stanisław Piotr KOCZOROWSKI, b. bibliotekarz (1920—1930) i kustosz (1927—1931) Biblioteki Polskiej w Paryżu, kustosz Biblioteki Narodowej, wybitny znawca i miłośnik książki — urodzony dnia 26 czerwca 1888 r. w Warszawie, zmarł dnia 30 listopada 1958 r.

Mgr Tadeusz ZIOLKOWSKI, kustosz i kierownik Oddziału Informacji Bibliograficznej Biblioteki Głównej Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, długoletni pracownik tejże Biblioteki (od r. 1931), odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Medalem Dziesięciolecia Polski Ludowej — urodzony dnia 16 listopada 1906 r. we Lwowie, zmarł 27 lutego 1959 r. w Poznaniu.

POWRÓT SKARBÓW KULTURY NARODOWEJ Z KANADY

Na początku roku bieżącego powróciły do kraju po blisko dwudziestoletniej tułaczce na obcych ziemiach bezcenne pamiątki kultury narodowej. Nie było chyba Polaka, który by nie witał ich ze wzruszeniem.

Zabytki wywiezione we wrześniu 1939 r. — dla ocalenia ich przed ręką hitlerowskiego grabieżcy — przez Rumunię i drogą morską dostały się 26 września do Francji i zostały złożone w gmachu ambasady polskiej w Paryżu, a następnie w tamtejszej Bibliotece Polskiej. Gdy najazd niemiecki zalewał również Francję, zostały wywiezione poprzez Anglię do Kanady i tam pozostawały od 13 lipca 1940 r. aż do stycznia 1959 r. Daremnie Rząd Polski Ludowej ponawiał wielokrotnie starania, by odzyskać je jako prawowite dziedzictwo narodu.

Dopiero w dniach 23 i 24 grudnia 1958 r. delegacji polskiej umożliwiono dostęp do części skarbów zdeponowanej w 2 kufrach w filii Banku of Montreal w Ottawie. Komisja polskich rzeczoznawców w składzie: prof. dr Jerzy Szablowski dyrektor Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu jako przewodniczący oraz prof. Zbigniew Drzewiecki prezes Towarzystwa im. Fryderyka Chopina w Warszawie, prof. Bohdan Marconi kierownik Głównego Laboratorium Pracowni Konserwacji Zabytków i prof. dr Marian Morelowski z Uniwersytetu Wrocławskiego jako członkowie, stwierdzili, że dalsze przechowywanie tych zabytków bez odpowiedniej konserwacji zagraża im zniszczeniem. Po dłuższych rokowaniach przy udziale znakomitego pianisty polskiego Witolda Małcużyńskiego władze kanadyjskie zdecydowały się zwrócić

Polsce tę część zabytków znajdujących się w Ottawie, podczas gdy inna część obejmująca przede wszystkim 132 arrasy wawelskie pozostała nadal w Kanadzie, w Muzeum Prowincjonalnym w Quebec.

Zwrócone zabytki składają się z 49 obiektów muzealnych i 46 bibliotecznych. Obiekty muzealne pochodzą ze zbiorów na Wawelu i z dawnego Zamku królewskiego w Warszawie; jako najważniejsze można wymienić: „Szczerbiec” — miecz koronacyjny królów polskich z czasów Władysława Łokietka, berło z akwamaryny, łańcuch orderu Orła Białego i miecz ceremonialny orderu św. Stanisława, należące do Stanisława Augusta, Poniatowskiego, oraz łańcuch z grobu Zygmunta III. Ponadto są wśród nich butawy hetmańskie, hełm z XVI w., broń z XVI i XVII w., różne wyroby rzemiosła artystycznego i kosztowności.

Z zabytków bibliotecznych 43 rękopisy powróciły do Biblioteki Narodowej, jeden rękopis do Muzeum Narodowego w Warszawie, a dwutomowy inkunabuł i rękopis do Biblioteki Seminarium Duchownego w Pelplinie.

Biblioteka Narodowa odzyskała następujące rękopisy:

1. Kazania świętokrzyskie — najstarszy zabytek języka polskiego z połowy XIV w., odkryty w r. 1890 przez Aleksandra Brücknera w oprawie innego rękopisu średniowiecznego, w postaci 18 pasków pergaminowych -- fragmentów 4 kart.

2. Psalterz floriański łacińsko-polsko-niemiecki, najobszerniejszy zabytek języka polskiego z końca XIV w. Według hipotezy Bernackiego wykonany w klasztorze kanoników regularnych w Kłodzku jako dar dla królowej Jadwigi. Nabyty przez Bibliotekę Narodową od klasztoru St. Florian pod Linzem w r. 1931.

3. Kodeks heilsberski albo rękopis Szamotulskiego z połowy XV w. zawierający odpisy 2 roczników: tzw. franciszkańskiego krakowskiego i małopolskiego z dopełnieniem szamotulskim, oraz 2 kronik: Galla Anonima (jeden z trzech zachowanych odpisów) i tzw. Mierzwy. Rękopis w drugiej połowie XV w. był własnością Piotra z Szamotuł kasztelana poznańskiego i starosty wielkopolskiego, odnaleziony w XVIII w. w bibliotece biskupów warmińskich w Lidzbarku (Heilsbergu) i wydany drukiem w r. 1749 przez Gotfryda Lengmicha. Następnie odbył wędrowkę poprzez bibliotekę Żaluskich, zbiory Stanisława Augusta, Tadeusza Czackiego w Porycku, Czartoryskich w Puławach. Lubomirskich w Kruszynie i Ossolineum (jako depozyt). Nabyty przed wojną przez Bibliotekę Narodową od Lubomirskich.

4. Breviarz iluminowany z klasztoru w Czerwińsku z pocz. XIV w. (dawna sygn. Ces. Bibl. w Petersburgu Lat. F. vel. I. 45).

5. Mszał iluminowany z kościoła parafialnego w Drzewicy (diec. krakowskiej) z drugiej połowy XV w. (Lat. F. v. I. 85).

6. Mszał Erazma Ciołka z r. 1504 z iluminacjami szkoły krakowskiej (Lat. F. v. I. 111).

7. Tetraevangelium, tzw. Modlitewnik ks. Anastazji w oprawie ze srebrnej blachy — zabytek sztuki romańskiej z XII w., pochodzący według hipotezy z Płocka (Lat. Q. v. I. 65).

8. Godzinki N.M.P. pochodzenia francuskiego, bogato iluminowane z w. XV (Lat. Q. v. I. 108).

9. Calendarium Parisiense z końca XIV w., iluminowane (Lat. Q. v. L. 111).

10. Rewelacje św. Brygidy pochodzenia włoskiego (Florenceja), iluminowane, XIV w. (Lat. Q. v. I. 123).

11. Kronika Wincentego Kadłubka, tzw. rękopis Stanisława Augusta, odpis Jana z Cerekwicy z r. 1456 (Lat. Q. IV. 2).

12. Evangelistarium romańskie iluminowane z XI w. (Lat. O. v. I. 10).

13. Listy św. Pawła z głoścą Anzelma z Laon i Rocznik świętokrzyski dawny z XII w. (Lat. O. v. I. 19).

14. Biblia iluminowana pochodzenia francuskiego z XIII w. (Lat. O. v. I. 41)

15. Godzinki N.M.P. iluminowane francuskie z XV w. (Lat. O. v. I. 59).

16. Godzinki iluminowane francuskie XV w. (Lat. O. v. I. 60).

17. Modlitewnik w dialekcie dolnoniemieckim z miniaturami en grisaille z XV w. (Hol. O. v. I. 3).

18. Modlitewnik w dialekcie dolnoniemieckim z XV w. iluminowany (Hol. O. v. I. 5).

19. Guillaume de Lorris i Jean de Meun: Le roman de la rose, z końca XIV w. z miniaturami en grisaille (Franc. Q. v. XIV. 1).

20. Godzinki N.M.P. iluminowane francuskie z początku XV w. (z Biblioteki Wilanowskiej D. XXIX. 1.2 — 868).

21. Godzinki N.M.P. iluminowane francuskie z połowy XV w. (z biblioteki króla francuskiego Karola V, w XVIII w. w zbiorach ks. Ludwika de Lavallière, potem w Bibliotece Wilanowskiej, D. XXIX. 1.3.—869).

22. Psalterz iluminowany z połowy XIII w. pochodzenia francuskiego (z Biblioteki Wilanowskiej, D. XXIX. 1.11 — 877).

23. Fragment korespondencji Fryderyka Chopina (13 listów różnych osób do niego, m.in. listy Józefa Elsnera, Wojciecha Żywnego i Stefana Witwickiego).

24—43. Dwadzieścia rękopisów muzycznych następujących utworów Fryderyka Chopina (autografy i kopie autoryzowane):

Koncert fortepianowy f-moll op. 21.

4 Mazurki: g-moll, C-dur, As-dur i b-moll op. 24.

12 Etюд: As-dur, f-moll, F-dur, a-moll, e-moll, gis-moll, cis-moll, Des-dur, Ges-dur, h-moll, a-moll, c-moll op. 25.

2 Nokturny: cis-moll i Des-dur op. 27.

4 Mazurki: c-moll, h-moll, Des-dur, cis-moll op. 30.

Scherzo b-moll op. 31.

4 Mazurki: gis-moll, D-dur, C-dur, h-moll op. 33.

Sonata b-moll op. 35.

2 Nokturny: g-moll i G-dur op. 37.

Scherzo cis-moll op. 39.

2 Polonezy: A-dur i c-moll op. 40.

4 Mazurki: cis-moll, e-moll, H-dur, As-dur op. 41.

Allegro koncertowe A-dur op. 46.

Fantazja f-moll op. 49.

2 Nokturny: f-moll i Es-dur op. 55.

3 Mazurki: B-dur, C-dur, c-moll op. 56.

Kołysanka Des-dur op. 57.

Sonata h-moll op. 58.

Polonez-fantazja As-dur op. 61.

2 Nokturny: H-dur i E-dur op. 62.

Muzeum Narodowe w Warszawie otrzymało rękopiśmienny iluminowany Modlitewnik królowej Bony z początku XVI w., pochodzenia włoskiego w srebrnej oprawie filigranowej. Rękopis ten, pochodzący ze zbiorów wilańskich, przy ofiarowywaniu tych zbiorów przez Branickiego narodowi został zatrzymany przez prezydenta Mościckiego w kaplicy Zamku warszawskiego.

Biblioteka Seminarium Duchownego w Pelplinie odzyskała dwutomowy egzemplarz 42-wierszowej Biblii Gutenberga, drukowany ok. r. 1455. Jest to jedyny zachowany w Polsce egzemplarz spośród 44 istniejących na świecie. Wrócił też do Pelplina iluminowany rękopis Psalterza z pocz. XVI w.

Po przywiezieniu w dn. 3 lutego do Warszawy bezcenne te zabytki zostały udostępnione tysiącom zwiedzających na wystawie w Muzeum Narodowym w Warszawie (7—12 lutego), a następnie w Krakowie na Wawelu (17—22 lutego), przy czym w dniu otwarcia wystawy odbył się w sali senatorskiej na Wawelu uroczysty recital chopinowski Witolda Małcużyńskiego.

Po zamknięciu wystawy skarby zostały 24 lutego przekazane macierzystym instytucjom i przed dalszym udostępnieniem zostaną poddane niezbędnym zabiegom konserwatorskim.

Bogumił St. Kupść

KRAJOWA NARADA DZIAŁACZY KULTURALNO-OŚWIATOWYCH

Narada w dniach 18 i 19 grudnia 1958 r., poprzedzona serią podobnych narad wojewódzkich, stworzyła dla kierownictwa PZPR okazję dla sformułowania zasad polityki kulturalnej w kraju. Główny ton obradom nadał obszerny referat członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR Jerzego Morawskiego¹. Mówca w wstępie zobrazował pokrótce osiągnięcia kulturalne Polski Ludowej², bezsporne w zestawieniu z sytuacją międzywojenną, po czym — ukazawszy w ten sposób właściwą proporcję zjawisk — przeszedł do scharakteryzowania błędów w kierowaniu kulturą, popełnionych w minionym okresie, a polegających na zbyt dużym scentralizowaniu i zbiorokratyzowaniu działalności kulturalnej, podobnie zresztą jak i innych dziedzin naszego życia społecznego i gospodarczego. Toteż zmiany wprowadzane od końca r. 1956 polegają głównie na decentralizacji zarządzania, na przekazywaniu coraz większych uprawnień terenowym organom władzy ludowej, na rozbudzaniu i popieraniu inicjatywy społecznej.

Okres walki Partii o konsolidację, walki prowadzonej na dwóch frontach: przeciw rewizjonizmowi i przeciw dogmatyzmowi, nie sprzyjał rozwinięciu przez Partię szerokiej ofensywy kulturalnej w terenie. Teraz jednak nadszedł

¹ Materiały Narady ogłoszono w publikacji pt. *O upowszechnienie kultury i oświaty*. Warszawa 1959 Książka i Wiedza ss. 185, nlb. 3.

² Uczestnicy Narady otrzymali jako uzupełnienie referatu powieloną publikację pt. *Informacyjne materiały statystyczne o upowszechnieniu kultury w latach 1945—1958*. (Warszawa 1958) 4^o ss. nlb. 4, tabl. 20 Ministerstwo Kultury i Sztuki.

czas dla podjęcia takiej ofensywy. Referent uznając w imieniu Partii zasadę swobody twórczej i niewtrącania się do warsztatu pisarzy, stwierdził jednocześnie, że upowszechnianie kultury, mecenat kulturalny państwa będzie się kierował zasadą wyboru wartości służących socjalistycznemu kierunkowi rozwoju społeczeństwa. Mówca zastrzegł się jednak, że Partii nie idzie bynajmniej o wąski dydaktyzm literatury, którego bezskuteczność społeczną znamy z minionego okresu, przeciwnie, zasady wyboru pozostaną dostatecznie szerokie. Występując przeciw tzw. „czarnej literaturze”, a równocześnie przeciw lakiernictwu i schematyzmowi oraz przeciw „mieszkańskiej szmirze” J. Morawski apelował z trybuny do twórców o ich czynny współudział w budowie świadomości nowego społeczeństwa, przypominając, że „sztuka osiągała szczyty swojego rozwoju, gdy twórcy wiązali się z najbardziej postępowymi ideami epoki”.

Naczelnym hasłem w działalności kulturalnej jest jej ścisłe powiązanie z pracą oświatową. Do akcji tej, której celem jest uczynienie Polski krajem ludzi kształcących się, trzeba powołać wszystkie czynniki państwowe i społeczne, a ich wysiłki i środki należy skoordynować. W pracy kulturalno-oświatowej niezbędni są również bezinteresowni społecznicy, których rola i działalność, traktowana uprzednio jako relikwyt odległej przeszłości, została w pełni zrehabilitowana zarówno w referacie podstawowym, jak i w wystąpieniach dyskusyjnych (np. głos min. Żółkiewskiego, który ponadto szeroko uzasadniał zasadę polityki wyboru kulturalnego). Jednym z filarów tak rozumianej pracy musi być oczywiście nauczyciel. Trzeba zaś w ogóle nadać właściwą rangę działalności kulturalno-oświatowej. Do hasła „tysiąca szkół na Tysiąclecie” dorzucił referent uzupełnienie: „W tysiącu szkół niech znajdzie się tysiąc czytelników, tysiąc sal widowiskowych”.

Dyskusja, jaka się rozwinęła po referacie, ukazała w przekroju sytuację kulturalną w terenie, jej aktywność i pasywność: ożywające się środowiska regionalne, zwłaszcza na Ziemiach Zachodnich, grożące im niekiedy niebezpieczeństwo ekskluzywności, przesadną czasem ostrożność władz terenowych i ich nieufność wobec inicjatyw społecznych, niedostrzeganie przez niektóre rady narodowe znaczenia spraw kulturalnych, słabość i nieliczność kadr pracowników działalności kulturalno-oświatowej w terenie, zdumiewające efekty dobrze prowadzonej pracy kulturalnej, a przy tym wszystkim niekończąca się rejestr potrzeb, postulatów, spraw niecierpiących zwłoki. Z satysfakcją można było wyróżnić wśród uczestników dyskusji niemalą grupę działaczy kultury z prawdziwego zdarzenia, dzielących się swoimi troskami, osiągnięciami i spostrzeżeniami.

Z innych spraw, które doszły podczas Narady do głosu, warto może przypomnieć ten fakt, że z ogólnej kwoty ponad 2 miliardów złotych wydanych w r. 1958 na kulturę Ministerstwo Kultury i Sztuki rozporządzało sumą 816 milionów złotych, pozostała część znajdowała się w dyspozycji rad narodowych, Ministerstwa Oświaty i organizacji społecznych ze związkami zawodowymi na czele. Stąd konieczność koordynacji, o której mówiono w referacie i w dyskusji. Min. Galiński w podsumowaniu Narady poinformował zebranych, że dnia 17 XII 1958 podpisano już odpowiednią umowę między Ministerstwem i Centralną Radą Związków Zawodowych, a apel o przystępowanie do tej umowy skierowano również do innych organizacji społecznych.

posiadających fundusze na cele kulturalne. W ostatecznym wyniku tej akcji powstanie Centralna Komisja Koordynacyjna.

Niemalżeż też wagi była podana w podsumowaniu wiadomość o rozszerzeniu Rady Kultury przy Ministerstwie Kultury i Sztuki i utworzeniu w niej 7 różnych sekcji, wśród nich sekcji bibliotek i czytelnictwa oraz sekcji literatury i wydawnictw.

W dyskusji nie brakło powiedzeń błyskotliwych i dowcipnych. Oto np. jeden z mówców (znany aktor Z. Cybulski) scharakteryzował sytuację w sposób następujący: „Mieliśmy centralizację, potem decentralizację, a teraz mamy koordynację”. Albo kiedy poseł Drobner przedstawiając arcyciekawie krakowskie poczynania kulturalne raz po raz czynił wypadki przeciw „warszawskiemu centralom”, które — jak twierdził — pracom tym jedynie przeszkadzają, i apelował o przyznanie dla Krakowa większej samodzielności, T. Daniłowicz, przewodniczący wówczas obradom, dowcipnie ujął jego przemówienie jako żądanie autonomii dla Krakowa „z prawem oderwania się włącznie”.

Rola bibliotek i bibliotekarzy w pracy kulturalno-oświatowej nie wystąpiła podczas Narady dostatecznie wyraźnie i w sposób, na jaki bezwątpienia zasługuje. Prawda, że czasu było niewiele i mnóstwo osób zapisanych do dyskusji nie mogło wskutek tego dojść do głosu. Spośród bibliotekarzy przemawiali bodajże tylko doc. J. Korpała (głównie na tematy ogólne) i doc. B. Horodyski (w sprawach bibliotecznych). Ale zagadnienie polityki wydawniczej, czytelnictwa i bibliotekarstwa przebiegały się niekiedy i w innych wystąpieniach, zwłaszcza zaś w referacie zasadniczym. Referent mówił więc o tysiącu nowych czytelników. Podawał cyfry nakładów książek i liczby bibliotek powszechnych i ich zasobów oraz planowany wzrost do r. 1965 (nakłady wzrosną o 10 milionów tomów osiągając w r. 1965 łączną wysokość 95 milionów tomów, liczba tomów w bibliotekach publicznych powiększy się o 18 milionów). Jako przykład niedostatecznego jeszcze poziomu kultury mówca cytował wyniki ankiety w sprawach czytelnictwa w Warszawskiej Fabryce Motocykli i wśród młodych nauczycieli (zresztą interpretacja tej ostatniej ankiety została zakwestionowana przez J. Korpałę). W związku z polityką doboru kulturalnego stwierdził, że zakup książek dla bibliotek powszechnych pozostanie zdecentralizowany, ale domagał się szybkiego publikowania zestawów literatury, pożądanej w bibliotekach tego typu. Przyznał, że wzrostowi cen książek nie towarzyszyło odpowiednie zwiększenie funduszy bibliotecznych (średni zakup roczny kształtuje się w granicach 100—160 książek na bibliotekę gromadzką), co znalazło potwierdzenie w dyskusji (np. w całym województwie białostockim budżet roczny na zakup książek wynosi 800 tys. zł). Zarządził, że ceny literatury klasycznej, podręczników i słowników, niezbędnych dla kształcenia się, są stanowczo zbyt wysokie. Jak poinformował min. Galiński, Ministerstwo Kultury i Sztuki zainicjowało wydanie Biblioteki Powszechnej, której celem jest dostarczenie czytelnikom taniej i wartościowej książki. W dyskusji wspomniano o dodatniej roli Towarzystw Przyjaciół Biblioteki i o braku lokali bibliotecznych (Z. Neyman z Łodzi), w związku z czym żądano uwzględnienia w budownictwie osiedli mieszkaniowych pomieszczeń bibliotecznych (B. Kamlerowa z Białegostoku). I w tym wypadku min. Galiński mógł powiadomić zebranych, że w Ministerstwie opracowano typowy projekt domu kultury, w którym przewidziane

są pomieszczenia na bibliotekę i czytelnię. W. Babinicz, dyrektor uniwersytetu ludowego i publicysta, zadał pytanie, dlaczego to, jeśli ma się kłaść nacisk na pracę oświatową m.in. poprzez książkę, przeprowadziło się jednak w Ministerstwie Kultury i Sztuki likwidację odrębnego Departamentu Bibliotek. Uchwalona na Naradzie rezolucja w swym punkcie 19 wzywa do zbudowania gmachu Biblioteki Narodowej do r. 1965.

Jakolwiek więc — trzeba to powtórzyć — problematyka biblioteczna podczas Narady nie doszła do głosu w sposób stosowny dla wagi zagadnienia, to jednak tematyka Narady dotyczy jak najbardziej wszystkich bibliotekarzy, zwłaszcza bibliotekarzy bibliotek powszechnych, jako działaczy kulturalno-oświatowych.

Zbigniew Daszkowski

SEKCJA BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA RADY KULTURY I SZTUKI

Dnia 21 kwietnia 1959 r. odbyło się w Ministerstwie Kultury i Sztuki pierwsze plenarne posiedzenie Sekcji Bibliotek i Czytelnictwa Rady Kultury i Sztuki przy Ministrze Kultury i Sztuki. Zadaniem Sekcji jest opiniowanie i wnioskowanie w sprawach ujednoczenia polityki bibliotecznej w skali krajowej, a w szczególności: 1. inicjowanie i opiniowanie projektów norm prawnych w zakresie bibliotekarstwa, 2. przygotowywanie wniosków w sprawie współpracy bibliotek różnych sieci, 3. przygotowywanie wniosków zmierzających do ujednoczenia wymagań kwalifikacyjnych i systemu szkolenia bibliotekarzy, 4. inicjowanie współdziałania instytucji i organizacji naukowych w zakresie upowszechnienia czytelnictwa, 5. inicjowanie i popieranie badań związanych z problematyką prac Sekcji.

W skład Sekcji weszli przedstawiciele bibliotek różnych sieci i typów, zaproszeni przez Ministra Kultury w porozumieniu ze Stowarzyszeniem Bibliotekarzy Polskich oraz zainteresowanymi resortami i organizacjami. Prócz tego udział w pracach Sekcji zgłosili przedstawiciele wydawców i księgarzy, będący członkami Rady Kultury i Sztuki.

Prace Sekcji będą prowadzone w zespołach zajmujących się określonymi zagadnieniami. Postanowiono utworzyć zespoły do spraw: 1. pracy oświatowo-kulturalnej bibliotek, 2. polityki wydawniczej i księgarskiej, 3. czytelnictwa młodzieży, 4. nowelizacji dekretu o bibliotekach, 5. pragmatyki bibliotekarskiej, 6. kształcenia bibliotekarzy, 7. budownictwa bibliotecznego, 8. polityki gromadzenia zbiorów, 9. katalogowania alfabetycznego. Ponadto stwierdzono potrzebę zorganizowania specjalnego zespołu do spraw bibliotek fachowych (technicznych), ponieważ te biblioteki, rozproszone po licznych resortach, nie posiadają ośrodka koordynującego ich działalność i czuwającego nad ich interesami.

Do Prezydium Sekcji weszli: doc. Bogdan Horodyski, dyrektor Biblioteki Narodowej — jako przewodniczący, mgr Edward Assbury, dyrektor Biblioteki Ministerstwa Komunikacji, doc. dr Józef Korpała, dyrektor Biblioteki Miejskiej w Krakowie, mgr inż. Marian Mikołajski, dyrektor Głównej Biblioteki Hutnictwa w Gliwicach, Józef Podgóreczny, dyrektor Biblioteki Miejskiej

w Bydgoszczy i mgr Hanna Uniejewska, wicedyrektor Biblioteki SGPiS — jako wiceprzewodniczący oraz mgr Czesław Kozioł — jako przedstawiciel Departamentu Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek.

Stworzenie Sekcji Bibliotek i Czytelnictwa jest pierwszym krokiem do powołania w przyszłości centralnego organu koordynującego w postaci Rady Bibliotecznej. Powiązanie Sekcji z Radą Kultury i Sztuki, działającej przy Ministrze Kultury i Sztuki¹, jest uzasadnione faktem, że temu ministrowi przekazała ustawa z 31.X.1951 prawo i obowiązek „naczelnego nadzoru i opieki nad bibliotekami i zbiorami bibliotecznymi”, wynikający z dekretu o bibliotekach z 17.IV.1946 r.

M. D.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI SBP ZA OKRES OD 12 LISTOPADA 1957 R. DO 30 WRZEŚNIA 1958 R.

złożone na plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego dnia 11 X 1958 r. przez sekretarza generalnego kol. Marię Dembowską

I

W okresie sprawozdawczym zaszła zmiana w składzie Prezydium Zarządu Głównego. Mianowicie na miejsce kol. T. Błachowiaka, który przestał pracować w bibliotekarstwie i od szeregu miesięcy nie uczestniczył w pracach Stowarzyszenia, Prezydium Z. G. uchwałą z dn. 15 III 1958 r. postanowiło dekokoptować kol. Stanisława Masztalera, dyrektora Woj. i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Kielcach.

Kol. Wanda Rekowa na skutek złego stanu zdrowia zgłosiła 4 XII 1957 r. rezygnację z funkcji przewodniczącej Sekcji Bibliotek Powszechnych. Funkcję tę objęła kol. Janina Błażewicz, która pełni jednocześnie obowiązki Kierownika Referatu Czytelnictwa i Polityki Wydawniczej, aż do czasu znalezienia odpowiedniego kandydata na jej następcę.

Na przewodniczącą Sekcji Bibliotek Związkowych powołano kol. Zinaidę Janikun, kierowniczkę Biblioteki CRZZ. Zebranie organizacyjne Sekcji odbyło się 6 V 1958.

Dnia 31 III 1958 została utworzona Komisja Statystyki, której przewodnictwem powierzono kol. Marii Czarnowskiej, kierownikowi Pracowni Statystyki Wydawnictw w Instytucie Bibliograficznym Biblioteki Narodowej. W skład Komisji weszli poza bibliotekarzami przedstawiciele wydawców, księgarzy i GUS.

W związku z ustąpieniem kol. Z. Dylłika ze stanowiska przewodniczącego Komisji do Opracowania Projektu Nowelizacji Dekretu o Bibliotekach Prezydium powierzyło tę funkcję kol. Władysławowi Skoczylasowi.

W Radzie Kultury i Sztuki przy Ministerstwie tego resortu Stowarzyszenie reprezentowane jest przez 4 członków w osobach kolegów: B. Horodyskiego,

¹ Zarządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 18 I 1958, *Mon. pol.* nr 8 poz. 43.

W. Dąbrowskiej, J. Augustyniaka i J. Korpały. Przewodniczący Zarządu Głównego, kol. Horodyski, jest przy tym członkiem Prezydium tej Rady.

Ponadto kol. Horodyski został powołany jako przedstawiciel Stowarzyszenia na członka Komisji do Spraw Bibliotek Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego.

W porozumieniu ze Stowarzyszeniem została utworzona w czerwcu 1958 r. Sekcja Bibliotekarska Związku Nauczycielstwa Polskiego zrzeszająca wszystkich bibliotekarzy należących do tego Związku, a więc zarówno pracowników bibliotek szkolnych jak i bibliotekarzy bibliotek szkół wyższych i instytutów naukowych. Do Zarządu Głównego Sekcji weszło 2 członków naszego Prezydium: kol. J. Czerni i kol. H. Falkowska.

II.

Uchwały posiedzenia plenarnego Zarządu Głównego z dnia 10 i 11 listopada 1957 r. zobowiązywały Prezydium do: 1. wyjaśnienia stosunku Stowarzyszenia do Związku Zawodowego Pracowników Kultury, 2. interwencji w sprawie podwyższenia cen na książki zagraniczne, 3. podjęcia starań w celu uzgodnienia działalności bibliotek powszechnych i szkolnych w zakresie czytelnictwa młodzieży, 4. wystąpienia z wnioskami o pośmiertne odznaczenia zasłużonych bibliotekarzy.

Starania podjęte w celu realizacji tych uchwał doprowadziły do następujących wyników:

Ad 1. W rozmowach przeprowadzonych z Prezydium Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Kultury wyjaśniono wszystkie dotychczasowe nieporozumienia i postanowiono nawiązać współpracę w zakresie spraw będących przedmiotem zainteresowań obu organizacji. Tekst oświadczenia z dnia 21 XII 1957, stwierdzającego porozumienie SBP i ZZPK, został ogłoszony w *Biuletynie Informacyjnym Zarządu Głównego* (nr 1/58). W myśl tego porozumienia obie organizacje współpracowały przy przygotowaniu projektu nowej siatki plac dla bibliotek powszechnych i występowały razem wobec odpowiednich władz w tej oraz w innych sprawach. Wspólnie również prowadzone są prace nad projektem pragmatyki bibliotekarskiej.

Ad 2. W związku z sygnalizowanymi z różnych stron wypadkami niezdrowej rywalizacji między bibliotekami szkolnymi i dziecięcymi Sekcja Bibliotek Szkolnych i Sekcja Bibliotek Powszechnych skierowały do bibliotekarzy tych bibliotek apel o nawiązanie zgodnej współpracy. Apel ten był również opublikowany w *Biuletynie Z. G.* (nr 2/58). Należy stwierdzić, że starania Sekcji Bibliotek Szkolnych podejmowane w różnych Okręgach doprowadziły do usunięcia przeszkód, jakie w pewnym okresie utrudniały współpracę bibliotek szkolnych i powszechnych, i obecnie współpraca ta na ogół rozwija się harmonijnie.

Ad 3. Wysłano (14 XI 1957) do KC PZPR, Komisji Sejmowych: Budżetowej, Oświaty i Nauki oraz Kultury i Sztuki memoriał protestujący przeciwko zarządzeniu Państwowej Komisji Cen podwyższającemu od 1 XI 1957 ceny książek importowanych z krajów zachodnich o 250% względnie 350%. Odpis memoriału skierowano do Ministra Finansów oraz do innych zainteresowanych ministerstw i instytucji. W odpowiedzi otrzymaliśmy pismo Ministerstwa Fi-

nensów wyjaśniające, że w związku ze zwykłą cen na książki zagraniczne kredyty bibliotek na r. 1958 zostały podwyższone.

Odpis pisma Ministerstwa Finansów rozesłaliśmy do czterdziestu kilku bibliotek prosząc o informację, czy kredyty na zakup książek zagranicznych zostały podniesione w stosunku wyrównującym zwykłą cen. Z otrzymanych odpowiedzi wynika, że podwyżka budżetu bibliotek jest stosunkowo niewielka (sięgająca w najlepszych wypadkach 30%), a kilku bibliotekom nawet obniżono kredyty w stosunku do budżetu z roku poprzedniego. Niektóre biblioteki stwierdziły, że akcja Stowarzyszenia ułatwiła im starania o podwyższenie kredytów.

Ad 4. Sprawa odznaczeń pośmiertnych dla zasłużonych bibliotekarzy była omawiana na posiedzeniu Prezydium w dniu 15 III 1958 r., na którym postanowiono wystąpić do Rady Państwa o pośmiertne odznaczenie Krzyżami Komandorskimi kolegów: dra Józefa Grycza, dra Edwarda Kuntzego, doc. dra Adama Łysakowskiego, prof. dra Jana Muszkowskiego i prof. Heleny Radlińskiej. Dnia 7 VI 1958 złożono odpowiednie wnioski w Ministerstwie Kultury i Sztuki z prośbą o skierowanie ich z poparciem Ministerstwa do Rady Państwa. Pismem z dnia 5 X 1958 w odpowiedzi na nasze zapytanie, jakie są losy naszych wniosków, Ministerstwo zawiadomiło nas, że wnioski zostały załatwione odmownie, gdyż obecnie Rada Państwa nie nadaje odznaczeń pośmiertnych z wyjątkiem szczególnie uzasadnionych przypadków, gdy śmierć zasłużonej osoby miała miejsce w czasie wykonywania obowiązków służbowych.

III.

Z kolei należy wymienić ważniejsze sprawy, którymi w okresie sprawozdawczym zajmowało się Prezydium bądź poszczególne Sekcje i Referaty.

1. Z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy przesłano na ręce Przewodniczących Prezydium Wojewódzkich Rad Narodowych memoriał w sprawie bibliotek zwracając szczególnie uwagę na potrzeby bibliotek powszechnych (zapewnienie odpowiednich pomieszczeń, środków finansowych na uzupełnianie księgozbiorów, fachowej obsady personalnej, opieki nad pracownikami bibliotek). W związku z tym memoriałem niektóre Wojewódzkie Rady Narodowe skierowały odpowiednie zalecenia do Powiatowych Rad Narodowych.

2. W okresie przygotowywania przez Sejm ustawy o emeryturach i rentach wystąpiono do Komisji Sejmowych Oświaty i Nauki oraz Kultury i Sztuki z prośbą o wprowadzenie do ustawy przepisów umożliwiających wykwalifikowanym bibliotekarzom pozostanie w czynnej służbie mimo przekroczenia granicy wieku. Wniosku tego — jak wiadomo — nie uwzględniono i biblioteki zostały pozbawione wielu wykwalifikowanych, wartościowych i potrzebnych pracowników, tracąc przy tym w licznych przypadkach zwolnione przez nich etaty.

3. W związku z zarządzeniem obciążającym uczestników kursów bibliotekarskich w Jarocinie opłatami za wyżywienie w wysokości 11 zł dziennie zwrócono się do Ministra Kultury i Sztuki z prośbą o podjęcie starań o emulowanie tego zarządzenia, które wywołało gwałtowny spadek frekwencji na kursach, ponieważ niezwykle nisko uposażeni bibliotekarze bibliotek powszechnych nie mogą sobie pozwolić na tak duży stosunkowo wydatek

Sprawa ta występuje tym jaskrawiej, że opłatami zostali obciążeni tylko pracownicy bibliotek powszechnych podległych Ministerstwu Kultury i Sztuki, podczas gdy koszty wyżywienia np. nauczycieli uczestniczących w kursach pokrywa Ministerstwo Oświaty.

4. Przedstawiciele Stowarzyszenia wzięli udział w dyskusji nad projektem nowej ustawy o szkolnictwie wyższym, w której znajdują się również przepisy dotyczące pracowników bibliotek szkół wyższych.

5. Od listopada 1957 r. Sekcja Bibliotek Fachowych przygotowuje Krajową Radę Bibliotekarzy Bibliotek Fachowych i Dokumentalistów, która odbędzie się w czasie od 7 do 9 listopada 1958 r. i w której weźmie udział około 300 bibliotekarzy i dokumentalistów.

Komitet Organizacyjny pod przewodnictwem kolegi Assburego opracował i rozesłał do Okręgów tezy Rady dotyczące zagadnień organizacji bibliotek fachowych, szkolenia pracowników tych bibliotek, czytelnictwa literatury fachowej oraz dokumentacji naukowo-technicznej.

6. Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich wspólnie z Zarządem Naczelnej Organizacji Technicznej wystąpił w memoriałem do Wicepremiera Jaroszewicza w sprawie bibliotek fachowych w zakładach pracy. Odpowiadając na ten memoriał Wicepremier Jaroszewicz zapowiedział opracowanie przez Radę do Spraw Techniki nowego projektu uchwały Rady Ministrów zabezpieczającej prawidłową działalność i planowy rozwój bibliotek fachowych w zakładach pracy wszystkich gałęzi gospodarki.

7. W okresie sprawozdawczym podjęto również prace nad przygotowaniem projektu przepisów w sprawie państwowego egzaminu bibliotekarskiego. Wstępne tezy do tego projektu, opracowane przez Referat Spraw Zawodowych i specjalną komisję powołaną przez Prezydium (w składzie: kol. Remerowa, Kossonogowa, Pawlikowska), stały się podstawą dyskusji przeprowadzonej w maju 1958 r. Ponadto przewodniczący Referatu Spraw Zawodowych, kol. Baumgart, opracował projekt rozporządzenia o służbie przygotowawczej i egzaminie dla kandydatów na bibliotekarzy naukowych i technicznych. Ostateczne załatwienie tej tak ważnej sprawy będzie wymagało jeszcze wielu starań i wysiłków oraz usunięcia licznych trudności, wynikających z braku jednolitych przepisów prawnych dotyczących zawodu bibliotekarskiego.

Między innymi omawiane zagadnienie wiąże się ściśle z projektem ustawy o szkolnictwie wyższym, którego ostatecznej redakcji dotychczas nie znamy. Prawne określenie kwalifikacji zawodowych stanowi jeden z głównych punktów naszego programu, ponieważ tylko w ten sposób będzie zapewniona ochrona zawodu, a także właściwa praca bibliotek. Wobec niuregulowania tych spraw zdarzają się wypadki powierzania odpowiedzialnych stanowisk w bibliotekach ludziom nieposiadającym potrzebnych kwalifikacji.

8. Z okazji 40-lecia naszego Stowarzyszenia — oprócz uroczystości centralnej w Warszawie dn. 10 XI 1957 — zostały zorganizowane okolicznościowe zebrania lub akademie w poszczególnych Okręgach, a ponadto 25-26 XI 57 — Sesja naukowa w Gliwicach, przygotowana przez Sekcję Bibliotek Naukowych i Bibliotekę Politechniki Śląskiej.

27 XI 57 odbyła się w Warszawie w ramach roku jubileuszowego Biblioteki Publicznej akademie ku czci Faustyna Czerwińskiego, zasłużonego dyrektora

tej Biblioteki, zorganizowana przez Zarząd Główny Stowarzyszenia i Komitet Obchodu Jubileuszu Biblioteki Publicznej.

9. W zakresie kontaktów międzynarodowych mamy do zanotowania następujące sprawy:

a) Z inicjatywy Referatu Spraw Międzynarodowych zorganizowano wymianę delegacji pomiędzy SBP a Federacją Stowarzyszeń Bibliotekarzy Jugosłowiańskich. Delegacja polska, w której wzięli udział 3 członkowie Prezydium (kol. Horodyski, Wilczyński i Dembowska) oraz kol. Janina Grabowska, przewodnicząca Zarządu Okręgu w Lublinie i kol. Stanisław Gabryel, przewodniczący Zarządu Okręgu w Rzeszowie, przebywała w Jugosławii w okresie od 30 maja do 14 czerwca 1958 i zwiedziła ważniejsze biblioteki w Belgradzie, Lublanie, Zagrzebiu, Sarajewie i Riece. Przedstawiciele SBP byli przyjmowani jako oficjalna reprezentacja bibliotekarstwa polskiego bardzo uroczysto przez kierowników kultury poszczególnych republik Jugosławii.

Delegacja bibliotekarzy jugosłowiańskich złożona z 8 osób, z których 2 reprezentowały Zarząd Główny Federacji, a 6 — Stowarzyszenia poszczególnych republik — rewizytowała nas w czasie od 27 VI do 12 VII 1958. Goście jugosłowiańscy zwiedzili Warszawę, Poznań (z Jarocinem), Wybrzeże i Kraków. Byli przyjęci przez Wiceministra Kultury i Sztuki E. Marca oraz przez Przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa prof. Bonieckiego.

Stowarzyszenia obu krajów mają zamiar zacieśnić nawiązane kontakty i kontynuować wymianę osobową. Ze względu na to, że nasza delegacja składała się w tym roku z 5 osób (ponieważ Ministerstwo Kultury i Sztuki nie zatwierdziło wszystkich wniosków zgłoszonych przez Prezydium), a pobyt delegacji organizowany był na zasadzie wymiany bezdewizowej, przy następnej wymianie będzie mogło wziąć udział o 3 osoby więcej z naszej strony.

b) Na podstawie wniosków zgłoszonych przez Zarządy Okręgów Prezydium wystąpiło do Ministerstwa Kultury i Sztuki o przyznanie stypendiów zagranicznych kilku kolegom, a mianowicie — kol. Ewiczowi z Biblioteki Miejskiej im. Raczyńskich w Poznaniu do NRD, kol. J. Błażewicz z Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy do ZSRR, kol. St. Jarzębowski z Biblioteki im. Łopacińskiego w Lublinie do Belgii, kol. K. Musiołowi z Biblioteki Śląskiej do Austrii lub Szwajcarii i kol. Lenczowskiemu z Ośrodka Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie do ZSRR. Wnioski te zostały zatwierdzone pozytywnie.

Wnioski zgłoszone przez Okręgi w sprawie koleżanek pracujących w bibliotekach podległych innym resortom będą po przeanalizowaniu przez specjalną komisję przesłane z poparciem SBP do odpowiednich ministerstw. Aby zapewnić właściwy dobór kandydatów, Prezydium prosi Zarządy Okręgów o przysyłanie w przyszłości wniosków dobrze uzasadnionych, bo dotychczas Okręgi wykazywały nadmierny liberalizm i występowały często o stypendia dla osób o niewystarczających kwalifikacjach.

c) Referat Spraw Międzynarodowych nawiązał kontakty z bibliotekarzami Stanów Zjednoczonych i komunikuje, że istnieją możliwości zatrudnienia w kilku bibliotekach amerykańskich bibliotekarzy polskich, którzy jednak muszą sami opłacić podróż w jedną i drugą stronę.

d) W związku z aktualnym u nas zagadnieniem powołania Rady Bibliotecznej do koordynacji polityki bibliotecznej Referat Spraw Międzynarodowych zwrócił się do stowarzyszeń bibliotekarskich w 15 krajach z prośbą o na-

desłanie informacji o organizacji bibliotekarstwa w tych krajach. Otrzymane odpowiedzi będą podstawą do opracowania porównawczego przeglądu sytuacji bibliotekarstwa na terenie międzynarodowym.

e) Komisja Statystyki opracowała uwagi do wydawnictwa UNESCO „Produkcja wydawnicza w latach 1937—1954 i tłumaczenia w okresie 1950—54” i przesała do UNESCO pismo przedstawiające stanowisko Polski wobec problemów międzynarodowej statystyki książek.

f) W odpowiedzi na ankiety Międzynarodowej Federacji Związków Bibliotekarzy (IFLA) przesłano informacje dotyczące zagadnienia reprodukcji cennych obiektów bibliotecznych w Polsce, opracowane na prośbę SBP przez Zakład Informacji Naukowej Biblioteki Narodowej oraz dane dotyczące kwalifikacji i uposażeń bibliotekarzy polskich, przygotowane przez kłp. H. Więckowską.

Kończąc omawianie spraw zagranicznych podajemy do wiadomości, że w tegorocznym posiedzeniu Rady Międzynarodowej Federacji Związków Bibliotekarzy, które odbędzie się w Madrycie od 13 do 16 października 1958 r. Stowarzyszenie będzie reprezentowane przez kierownika Referatu Spraw Międzynarodowych kłp. Hleb-Koszańską. Delegatka nasza ponowi zaproszenie Rady IFLA do Polski na rok 1959.

10. Wreszcie jeszcze jedna informacja z rzędu spraw „bytowych”: Biuro Zarządu Głównego uzyskało nareszcie własny 3-izbowy lokal przy ul. Konopczyńskiego 5/7, zajmowany poprzednio przez Drukarnię Biblioteki Narodowej.

IV

Podsumowawszy w ten sposób wyniki działalności naszego Stowarzyszenia w ostatnim okresie czas przejść do charakterystyki ogólnej sytuacji naszego bibliotekarstwa, aby zdać sobie sprawę z zadań, jakie stoją przed nami i za- stanowić się nad sposobami i środkami realizacji tych zadań.

Uświadamiamy sobie wszyscy, że nastrój, w jakim zebraliśmy się dzisiaj, jest nacechowany obawą i troską o dalsze losy naszych bibliotek. Ten pesymistyczny nastrój jest jak najbardziej uzasadniony, ponieważ nie widzimy pomyslnych perspektyw rozwoju dla naszej pracy, ale przeciwnie — napotykaemy w niej na coraz większe trudności. Bo trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że zarówno w zakresie spraw organizacyjnych jak i spraw personalnych bibliotekarstwa polskiego występuje od szeregu lat stałe cofanie się i coraz większy chaos.

Sprawą zasadniczą, podstawową, od której uzależniony jest rozwój bibliotek i ich prawidłowe funkcjonowanie, jest jedność polityki bibliotecznej państwa. W naszej epoce, która w pełni zrozumiała i doceniła wagę czynnika organizacji i koordynacji we wszystkich dziedzinach życia społecznego, postulat tego nie trzeba uzasadniać.

W dziedzinie bibliotekarstwa potrzeba organizacji i koordynacji wypływa z faktu, że wszystkie biblioteki niezależnie od ich typów oraz różnic w metodach pracy mają szereg wspólnych problemów i wspólne cele, których pełna realizacja może być zapewniona jedynie przez najściślejszą współpracę.

Prawidłowo zorganizowana współpraca bibliotek różnych sieci, tj. bibliotek szkolnych, powszechnych, naukowych i fachowych, stanowi jeden z podstawowych warunków rozwoju oświaty, kultury, nauki i gospodarki współczesnych społeczeństw. Współpraca bibliotek powinna obejmować także sprawy jak uzupełnianie zbiorów (zwłaszcza nabycie literatury zagranicznej), centralne katalogi, służba informacyjno-bibliograficzna i wiele innych.

Konieczność koordynacji pracy bibliotek jest od dawna uznana za granicę i w krajach o różnych ustrojach istnieją organy powołane do tej koordynacji. Wystarczy tu wymienić z jednej strony Francję, posiadającą od kilkunastu lat Generalną Dyrekcję Bibliotek w Ministerstwie Oświaty, z drugiej — np. Węgry, gdzie od r. 1953 istnieje przy Ministerstwie Kultury Krajowa Rada Biblioteczna, czuwająca nad wszystkimi bibliotekami.

W Polsce natomiast rozwój sytuacji w zakresie organizacji bibliotek odbywa się w kierunku odwrotnym niż na całym świecie. U nas mianowicie dekret o bibliotekach z r. 1946 — stanowiący jedną z podstawowych zdobyczy Polski Ludowej w dziedzinie kultury — wprowadził jednolity nadzór nad polityką biblioteczną, wykonywany do r. 1950 przez Naczelną Dyrekcję Bibliotek w Ministerstwie Oświaty, której kilkunastu działalnici doprowadziła do rozkwitu bibliotekarstwa — zwłaszcza powszechnego. Lata następne przyniosły jednak rozbitcie bibliotek pomiędzy różne resorty i ta decentralizacja zarządu administracyjnego odbiła się ujemnie na dalszym rozwoju bibliotek, osłabiła, a nawet straciła ich łączność w sprawach merytorycznych i utrudniła ich współpracę. Wprawdzie ustawa z 31 X 1951 r. przekazała Ministrowi Kultury i Sztuki naczelny nadzór i opiekę nad wszystkimi bibliotekami, sprawowaną uprzednio przez Ministra Oświaty na mocy dekretu o bibliotekach, ale w praktyce Centralny Zarząd Bibliotek zajmował się tylko bibliotekami powszechnymi podległymi Ministerstwu Kultury i Sztuki.

Tak więc stopniowo doszło do całkowitej decentralizacji polityki bibliotecznej, co wpływa jak najbardziej ujemnie na koordynację pracy bibliotek, prowadzi do rozdrabniania i marnowania wysiłków, a w konsekwencji do obniżania działalności bibliotek.

Brak jednolitej polityki bibliotecznej odbija się ujemnie nie tylko na pracy bibliotek, ale również na sprawach zawodu bibliotekarskiego, utrudnia prawne uregulowanie stanowiska zawodu, opracowanie jednolitej pragmatyki, ustalenie kwalifikacji i zasad szkolenia.

Zdając sobie sprawę z tej katastrofalnej sytuacji bibliotekarze wszystkich sieci domagają się na wszystkich zjazdach i konferencjach powołania fachowego organu, który by koordynował politykę biblioteczną w skali krajowej. Najdobitniejszy wyraz znalazło to w jednomyślnej uchwale Ogólnopolskiego Zjazdu Bibliotekarzy w r. 1956.

Memoriał w sprawie utworzenia przy Prezisie Rady Ministrów Rady Bibliotecznej, składającej się z przedstawicieli wszystkich sieci bibliotecznych, złożyło Stowarzyszenie w r. 1956 Prezesowi Rady Ministrów, a w r. 1957 Komitetowi Centralnemu PZPR i Komisjom Sejmowym Oświaty i Nauki oraz Kultury i Sztuki. Memoriały te pozostały dotychczas bez realnego rezultatu, choć Sejmowa Komisja Oświaty i Nauki na posiedzeniu w dniu 7 X 1957 powzięła uchwałę stwierdzającą potrzebę powołania centralnego organu koordynującego politykę biblioteczną.

W tej sytuacji SBP, uzyskawszy od kierownictwa Ministerstwa Kultury i Sztuki (w dniu 2 X 57) zapewnienie, że Ministerstwo będzie się starało w myśl postanowień dekretu o bibliotekach objąć opieką merytoryczną wszystkie biblioteki, zdecydowało się dążyć do wzmocnienia pozycji Departamentu Bibliotek w Ministerstwie Kultury i Sztuki. Przy współpracy Stowarzyszenia Departament Bibliotek opracował swój plan pracy na rok 1958 uwzględniając w nim sprawy nie tylko bibliotek powszechnych.

Jednakże w ostatnim czasie zostały przeprowadzone w Ministerstwie Kultury i Sztuki posunięcia organizacyjne, które nie tylko przekreślają wszelkie możliwości rozszerzenia kompetencji Ministerstwa Kultury i Sztuki, ale stawiają w niebezpiecznej sytuacji nawet biblioteki powszechne. Mianowicie zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 5 września 1958 r. w sprawie zmian organizacyjnych w Ministerstwie Kultury i Sztuki zdecydowało o połączeniu odrębnego dotychczas Departamentu Bibliotek z Departamentem Pracy Kulturalno-Oświatowej w jeden Departament Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek. Zostało to przeprowadzone wbrew opinii bibliotekarzy, wyrażonej w memoriale Stowarzyszenia do Ministra Kultury i Sztuki z dnia 8 VII 1958 oraz przedstawionej temu Ministrowi przez delegację Stowarzyszenia w dniu 19 VII.

W tej samej sprawie interweniowała w KC PZPR wspólna delegacja SBP, Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki i Sekcji Bibliotecznej Związku Nauczycielstwa Polskiego, przyjęta dnia 6 VIII przez sekretarza Komisji Kultury tow. Daniłowicza. Delegacja uzyskała wówczas zapewnienie tow. Daniłowicza, że sprawa zamierzonej likwidacji Departamentu Bibliotek w Ministerstwie Kultury i Sztuki będzie jeszcze konsultowana z przedstawicielami nasyższych organizacji.

W memoriale przedstawionym w omawianej sprawie wykazywaliśmy, że zamierzone połączenie zarządu nad bibliotekami powszechnymi oraz świetlicami i domami kultury stanowi groźne niebezpieczeństwo dla pracy bibliotek. Zadania bibliotek polegają przede wszystkim na upowszechnianiu oświaty, nawiązywaniu do metod stosowanych w szkole i na kierowaniu ruchem systematycznego samokształcenia. Świetlice natomiast dążą raczej do dostarczania atrakcji rozrywkowych, które tylko wtedy mogą mieć znaczenie wychowawcze, gdy są organizowane przez personel o uzdolnieniach artystycznych i odpowiednim przygotowaniu. Połączenie bibliotek ze świetlicami znacznie bardziej osłabi działalność bibliotek niż wzmocni pracę świetlic, które mimo wielkich nakładów na ich wyposażenie nie spełniają dotychczas swej roli. Biblioteki natomiast, pracujące w o wiele gorszych warunkach, mogą się wykazać dużymi osiągnięciami.

W każdym razie — nawet zakładając, że zmiany organizacyjne w Ministerstwie Kultury i Sztuki nie wpłyną ujemnie na rozwój bibliotek powszechnych — trzeba stwierdzić, że dokonanie tych zmian oznacza rezygnację Ministerstwa Kultury i Sztuki z oddziaływania na politykę biblioteczną w szerszej skali, co stanowi w praktyce anulowanie postanowień dekretu o bibliotekach.

Tak więc w 12 lat po wprowadzeniu tego dekretu, który otwierał bibliotekom jak najpomyślniejsze perspektywy rozwoju, bibliotekarstwo polskie cofnęło się faktycznie do stanu, w jakim znajdowało się w okresie międzywojennym.

Brak jednolitej polityki bibliotecznej odbija się ujemnie na działalności wszystkich bibliotek, istnieją jednak ponadto jeszcze inne przyczyny hamujące i dezorganizujące pracę bibliotek sieci podstawowej, tj. bibliotek powszechnych. Chodzi mianowicie o sytuację personalną tych bibliotek.

Jak koledy wiedzą, przez szereg miesięcy trwały starania o wprowadzenie nowej siatki plac dla bibliotekarzy bibliotek powszechnych, którzy stanowili dotąd najniższą uposażoną grupę zawodową w kraju.

Niskie uposażenia stały się przyczyną masowego odpływu wykwalifikowanych pracowników z bibliotek powszechnych różnych szczebli, częściowo do szkolnictwa, częściowo zaś do zupełnie innych zawodów.

Wprawdzie podwyżka uposażeń dla bibliotekarzy bibliotek powszechnych została w ostatnich dniach zrealizowana, ale straty personalne poniesione przez biblioteki nie będą łatwe do naprawienia, tym bardziej, że — jak już wspominaliśmy w części sprawozdawczej — wielu wykwalifikowanych bibliotekarzy musiało odejść na emeryturę.

Ten ogólnie zarysowany obraz sytuacji w naszej dziedzinie zechcą zapewne koledy z różnych ośrodków uzupełnić danymi zaczerpniętymi z własnych doświadczeń i z terenu swojej pracy.

Dyskusja, która się dzisiaj rozwinie, powinna doprowadzić do wytyczenia dróg i metod dalszej naszej działalności, do wysunięcia postulatów i ustalenia sposobów ich skutecznej realizacji.

Mamy nadzieję, że zaproszeni na dzisiejsze zebranie przedstawiciele różnych resortów oraz Komisji Sejmowych Oświaty i Nauki oraz Kultury i Sztuki uznają słuszność naszych postulatów i pomogą nam w ich zrealizowaniu.

Jesteśmy również przekonani, że koledy reprezentujące tutaj zaprzyjaźnione organizacje — Związek Zawodowy Pracowników Kultury i Związek Nauczycielstwa Polskiego — udzieli całkowitego poparcia naszym wystąpieniom.

PLENARNE POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁ. SBP ODBYTE W WARSZAWIE DNIA 11 X 1958 R.

Zebranie poświęcone było omówieniu dwu zagadnień ważnych dla bibliotekarstwa polskiego, a mianowicie 1. sprawie likwidacji samodzielnego Departamentu bibliotek w Ministerstwie Kultury i Sztuki, 2. konieczności powołania do życia organu jednolitej polityki bibliotecznej państwa.

Ze względu na doniosłość problematyki na zebranie zaproszono Wiceministra Kultury i Sztuki Z. Garsteckiego, przedstawiciela Wydziału Kultury KC PZPR, przedstawicieli ministerstw Kultury i Sztuki, Szkolnictwa Wyższego, Oświaty, oraz Komisji Sejmowych, Związku Zawodowego Pracowników Kultury, Sekcji Bibliotekarskiej Związku Nauczycielstwa Polskiego, a także przedstawicieli prasy.

Obrazy zagań przewodniczący SBP kol. Horodyski, witając przybyłych gości i podkreślając wyjątkowy charakter zebrania. Po wysłuchaniu sprawozdania Sekretarza Generalnego¹ głos zabrał min. Garstecki, który przedstawił punkt widzenia Ministerstwa Kultury i Sztuki na sprawy powiązania pracy

¹ Pełny tekst podajemy oddzielnie na s. 143—151.

kulturalno-oświatowej z pracą bibliotek. Reorganizację w aparacie resortu mówca uważa za sprawę raczej drugorzędą, która wszakże podyktowana była koniecznością. Równocześnie jednak została powołana przy Radzie Kultury Sekcja biblioteczna, wyposażona w duże uprawnienia w zakresie koordynowania polityki bibliotecznej. Ministerstwo widzi w tej dziedzinie wiele zagadnień do rozważenia i chce je rozwiązać przy pomocy Stowarzyszenia.

W wyniku niezmiernie żywej dyskusji, jak się wywiązała na temat stanowiska Ministerstwa i sytuacji w bibliotekarstwie, podjęto uchwałę w następującym brzmieniu:

1. W związku z zadaniami oświatowymi bibliotek, których działalność jest podstawą pracy kulturalno-oświatowej i przedłużeniem pracy kształceniowej szkół, oraz z uwagi na istnienie zwartej zawodowo kadry pracowników bibliotecznych — Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich domaga się przywrócenia w Ministerstwie Kultury i Sztuki samodzielnej jednostki bibliotecznej podległej bezpośrednio Ministrowi.

Przywrócenie samodzielnej jednostki bibliotecznej jest niezbędne jeszcze i dlatego, że dekret o bibliotekach z 1946 r. i ustawa z 1951 r. nakładają na Ministra Kultury i Sztuki obowiązek nie tylko zarządzania bibliotekami podległymi Ministerstwu Kultury i Sztuki, ale i nadawania kierunku polityce bibliotecznej w całym kraju.

2. Niezależnie od przywrócenia jednostki bibliotecznej w Ministerstwie Kultury i Sztuki, która winna być organem wykonawczym, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich domaga się utworzenia organu, który skupiałby najwybitniejszych przedstawicieli bibliotek wszystkich typów dla wysuwania zasadniczych wniosków w zakresie prowadzenia jednolitej polityki bibliotecznej w całym kraju.

W chwili obecnej Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich przyjmuje propozycje utworzenia tego organu przy Ministrze Kultury i Sztuki i zgłasza gotowość współpracy przy utworzeniu tego organu.

W związku z wejściem w życie z dniem 1 października 1958 r. nowego rozporządzenia Rady Ministrów o obsadzeniu stanowisk w publicznych bibliotekach powszechnych — zebrani uchwalili jednomyślnie wnioski tej treści:

3. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich domaga się, aby we wszelkich komisjach ustalających kwalifikacje bibliotekarzy uczestniczyli przedstawiciele Stowarzyszenia.

W dalszym ciągu posiedzenia złożono kol. Czesławowi Koziolowi, który z dniem 1 lipca zrezygnował ze stanowiska redaktora *Bibliotekarza*, podziękowanie za wieloletni (od 1947 r.) trud włożony w redagowanie tego czasopisma. Uznano słusność propozycji Referatu Wydawniczego, by kolportaż wydawnictw SBP prowadzić poprzez Zarządy Okręgów Stowarzyszenia i zlecono kol. Tazbironi przygotowanie projektu regulaminu dla kolporterów. Uchwalono wystąpić z protestem przeciw nieliczącemu się całkowicie z wymogami kwalifikacji bibliotekarskich obsadzeniu stanowiska dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu.

Na zakończenie obrad uchwalono złożyć podziękowanie kol. Skarżewskiemu, przewodniczącemu Zarządu Gł. Związku Zaw. Pracowników Kultury, za niezwykle ofiarne, energiczne i urwieczone powodzeniem zajęcie się poprawą warunków pracy bibliotekarzy w publicznych bibliotekach powszechnych.

PLENARNE POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁ. SBP
ODBYTE W WARSZAWIE DNIA 8 XI 1958 R

Otwierając posiedzenie Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich kol. Horodyski przypomniał zebranych, iż zgodnie z uchwałą poprzedniego posiedzenia plenarnego na porządku dziennym obecnego zebrania znajdują się następujące punkty:

1. Komunikaty z wykonanych prac,
2. Sprawy finansowe,
3. Sprawy wydawnicze,
4. Sprawy bieżące.

1. Kol. M. Dembowska, sekretarz generalny, podała do wiadomości obecnym następujące komunikaty:

Tekst uchwały z ostatniego plenarnego posiedzenia przesłano do Komitetu Centralnego, Ministrów Galińskiego i Garsteckiego, do Sejmowych Komisji: Kultury i Sztuki, Oświaty i Nauki oraz innych zainteresowanych instytucji (ZNP, ZZPK i in.). W pismach do Komisji Sejmowych wyrażono żal, że przedstawiciele ich nie przebywali na posiedzeniu, ograniczając się do wysłuchania jednego tylko dyskutanta.

W odpowiedzi na pismo Zarządu Głównego przewodniczący Komisji Oświaty i Nauki, poseł Maj, zaprosił przedstawicieli Prezydium na konferencję, która odbyła się 3 XI 1958. Ze strony SBP na konferencji byli obecni kol. Horodyski, Dembowska, Remer. Poseł Maj podkreślił potrzebę stworzenia komórki koordynującej działalność wszystkich sieci bibliotecznych i zaznaczył, że zorganizowanie przy Radzie Kultury Sekcji bibliotekarskiej będzie mogło być pierwszym krokiem do dalszych prac w tym kierunku. Do sekcji bibliotecznej Rady Kultury i Sztuki dodatkowo zgłoszono 16 nazwisk kolegów, reprezentujących różne sieci biblioteczne. Zgłoszono również projekt stworzenia sekretariatu Sekcji przy Gabinetie Ministra z zaznaczeniem, że SBP może zgłosić propozycję co do jego obsady personalnej.

Do Rektora Uniwersytetu Poznańskiego wysłano pismo w sprawie mianowania na stanowisko dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej osoby nie posiadającej żadnych kwalifikacji bibliotekarskich. Pismo to zostało podpisane przez przewodniczących dwóch najbardziej zainteresowanych organizacji tj. SBP i Sekcji Bibliotecznej ZNP.

W dniach 17–27 sierpnia 1959 r. projektuje się zorganizowanie w Jarocinie seminarium na temat: współpraca bibliotek różnych sieci. Według planu zostanie wygłoszonych 6 referatów i 4 koreferaty. Koszt pobytu w Jarocinie (zł 11.60 dziennie) obciąża uczestnika lub bibliotekę delegującą. W seminarium weźmie udział 60 osób, których kandydatury zgłoszą okręgi SBP.

W związku z nową siatką plac dla bibliotekarzy bibliotek powszechnych udział przedstawicieli Stowarzyszenia w terenowych komisjach weryfikacyjnych został zapewniony.

Do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej zwrócono się pismem o autorytatywną interpretację rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie zmiany stawek plac w bibliotekach naukowych.

2. Sprawy finansowe zreferował Skarbnik Z. G. — kol. T. Remer, omawiając na wstępie wykonanie budżetu na r. 1957 oraz podkreślając trudności

finansowe spowodowane podniesieniem kosztów druku oraz zlikwidowaniem centralnego zakupu przez Ministerstwo Kultury i Sztuki.

Następnie Zarząd Główny zatwierdził jednogłośnie budżet SBP na 1959 r. Kol. W. Dąbrowski, przewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej, zreferował obecnym bilans i rachunek wyników SBP za r. 1957, które zostały jednogłośnie przyjęte.

3. Sprawy wydawnicze. Sprawę organizacji punktów kolportażu zreferował kol. Tazbir, wyjaśniając, że w każdym okręgu SBP powinien powstać pod kontrolą Zarządu Gł. punkt kolportażu, reprezentowany przez jedną osobę odpowiedzialną moralnie i organizacyjnie za kolportaż. Kolporter pracuje na zasadzie komisju. Zarząd Główny jest w kontakcie z jednym kolporterem, inne ewentualnie osoby są prywatnymi pomocnikami kolportera. Kolporter z 30% prowizji opłaca podatek obrotowy przy okresowych obliczeniach i ponosi koszty handlowe. Przewiduje się po dokładnym jeszcze ustaleniu sprawy z Urzędem Skarbowym, że rachunki będzie podpisywał kolporter. Pomocnik rachunków nie będzie mógł wystawiać. Nad terminowym odprowadzaniem gotówki do Zarządu Głównego czuwać będzie Zarząd Okręgu. Sieć kolporterów powinna być zorganizowana do dnia 15 grudnia. Formularze umów z kolporterami, okazowe egzemplarze wydawnictw oraz bloki rachunkowe zostaną natychmiast wysłane po zorganizowaniu punktu w okręgu.

Po dyskusji, na wniosek kol. Romanowskiego, regulamin kolportażu organizacyjnego został przez obecnych przyjęty.

4. Sprawy bieżące. Kol. Hleb-Koszariska złożyła krótką informację o swym uczestnictwie w Sesji Rady IFLA w Madrycie. Na posiedzeniu w Madrycie dokonano wyboru nowych władz IFLA, przewodniczącym został dr Hofmann, sekretarzem dr Wieder, obaj z Monachium.

Omówiono (kol. Wilczyński) sprawę właściwej realizacji uchwał odbywającej się właśnie Narady Bibliotekarzy Bibliotek Fachowych i Dokumentalistów.

Kol. Dąbrowski zwrócił uwagę na krzywdzące pracowników administracyjnych bibliotek zarządzenie, według którego stawki dla pracowników bibliotek powiatowych będą się kształtować na poziomie stawek dla bibliotek gromadzkich.

Kol. Hryniewicz i Morsztynkiewicz poruszyły sprawę zwalniania na emeryturę wykwalifikowanych bibliotekarzy, którzy powinni mieć jak nauczyciele prawo wyboru renty lub pracy.

Kol. Horodyski poinformował, że dyrektor Centralnego Zarządu Muzeów powiadomił o możliwościach przekazywania bibliotekom odbudowanych budynków zabytkowych. Prosił przedstawicieli Okręgów o zainteresowanie się tą sprawą na swoim terenie.

W związku z hasłem budowy 1000 szkół kol. Horodyski zaproponował zgłoszenie w Ministerstwie Kultury i Sztuki postulatu włączenia do planu budowy w tych szkołach 1000 bibliotek.

Kol. Nagórska powiadomiła o trwającej w dalszym ciągu na terenie łódzkim rywalizacji bibliotek szkolnych z powszechnymi. Na tym obrady zakończono.

XXIV SESJA RADY MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI
STOWARZYSZEŃ BIBLIOTEKARZY

Sprawozdanie z kolejnej sesji Rady naszej Federacji (Fédération internationale des associations de bibliothécaires — FIAB albo w wersji angielskiej: International Federation of Library Associations — IFLA), które się odbyło w dn. 13-16 X 1958 w Madrycie, będzie z natury rzeczy niepełne, skoro niżej podpisana będąc jedynym delegatem SBP spóźniła się — nie z własnej winy — o jedną dobę i mogła wziąć udział dopiero w posiedzeniach sekcyjnych 14 X 1958 (w godz. 9—11.30) oraz w plenarnych obradach zamykających sesję (15 i 16 X). Relacja musi się przeto oprzeć w znacznej mierze na materiałach z drugiej ręki i nie może oświetlić sprawy wszechstronnie¹.

Sesja skupiła 74 delegatów z 29 krajów i 3 organizacji międzynarodowych, ponadto obserwatorów — zarówno przedstawicieli z Europy, Ameryki Północnej i Południowej jak Azji. W sumie było około 100 osób. A mimo to frekwencja na posiedzeniach niektórych komisji była niezbyt liczna — wzięłam m. in. udział w niezmiernie żywej i instruktywnej dyskusji, mającej charakter koleżeńskiej wymiany myśli w gronie 4 osób.

Obrady odbywały się w Bibliotece Narodowej, imponującym gmachu o architekturze typowej dla drugiej połowy wieku XIX, w salach szkoły bibliotekarskiej mieszczącej się w Bibliotece.

12 komisji pracowało równolegle w ciągu 2 plenarnych i jednej popołudniowej sesji, formułując wnioski i uchwały, dyskutowane i przyjmowane na posiedzeniach plenarnych jako wytyczne dalszej pracy Federacji — do czasu następnej sesji Rady.

Oto zwięzłe ich streszczenie:

Sekcja Bibliotek Narodowych i Uniwersyteckich, nawiązując do postanowień wiedeńskiego Kolokwium Bibliotek Narodowych (z września 1958), postanowiła przeprowadzić ankietę dla poznania zasad organizacji i administrowania bibliotek narodowych oraz wielkich bibliotek naukowych. Wyniki tej ankiety będą podstawą do opracowania dokumentu wyjściowego do dyskusji na sesji 1959 r. Obok tego wskazano jako problem do przebadania zagadnienie decentralizacji w zarządzaniu poszczególnymi zasobami i kwestie budownictwa bibliotecznego. Chodzi o uzyskanie poparcia Unesco dla tych studiów ewentualnie przez stworzenie możliwości ich publikowania w wydawnictwie analogicznym do istniejącego już organu muzealnego *Museum*.

Punktem wyjścia dla dyskusji w Sekcji Bibliotek Powszechnych był tekst opracowany przez McColvina *Standards of public library service* ogłoszony w *Libri* 1958. Sprawy norm obowiązujących w bibliotekarstwie powszechnym (temat poprzedniej sesji FIAB) nie omówiono w odnośnej sesji SBP z powodu spóźnionego nadejścia tego dokumentu. Oczywiście — ze szkodą dla nas, jest to bowiem problematyka obchodząca nas specjalnie żywo. Prócz tego rozważano w Madrycie zagadnienie norm lokalowych referowane przez McColvina. Po wniesieniu pewnych poprawek postanowiono tekst ro-

¹ Korzystam m. in. ze zwięzłego protokołu sesji nadesłanego w połowie grudnia 1958 r.

zostać do wszystkich członków Federacji. Po ewentualnych propozycjach uzupełnień rozszerzony dokument stanie się podstawą dla dyskusji FIAB w 1959 r. wraz z drugim tekstem, dotyczącym rozwoju działalności usługowej bibliotek powszechnych.

Podkomisja Bibliotek Dziecięcych wyraziła życzenie, iżby FIAB udzieliła jak najwyższego poparcia idei tworzenia takich bibliotek ze specjalnie wykwalifikowanym personelem bibliotekarskim. W związku z tym oceniając się, że sekretarz generalny FIAB w porozumieniu ze stowarzyszeniami narodowymi wyjaśni, czy istnieje już w każdym kraju zespół bibliotekarzy bibliotek dziecięcych i ewentualnie zachęci do utworzenia takiej komórki, której przewodniczący czy może raczej — przewodnicząca (skoro z reguły są to kobiety) nawiąza bezpośrednią łączność z przewodniczącą Podsekcji FIAB (H. Wolff — Holandia). Podsekcja ta dążyć będzie do jak najrychlejszego zorganizowania spotkania bibliotekarzy specjalistów w jednym z miast na Zachodzie, aby m. in. przedyskutować sposoby zapewnienia możliwie bliskiej współpracy, rozważyć ewentualną potrzebę ankiety — może w skali światowej — o obecnym stanie bibliotek dziecięcych oraz przewidzieć odpowiednie środki materialne, jeśli ankieta zostanie uznana za celową. Nawiasowo wtrąć, że wypada żałować, że jeszcze nie ma zorganizowanej takiej komórki w naszym SBP, tym bardziej, że mamy fachowców z tego zakresu oraz Muzeum Książki Dziecięcej, budzące żywe zainteresowanie za granicą. A sygnalizowany w zesłorocznym sprawozdaniu FIAB postulat wskazywania najlepszych pozycji z literatury dziecięcej dla ich przyswajania w innych krajach wydaje się być bardzo pociągający.

Komisja Bibliotek Szpitalnych sformułowała szereg dezyderatów dotyczących przygotowywania mikrofilmów w różnych językach (najlepiej 35 mm), przeznaczonych do wyświetlania dla chorych upośledzonych w swobodzie ruchów. Równocześnie kraje członkowskie Unesco powinny się zwrócić do swych rządów o uchylenie praw autorskich w odniesieniu do dzieł mikrofilmowanych w tym celu; prócz tego powinno się zadbać o zmieszenie opłat celnych oraz transportowych przy wymianie tego rodzaju mikrofilmów. Podkreślono wagę zbierania informacji bibliograficznych o bibliotekach szpitalnych oraz wszelkich danych o aparaturze ułatwiającej obsługę czytelników w szpitalach. Wreszcie wezwano do opracowania tekstów *Mémoire indicateur sur les bibliothèques d'hôpitaux*, pragnąc opublikować w 1959 r. w *Libri* wskazówki dotyczące organizacji bibliotek szpitalnych.

W Komisji Bibliotek Parlamentarnych i Administracyjnych mówiono o konieczności poznania liczby tych bibliotek, zbadania wymagań stawianych ich personelowi i zapoznania się z pozycją, jaką zajmują w stosunku do innych pracowników. Sprawę tę — jak podkreślono — powinny załatwić w drodze ankiety odnośne sekcje krajowych stowarzyszeń bibliotekarskich bądź ośrodki narodowe Międzynarodowego Instytutu Nauk Administracyjnych. Równocześnie nawiązano do postulatu sformułowanego na sesji paryskiej, aby bibliotekarze tych bibliotek posiadali pełne kwalifikacje zawodowe. Ządano też, by biblioteki parlamentów i jednostek administracyjnych były szerzej udostępniane specjalistom z dziedziny nauk administracyjnych. Wreszcie uznano celowość wymiany informacji o stanie tych bibliotek, wzywając poszczególne sekcje stowarzyszeń narodowych do wzajemnego przekazania odnośnych danych. Dyrektorowi Wernicke (Biblioteka Bundestagu w Bonn) poruczono re-

prezentowanie FIAB na kongresie Międzynarodowego Instytutu Nauk Administracyjnych, który się odbędzie w 1959 r. w NRF. Przekazano też zebrany prośbę dyrektora biblioteki parlamentu w La Plata, Facundo N. Quiroga, o przesłanie mu danych o organizacji bibliotek parlamentarnych w poszczególnych krajach.

Komisja Czasopism i Wydawnictw Seryjnych zaaprobowała zalecenie Kollokwium Bibliotek Narodowych o zamieszczaniu w bibliografiach narodowych bieżących opisów pierwszych numerów czasopism nowych oraz zmieniających tytuł, a w miarę możliwości także — czasopism zawieszonych. Podobnie Komisja zaaprobowała ogłaszanie w *Bulletin à l'intention des bibliothèques* wydawanym przez Unesco spisów selekcyjnych mówcych o czasopiśmie naukowych (według krajów w układzie rzeczowym). Komisja uważa także za pożądane ogłaszanie w bibliografiach narodowej bieżącej rocznego wykazu części wydawnictw seryjnych zarejestrowanych w ciągu roku — w układzie rzeczowym, co może ułatwić pracę katalogów centralnych poszczególnych dziedzin. Komisja zamierza również rozpatrzyć dawniejszy wniosek dotyczący utworzenia centralnego biura informacji o publikacjach kongresów ze wszystkich dziedzin. W interesującym dokumencie przygotowanym przez przewodniczącą (G. Duprat — Francja) rozważano ponadto sprawę upowszechniania informacji zawartej w czasopiśmie: ich potanieńnię przez użycie technik innych niż druk (okazowy dokument złożony na łamitypie francuskiej produkcji wygląda również przejrzysto jak druk), zaopatrywanie artykułów w językach mało znanych w streszczenia w języku angielskim, francuskim lub niemieckim, ewentualnie rozważenie na nowo postulatów dotyczących przekształcenia czasopiśmie naukowego w organ bibliografii analitycznej, informujący o artykułach spoczywających w rękopisie w ośrodku centralnym danej dyscypliny — by ich nie publikować, ale wykonywać na żądanie ich mikroreprodukcje. Opracowanie problemu przystośći czasopiśmie naukowego powierzono bibliotekarzowi amerykańskiemu dr Phelps.

Komisja Międzynarodowej Wymiany Wydawnictw poinformowała, że teksty dwu konwencji: o wymianie druków będących w handlu księgarskim oraz o wymianie druków urzędowych, ustalone na konferencji międzynarodowej ekspertów w Brukseli w maju—czerwcu 1958 r. oczekują na ich zatwierdzenie przez zebranie generalne Unesco. Wezwano przeto przedstawicieli stowarzyszeń bibliotekarskich, aby oddziałali na rządy swych krajów, by udzieliły one poparcia nowym konwencjom. W tych warunkach nie dyskutowano poszczególnych problemów, nie dałoby się bowiem tych tekstów zmodyfikować ani uzupełnić.

Uzyskawszy od Council Library Resources (utworzonej przez Fundację Forda) subwencję w wysokości 19.995 \$ Komisja Zasad Katalogowania, pracująca nad ich ujednoliceniem w skali międzynarodowej, rozpoczyna swą działalność od zorganizowania w lipcu 1959 r. wstępnej konferencji przygotowującej kongres, poświęcony problemom katalogowania w r. 1960 lub 1961. Utworzona w tym celu grupa robocza z ok. 20 fachowców (w tym przedstawiciele Francji, Jugosławii, NRF, Stanów Zjednoczonych i ZSRR) zbierze się w Londynie w 1959, by zestawić listę problemów nadających się do dyskusji międzynarodowej, ustalić datę i miejsce kongresu oraz jego prowizoryczny program, przygotować materiały robocze. Ta właśnie grupa robocza (przewodni.

F. Francis, sekretarz H. A. Chaplin, obaj z British Museum), będzie informowała o postępie prac w specjalnym biuletynie miesięcznym, a byłoby wskazane, by zawarte w nim wiadomości były zamieszczane w czasopiśmie poszczególnych krajów. Jakk najbardziej pożądane jest nadsyłanie do redakcji biuletynu uwag i sugestii dotyczących tej tematyki (Nr 1—3 już wyszły).

Komisja Starych Druków wypowiedziała się negatywnie co do istniejącego projektu opracowania powszechnej bibliografii XVI w., przypominając zalecenie FIAB z 1952 r. o zastąpienie jej bibliografiami narodowymi, sporządzonymi w oparciu o opublikowane katalogi i już istniejące bibliografie narodowe. Przygotowywane na bieżącą sesję sprawozdanie o reprodukowaniu starych druków i cymeliów było niepełne z tego powodu, że nie wszystkie stowarzyszenia odpowiedziały na kwestionariusz (SBP przestało odnośne dane, korzystając z informacji Biblioteki Narodowej). Wezwano przeto stowarzyszenia, które tego nie uczyniły, do jak najrychlejszego nadesłania odpowiedzi. Podejmując sugestię Kołokwium Bibliotek Narodowych o wznowienie prac nad międzynarodowym katalogiem inkunabułów, powierzono prezesowi Federacji poczynienie stosownych kroków dla utworzenia odpowiedniej komisji. Chodzi o wstępne ustalenie stanu prac nad katalogowaniem inkunabułów w poszczególnych krajach oraz zestawienie listy specjalistów skłonnych do współpracy w tym zakresie. Wyjaśniono już, że rękopis dalszej części *Gesamtkataloge der Wiegendrucke* jest zachowany w Berlinie Wschodnim.

Obadujące łącznie Komisje Katalogów Centralnych i Wypożyczania Międzynarodowego zaproponowały opracowanie międzynarodowego informatora o katalogach centralnych oraz o centralnych ośrodkach wypożyczania międzynarodowego i przedyskutowanie na przyszłym posiedzeniu sprawy jego wydania. Przypomnę, że wykaz polskich katalogów centralnych, oznaczonych symbolami Po 1—23 podał E. Egger (wraz z danymi dotyczącymi pominiętych uprzednio krajowych katalogów centralnych innych państw) w czasopiśmie *Libri* 1958. Ponadto uznano za wskazane — a to w intencji przyspieszenia załatwiania rewersów okrężnych — oznaczenie na ich odwrocie trasy ich obiegu, zobowiązując przy tym biblioteki, które odpowiadają negatywnie, by — prócz odpowiedzi na rewersie — komunikowały ją równocześnie bibliotece, skąd wyszła kwerenda. Wreszcie, pragnąc stworzyć podstawę do oceny usług świadczonych przez katalogi centralne, postanowiono prosić Komisję Statystyczną o zbadanie sprawy ewentualnego zamieszczenia w międzynarodowej statystyce bibliotecznej UNESCO danych o wzroście katalogów centralnych, o liczbie udzielonych odpowiedzi oraz załatwionych wypożyczeń.

Komisja Statystyczna przedłożyła próbę statystyki czasopism (bez uwzględnienia gazet), opracowaną przez UNESCO wraz z definicjami czasopisma (ukazuje się przynajmniej 2 razy do roku) i — gazety (zawiera wszechstronny aktualny materiał i stanowi pierwsze źródło informacji dla szerokiego grona odbiorców). Dokument ten zapoznał z systemami klasyfikacji rzeczowej czasopism w poszczególnych państwach i stwierdził ponad wszelką wątpliwość, że jest jeszcze wiele do zrobienia dla ujednoczenia statystyki periodyków. W konsekwencji UNESCO przewiduje zbieranie opinii w tym zakresie wśród państw członkowskich oraz zainteresowanych tym problemem stowarzyszeń międzynarodowych. Podejmując dezyderat Kołokwium Bibliotek Narodowych Komisja Statystyczna sądzi, że celową rzeczą będzie współdziałanie z nią

Działów Bibliotek i Statystyki UNESCO. M. in. Komisja pragnie, iżby UNESCO kierowało do członków Federacji wszystkie swoje opracowania statystyczne i ustala termin do 30 VI 1959 dla nadsyłania do UNESCO uwag o nich. Komisja prosi także UNESCO o zbadanie możliwości objęcia statystyką wydawniczą publikacji, wykonanych techniką inną niż druk, oraz książek dla niewidomych, tycyn, map, nut i płyt z tekstem słownym i muzycznym.

Komisja Zawodu Bibliotekarskiego uznała pożytek ankiety przeprowadzonej w ograniczonej liczbie państw (m. in. interesujące zestawienie dotyczące struktury naszego zawodu, przygotowania fachowego, sialiki plac biblioteczny w bibliotekach różnego typu i szkołach opracowała dyr. Więtkowska), niemniej przeto postulowano pogłębienie tych danych przez uzyskanie dodatkowych informacji dotyczących kształcenia zawodowego i pracy w zawodzie. Prócz tego postanowiono przebadac zagadnienie podróży naukowych i wymiany bibliotekarzy, zbierając dane w krajach członkowskich za ostatnie 5 lat.

Z kolei wspomnę tylko o wstępnych obradach plenarnych z mową powitalną dyrektora archiwów i bibliotek Garcia Noblejas oraz przemówieniem przewodniczącego P. Bourgeois (byłam bowiem nieobecna), nieco obszerniej zrelacjonuję trzy zebrania zamykające sesję.

Sprawozdanie sekretarza generalnego (T. P. Sevensma — Holandia) i skarbnika (A. C. Breycha-Vauthier — Biblioteka Narodów Zjednoczonych w Genewie) przyjęto bez dyskusji, działalność FID, którego konferencja poświęcona informacji naukowej miała się odbyć w Waszyngtonie w listopadzie, krótko omówił J. Cain (Francja), wyrażając życzenie, by wrócić do dobrego zwyczaju równoczesnego odbywania posiedzeń FIAB i FID. O działalności bibliotecznej UNESCO mówił E. N. Petersen.

Przed podjęciem dyskusji nad uchwałami sekcji (powielonymi i doręczonymi przed posiedzeniem) zajęto się rozpatrzeniem udostępnionego wszystkim dokumentu biblioteczny skandynawskich, który referował przedstawiciel Szwecji — G. Otterwiik. Tezy tego wystąpienia warto nieco szerzej omówić.

Chodziło w pierwszym rzędzie o zapewnienie sprawniejszej organizacji pracy w okresie między sesjami, a w związku z tym wysunęli koledzy skandynawscy żądanie, by wszystkie materiały przewidziane do dyskusji były wysyłane do stowarzyszeń 4 miesiące przed sesją z równoczesnym żądaniem, by odpowiedzi na nie wpływały nie później niż dwa tygodnie przed terminem dorocznego spotkania. Wniosek ten upadł, uznano bowiem postulat za niewykonalny. H. Brun (Francja) zaproponował wszakże, by wnioski i zalecenia XXIV sesji przestać członkom Federacji w postaci powielonej, nie czekając aż będą wydrukowane w kolejnym tomie Actes, które ukazują się — jak wiadomo — z dużym opóźnieniem. Wniosek został przyjęty i istotnie powielone sprawozdanie nadeszło w połowie grudnia zredagowane przez Sevensma.

Następne wnioski dotyczyły wyborów do Rady i związanej z tym procedury, przy tym ponowiono postulat z 1957 r. o zapewnienie proporcjonalnego przedstawicielstwa bibliotekarzom bibliotek narodowych, powszechnych i specjalnych. Przeciwwstał się temu przewodniczący dr Bourgeois, twierdząc, że nie da się tą drogą zapewnić miejsca przedstawicielom wszystkich typów bibliotek, a skład obecny, czyniąc zadość kryteriom narodowościowym, wyka-

zuje, że do Rady wchodzić także przedstawiciele bibliotek powszechnych. Nie przyjęto również sugestii co do stopniowego odnawiania składu Rady. Z pewnym oddźwiękiem spotkała się sugestia co do ograniczenia liczby równocześnie odbywających się posiedzeń różnych sekcji, zwłaszcza, jeśli dyskutowana jest pokrewna problematyka.

Wśród innych zaleceń, znalazło się życzenie, by prace wyróżnione nagrodą *Seven's* miały być jak najrychlejsze publikowane. J. Stummvoll (Austria) zgłosił gotowość wydania pierwszej nagrodzonej rozprawy jako zeszytu dodatkowego *Biblos*, sugerując, że w dalszej kolejności uczynią to inne stowarzyszenia. Wezwano Radę do ściślejszego przestrzegania sprawy uiszczania składek oraz rozbiecia tej kwoty w sprawozdaniu rocznym wedle kategorii członków: bibliotek, instytucji i osób. Dodam przy okazji, że w praktyce ostatnich lat utarło się, że się nie skreśla stowarzyszeń zalegających ze składkami, jedynie nie zamieszcza się w *Actes* sprawozdań z ich działalności. Zwrócono również uwagę na ewentualny pożytek z utworzenia płatnego sekretariatu i w razie potrzeby — zwiększenia składek członkowskich na ten cel.

Równocześnie wypowiedzieli się koledzy skandynawscy przeciwko przyjmowaniu na członków Federacji jednostek administracji państwowej. Spowodowało to ostentacyjny krok przedstawiciela Portugalii — L. Silveira, inspektora generalnego bibliotek i archiwów, który zamierzał opuścić salę, a powstrzymany przez Prezydium wyjaśnił, że w Portugalii nie istnieje stowarzyszenie bibliotekarzy, przeto jego kraj nie może uczestniczyć w międzynarodowym ruchu bibliotekarskim inaczej, niż za pośrednictwem tej komórki, którą reprezentuje. Proszono go o dostarczenie na równi z innymi członkami FIAB sprawozdania z działalności bibliotek portugalskich, co obiecał uczynić przesyłając odpis sprawozdania oficjalnego, jakie składa swym władzom.

Omówione tu wnioski są świadectwem nastrojów krytycznych wobec istniejącej organizacji prac FIAB. Doszły one do głosu także w dalszej dyskusji, gdy sugerowano ewentualne zmniejszenie liczby sekcji biorących udział w sesji, wskazując, że niektóre mogłyby się zbierać co dwa lata (J. Cain). Również podkreślano, że przygotowanie się do sesji wymaga przepracowania odpowiednich materiałów; J. Van Hove (Belgia) i M. Piquard (Francja) postulowali, by każde stowarzyszenie wyłoniło zespoły robocze lub kolegów odpowiedzialnych za określone odcinki problematyki. Przy tym Van Hove stwierdził, że system ten dał już dobre wyniki w ich stowarzyszeniu. E. Egger (Szwajcaria) zastanawiał się, czy sesje FIAB nie poświęcają zbyt wiele czasu wycieczkom i turystyce, czy nie należałoby się tego wyrzec lub może przenieść na dni po zamknięciu sesji. Sprawa pozostała otwarta.

Z kolei, po zapoznaniu się z wnioskami poszczególnych komisji i sekcji (omówionymi powyżej merytorycznie) i po dyskusji nad nimi oraz doręczeniu sprawozdań przez przedstawicieli poszczególnych stowarzyszeń, dokonano wyborów nowego zarządu. Przygotowaną wcześniej listę przyjęto przez akklamację. Miejsce ustępującego przewodniczącego dra Bourgeois zajął G. Hofmann (generalny dyrektor Bayerische Staatsbibliothek, Monachium), sekretarzem generalnym, zamiast T. P. Sevensma, został J. Wieder (z tejże biblioteki), zastępca sekretarza generalnego Breycha-Vauthier zatrzymał jedynie funkcję skarbnika. Wiceprzewodniczącymi są J. Cain, P. Bourgeois. Ponadto do Zarządu wchodzi: L. R. McColvin (W. Brytania), G. Otterwik (Szwecja), C. Goicoechea (Hiszpania),

L. De Felice Olivieri — pierwsza kobieta w Radzie (dyrektor Biblioteki Narodowej w Rzymie), J. Stummwoll (dyrektor Biblioteki Narodowej w Wiedniu, świeżo powołany na dyrektora Biblioteki Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku), G. A. Van Riemsdijk (Holandia). Równocześnie nadano godność honorowego przewodniczącego T. P. Sevensma, długoletniemu sekretarzowi generalnemu FIAB.

Po czym przystąpiono do afiliowania do FIAB jako sekcji regionalnej świeżo ukonstytuowanego Ibero-amerykańskiego Komitetu Stowarzyszeń Bibliotekarzy, który włączy do prac FIAB stowarzyszenia z Ameryki Południowej, po bliższym ich związaniu ze środowiskiem bibliotekarskim Hiszpanii i Portugalii. Zespół konstytuujący — łącznie 16 osób (w tym przedstawiciel Indii, w przyszłości może także z Filipin) ma podjąć prace dążące do regularnego odbywania kongresów bibliotekarzy tych krajów, zorganizować wspólną bibliografię krajów iberoamerykańskich oraz uczestniczyć w pracach FIAB.

W dalszym ciągu obrad stwierdzono, że nie przyznano nagrody Sevensma, nie wpłynęła bowiem żadna praca na temat informacji bibliograficznej w bibliotece. Przedłużono przezto termin nadsyłania prac do połowy 1959 r.

Zaproszenie do Polski na kolejną sesję, po raz pierwszy zgłoszone przez naszych kolegów w 1956 r., zostało ponowione przez niżej podpisaną i przyjęte przez aplaudację (trzeba tu dodać, że na r. 1960 jest tylko zaproszenie kanadyjskie mało realne ze względu na koszty podróży). Odbycie sesji w r. 1959 u nas ma dobrą szansę odnowienia tradycji równoczesnego zebrania FID, które już w 1957 r. przyjęło zaproszenie do Polski.

Wreszcie, by dać możliwie pełny obraz tej sesji, trzeba tu wymienić szereg imprez, które z inicjatywy gospodarzy dopełniły program. Mieliśmy możliwość poznania Biblioteki Narodowej, Biblioteki Rady Badań Naukowych, kierującej zespołem ok. 100 instytutów naukowo-badawczych, archiwów historycznych, biblioteki klasztoru w Eskuriale. W tym mieście podejmował nas wystawnym obiadem Dyrektor Generalny Archiwów i Bibliotek, a po zwiedzeniu także biblioteki miejskiej oraz rozległego kompleksu budynków klasztornych i pałacowych byliśmy z kolei gośćmi Rady Prowincjonalnej Madrytu na wieczornym posiłku w ogrodzie. W ciągu następnych dni poznaliśmy w nowej dzielnicy uniwersyteckiej kilka bibliotek wydziałowych uniwersytetu w Madrycie (nie ma tam biblioteki głównej). Ugoszczono nas w jednym z barów uniwersyteckich, a po obradach popołudniowych zwiedziliśmy bibliotekę miejską (z oddziałem dziecięcym) i byliśmy z kolei podejmowani w Instytucie Kultury Hiszpańskiej, posiadającym swoją bibliotekę. Ostatniego dnia złożyliśmy oficjalną wizytę ministrowi oświaty, a po południu — po zwiedzeniu pałacu królewskiego i jego biblioteki — byliśmy na wieczornym przyjęciu urządzonym przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Hiszpańskich.

Starania kolegów hiszpańskich o dobrą organizację w toku obrad (sprawne natychmiastowe powielanie i rozprowadzanie wniosków przy niezmiernie czynnym osobistym udziale zastępcy sekretarza Breycha-Vauthier), obfite dary książkowe, bogaty omówiony powyżej program poza obradami, współdziałanie władz (karta wstępu do muzeów, bezpłatna wiza uzyskana bez zwłoki w konsulacie hiszpańskim w Paryżu), a nade wszystko gościnność i wylewna poludniowa serdeczność (dominująca w stosunku do niżej podpisanej nad pewnym zaciekawieniem wobec jedynej przedstawicielki krajów demokracji ludowej) —

oto elementy, które się złożyły na atmosferę „zawodowej” przyjaźni i łatwości porozumienia w czasie madryckiej sesji.

Ocena na tym tle wyników naukowych sesji, choćby w zestawieniu z wynikami narad 1957 r., mówi o rozległej problematyce, ponownie wziętej pod rozwagę, dalszym posunięciu niektórych prac (np. w Sekcji Bibliotek Powszechnych, Komisji Statystycznej), ale w większości — są to prace w stadium wstępnym, zbierania informacji, poprzedzające ocenę syntetyczną i rozstrzygnięcie problemu. Z prawdziwym zainteresowaniem będziemy śledzić tak ważne sprawy jak zapowiedziane starania około wznowienia prac nad katalogiem centralnym inkunabułów, prace nad unifikacją zasad katalogowania w skali międzynarodowej, wydanie informatora o katalogach centralnych. Realizacja tego typu przedsięwzięć będzie realnym wkładem w dziedzinie współpracy międzynarodowej na naszym polu. Doceniam wartość tej płaszczyzny kontaktów międzynarodowych, jakie stwarza FIAB dla wymiany doświadczeń, możliwość wypowiedziania opinii o żywotnych sprawach bibliotek i naszego zawodu, ale niemniej doniosłe są skonkretyzowane ich wyniki.

Skoro organizacja następnej Rady przypadła naszemu SBP w udziale, sądzę, że powinniśmy jak najrychlej zastanowić się nad koncepcją „polskiej” sesji i skorzystać w jakimś stopniu z sugestii dotyczących usprawnienia pracy FIAB. Byłby to piękny wkład z naszej strony.

B-ka Narodowa
Inst. Bibliograficzny

Helena Hleb-Kosańska

SESJA KOMITETU TECHNICZNEGO MIĘDZYNARODOWEJ ORGANIZACJI NORMALIZACYJNEJ W SPRAWACH DOKUMENTACJI

W dniach od 15 do 17 września 1958 r. obradowała w Hadze VII Sesja Komitetu Technicznego 46 (Dokumentacja) Międzynarodowej Organizacji Normalizacyjnej.

Bibliografia polska była w tym roku reprezentowana na sesji plenarnej Komitetu Technicznego 46 po raz pierwszy, toteż sprawozdanie z obrad warto poprzeczyć paru wiadomościami o instytucji, która zjazd zorganizowała.

International Organization for Standardization (ISO) powstała w 1946 r. jako spadkobierczyni przedwojennej International Federation of National Standardizing Associations (ISA). Zadaniem jej jest koordynacja prac normalizacyjnych poszczególnych krajów oraz opracowywanie norm międzynarodowych. Normy te, a właściwie zalecenia (recommandations) są redagowane tak, aby mogły być wykorzystywane przy ustalaniu norm narodowych: przepisy mają charakter ogólny, pomijają sprawy sporne, rozwiązywane rozmaicie w różnych krajach. Członkami ISO są centralne instytucje normalizacyjne krajowe. Polskę reprezentuje Polski Komitet Normalizacyjny. Siedzibą ISO jest Genewa, gdzie mieści się jej Sekretariat Generalny.

Prace ISO odbywają się przede wszystkim w branżowych komitetach technicznych (technical committees) oznaczanych skrótem TC Sekretariat każde-

go komitetu jest powierzany jednemu z członków ISO. TC 46 zajmujący się sprawami dokumentacji, utworzony w 1947 r., znajduje się pod opieką holenderskiego komitetu normalizacyjnego, który przekazał tę funkcję Nederlands Instituut voor Documentatie en Registratuur (NIDER), tzn. Holenderskiemu Instytutowi Dokumentacji i Rejestracji, z siedzibą w Hadze.

Zadaniem TC 46 jest normalizacja tekstu, formy i materiału dokumentów, w szczególności: terminologii, formatów, rozmiarów, zasad kompozycji wydawniczej, skrótów, transliteracji alfabetów itd. Do TC 46 należą 34 państwa — członkowie rzeczywici lub obserwatorzy. Polska jest członkiem rzeczywistym. TC 46 organizuje — zazwyczaj co 2 lata — sesje plenarne: pierwsza odbyła się w 1948 r. w Hadze, szósta w 1956 r. w Stuttgarcie.

Tok pracy ISO przedstawia się następująco: Jeden z członków lub Sekretariat TC przygotowuje tzw. projekt wstępny (draft proposal, avant-projet) na określony temat. Projekt zostaje przesłany członkom rzeczywistym do zaopiniowania, a obserwatorom do wiadomości. Opinie (lub własne kontrprojekty) członków stają się najczęściej podstawą następnej (względnie następnych) wersji (lub nowego) projektu wstępnego.

Po uzyskaniu większości głosów członków rzeczywistych projekt wstępny przechodzi do następnego stadium opracowania: zostaje uznany za projekt zalecenia (draft recommendation, projet de recommandation) i przekazany do Sekretariatu Generalnego. Ten z kolei przesyła projekt zarówno członkom — rzeczywistym i obserwatorom — odnośnego Komitetu, jak i innym członkom ISO. Opinie o projekcie mogą znowu spowodować opracowanie nowej (nowych) wersji.

Po uzyskaniu aprobaty większości członków ISO projekt zalecenia wędruje do Rady ISO. Rada, składająca się z 9 osób, większością głosów decyduje o uznaniu projektu zalecenia za zalecenie. Teraz zalecenie może być opublikowane — w języku angielskim i francuskim.

Prace komitetów toczą się w tempie dość powolnym. Tak np. opracowanie projektu *Skróconego opisu bibliograficznego* trwało 10 lat; wreszcie projekt — mimo iż uzyskał zgodę zaledwie 19 członków (na 37) — został odesłany do Rady ISO. W sumie TC 46 zdołał w ciągu 11 lat swej działalności doprowadzić do ustanowienia i opublikowania 5 zaleceń:

ISO/R4 *Skróty tytułów czasopism*. 1953;

ISO/R8 *Kompozycja wydawnicza czasopism*. 1954;

ISO/R9 *Transliteracja alfabetów cyrylickich*. 1955;

ISO R 18 *Sumaryczny spis rzeczy czasopism lub innych dokumentów*. 1956;

ISO R 30 *Oznaczenie wydawnicze*. 1956.

Projekty wstępne lub zaleceń znajdujące się w toku opracowania zostaną wymienione poniżej, gdyż wszystkie znalazły się na porządku dziennym VII sesji TC 46.

W sesji tej wzięło udział 11 państw: Austria, Belgia, Francja, Holandia, Indie, Niemcy (NRD i NRF), Norwegia, Polska, Rumunia, Węgry i Wspólnota Brytyjska; nadto byli obecni obserwatorzy z Fédération internationale de documentation, z International Federation of Library Associations i z World Me-

teorological Organization. Był również reprezentowany Sekretariat Generalny ISO. Sekretariat sesji prowadziły 2 osoby. Tłumacz, doskonale zorientowany w problematyce prac Komitetu, tłumaczył na oczekaniu przemówienia angielskie na język francuski i odwrotnie, zresztą wyłącznie na posiedzeniach plenarnych. W sumie w obradach brało udział 37 osób. Delegacja polska składała się z 2 osób: doc. Z. Majewskiego, dyrektora CIDNT, i niżej podpisanej.

Sesja trwała 3 dni: rozpoczęła się i zakończyła posiedzeniem plenarnym; w okresie między nimi odbyły się po 2 lub 3 zebrania grup roboczych.

Na pierwszym posiedzeniu plenarnym, po otwarciu sesji przez członka Rady holenderskiego komitetu normalizacyjnego i po wyborze przewodniczącego sesji, który wygłosił krótkie przemówienie i odczytał powitalny list prezesa ISO, zostały wygłoszone sprawozdania Sekretariatu TC 46 oraz Podkomitetu I Reprodukcyjnego dokumentacyjna. Pierwsze sprawozdanie zawierało dane o stanie opracowania poszczególnych projektów, drugie informowało o nawiązaniu kontaktów z TC 42 Fotografia i omawiało tematy w opracowaniu: formaty reprodukcji fotograficznych dokumentów czytelnych gołym okiem; rozmiary mikrokopii sporządzanych na błonie filmowej; mikrofilmy 35 mm, lektory (czytniki) i szpulki do mikrofilmów.

Z kolei omówiono pokrótce projekty znajdujące się na porządku dziennym sesji, formułując najogólniejsze dyrektywy dla grup roboczych. Na zakończenie ustalono ilość i program pracy tych grup:

Grupa I: *Opis bibliograficzny;*

Grupa II: *Analizy i Streszczenia autorskie; Kompozycja wydawnicza artykułów z czasopism; Kompozycja wydawnicza książek;*

Grupa III: *Transliteracja alfabetów: greckiego, arabskiego, hebrajskiego.*

Delegacja polska wzięła udział w obradach drugiej grupy.

Przy omawianiu projektu wstępnego *Opisu bibliograficznego* grupa robocza wzięła m. in. pod uwagę dyrektywę sesji plenarnej, aby projekt ten nie zawierał odsyłaczy do projektu zalecenia *Skróconego opisu bibliograficznego*; odpowiednie przepisy zostały więc włączone do tekstu projektu. Ustalono, że po ostatecznym zredagowaniu projektu przez powołaną w tym celu komisję zostanie on przekazany do Sekretariatu Generalnego. Również do projektu *Skróconego opisu bibliograficznego*, już przekazanego Radzie ISO, grupa uchwaliła pewne — zresztą bardzo drobne — poprawki.

Projekty: *Analizy i Streszczenia autorskie* były wprawdzie rozpatrywane razem, ale odrębność ich została utrzymana, zgodnie z dyrektywami sesji a wbrew uprzednim sugestiom Anglików. Z wniesionych poprawek jedną z istotniejszych była poprawka niżej podpisanej, podkreślająca możliwość uzupełnienia analiz rysunkami i wykresami, które — jak wiadomo — wyrażają częstotliwość więcej i w sposób zwięźlejszy, niż tekst słowny. Po dyskusji ustalono, że oba projekty mogą być uznane za projekty zaleceń.

Projekt *Kompozycji wydawniczej artykułów z czasopism* uzyskał szereg nieznacznych poprawek o charakterze czysto redakcyjnym. Na uwagę zasługuje sformułowanie rozdz. 1, który wylicza elementy nagłówka: tytuł i nazwę autora, ale nie precyzuje ich kolejności, licząc się z różnymi tradycjami w rozmaitych krajach. W redakcji opracowanej przez grupę roboczą projekt będzie ankietowany przez Sekretariat Generalny jako 2. projekt zalecenia.

Z kolei omówiono temat *Kompozycja wydawnicza książek*. Ustalono, że Sekretariat TC 46 opracuje pierwszy projekt wstępny opierając się na odnośnym tekście belgijskim, na 5 normach indyjskich, na opiniach członków TC 46 o wymienionych opracowaniach oraz na dyrektywach grupy roboczej. Za podstawę dyskusji nad dyrektywami grupa przyjęła projekt belgijski. Ustalono dyrektywy miały charakter ogólny, np. zalecały skreślenie zbyt szczegółowych wskazań, niezgodnych z charakterem zaleceń ISO, zastąpienie odsyłaczy do norm belgijskich konkretnymi przepisami itd. Wielką konsternację wśród Francuzów i Belgów wywołało stwierdzenie niżej podpisanej, że nie można mówić o recto i verso strony tytułowej (page — titre), gdyż strona nie może mieć odwrocia; pojęcia recto i verso są związane z pojęciem karty.

Projekt wstępny *Transliteracji alfabetu greckiego* został przekazany do Sekretariatu Generalnego; projekty wstępne *Transliteracji alfabetu arabskiego* i *Transliteracji alfabetu hebrajskiego* wymagają jeszcze konsultacji specjalistów. Ustalono, że odpowiednie zjazdy zostaną zorganizowane w 1959 r. we Francji. Projektami tymi interesują się zaledwie 4 kraje: Austria, Francja, Holandia i Wielka Brytania¹.

Na końcowym posiedzeniu plenarnym w dn. 17 IX 1958 r. wszystkie przytoczone wyżej wnioski grup roboczych zostały uchwalone jako rezolucje VII sesji TC 46. Omówiono również tematy, które obok wyżej wymienionych włączono do programu prac na najbliższy okres: Francja podjęła się dalszego opracowania skrótów wyrażen typowych w tytułach czasopism, Austria — indeksów, Holandia — spisów rzeczy.

Obrazy TC 46 odbywały się w b. pałacu królowej Wilhelminy, obecnej siedzibie Instytutu Nauk Społecznych, w pięknej sali (dawnej jadalni) urządzonej w stylu indonezyjskim.

Na podkreślenie zasługuje wzorowa organizacja sesji. Miarą sprawności może być fakt, że przed drugim posiedzeniem plenarnym każdy uczestnik otrzymał wstępny protokół z pierwszego posiedzenia plenarnego oraz teksty projektów uchwalone przez grupy robocze wieczorem dnia poprzedniego.

Przed rozpoczęciem obrad uczestnicy otrzymali broszury informacyjne o Holandii, o Hadze, o Beneluxie oraz plan Hagi i mapę Holandii. Ale najbardziej godny uznania był wybór terminu sesji: w trzeci wtorek września każdego roku królowa Juliana udaje się na otwarcie sesji parlamentu w asyście księcia-mażonka i dwu starszych córek. Przejazd rodziny królewskiej z pałacu w Hadze do gmachu parlamentu odbywa się wielce uroczysto, w złoconej karoicy. W dniu tym zostaliśmy zaproszeni do pięknej restauracji indonezyjskiej, znajdującej się na trasie przejazdu. W ten sposób mieliśmy okazję zobaczyć interesującą uroczystość narodową, a jednocześnie spróbować mięs znanej u nas kuchni indonezyjskiej.

Inst. Bibliograficzny
B-ka Narodowa

Janina Pelcowa

¹ Instytut Bibliograficzny skłonił do udziału w tych pracach również specjalistów polskich.

SEMINARIUM BIBLIOTEK NARODOWYCH EUROPY W WIEDNIU

I

Zorganizowane przez UNESCO w dniach 8—27 września 1958 r. w Wiedniu „Sympozjum” (seminarium) bibliotek narodowych Europy było jednym z ważnych etapów działalności tej organizacji, z uwagi na rolę, jaką biblioteki odgrywają w rozwoju narodowego i międzynarodowego ruchu intelektualnego, oraz z uwagi na znaczenie bibliotek narodowych w działalności bibliotecznej poszczególnych krajów.

Ograniczenie zasięgu konferencji do krajów Europy nie było wyrazem niedoceniaenia ważności współpracy intelektualnej ludów na wszystkich kontynentach, lecz wynikało z przeświadczenia, że wspólnota kulturalna i cywilizacyjna takiego mniejszego zespołu bibliotek, ukształtowanych wyraźnie od lat i na ogół już współpracujących ze sobą, pomoże łatwiej znaleźć „wspólny język” i osiągnąć rezultaty praktyczne, które będzie można zastosować także w szerszym, międzykontynentalnym zasięgu.

Obradujący zespół nie składał się zresztą wyłącznie z reprezentantów krajów europejskich, choć ci stanowili najliczniejszą grupę — 38 osób ze wszystkich krajów Europy oprócz NRD, Albanii, Grecji i Portugalii, z największą, bo 4-osobową delegacją radziecką (F. S. Abrilkosowa, wicedyrektor Biblioteki im. Lenina w Moskwie, W. M. Baraszenkow, dyrektor Biblioteki im. Sałtykowa-Szczedrina w Leningradzie, W. S. Donczak, dyrektor Biblioteki Akademii Nauk w Kijowie i J. B. Simanowski, dyrektor Państw. Biblioteki w Mińsku).

Z wybitniejszych uczestników Seminarium trzeba wymienić przede wszystkim jego przewodniczącego, P. Bourgeois, dyrektora Bibliothèque Nationale Suisse w Bernie. Szczególnie duży wkład w prace Sympozjum dali J. Cain, dyrektor Bibliothèque Nationale w Paryżu i Thérèse Kleindienst z tej Biblioteki, F. C. Francis, kustosz British Museum, L. Brummel, dyrektor Koninklijke Bibliotheek w Hadze, H. Liebaers, dyrektor Bibliothèque Royale w Brukseli, R. A. Wilson, kustosz British Museum, W. Beattie, dyrektor National Library of Scotland w Edynburgu, M. Rupel, dyrektor Narodna in Univerzitetna Knjižnica w Lublianie, U. Willers, dyrektor Kungliga Biblioteket w Sztokholmie, Laura de Felice Olivieri, dyrektor Biblioteca Nazionale Centrale w Rzymie, H. L. Tvetérås, dyrektor Universitetsbiblioteket w Oslo, G. Hofmann, dyrektor Bayerische Staatsbibliothek w Monachium i E. Egger, kierownik działu w Bibliothèque Nationale w Bernie. Pierwszy delegat Polski, doc. dr Helena Hleb-Koszańska, wicedyrektor Biblioteki Narodowej, wchodziła w skład komitetu kierowniczego Seminarium.

Spoza Europy przybyli jako obserwatorzy i uczestniczyli też, czynnie w obradach L. Q. Mumford, dyrektor Library of Congress i R. B. Rogers, dyrektor National Library of Medicine w Waszyngtonie. Jedyнным obserwatorem z Azji był M. Bayani, dyrektor biblioteki narodowej w Teheranie. Bardzo żywy udział w naradach brał zaproszony jako ekspert C. Wormann, dyrektor biblioteki narodowej i uniwersyteckiej w Jerozolimie.

W imieniu UNESCO otworzył obrady jego dyrektor generalny L. H. Evans. Personel Działu Bibliotek w UNESCO pod kierownictwem E. N. Petersena, przy pomocy zespołu tłumaczy i stenotypistek, ułatwiał sprawne prowadzenie

narad w sposób godny naśladowania. Nieocenione usługi oddała w przeprowadzeniu Seminarium jego gospodarz, dyrektor Oesterreichische Nationalbibliothek w Wiedniu dr. J. Stummvoll, który przy pomocy b. miłego (w większości władającego dwoma lub trzema językami) zespołu wyłonionego spośród pracowników biblioteki zadziwiająco sprawnie i z ujmującym wdziękiem zorganizował stronę gospodarczą, towarzyską i turystyczną Sympozjum, zyskując powszechny aplauz i wdzięczność uczestników.

Ograniczając sprawozdanie do zagadnień ściśle fachowych zaniecham opisywania oficjalnych uroczystości otwarcia i zamknięcia, licznych spotkań towarzyskich i interesujących wycieczek — zaznaczę tylko, że w wielu tych okolicznościach, jak i podczas obrad, podkreślano jako szczególnie pozytywny fakt spotkania się na Sympozjum przedstawicieli Wschodu i Zachodu Europy i starano się unikać wszelkich drażliwych kwestii mogących zakłócić atmosferę spotkania. Jedyny większy zgrzyt w tym harmonijnym nastroju spowodowała sprawa języka obrad. Przedstawiciel Bułgarii G. M. Dobrev postawił na pierwszym posiedzeniu postulat dopuszczenia obok języka angielskiego i francuskiego także języka rosyjskiego (i niemieckiego). Organizatorzy konferencji nie przyjęli tej propozycji, uzasadniając odmowę tym, że w zaproszeniach na Seminarium zawiadomiono z góry, iż będzie obowiązywał język angielski i francuski, wprowadzenie dalszych języków nie jest możliwe, bo nawet w razie pozyskania tłumaczy brak urządzeń do równoczesnego tłumaczenia spowodowałby przedłużenie o jedną trzecią czasu potrzebnego na każde przemówienie, co uniemożliwiłoby wykonanie programu.

Narady prowadzone były systemem seminaryjnym. Po omówieniu na plenum zagadnień ogólnych nastąpił podział na trzy grupy problemowe, które obradowały na bazie rozesłanych uprzednio wszystkim uczestnikom tez, dyspozycji i materiałów pomocniczych. Pod koniec każdego tygodnia omawiano na plenum przebieg i wyniki prac poszczególnych grup. Ostatnie dni narad poświęcono zagadnieniu wniosków i postulatów wypracowanych w grupach.

Materiały Seminarium zostaną wykorzystane w publikacji na temat działalności bibliotek narodowych planowanej przez UNESCO na r. 1959.

Warto podkreślić — z zazdrością — niespotykaną u nas dyscyplinę i kulturę dyskusji. Każdy mówił na temat i krótko: z czym się zgadza, z czym nie i dlaczego. Opracowywano systematycznie punkt po punkcie, bez retorycznych popisów. Wszelkie teksty proponowanych wniosków i streszczenia protokołów były szybko powielane i dostarczane wszystkim uczestnikom, co ogromnie ułatwiało prowadzenie rzeczowej dyskusji.

Najlicniejszy zespół uczestników Seminarium (22 osoby) zgromadziła grupa I, obradująca nad zagadnieniem organizacji biblioteki narodowej i sprawami ogólnymi, według wytycznych do dyskusji opracowanych przez przewodniczącego grupy. Był nim Frank C. Francis, kustosz działu druków w British Museum, kierujący niesłychanie sprawnie obradami przy pomocy referenta grupy (Herman Liebaers, dyrektor Bibliothèque Royale de Belgique), „delegata” wybranego na pierwszym posiedzeniu grupy (Thérèse Kleindienst, kustosz Bibliothèque Nationale w Paryżu) oraz fenomenalnie sprawniej i uroczej tłumaczki J. Richon.

Na wstępie obrad zaniechano prób ustalenia definicji „biblioteki narodowej” ze względu na różnorodność instytucji określanych tą nazwą i przystąpiono

do rozpatrywania pierwszego działu programu obrad: funkcje bibliotek narodowych, a głównie sprawy gromadzenia, konserwacji i użytkowania zbiorów. Szczególnie wiele uwagi poświęcono w dyskusji trudnościom wynikającym z mnogości i różnorodności współczesnych materiałów drukowanych, zagadnieniom egzemplarza obowiązkowego, selekcji, odpowiedzialności biblioteki narodowej za zachowanie całej produkcji wydawniczej kraju.

W związku z zagadnieniem gromadzenia zbiorów ustalono w sprawozdaniu końcowym grupy I, co następuje: a) biblioteka narodowa jest odpowiedzialna za zgromadzenie całej produkcji drukarskiej kraju; b) biblioteka narodowa zobowiązana jest do dokonywania selekcji niektórych materiałów o efemerycznym charakterze i ma prawo odrzucać niektóre z tych materiałów na ustalonych przez siebie zasadach (w związku z tym zagadnieniem przytaczano w dyskusji krańcowy przykład: biblioteka w Lund gromadzi nawet etykiety słodków z marmeladą); c) w wypadkach, gdy właścicielowie względy nakazują przechowywanie części narodowej produkcji wydawniczej poza biblioteką narodową, powinna ona rejestrować te materiały (np. we Włoszech niektóre kategorie materiałów pochodzących z egzemplarza obowiązkowego gromadzone są w bibliotekach specjalnych).

Co do publikacji zagranicznych przyjęto, że biblioteka narodowa ma obowiązek gromadzenia druków dotyczących kraju, bez względu na miejsce ich wydania — lecz jeśli wydawnictwa te są bardzo liczne, mogą być selekcyjonowane. Podkreślono też, że w różnych krajach mogą być różnie traktowane przekłady literatury narodowej na języki obce — np. British Museum rezygnuje z gromadzenia wszystkich wydań przekładów literatury angielskiej, z uwagi na liczebność tych materiałów. Należy gromadzić w bibliotece narodowej dzieła obce dotyczące danego kraju. Na sesji plenarnej podkreślono potrzebę współpracy bibliotek narodowych w pozyskiwaniu materiałów tego rodzaju.

W związku z gromadzeniem literatury zagranicznej biblioteki narodowe stoją w obliczu poważnych trudności powodowanych niezmiernym wzrostem światowej produkcji wydawniczej. Jedynym rozwiązaniem tych trudności wydaje się w praktyce koordynacja i współpraca międzybiblioteczna w gromadzeniu zbiorów. Jednakże biblioteka narodowa musi stale czuwać, by ta współpraca i koordynacja zapewniała gromadzenie wszystkich potrzebnych krajowi druków.

Zadaniem biblioteki narodowej jest również zachowanie współczesnych materiałów rękopiśmiennych, ważnych dla historii danego kraju. Z gromadzeniem takich materiałów wiąże się problem selekcji i decentralizacji. W większości krajów zadania w zakresie gromadzenia materiałów rękopiśmiennych podzielone są między bibliotekę narodową i lokalne biblioteki oraz archiwą. Przyjęto, że bez względu na obowiązujący w danym kraju podział zadań w tym zakresie biblioteka narodowa odpowiada za centralne inwentaryzowanie zbiorów rękopiśmiennych. Zalecono, by biblioteki narodowe nie wstrzymywały się od stwierdzenia swych specjalnych uprawnień i kwalifikacji w zakresie zabezpieczania odpowiednich współczesnych materiałów rękopiśmiennych.

Gromadzenie starych druków dotyczących kraju nasuwa coraz większe trudności wobec bardzo ograniczonej podaży tych materiałów, co zmusza biblioteki narodowe do wydawania wielkich sum na ich zakup, albo do zastosowania

całkiem nowych metod gromadzenia. Zagadnienie to wymaga gruntownych studiów.

Zadania trwałego przechowania literatury narodowej sprawiają, że materiały gromadzone w bibliotece narodowej mają charakter archiwalny i powinny przetrwać w oryginalnej formie. Dlatego sporządzenie mikroreprodukcji, w szczególności z gazet, nie upoważnia do niszczenia oryginałów. Często korzystanie z niektórych dokumentów, zwłaszcza z dzieł wybitnych autorów, zagraża trwałości tych materiałów. Dlatego pożądane jest włączanie do zbiorów dwu egzemplarzy.

W dyskusji bardzo mocno podkreślono sprawę pełnego wykorzystania zbiorów biblioteki narodowej. Szczególnie dużą wagę przypisywał temu zagadnieniu przewodniczący grupy Francis, wskazując na niebezpieczeństwo martwoty zbiorów, na zagrażającą bibliotekom uniwersalnym w coraz większym stopniu konkurencję bibliotek specjalnych, na społeczne znaczenie doskonalszego udostępniania zbiorów, na ważność tej sprawy dla utrzymania i wzrostu autorytetu biblioteki narodowej. We wnioskach końcowych podkreślono z naciskiem, że nie wystarczy prowadzenie katalogów, choć są one najważniejszym ze środków ułatwiających korzystanie ze zbiorów; konieczne jest nadto wydawanie przewodników, urządzanie wystaw, propagowanie zasobów i usług biblioteki w programach radiowych i telewizyjnych. Podkreślono też w związku z tym — na sesji plenarnej — wielką przydatność „Towarzystw Przyjaciół” biblioteki narodowej.

W związku z charakterem i organizacją usług biblioteki narodowej, warunkowaną rozległością jej zbiorów i współczesnymi wymaganiami stawianymi bibliotekom, wysunięto jako zagadnienie najważniejsze jakość dokumentacji służącej udostępnianiu zbiorów w możliwie najszerszym zakresie oraz dotrzymywanie kroku rozwojowi potrzeb specjalistów z różnych dziedzin wiedzy. Rozległość zbiorów biblioteki narodowej stwarza poważne trudności w wywiązywaniu się z tych zadań. Stawia to biblioteki narodowe wobec dylematu: czy przekazywać obsługę niektórych dziedzin wiedzy bibliotekom specjalnym, już istniejącym lub mowo zakładanym dla wykonywania tych zadań (ze względu na lepszą jakość usług, jaką mogą zapewnić takie biblioteki przez szybkie udostępnianie, specjalne katalogi, indeksy zawartości czasopism itd.), czy też rozwinąć w bibliotece narodowej specjalizację nie tylko według rodzaju materiałów, jak dotychczas (np. rękopisy, ryciny itd.), ale również według dziedzin wiedzy.

W toku dyskusji nad tymi zagadnieniami uzgodniono następujące punkty:

1. Biblioteka narodowa powinna być w stanie sama zapewnić najlepszą obsługę czytelników dzięki liczebności i różnorodności swych zbiorów, dzięki wysokiej jakości personelu i dzięki środkom materialnym, jakimi dysponuje.

2. Rozwiązanie tych problemów wymaga rozwinięcia znacznie większej aktywności bibliotek narodowych, niż to obecnie zwykle mieć miejsce. Niezbędna jest śmiała reorganizacja działalności bibliotek.

3. Przeprowadzając w bibliotece narodowej decentralizację i specjalizację należy tworzyć nowe jednostki organizacyjne dużych rozmiarów i o wielkiej samodzielności. Podkreślono, że w wielkich bibliotekach specjalne działy mogą posiadać zbiory liczące ponad pół miliona tomów, co uzasadni należycie wysoki stopień ich niezależności.

4. Wielka różnorodność typów istniejących obecnie bibliotek narodowych wymaga całkowitej elastyczności w jakimkolwiek teoretycznym ujmowaniu tych spraw.

5. Niezależnie od przyjętych metod rozwiązywania tych problemów biblioteka narodowa powinna odgrywać centralną rolę w koordynowaniu krajowej działalności bibliotecznej. Wewnątrz biblioteki powinien istnieć ośrodek zapewniający pełne informacje o zbiorach krajowych.

Na sesji plenarnej podkreślono, że biblioteka narodowa może uzyskać taką centralną pozycję w sieci bibliotecznej kraju tylko wówczas, gdy oferuje usługi najwyższej jakości i zdobywa uznanie i zaufanie użytkowników.

Rozpatrując rodzaje działalności bibliograficznej prowadzonej przez bibliotekę narodową wskazano na niebezpieczeństwa wynikające z nadmiernej centralizacji, przyjęto jednak, że biblioteka narodowa powinna być odpowiedzialna za całość służby bibliograficznej w kraju. Wskazywano, że ma to być w wielkim zakresie raczej działalność pośrednicząca i koordynująca, niż bezpośrednie świadczenie wszelkich usług, jednakże należy przyjąć odpowiedzialność biblioteki narodowej za działalność bibliograficzną o ogólnym zakresie. Wskazano również, że zadaniem biblioteki narodowej jest czuwanie nad tym, by prace bibliograficzne były wykonywane przez najodpowiedniejsze instytucje i w zadowalający sposób.

Uznano potrzebę zróżnicowania polityki udostępniania zbiorów zależnie od tego, czy biblioteka narodowa pełni również funkcje biblioteki uniwersyteckiej, czy też ma tylko zadania biblioteki narodowej. Dokonany w toku dyskusji krótki przegląd zasad polityki udostępniania w poszczególnych krajach ujawnił wielką różnorodność stosowanej praktyki. Wyraźnie wyróżnia się grupa krajów skandynewskich, udostępniających zbiory bibliotek narodowych w jak najszerszym zakresie, nawet dla czytelników bibliotek powszechnych.

Uzgodniono, że należy rozróżnić wypożyczenie literatury narodowej i literatury zagranicznej. W zasadzie przyjęto, że ze względu na archiwalne zadania biblioteki literatura narodowa może być wypożyczana tylko w duplikatach, i tylko do bibliotek, zarówno w wypożyczeniu krajowym jak i międzynarodowym.

Podkreślono ważność międzynarodowego wypożyczenia materiałów na wystawy. Należy je szeroko stosować, o ile tylko da się to pogodzić z koniecznością zabezpieczenia ważnych dokumentów narodowego piśmiennictwa. Na sesji plenarnej podkreślono, że takie wypożyczenie sprzyja podnoszeniu autorytetu bibliotek narodowych.

Następny punkt problematyki rozważań grupy I dotyczył spraw personelu bibliotecznego. Wyszukiwano tu jako najważniejszą sprawę rekrutacji i utrzymania w pracy personelu naukowego (academic staff), podkreślając szczególnie brak kandydatów spośród specjalistów z niektórych dziedzin specjalnych (np. nauki przyrodnicze i techniczne, rękopisy, inkunabuły, orientalistyka itd.), stosunkowo niskie pobory bibliotekarzy, sprawę prestiżu zawodu bibliotekarskiego w porównaniu z możliwościami, jakie daje naukowcom kariera uniwersytecka. W wyniku długiej dyskusji wysunięto następujące punkty wniosków końcowych uzgodnionych na zebraniu plenarnym:

1. Najbardziej poważnym problemem jest odpływ kadry naukowej, w dużej mierze wskutek konieczności wykonywania w bibliotece wielu prac tech-

micznych (routine work). Dyskutowano wiele aspektów tego zagadnienia, jak na przykład:

— Obawa niektórych pracowników, poświęcających się wąskiej specjalności w określonej dziedzinie wiedzy, że ich ewans będzie zagrożony przez kolegów zajmujących się ogólnymi sprawami biblioteki.

— Skłonność do pewnej rywalizacji między personelem specjalnych działów i służb, np. kartografii, rękopisów, muzykałów, orientaliów, cymeliów, a personelem ogólnych działów nowych druków i czasopism, gdzie nawet codziennych obowiązków może obniżyć jakość zaangażowanych tam pracowników naukowych.

— Niebezpieczeństwo zawężenia ogólnych zainteresowań bibliotekoznawczych u pracowników wskutek specjalizowania czynności spowodowanego ogromem zbiorów.

— Konflikt między indywidualną pracą specjalisty a ogólnymi zadaniami biblioteki.

— Większa atrakcyjność pracy badawczej i dydaktycznej w szkole wyższej.

2. Rozważono różne środki zapobiegawcze, jak na przykład:

— Szkolenie bibliotekarskie pracowników zaangażowanych ze względu na ich specjalizację w określonej dziedzinie wiedzy.

— Stwarzanie warunków, posiadającym szerokie wykształcenie ogólne i zawodowe, możliwości specjalizowania się.

— Pobudzenie bibliotekarzy, których obowiązki nie wymagają szczególnej specjalizacji, do rozwijania własnych indywidualnych zainteresowań specjalnych.

— Umożliwianie niektórym bibliotekarzom prowadzenia na uniwersytecie wykładów i ćwiczeń, do jakich są zdolni ze względu na swe przygotowanie.

— Potrzeba wprowadzenia zajęć informujących studentów szkół wyższych w zakresie bibliotekarstwa, co ułatwi rekrutację do zawodu bibliotekarskiego, skoro student już podczas studiów zapozna się z zawodem.

— Zwiększenie liczby specjalistów pośredniczących między biblioteką a pracownikami nauki, by zapewnić jak najlepsze wykorzystanie zbiorów.

— Koordynowanie indywidualnych prac naukowych bibliotekarzy z ogólnymi potrzebami biblioteki.

3. Sposoby rozwiązywania trudności kadrowych biblioteki narodowej w różnych krajach zależą od charakteru zbiorów i funkcji biblioteki narodowej (np. dużą rolę odgrywa fakt, czy jest ona zarazem biblioteką uniwersytecką), od wielu czynników materialnych i psychologicznych.

Podkreślono jednak, że należyte funkcjonowanie biblioteki zależy głównie od poziomu jej kadry z wyższym wykształceniem, które powinny obejmować możliwie jak największy odsetek pracowników badawczych. Zarazem należy jednak docenić potrzebę wyrobienia wśród tego personelu poczucia odpowiedzialności za ogólne zadania biblioteki, by stworzyć podstawę rekrutacji na stanowiska kierownicze.

4. W wyniku wymiany poglądów zdecydowano zalecić, by bibliotekarz traktowany był na równi z pracownikami uniwersy-

tetów, zwłaszcza pod względem wynagrodzenia, wymiaru zajęć, urlopów, możliwości otrzymywania stypendiów, odbywania podróży naukowych itd.

5. Uzgodniono pogląd, że należyty rozwój personelu pomocniczego (librarian assistant grade) wpływa bardzo użytecznie na pracę personelu akademickiego.

Zwrócono szczególną uwagę na doświadczenia niektórych krajów, gdzie wprowadza się kategorie personelu pomocniczego, którego pozycja w zawodzie wykazuje tendencje zblizania się do pozycji personelu akademickiego. Siły pomocnicze znajdują szerokie zastosowanie w działach ogólnych biblioteki i powierza się im coraz więcej zadań: od opracowywania opisów dla katalogu alfabetycznego aż do poszukiwań związanych z bieżącą pracą informacyjną; uznaje się też coraz bardziej przydatność tych pracowników w działach specjalnych.

Proporcja personelu pomocniczego do wysokokwalifikowanego kształtuje się w skali 3:1 do 1:1, zależnie od warunków pracy w bibliotece.

W związku z kształceniem zawodowym wysunięto następujące sprawy:

1. Mimo wyraźnej różnicy poglądów w sprawach kształcenia zawodowego personelu akademickiego bibliotek przeważał w dyskusjach pogląd o potrzebie kształcenia zawodowego następującego po ukończonych studiach wyższych.

2. Wykształcenie zawodowe obejmuje teorię i praktykę. Dyskutowano, czy przygotowanie teoretyczne powinno być skoncentrowane na uniwersytecie i dostępne dla studentów wszystkich kierunków, czy też należy je przeprowadzać w specjalnej szkole bibliotekarskiej, w miarę możliwości związanej z biblioteką narodową.

Zdecydowano, że kształcenie teoretyczne powinno być udzielane przez bibliotekarzy (niezależnie od tego, czy odbywa się w ramach uniwersytetu, czy poza nim), a praktykę należy przeprowadzać w bibliotece narodowej lub w innej dużej bibliotece.

Ze względów praktycznych próbuje się w różnych krajach albo zsynchronizować studia uniwersyteckie i zawodowe kształcenie bibliotekarzy, albo raczej pracę w bibliotece (pełną lub ryczałtową z niższym wynagrodzeniem) i kształcenie bibliotekarskie.

3. Niezbędne jest również kształcenie zawodowe personelu pomocniczego z uwagi na coraz większe zadania, jakie powierza się pracownikom tego stopnia.

Następnym zagadnieniem była sprawa pomieszczeń bibliotecznych. Podkreślano częste niezrozumienie ze strony czynników administracyjnych dla potrzeb bibliotek w tym zakresie i wysunięto następujące postulaty:

1. Jedynym słusznym rozwiązaniem jest centralne usytuowanie gmachu biblioteki narodowej; odrzuca się rozmieszczanie w różnych punktach miasta poszczególnych działów jej zbiorów; jedynie pomocnicze magazyny (na mało używane zbiory) mogą być niekiedy umieszczone na peryferii — rozwiązanie takie, mimo pewnych wad, ma też oczywiste zalety, zależnie od miejscowych warunków.

2. Nie zaleca się tworzenia jedynej wielkiej czytalni, lecz raczej kilku różnych wyspecjalizowanych czytelni. Umożliwi to znaczne zwiększenie liczby książek oddanych do bezpośredniego użytkownika czytelnikom: dzieł podręcznych, klasycznych tekstów, prac często używanych i monografii. Szczególnie ważne jest też zapewnienie bibliotece narodowej odpowiednich sal wystawowych i konferencyjnych.

3. Zaleca się ogólnoeuropejską współpracę w sprawach budownictwa bibliotecznego.

4. UNESCO powinno wspomagać możliwie jak najwydatniej prace badawcze w zakresie budowy i technicznego wyposażenia bibliotek, urządzić spotkania rzeczoznawców, zawierać umowy o współpracę z wyspecjalizowanymi w tym zakresie instytucjami, publikować wyniki studiów.

W związku z egzemplarzem obowiązkowym uzgodniono poglądy, że jest to najważniejszy sposób zapewnienia rejestracji i zachowania narodowej produkcji wydawniczej. Przepisy o egzemplarzu obowiązkowym powinny obejmować również druki nie przeznaczone do sprzedaży.

Biblioteka narodowa powinna zapewnić przechowanie także regionalnych wydań czasopism, co najmniej w zbiorach lokalnych.

Skomplikowanym problemem jest sprawa egzemplarza obowiązkowego fotografii, filmów, płyt gramofonowych — selekcji i przechowywania tego materiału. Biblioteki narodowe powinny podjąć studia nad rozwiązaniem tych problemów.

Rozważania nad budżetem bibliotek narodowych wykazały wielką różnorodność rozwiązywania problemów budżetowych w różnych krajach. W związku z tym tematem wysuwano postulaty: możliwości przesuwania kredytów między poszczególnymi działami budżetu i na następny rok budżetowy, zapewnienia dyrekcjom bibliotek bezpośredniego kontaktu z czynnikami decydującymi o wysokości budżetu, przyznawania nadzwyczajnych subsydiów na określone cele, uznania przez czynniki finansowe zasady stałego wzrostu rocznych budżetów bibliotek narodowych, uzasadnionej koniecznością stałego wzrostu ich usług, dalszej użytkowania dochodów własnych biblioteki jako dodatkowego funduszu do jej dyspozycji, zapewnienia wystarczających środków na uzupełnianie zbiorów, specjalnych sum na zakup dzieł o szczególnej doniosłości dla zbiorów narodowych.

Przyjęto też postulat ustalenia standardów wydajności pracy w tych działach, gdzie jest to możliwe ze względu na charakter pracy, celem ustalenia odpowiedniej liczebności obsady personalnej. (W NRF trwają prace nad opracowaniem wzorcowego budżetu biblioteki — wysuwano wątpliwości, czy możliwe będzie praktyczne wykorzystanie takiego schematu w rozmaitych warunkach lokalnych).

W związku z poruszoną w różnych punktach dyskusji wszystkich grup i na plenum sprawą wymiany personelu i wyjazdów zagranicznych wysunięto przy sprawach budżetowych postulat zapewnienia środków finansowych na ten cel. Tutaj podkreślono też pozytywne wyniki urządzanych przez kraje skandynawskie dorocznych zebrań bibliotekarzy poświęconych wymianie poglądów na określony temat i przyjęto zalecenie, by dążyć do stworzenia możliwości organizowania takich narad międzynarodowych w skali europejskiej.

Ostatnią grupą spraw, którym zresztą poświęcono stosunkowo niewiele uwagi, były zagadnienia ochrony i konserwacji zbiorów. W wnioskach końcowych znalazły się następujące sprawy z tego zakresu:

1. We wszystkich bibliotekach narodowych stosuje się w zasadzie specjalne urządzenia dla ochrony szczególnie cennych zbiorów (specjalne magazyny, horyzontalne układanie wielkich formatów, klimatyzacja, schrony itd.). Mete-

riał wymagający szczególnej ochrony stanowi przeciętnie 4—5% całości zbiorów.

2. Dyskutowano zasady selekcjonowania zbiorów do specjalnej ochrony, podkreślając, że niektóre druki współczesne mogą stać się z czasem drukami rzadkimi i cennymi i że należy zapewnić już obecnie ich ochronę, współpracując w tym zakresie z wyspecjalizowanymi instytucjami i lokalnymi bibliotekami, które mogą zastosować szersze kryteria selekcji, niż ze względu na rozległość swych zbiorów może to czynić biblioteka narodowa.

3. Biblioteka narodowa powinna służyć innym bibliotekom swym doświadczeniem oraz urządzeniami technicznymi służącymi konserwacji zbiorów. Zorganizowany obecnie w Rzymie pod auspicjami UNESCO Międzynarodowy Ośrodek Studiów nad Zachowaniem i Restaurowaniem Dóbr Kulturalnych powinien odegrać poważną rolę w dostarczaniu dokumentacji i porad.

Wreszcie znalazły się we wnioskach grupy pierwszej sprawy eksportu książek, międzynarodowej ochrony dóbr kulturalnych na wypadek wojny i sprawa mikrofilmowania dokumentów ważnych dla danego kraju, a znajdujących się za granicą. Wszystkimi tym sprawom poświęcono niewiele uwagi w dyskusji, we wnioskach sprowadzono je do bardzo ogólnikowych stwierdzeń.

W materiałach przygotowanych na Seminarium przez UNESCO znalazło się również zestawienie informacji o bibliotekach narodowych (dokument UNESCO /LBA/ Symp. /5/ 6) opracowane na podstawie kwestionariuszy wypełnionych przez poszczególne biblioteki z końcem 1957 lub początkiem 1958 r. Dokument podaje w porządku alfabetycznym krajów informacje o bibliotekach narodowych: rok założenia, roczny budżet, zbiory, działy i służby, wymiana wydawnictw, działalność bibliograficzna, wydane czasopisma, personel, egzemplarz obowiązkowy. Wykorzystanie tego materiału, przeprowadzenie porównań mogących naświetlić różne dyskusowane na Sympozjum problemy organizacyjne okazało się niemożliwe, nie tylko co do budżetów, lecz również i w innych dziedzinach, wskutek nieporównywalności danych, podkładania różnych treści pod te same terminy. Próbując np. zanalizować stan obsady personalnej w różnych bibliotekach wykazałem, że jako personel fachowy (professional — avec formation professionnelle) podawano bardzo różne odsetki obsady, od bardzo wysokiego: np. Strassburg 73,8%, Warszawa 76,3%, Moskwa 76,7%, Berno 75% do bardzo niskiego: np. Budapeszt 12,4%, Sztokholm 17%. Różnice te występują nie tylko przy porównywaniu danych z różnych krajów, ale niemal równie jaskrawo także w obrębie jednego kraju — np. we Włoszech Florencja 12,7%, Turyn 45%, w Wielkiej Brytanii Edynburg (Szkocja) 21,6%, Aberystwyth (Walia) 50,9% i pośrednie między szkocką oszczędnością a walijską rozrzutnością British Museum 37,7%. Należy przypuszczać, że zestawienie to obrazuje nie tyle różnice w jakości obsady bibliotek, co różne pojmowanie terminu „professional”. Również trudno jest porównywać dane mówiące o personalu „naukowym” i „akademickim”.

W związku z tym wysunięto we wnioskach końcowych postulat, by w podobnych zestawieniach określać wyraźnie, czy dane o budżecie odnoszą się do całości wydatków, i wyjaśniać, jakie kategorie pracowników określa się danym terminem.

Czesław Koziół

II

Grupa II zajęła się problemami związanymi z działalnością bibliograficzną biblioteki narodowej. Referat zawierający tezy programowe tej grupy wraz z zestawieniem punktów do dyskusji przygotował dr Mirko Rupel, dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej i Narodowej w Lublinie (wraz z kolegami jugosłowiańskimi odwiedził Polskę w 1958 r.), referentem był dr R. A. Wilson (British Museum), delegatem H. Hleb-Koszańska. Prócz tego wybranymi problemami bibliograficznymi zajmowały się inne dokumenty uwzględnione w czasie dyskusji, że tu wymienię zagadnienie klasyfikacji w bibliografiach narodowych (H. W. Eppelsheimer — NRF), wytyczne katalogowania alfabetycznego, które powinno się ujednostajnić w skali międzynarodowej (A. H. Chaplin — British Museum), sprawę normalizacji danych bibliograficznych (anonimowe krytyczne opracowanie — chyba dra Bourgeois), rolę Biblioteki im. Lenina w działalności bibliograficznej ZSRR (F. A. Abrikosowa — Biblioteka im. Lenina) czy też odpowiedzialność biblioteki narodowej w zakresie międzynarodowej współpracy bibliograficznej (J. Meyriat — Międzynarodowy Komitet Nauk Społecznych). Problemy bibliograficzne były przedmiotem zainteresowania także innych grup, że tu przypomnę sumaryczne sformułowanie grupy I; pozostałe wnioski będą tu łącznie omówione, by dać szałkowany pogład wiedzińskiego kołokwium na te sprawy. Dodam tylko, że w skład 11-osobowej grupy bibliograficznej wchodzili przedstawiciele bibliotek narodowych najróżniejszej skali, że tu wymienimy: British Museum, Austrię, Czechosłowację, Finlandię, Jugosławie, księstwo Monaco, Deutsche Bibliothek we Frankfurcie n/Menem, Polskę, Rumunię i Szwajcarię, a wreszcie obserwatora z Międzynarodowej Agencji Atomowej. Funkcję tłumaczki pełniła w sposób niezawodny M. Montandon.

Dyskusję rozpoczęło od omówienia podstawowego zadania bibliograficznego biblioteki narodowej, jakim jest wydawanie bieżącej bibliografii narodowej. Zanalizowano przy tym różne możliwości organizacyjne: wydawanie tej bibliografii w ramach biblioteki narodowej bądź przez instytut bibliograficzny pozostający w ścisłym kontakcie z biblioteką albo wreszcie — przez instytucję całkowicie niezależną. Tę ostatnią formę uznano za wyjątkową, usprawiedliwioną specjalnymi warunkami, jak np. w Jugosławii lub ZSRR. W zasadzie opowiedziano się za zlokalizowaniem warsztatu bibliografii bieżącej w bibliotece narodowej, ewentualnie powierzenie tych prac instytutowi na wpół samodzielnemu, ale pozostającemu w bliskim kontakcie z biblioteką narodową, jeśli w ten sposób da się osiągnąć równoczesne zaspokojenie potrzeb informacji księgarskiej. Natomiast lokalizacja bibliografii bieżącej na terenie biblioteki narodowej ma swoje usprawiedliwienie w fakcie, że otrzymuje ona egzemplarz obowiązkowy (bądź — dobrowolny) całej produkcji bieżącej, aczkolwiek — jak to podnoszono — nie zawsze wpływy z tego źródła gwarantują szybkość i regularność informacji o nowościach wydawniczych.

Ustalaając kryteria doboru materiału do bibliografii narodowej bieżącej wysunięto postulat rejestracji całej produkcji krajowej bez względu na język z ewentualnym włączeniem wydawnictw zagranicznych, o ile dotyczą danego kraju, są dziełem autora danej narodowości lub posługują się jej językiem. Przy tym podkreślono od razu, że należy unikać dwukrotnego liczenia takich wydawnictw w statystyce wydawniczej. Wiele kontrowersji bu-

dziła sprawa rejestracji i statystycznego ujmowania publikacji wydanych nakładem paru firm wydawniczych, mających swą siedzibę w różnych krajach oraz publikacji drukowanych w innym państwie niż kraj nakładcy.

W dalszym toku wskazano, że rejestracji bibliograficznej podlegają książki i broszury (rozróżnienie, którego potrzeby nie odczuwamy w bibliografii) i to bez względu na metodę ich powielenia, oraz mapy, nuty, ryciny, mikrofilmy, płyty. Te ostatnie kategorie można wykazywać w tej samej bibliografii w osobnych jej podziałach lub w odrębnych dodatkach. Powinno się również uwzględniać wydawnictwa urzędowe oraz czasopisma (wraz z dziennikami) będące w ruchu bibliograficznym, tj. nowe, zmieniające tytuł a także w miarę możliwości — zawieszane. Przy rozważaniach nad wymianą dysertacji rozszerzono przedmiot bibliografii na nieopublikowane ich teksty, które powinny także wejść do bibliografii narodowej.

Notatka umieszczona na początku każdego rocznika powinna poinformować o zasadniczych założeniach bibliografii. Jeśli to mało znany język, pożyteczne byłoby dać jej równoczesny przekład na język o szerszym zasięgu.

Podkreślono pożytek płynący z wyzyskania opisów bibliografii narodowej bieżącej dla prac katalogowych, z czym powiązano dwa postulaty: ujednoczenie instrukcji katalogowej w skali każdego kraju a także ujednoczenie zasad katalogowych w skali międzynarodowej (czym się zajęła już Międzynarodowa Federacja Stowarzyszeń Bibliotekarzy — FIAB), ponadto konieczność takiego publikowania bibliografii narodowej bieżącej, by się dało korzystać z części jej opisów, najlepiej poprzez możliwość abonowania określonych serii kart katalogowych.

W sprawie układu bibliografii narodowej bieżącej dopuszczono po dyskusji alternatywę: układ rzeczowy z indeksem alfabetycznym, co uznano za lepsze rozwiązanie, bądź zasadniczy układ alfabetyczny (o co upomineli się koledzy skandynawscy) z indeksem rzeczowym. Przy tym uznano za rzecz niemożliwą zalecenie jednolitego schematu klasyfikacji, wiążącego dla wszystkich krajów. Równocześnie zgodzono się, że w bibliografii komasującej materiały za zwiększone czasokresy bardziej dogodny wydaje się układ alfabetyczny bądź z dodatkową częścią rzeczową albo — co najmniej — z indeksem rzeczowym.

Doceniając usługi bieżącej bibliografii i zawartości czasopism wskazano równocześnie, że opisy artykułów nie mogą być zamieszczane wraz z opisami wydawnictw samoistnych. Opracowania tej bibliografii nie włączono do obowiązków biblioteki narodowej.

Przy omawianiu bibliografii narodowej retrospektywnej podkreślono, że jej wykonanie wymaga oparcia się zawsze na zasobach biblioteki narodowej, przeto nie da się powierzyć jej sporządzenia niezależnemu instytutowi bibliograficznemu. Na sesji plenarnej doszły do głosu daleko idące restrykcje co do potrzeby opracowywania takich bibliografii. Sugerowano między innymi, że kraje posiadające drukowane katalogi swoich bibliotek narodowych (o bogatych zasobach) mają tym samym załatwioną sprawę bibliografii retrospektywnej (np. Francja, Wielka Brytania). Potwierdził się w ten sposób sygnalizowany przez teoretyków bibliografii zmierzch bibliografii narodowej retrospektywnej, dodajmy — w krajach o bogatej spuściznie piśmienniczej, które nie odczuwają potrzeby melioracji własnych sędziśnianych pomo-

cy bibliograficznych, skoro mają całkowicie ugruntowane poczucie swych wartości kulturalnych w przeszłości.

Przy tej okazji przedyskutowano wnioski Międzynarodowej Konferencji Bibliograficznej w Warszawie z 1957 r. udostępnione uczestnikom w *Libri* 1958. Ogólnikowe postulaty naszej Konferencji uzyskały we wnioskach grupy jeszcze ostrożniejsze sformułowania, przy tym jednym z interesujących momentów było odwołanie się dyskutantów do znanych im kryteriów doboru w *Bibliografii polskiej* Estreicherów. Drażliwe sprawy zasięgu terytorialnego i zmieniających się w przeszłości granic politycznych przy równoczesnym usamodzielnianiu się narodów o odmiennej kulturze ujęto ostatecznie w kompromisowej formule, stwierdzającej, że granice polityczne aktualne stanowią kryterium doboru materiałów w bibliografii retrospektywnej, co nie wyklucza możliwości uwzględnienia książek wydanych za granicą, o ile są one ważne dla historii kulturalnej narodu. Pierwotnie wskazane dodatkowe kryterium językowe zostało w dyskusji plenarnej skreślone, a właściwie pozostaje ono utajone w przytoczonej powyżej formule, stwierdzono bowiem, że nie jest to kryterium ogólne wiążące, skoro np. bibliografia narodowa hiszpańska nie uwzględnia hiszpańskiej produkcji wydawniczej Ameryki Południowej. Dyskusja nad tą właśnie problematyką dowodnie wskazała, jak elastyczne muszą być wszelkie zalecenia międzynarodowe, jeśli mają zadowolić wszystkich.

Z kolei uznano, że biblioteka narodowa może być dobrym warsztatem dla wykonywania bibliografii specjalnych (tak jest np. w Szwajcarii). Co więcej, biblioteki narodowe mogłyby zachęcać specjalistów poszczególnych dziedzin do korzystania z jej zbiorów, aby pod okiem jej pracowników wdrażali się do prac bibliograficznych. Równocześnie nie kwestionowano istniejącego dziś stanu rzeczy, gdy bibliografie specjalne są raczej wykonywane przez instytucje naukowe lub ośrodki dokumentacji specjalnej. Do uznania bibliotek narodowych pozostawiono sprawę opracowywania i publikowania bibliografii zalecających, obejmując tym terminem różne spisy selekcyjne, o nieco odmiennych funkcjach od naszych bibliografii zalecających.

Na posiedzeniu plenarnym padła też sugestia co do publikowania selekcyjnej bibliografii (z adnotacjami w jednym z języków europejskich) prezentującej najwybitniejsze nowości produkcji bieżącej. Nie umiano się od razu wypowiedzieć co do właściwej koncepcji takiej bibliografii, przeto skwitowano ten pomysł wnioskiem o dokładniejsze zbadanie tej kwestii, czym mógłby się zająć Międzynarodowy Komitet Doradczy do Spraw Bibliografii.

Postulowano także bibliograficzne opracowania własnych zasobów jak np. inkunabułów, starych druków, wymieniono także rękopisy, aczkolwiek nie było tu jednomyślności co do faktu, czy rękopisy mogą istotnie stanowić przedmiot działań bibliograficznych.

Do dalszych obowiązków biblioteki narodowej zaliczono regularne publikowanie bibliografii bibliografii wydanych w kraju, stwierdzając, że niektóre biblioteki już się z tego zadania wyrwyżają.

Dużo uwagi poświęcono zagadnieniu koordynacji prac bibliograficznych w skali ogólnokrajowej, co powinno się realizować we współdziałaniu bibliotek narodowych z komisjami bibliograficznymi narodowymi. Samo pojęcie koordynacji, która może przebiegać w różnych płaszczyznach, powiązано z poradnictwem w zakresie metodyki bibliograficznej wska-

zując, że biblioteka narodowa powinna się stać ośrodkiem konsultacji w tym zakresie. Pomocą w tym względzie mogą być opracowywane przez nią normy bibliograficzne o założeniach wspólnych z wytycznymi opisu katalogowego. Wskazano na konieczność prowadzenia centralnej ewidencji prac bibliograficznych będących w toku wykonania, podnosząc zarazem doniosłość odbywania narad bibliografów.

Z tymi problemami powiązano też sprawy kształcenia bibliografów w uznając, że zwłaszcza w krajach pozbawionych szkolnictwa bibliotekarskiego biblioteka narodowa powinna formułować sugestie co do metod i programu szkolenia bibliografów. Przyjęto też jako rzecz nieodzowną, że wykształcenie teoretyczne powinno być uzupełnione praktyką bibliograficzną w bibliotece narodowej lub uniwersyteckiej bądź w innej bibliotece naukowej. Przy tym pożądaną jest, by bibliografowie pracując nad bibliografiami dziedzin lub zagadnień byli specjalistami w tym zakresie. W przeciwnym przypadku konieczna jest współpraca bibliografów ze specjalistami poszczególnych dyscyplin, co zapewni trafne wartościowanie i selekcję zebranych materiałów.

Znana nam sprawa przysposobienia bibliograficznego studentów i młodych naukowców była także podniesiona, nie zabrakło również postulatu o opracowanie pod auspicjami Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Bibliotekarzy podręcznika metody bibliograficznej dla autorów bibliografii specjalnych.

Prócz tego wyznaczono bibliotece narodowej rolę centralnego ośrodka informacji bibliograficznych, uzasadniając to bogactwem jej zasobów, zwłaszcza celowo dobraną kolekcją bibliografii i informatorów, obszernością katalogów, wskazując na łatwość tworzenia kartotek bibliograficznych z materiałów bibliografii narodowej bieżącej, a przy istnieniu fachowego personelu, który jest nieodzownym składnikiem biblioteki narodowej, na możliwość opracowania różnych pomocy bibliograficznych dla zaspokojenia przewidywanych potrzeb naukowców, pomocy o tym większej efektywności, im szerzej się uwzględnią materiały spoza własnych zbiorów.

W związku z tą funkcją powinna biblioteka narodowa posiadać dokładną znajomość zbiorów krajowych, aby w razie potrzeby kierować kwerendy do właściwych ośrodków, pielęgnując też jak najlepsze stosunki z ich personelem. Dla ułatwienia orientacji powinna biblioteka narodowa opublikować odpowiedni przewodnik bądź też zachęcić do jego opracowania poza biblioteką. Powinna by ona też zbadać możliwość stworzenia centralnej ewidencji zestawień bibliograficznych, wykonanych w innych bibliotekach w odpowiedzi na kwerendy, oraz rozważyć możliwość okresowego jej publikowania. Tu — podobnie jak przy koordynacji prac bibliograficznych — nasze doświadczenia w organizacji służby bibliograficznej weszły do postulatów kolokwium.

Udzielane informacje od najprostszych (uzupełnianie elementów opisu itp.) do bardziej złożonych, z ewentualnym wyyskaniem materiałów innych bibliotek, są w zasadzie bezpłatne. Można wszakże przewidywać przypadki odmowy w zależności od tego, kto się zwraca po informację i, jeśli to kwerenda, która może być załatwiona samodzielnie przez kierującego zapytaniem, najlepiej jest wskazać źródła dla dokonania tych poszukiwań bez dalszej pomocy biblioteki; w przypadku natomiast kwerendy bardzo czasochłonnej można nawet przewi-

dywać jej odpłatność. Jak największą gotowością winno się otoczyć kwerendy zagraniczne. W związku z naciskiem położonym na tę funkcję biblioteki narodowej postulowano konieczność utworzenia działu informacji, jeśli go biblioteka jeszcze nie posiada. Oczywisty jest też pożytek z jak najbliższej współpracy między działem informacji a centralą wypożyczania, nawet gdy jest to komórka istniejąca poza biblioteką narodową.

Podjęte przez UNESCO badanie nowych technik w zakresie gromadzenia i selekcji materiałów bibliograficznych, co jest problemem pociągającym śmielsze umysły w naszym zawodzie, postanowiono bacznie obserwować na terenie bibliotek specjalnych, by ewentualnie przejmować stamtąd skontrolowane doświadczenia. Wyrażono nadzieję, że kwestie te mogą być dyskutowane na łącznych zebraniach bibliotekarzy i dokumentalistów (ewentualnie przy okazji sesji FIAB i FID).

Rozszerzając działalność bibliograficzną biblioteki narodowej poza jej kraj zajęto się sprawą jej udziału w bibliografiach międzynarodowych, co spowodowało ożywione spory. We wnioskach końcowych zamieszczono opinię, że biblioteka narodowa będzie współpracowała z międzynarodowymi instytucjami specjalnymi powołanymi do opracowania tych bibliografii ewentualnie kierując je do odpowiednich ośrodków. W dyskusji szereg głosów był za tym, że jest to domena bezpośrednich kontaktów instytucji specjalnych.

Jako rzecz niecelową oceniono pomysł opracowania bibliografii powszechnej XVI w. Bardziej wskazane jest wydanie bibliografii narodowych tego okresu we wszystkich krajach w oparciu o już opublikowane katalogi bibliotek i bibliografie. Wolno nam to potraktować jako wypowiedź w pełni autorytatywną i nie zaprzętać się sprawą proponowanego nam udziału w bibliografii powszechnej XVI w. montowanej przez jednego z nakładców w NRF. Włączenie dorobku polskiego do bibliografii powszechnej nie da bowiem tak plastycznego jego obrazu jak zewidencjonowanie go w bibliografii polskiej XVI w., co — jak wiadomo — jest w planach Biblioteki Narodowej.

Pobieżnie poruszono — idąc za sugestiami Konferencji Bibliograficznej w Warszawie — sprawę wymiany materiałów bibliograficznych między bibliotekami narodowymi. W tym celu biblioteki narodowe pragnąc zarejestrować dokumenty odnoszące się do ich kraju, zdeponowane w obcych bibliotekach, mogą zawierać dwustronne umowy. Ceną współpracą będzie wymiana między bibliotekami narodowymi informacji o niewydanych bibliografiach, a także wzajemne przekazywanie wiadomości o pracach bibliograficznych w toku wykonania. Podobnie celowe jest zamieszczanie w organach UNESCO informacji o nowych czasopiśmie naukowych, które powstały w ciągu roku w każdym kraju.

W 9-osobowej grupie III, którą kierował dr Bourgeois (równocześnie kierownik kolokwium) punktem wyjścia był referat o bibliotekach narodowych i ich współpracy (oraz zestawienie punktów do dyskusji). Referentem był dr W. Beatty (Szkocja), delegatem — dr H. Juhasz-Hajdu (przedstawicielka Węgier). Prócz tego wstępnie zwrócono uwagę uczestnikom w innych jeszcze dokumentach na problemy współpracy międzynarodowej (L. Brummel — Holandia), międzynarodowej polityki pomnażania zbiorów (L. Tveteraas — Norwegia). Obowiązki tłumacza sprawował wytrawny A. Kaminker.

Na czoło wysunęła się sprawa katalogów centralnych, w tej chwili zewidencjonowanych w *Libri* 1957—58 (brak jedynie danych z ZSRR). Jak się pokazało, katalogu centralnego ogólnokrajowego nie posiada jedynie Belgia; inne kraje zakładają go według tej lub innej koncepcji. Podkreślono łatwość uporania się z tym problemem w krajach o rozbudowującej się sieci bibliotek (jak np. w Ameryce Południowej), toteż pomoc UNESCO pozwoliłaby tam problem ten właściwie i sprawnie rozwiązać. (Nawiasowo wtrąca, że polskie katalogi centralne budzą pewne wątpliwości na skutek nadmiernego wzrostu katalogów poszczególnych dziedzin przy niedostatecznie szybko postępującej rozbudowie naszego katalogu ogólnokrajowego). Przy tej okazji wypowiedziano się negatywnie wobec wysuniętego po wojnie pomysłu centralnego katalogu Europy Zachodniej, twierdząc, że jedynie realnym rozwiązaniem jest sieć utworzona z ogólnokrajowych katalogów centralnych poszczególnych państw. Wskazano też, że sprawność usługowa katalogu centralnego wymaga ograniczenia go do ok. 4—5 milionów kart.

Zadanie katalogu centralnego zacieśniono do lokalizacji, podnosząc trudności związane z przypisywaniem mu pełni usług bibliograficznych, do czego zwykło się dążyć poprzez układ rzeczowy, tym trudniejszy, że się nie opracowuje materiałów w autopsji.

W szczegółowych rozważaniach zajęto się kryteriami selekcji występującymi zazwyczaj przy gromadzeniu materiałów do katalogu centralnego. Wyróżniono katalogi centralne periodyków, stwierdzając, że są zwykle — w przeciwieństwie do katalogów centralnych książek — drukowane, podobnie jak aktualizujące je dodatki. Pojęcie wydawnictwa periodycznego radzono ujmować jak majszerzej, włącznie z wydawnictwami seryjnymi, jeśli prowadzi je biblioteka w komplecie. Nieco odmienne kryteria wysunięto wobec katalogów centralnych prasy codziennej, doradzając podział na 2 rzęby: prasy krajowej oraz dzienników zagranicznych.

Prócz wydawnictw wydaje się celowe objęcie w osobnym katalogu centralnym rękopisów (np. średniowiecznych i z epoki Odrodzenia w zbiorach Stanów Zjednoczonych lub rękopisów węgierskich za granicą). Przed podjęciem centralnych katalogów bardzo specjalnych, np. publikacji wschodnich, trzeba by użyć opinii specjalistów.

Centralny katalog inkunabułów (*Gesamtkatalog der Wiegendrucke*) zdecydowano powierzyć Radzie FIAB¹.

W sprawie opisu wyrażono przekonanie, że pożądane jest opracowanie specjalnych wytycznych, co mogą uczynić tylko wdrożeni do tych prac bibliotekarze. Jako metodę uproszczonego i szybkiego gromadzenia wysunięto mikrofilmowanie katalogów w bibliotecznych. Wreszcie podniesiono, ale nie przedyskutowano w sposób wyczerpujący, zagadnienie jednolitego ukształtowania wydawniczego katalogów centralnych.

Doniosłe zagadnienie statystyki oświetlającej użytkowanie katalogów centralnych zasługuje na zadanie sobie trudu odpowiednich zapisów, a z kolei można będzie oczekiwać, że UNESCO włączy te dane do statystyki bibliotek, którą już publikuje.

¹ Por. Sprawozdanie z XXIV sesji, s. 158.

Jak wiadomo, UNESCO otoczyło specjalną opieką zagadnienie katalogów centralnych (ogłaszając m. in. podręcznik L. Brummela). Uznano, że trzeba by ocentrało zabiegać o osobne stypendia w tym zakresie, ewentualnie przez zwiększenie subwencji UNESCO na ten cel.

Ważną sprawą jest opublikowanie informacji o katalogach centralnych w skali światowej. Tu należałoby oczekiwać pomocy finansowej UNESCO, które wszakże na działalność bibliograficzną ma niezmiernie skromny budżet (zaledwie 4.000 \$).

Drugim odcinkiem współpracy bibliotek narodowych i to wykraczającym poza granice własnego państwa jest wypożyczanie międzybiblioteczne. Oczywiście jest jego powiązanie z katalogiem centralnym. I tak uznano za rzecz konieczną sprawdzenie danych poszukiwanej książki, m. in. właśnie w katalogu centralnym, rozprowadzanie zamówień na wypożyczanie między mniejsze biblioteki, by nie obciążać tymi świadczeniami wyłącznie bibliotek większych. Świadczenia katalogów centralnych muszą być bezpłatne. Wyrażono też dezyderat zaopatrzenia znormalizowanego formularza rewersu określonego w wykaz katalogów centralnych (z miejscem przewidzianym na odpowiedź). Równocześnie postulowano zwiększenie rozmiarów tego formularza oraz wypełnianie go w ogólnie znanym języku, by ułatwić szybkie jego załatwienie. Oceniono pozytywnie regulamin FIAB z 1954 r. dotyczący międzynarodowego wypożyczania.

Zastanawiano się również nad wprowadzeniem teleskryptorów, które zamiast przesyłki książki zaopatrywałyby bibliotekę w jej mikroreprodukcję. Jak wiadomo, odczytanie takiego tekstu wymaga specjalnej aparatury i to jest szkoda, o przezwyciężenie którego można by się starać przy pomocy UNESCO.

W związku z opłatami przy wypożyczaniu książek zalecono wszystkim krajom ratyfikowanie konwencji UNESCO dotyczącej swobodnej wymiany materiałów o wartości kulturalnej oraz Konwencji Międzynarodowej Unii Pocztowej dotyczącej zmniejszenia opłat za przesyłkę książek i czasopism. Warto by również wezwać Międzynarodową Organizację Lotnictwa Cywilnego do zastosowania zniżki taryf za przesyłki wydawnictw z tytułu wypożyczania międzynarodowego.

Oczywiście cenna byłaby statystyka wypożyczania międzynarodowego, ale zanim się ją zacznie ogłaszać w skali międzynarodowej — powinno się ustalić jednolitą metodę jej opracowania.

Omówiono również ogólnikowo projekty dwu konwencji międzynarodowych wymiany wydawnictw, opracowanych przez UNESCO i świeżo przedyskutowanych przez międzynarodową komisję ekspertów na przełomie maja—czerwca 1958. (Polskę reprezentował W. Ślabczyński z Międzynarodowego Biura Wymiany Biblioteki Narodowej). Są to dwie odrębne konwencje: dla wydawnictw urzędowych wymienianych przez rządy poszczególnych państw oraz dla materiałów będących w handlu księgarskim, które wymieniają instytucje naukowe i kulturalne. Pozostawiając swobodę decyzji w sprawie przystąpienia do tych konwencji wypowiedziano przekonanie o pożytku z rychłego ratyfikowania tych konwencji przez największą liczbę państw i w tym duchu zachęcano biblioteki narodowe, by sugerowały swym komisjom narodowym do współpracy z UNESCO pozytywne ustosunkowanie się do obu konwencji na posiedzeniu generalnym UNESCO. Przypomniano też sprawę ratyfikowania

konwencji Międzynarodowej Unii Pocztowej przyjętej w Ottawie, zważywszy, że zapewnią ona znaczne obniżenie kosztów przesyłek pocztowych.

Osobną uwagę poświęcono wymianie dysertacji zarówno wydanych jak nieopublikowanych. Jakk już wspomniano, w tym celu powinno się je rejestrować w bibliografiach narodowych bądź bibliografiach specjalnych notując, jeśli ukazują się one zarazem w handlu księgarskim. W przypadku dysertacji nie wydanych powinno się wskazywać miejsce ich zdeponowania (najlepiej w bibliotece narodowej lub uniwersyteckiej) z równoczesną informacją, czy mogą one być wypożyczone w ich postaci oryginalnej czy zmikrofilmowanej.

Osobne zagadnienie stanowi statystyka biblioteczna i wydawnicza. Wymaga ona przede wszystkim osiągnięcia porozumienia co do podstawowych jej założeń. W związku z tym zalecono Komisji Statystycznej FIAB (w skład której powinniśmy wchodzić przedstawiciele Działów Statystyki i Bibliotek UNESCO), by kontynuowała ona swoje prace. Równocześnie zlecono, aby na odcinku statystyki bibliotecznej dążono w każdym kraju do objęcia jak największej liczby bibliotek, zbadawszy uprzednio przydatność na własnym terenie kategorii bibliotek wyodrębnionych przez UNESCO; należało też ustalić dane mogące zainteresować w skali międzynarodowej.

W sprawie statystyki wydawniczej sformułowano następujące zalecenia:

1. każde wydawnictwo może być tylko jednokrotnie ujęte w statystyce — toteż wydawnictwa rejestrowane w bibliografiach narodowych dwu krajów mogą być uwzględnione tylko w statystyce jednego z nich,

2. odbitki oraz artykuły z czasopism nie wchodzi do masy statystycznej,
 3. nieodzowne jest ustalenie dokładnych zasad co do ujmowania dłuższych nakładów, wydań oraz wydań dokonywanych na podstawie tzw. licencji (jak np. niemiecka seria autorów angielskich Tauchnitz),

4. trzeba zwrócić szczególną uwagę na wyodrębnienie wydawnictw urzędowych oraz wydawnictw poza handlem księgarskim,

5. powinno się włączyć do statystyki wydawnictwa periodyczne — w ściśle sprecyzowanym zasięgu.

Równocześnie zastanawiano się, czy kategorie dokumentów wytwarzanych specjalną techniką, jak nuty, mapy, książki dla niewidomych, nagrania tekstów słownych i muzycznych nie powinny być przedmiotem specjalnych publikacji statystycznych nawet dublujących częściowo statystyki ogólne. Co się tyczy nut i płyt muzycznych, FIAB powinna by w tym względzie współdziałać z Międzynarodowym Stowarzyszeniem Bibliotek Muzycznych.

Sprawa wymiany bibliotekarzy i ich podróży zagranic nie doczekała się wszechstronnego zsumowania wszystkich detyderatów formułowanych na poszczególnych sekcjach. Podkreślono trudności natury finansowej i politycznej, wskazano, że najłatwiej jest dokonywać wymiany bibliotekarzy o jednakowym wyrobieniu i wdrożonych do tych samych prac, co zapewni wykonywanie obowiązków nieobecnego bibliotekarza przez przybyłego na to miejsce koleżkę z zagranicy. Zwracano uwagę, że powinno się rządowi wskazywać na wartości dydaktyczne płynące z podróży zagranicznych, w czasie których bibliotekarz poznaje obce biblioteki i uczestniczy w konferencjach bibliotekarskich tego kraju. Podróże te przeto powinny być finanso-

wane przez rządy a bibliotekarze spędzający nawet czas dłuższy za granicą powinni mieć zapewnioną ciągłość pracy i zachowanie ich stanowisk. Oczekuje się pomocy UNESCO w tym względzie tym bardziej, że pobyty bibliotekarzy za granicą mogą się też przyczynić do lepszego wzajemnego poznania kultur Wschodu i Zachodu, co jak wiadomo jest zasadniczym projektem UNESCO. Nie utrwalono we wnioskach końcowych, że podróże zagraniczne mogą być przedsięwzięte dla wykonania konkretnych prac, zwłaszcza bibliograficznych.

Reprodukcja dokumentów, która może być traktowana jako efektywne narzędzie współpracy międzynarodowej, czyni bibliotekarza odpowiedzialnym za decyzję w sprawie udostępnienia w ten sposób najcenniejszych dokumentów badaczom. Może to być interpretowane jako swoista współpraca naukowa bibliotekarza z badaczem, tym cenniejsza, że pozwala ona wyjść bibliotekarzowi poza ściśle techniczne czynności. Warto pozytywnie załatwiać tego rodzaju dezyderaty pochodzące od wybitnych specjalistów, ale wolno też odmówić, jeśli potrzeba wykonania reprodukcji nie zostanie w sposób dostateczny umotywowana.

Odpłatność tych świadczeń ograniczono w zasadzie do bardzo licznych zamówień dotyczących całych kolekcji; wówczas strona zamawiająca opłaca zarówno pozytyw jak negatyw, który pozostaje w zbiorach biblioteki świadczącej. Można by też przewidywać akcję wymiany reprodukcji. Nie wypowiedziano się w sposób bardziej szczegółowy i wiążący co do akcji mikrofilmowania w skali międzynarodowej archiwaliów w celu ich zabezpieczenia, wskazano natomiast na konieczność zbadania warunków technicznych mogących zapewnić zachowanie archiwaliów. W zasięgu krajowym wezwano natomiast poszczególne kraje, aby wypowiedziały się w *Bulletin à l'intention des bibliothèques* co do swego planu zmikrofilmowania archiwaliów i cennych książek. UNESCO byłoby natomiast powołane do takiej akcji w krajach, które nie mają odpowiedniego wyposażenia technicznego. Można by również przewidywać pożytek z utworzenia przez UNESCO grupy ekspertów (z udziałem m. in. bibliotekarzy i wydawców), którzy by opracowali plan mikrofilmowania dzienników w skali międzynarodowej.

Sprawy reprodukcji dokumentów wiążą się (jak wiadomo) bardzo blisko z zagadnieniami prawa autorskiego. Występują w tym względzie dość znaczne różnice w poszczególnych krajach. Ale może nie tak ważne jest ujednoczenie sytuacji prawnej w skali międzynarodowej, ile osiągnięcie kompromisu między postulatami badaczy a poszanowaniem praw autorskich. Niezaprzeczenie rzeczą pożyteczną byłoby osiągnięcie porozumienia z wydawcami w każdym kraju, a poprzez zestawienie tych praktyk w skali międzynarodowej (co mogłoby uczynić UNESCO) można by myśleć o zawarciu jakiejś konwencji międzynarodowej. Jest to wdzięczne zadanie dla wymienionej powyżej grupy ekspertów UNESCO.

Międzynarodowa akcja uzupełnienia zbiorów winna być poprzedzona uzgodnionymi i sprawdzonymi w praktyce planami pomniejszenia zbiorów w poszczególnych krajach. Szkiecowo wskazano, że europejski plan nabytków mógłby dotyczyć wydawnictw urzędowych oraz czasopism spoza Europy. Można by to rozwiązać za pomocą szeregu układów dwustronnych zawieranych przez biblioteki parlamentów i urzędów administracji państwowej. Kwestię tę mogłoby rozpatrzyć odpowiednia komisja FIAB.

Zrezygnowano również na razie — ze względu na obecny stan katalogów centralnych — z sygnalizowania przez nie wydawnictw nie odszukaných w Europie. Kwestię tę uznano za niedojrzałą do praktycznego rozwiązania.

Tak oto przedstawiła się problematyka szczegółowa seminarium wiedeńskiego. Są to zagadnienia w zasadzie znane nam bądź z osobistego doświadczenia, bądź z *Przeglądu Piśmiennictwa o Książce*. Cennym ich uzupełnieniem były opinie wypowiedziane w rozmowach poza posiedzeniami, dotyczące spraw takich jak: celowość stosowania kart perforowanych w katalogu centralnym, współpraca bibliografii zachodnioniemieckiej z bibliografią Szwajcarii i Austrii, granice udostępniania poprzez mikrofilm cennych materiałów rękopiśmiennych nie opracowanych jeszcze w posiadającej je bibliotece i wiele innych. Trzeba też podnieść, że niezmiernie interesująca i pouczająca była wymiana poglądów przedstawicieli różnych środowisk, zwłaszcza na zebraniach plenarnych, gdzie — rzecz charakterystyczna — wyraźna była tendencja do osiągnięcia sformułowań kompromisowych. Jest to zasługa najwybitniejszych uczestników seminarium zaprawionych w pracach międzynarodowych; ich postawę cechuje ta cenna i rzadka na naszym gruncie umiejętność dostrzegania momentów wartościowych w odmiennych poglądach.

Dominowała w toku debat analiza; unikano wszakże nadmiernego precyzowania szczegółów, bo te mają zawsze charakter indywidualizujący, co z kolei utrudnia formułowanie wniosków, które by zadowalały wszystkich. Zabrakło rozległej syntezy, choćby w postaci podsumowania końcowego wskazującego na kluczowe problemy; może odnajdziemy ją w zapowiadanej publikacji przygotowywanej przez UNESCO? Praktyczne nastawienie organizatorów sprawiło, że nie odczuto braku definicji biblioteki narodowej, zajęto się analizą jej funkcji, by na tej drodze wytyczyć lub pogłębić współpracę tych bibliotek.

Niektóre problemy, wymagające dalszego opracowania, przekazano FIAB, która je podjęła już po upływie dwu tygodni na XXIV sesji w październiku 1958. Jest w tym pewne zabezpieczenie, zagadnienie będzie bowiem traktowane jako nadal aktualne i otwarte, ale — jak wiadomo — sesje FIAB odbywające się raz do roku, niejednokrotnie w innym zespole osób, to ciało pracujące na wolnych obrotach. Toteż obok FIAB pozostaje rozległe pole, na którym może się rozwijać inicjatywa i nowe pomysły jednostek, realizujących je w dziedzinie bibliografii i bibliotekarstwa. Sądzę, że tu właśnie mogą kielkować i owocować myśli rzucone w toku dysput wrześniowego seminarium. I to byłyby dalsze jego rezultaty.

Oceniając przebieg seminarium, trzeba podnieść rozległą skalę problemów, interesującą dyskusję, kontakty osobiste z największymi autorytetami naszej dziedziny i możliwość konfrontowania różnych koncepcji w tej samej sprawie. Stworzenie tej płaszczyzny spotkania i wymiany poglądów trzeba zapisać na poczet zasług UNESCO. Od uczestników zależy natomiast, w jakim kierunku pójdą ich prace i jak dalece potrafią pchnąć dalej sprawy związane z nowocześniejszą koncepcją biblioteki narodowej

ZMIANA PRZEPISÓW O PAŃSTWOWYM ZASOBIE ARCHIWALNYM

W końcu roku ubiegłego nastąpiła istotna zmiana obowiązujących przepisów w sprawie państwowego zasobu archiwalnego. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 30 grudnia 1958 (Dz.U. 1959 nr 2 poz. 12) uzupełniło m.in. § 5 rozporządzenia z dnia 19 lutego 1957 (Dz.U. nr 12 poz. 66) dodając ust. 3 i 4 w następującym brzmieniu:

- 3 Nadzorowi Naczelnej Dyrekcji Archiwów nie podlegają materiały archiwalne gromadzone i opracowywane, a także powstałe w wyniku działalności następujących bibliotek:
Biblioteki Narodowej w Warszawie,
Biblioteki Śląskiej w Katowicach,
Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy,
Miejskiej Biblioteki Publicznej im. E. Raczyńskiego w Poznaniu,
Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie,
Głównej Biblioteki Lekarskiej,
bibliotek Muzeów Narodowych w Warszawie, Krakowie i Poznaniu
oraz Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu,
bibliotek głównych szkół wyższych i Polskiej Akademii Nauk,
bibliotek placówek Polskiej Akademii Nauk,
jak również innych bibliotek, których wykaz ustali Minister Szkolnictwa Wyższego w porozumieniu z Ministrem Kultury i Sztuki na wniosek Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych.
- 4 Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych prowadzi ewidencję materiałów archiwalnych, o których mowa w ust. 3.

POLSCY BIBLIOTEKARZE W CHINACH

W dniach 29 XI — 31 XII 1958 r. przebywała w Chińskiej Republice Ludowej delegacja polskich bibliotekarzy w składzie: dr Janina Pelcowa, kustosz Biblioteki Narodowej i mgr Tadeusz Zarzębski, wizytator Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Delegacja była podejmowana przez Ministerstwo Kultury Chińskiej Republiki Ludowej. Zwiedziła szereg bibliotek różnych typów w Pekinie, Nankinie i Szanghaju, udzielając jednocześnie informacji o polskim bibliotekarstwie, bibliografii i dokumentacji naukowo-technicznej. M.in. wygłoszony został referat o polskim bibliotekarstwie na kursie dla dyrektorów bibliotek prowincjonalnych i miejskich.

NOTATKI Z ZAGRANICY

Wystawy

W Lipsku w NRD w miesiącach sierpnia i września 1959 r. będzie otwarta Międzynarodowa Wystawa Pięknej Książki. Wystawa obejmie zarówno produkcję współczesną, jak i przegląd retrospektywny najcenniejszych okazów

dawnej książki rękopiśmiennej i drukowanej, a także zaprezentuje książki ilustrujące rozwój postępowej myśli społecznej.

Polska bierze udział we wszystkich trzech działach Wystawy. W części retrospektywnej z rękopisów polskich znajdzie się m.in. Złoty Kodeks Pułtuski, Fontyfikaty Oleśnickiego i Ciołka.

Stany Zjednoczone

W poszukiwaniu nowych sposobów przekazywania informacji naukowych podjęto wydawnictwo kwartalnika pt. *Wildlife Disease* w postaci mikrokart. Każdy numer składać się będzie z 4 mikrokart (na 1 mikrokarcie można opublikować artykuł objętości 47 stron). Streszczenia artykułów oraz załączniki bibliograficzne (wykazy piśmiennictwa) podawane będą drukiem normalnej wielkości. Podobno technika ta umożliwiła bezdeficytowe wydawanie czasopism małonakładowych (do 300 odbiorców).

W Stanach Zjednoczonych dzięki subwencjom Rady do spraw zasobów bibliotecznych (Council on Library Resources) przeprowadza się próbną akcją sporządzania bezpośrednio w firmach wydawniczych centralnie drukowanych kart, katalogowych nowowydawanych książek. W ciągu 1 roku (od lipca 1958 do lipca 1959) wydelegowani do wydawców bibliotekarze opracowali ok. 1000 opisów katalogowych dołączonych do produkowanych książek. Sprawdzenie wyników tej akcji w ok. 200 bibliotekach przeprowadzi 5 wykwalifikowanych bibliotekarzy. Jeśli wyniki te okażą się pomyślne, akcja zostanie podjęta na szeroką skalę.

Związek Radziecki

Na pierwszym posiedzeniu Rady do zagadnień pracy bibliotecznej (Sowieci po woprosam bibliotecznej raboty) przy Ministerstwie Kultury SSSR w dn. 17—18 marca 1959 r. referat zasadniczy „O zadaniach bibliotek w świetle postanowień 21 Zjazdu KPZR” wygłosił przewodniczący Rady W. I. Szukow.

Do zadań Rady należy m.in. koordynacja działalności bibliotek, troska o polepszenie pod względem jakościowym księgozbiorów bibliotecznych, intensyfikacja współpracy bibliotek z działalnością oświatową, szczególnie ważna w obliczu reformy szkolnictwa w Związku Radzieckim (nauczanie zaoczne).

W ramach Rady działają 4 sekcje (bibliotek powszechnych, naukowych, dziecięcych, technicznych) i 4 komisje (budownictwa i wyposażenia bibliotecznych, kontaktów zagranicznych, bibliografii, zagadnień organizacyjnych).

WIADOMOŚCI BIBLIOGRAFICZNE

Redaguje Sekcja Bibliograficzna Stowarzyszenia Bibliotekarzy
Polskich

Z życia Sekcji. W dniach 28 i 29 IX 1958 r. odbyła się w Krakowie Sesja naukowa ku czci Karola Estreichera zorganizowana przez Bibliotekę Narodową, Bibliotekę Jagiellońską i Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. Podczas dwudniowych uroczystości wygłoszono 3 referaty poświęcone działalności bibliotekarskiej i bibliograficznej K. Estreichera. W związku z rocznicą Sekcja Bibliograficzna Okręgu Warszawskiego urządziła zebranie dn. 4 XII na którym kol. M. Dembowska powtórzyła referat wygłoszony w Krakowie pt. *Ewolucja pojęcia bibliografii od Karola Estreichera do naszych czasów*. Pamięć K. Estreichera uczcili również bibliotekarze Okręgu Zielonej Góry organizując dnia 9.XII zebranie z referatem kol. Dembowskiej na temat *Karol Estreicher i jego dzieło*.

Sprawy szkoleniowe. W styczniu rozpoczął się korespondencyjny kurs bibliograficzny zorganizowany przez Państwowy Ośrodek Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy. Do chwili obecnej ukazały się 2 skrypty dla uczestników kursu:

Hleb-Koszańska Helena: *Przedmiot, metoda i zadania bibliografii*. Warszawa 1959.

Dembowska Maria: *Rodzaje bibliografii*. Warszawa 1959.

Z działalności Instytutu Bibliograficznego.

W *Przewodniku Bibliograficznym* wprowadzono pewne zmiany w układzie materiału i opisie bibliograficznym. Dzieła autorów klasycznych w wydaniach, zatwierdzonych przez Min. Oświaty do użytku szkolnego, bibliotek fachowych jako lektury szkolnej, są rejestrowane w dziale XXIIa (Literatura piękna). W dziale XXIIb (Literatura dla dzieci i młodzieży), w którym mieściły się dotychczas, wykazuje się je przy pomocy zapisu skróconego. Na końcu zeszytów *Przewodnika Bibliograficznego* są podawane w osobnej grupie alfabetycznej spisy wydawnictw z lat 1956—1957 dotąd nie rejestrowane w PB. Informacje o istnieniu w dziele bibliografii załącznikowej sygnalizuje się w opisie zasadniczym skrótem: bibliogr., zamiast używanego dotychczas w tym celu znaku umownego w postaci kwadratu, podawanego przy numerze pozycji.

Zakład Bibliografii Zawartości Czasopism opracowuje Bibliografię tytułów czasopism i wydawnictw zbiorowych, które ukazały się w ciągu całego roku 1958, uwzględniając również roczniki drukowane z opóźnieniem. Stawiany od dawna postulat podjęcia prac nad bibliografią tytułów czasopism zostanie częściowo zrealizowany. Ukaże się ona w bieżącym roku jako wydawnictwo Instytutu Bibliograficznego.

W Zakładzie Bibliografii Retrospektywnej opracowano i oddano do druku zestawienie poloników zagranicznych za rok 1956, które Instytut Bibliograficzny wyda na prawach rękopisu.

Prowadzona przez Instytut Bibliograficzny wymiana materiałów bibliograficznych z narodowymi ośrodkami bibliograficznymi w poszczególnych krajach została nawiązana również z Albanią i Norwegią.

Nowe wydawnictwa Instytutu Bibliograficznego:

Przewodnik Bibliograficzny R. 12:1956. Indeks przedmiotowy. Zestawiła Halina Zaręba. Warszawa 1959.

Bibliografia Bibliografii i Nauki o Książce — 1957. Warszawa 1959.

Prace bibliograficzne zarejestrowane ostatnio w kartotece Instytutu Bibliograficznego.

Bibliografie osobowe:

Bibliografia prac dotyczących Bohdana Chmielnickiego w wojnie wyzwolenczej Ukrainy i o zjednoczenie z Rosją w latach 1648—1654. Źródła i opracowania z XIX i XX w. Praca dla Uniwersytetu w Kijowie. Oprac. W. A. Krajewski (Pracownia Bibliografii Staropolskiej i Historii Książki IBL)

Bibliografia M. Dąbrowskiej. Oprac. E. Korzeniewska, Z. Biłek (Inst. Badań Liter.)

Bibliografia J. Korczaka. Oprac. M. Temkin (Komitet Uczczenia Pamięci Janusza Korczaka)

Bibliografia J. Iwaszkiewicza 1951-1957. Przedmiotowa i podmiotowa. Oprac. I. Nisiewicz (Piaśtów, Dygasińskiego 12 m. 1)

Czeska bibliografia Mickiewiczowska. Wspólna praca Czeskiej i Polskiej Akademii Nauk (Poznański Ośrodek Polonistyczny — Katedra Literatury Polskiej)

Bibliografia K. Opalińskiego. Oprac. A. Sajkowski (Poznański Ośrodek Polonistyczny — Katedra Literatury Polskiej)

Stan i potrzeby badań nad bibliografią i twórczością Ł. Opalińskiego. Oprac. St. Grzeszczuk (Katedra Zespołowa Historii Literatury Polskiej Uniw. Jagiell.)

Bibliografia A. Struga. Oprac. M. Brykalska (Inst. Badań Liter.)

Słownik biograficzny pracowników książki polskiej. Praca kandydacka. Oprac. W. Pawlikowski (Bibl. Uniw. Poznań.)

Bibliografia prac matematyków polskich ogłoszonych w latach 1955—1957. Oprac. Inst. Matem. PAN

Bibliografia retrospektywna prac dyplomowych, kandydackich i doktorskich SGGW. Oprac. A. Kurlandzka, B. Tuhan-Taurogiński.

Bibliografie krajoznawcze regionalne i lokalne:

Bibliografia podstawowa dla Azji Południowej, Afryki, Ameryki Południowej. (Inst. Geogr. Pol. — Pracownia Geogr. Reg. Świata)

Bibliografia literatury kaszubskiej. Oprac. A. Bukowski

Łukowiana. Materiały do 1939 r. zebrał J. St. Majewski, od 1939—1958 opracowuje M. Kiernicka. (Bibl. Pow. i Miej. w Łukowie)

Bibliografia Polski Północno-Zachodniej. Około 5000 poz. (Inst. Geogr. Pol. — Dział Dokum. Nauk. — Sekcja Bibliogr. i Geogr. Pol.)

Granica Odry—Nysy w piśmiennictwie niemieckim 1954—1958. Oprac. J. Kowalik — USA

Bibliografia historii Poznania. Oprac. M. Szymańska (Pol. Tow. Hist. w Poznaniu)

Bibliografie zawartości czasopism:

- Polska Zbrojna* 1945—1950, B-fia zawartości. Oprac. A. Zawadzka, W. Popiak. (Centr. Bibl. Wojsk. — Ośrodek Bibliogr.)
- Przegląd Biblioteczny* 1937—1950. B-fia zawartości. Oprac. H. Lipska
- Bibliografia Kroniki *Przeglądu Bibliotecznego* 1927—1933. Oprac. I. Treichel
- Przegląd Biblioteczny* 1946—1955. B-fia zawartości. Oprac. I. Treichel
- Świat* 1888—1895. B-fia zawartości. Oprac. W. Mocówna, H. Zasadowa (Inst. Badań Liter.)
- Światło*. Warszawa 1912. Kartoteka (Inst. Badań Liter.)
- Widnokrąg* Warszawa 1935. Kartoteka (Inst. Badań Liter.)
- Zawartość wybranych czasopism z lat 1956—1958. Oprac. Prac. Dokum. Bibliogr. Inst. Hist. Kult. Mater.
- Życie* (Kraków) 1897—1899. Oprac. J. Czachowska (Inst. Badań Liter.)
- Życie* (Warszawa) 1887—1891. Oprac. J. Ratyńska (Inst. Badań Liter.).

R E S U M É S

EDWARD ASSBURY: Conférence des bibliothécaires industriels et documentalistes.

Convoquée par l'Association des Bibliothécaires Polonais le 7-9 novembre 1958 pour discuter le programme du réseau des bibliothèques industrielles mis déjà en application par Arrêté Ministerial depuis 1953, la Conférence postula une meilleure préparation des bases matérielles et techniques pour établir le dit réseau.

JERZY WIERZBICKI: Les bibliothèques modernes en Suisse.

L'auteur a fait son voyage en Suisse en qualité d'architecte délégué de l'Association des Architectes Polonais afin d'étudier le problème de la construction des bibliothèques. Il a visité les bibliothèques suivantes: Nationale, Municipale et Universitaire à Berne, Universitaire à Lausanne, Universitaire et Publique à Genève, Universitaire à Bâle, Centrale à Solure, Cantonale à Lugano et Centrale à Lucerne.

WLADYSŁAW PIASECKI: Impressions sur les bibliothèques de Moscou et Leningrad.

L'auteur, membre d'un groupe de bibliothécaires polonais, a visité, en automne 1957, les bibliothèques en URSS. Il s'intéressait surtout aux problèmes d'architecture des bibliothèques. Il raconte dans son article ses impressions et ses entrevues avec MM Pascenko et Sacharow, spécialistes des plus renommés en URSS.

ZOFIA PRZYBYŁO: Le magasinage dit „compact” dans les bibliothèques.

L'auteur présente le problème, peu connu en Pologne, citant une littérature étrangère assez considérable sur ce sujet.

BOGUMIL ST. KUPŚC: Archives et bibliothèques, communication de leurs manuscrits.

Le problème d'une classification des manuscrits suivant leur distribution entre les archives et les bibliothèques est particulièrement difficile en Pologne, compliqué qu'il est par les conditions politiques du XIX et XX siècles. Les archives ayant longtemps été des organes des autorités administratives étrangères, on a essayé de ramasser les matériaux d'archives dans les collections privées lesquelles de leur côté s'incorporaient aux autres manuscrits des bibliothèques. Après la seconde guerre mondiale les archives commencèrent une action de revendications des manuscrits qui en théorie leur revenaient. L'arrêté spécial de 1951 qui réglait cette action donnait au "manuscrit d'archives" un sens très large ce qui eut pour conséquence de détruire les collections manuscrites des bibliothèques et provoqua les protestations des bibliothécaires. L'auteur trouve cette controverse mal placée, puisqu'il s'agit de savoir non pas quelle institution disposera de ces collections, mais qui pourra les communiquer le mieux possible en usant des méthodes propres: pour les manuscrits d'archives — inventaires des fonds, pour ceux des bibliothèques représentant plutôt l'activité individuelle — catalogage de leur contenu. L'auteur postule enfin une nécessité d'un répertoire central de tous les manuscrits se trouvant actuellement dans les bibliothèques de Pologne.

MARIA PROKOPOWICZ: Les manuscrits de Stanisław Moniuszko dans les collections de la Société de Musique à Varsovie.

A l'occasion du centenaire de l'opéra *Halka* de Stanisław Moniuszko la Société de Musique à Varsovie organisa une exposition de ses oeuvres. Il s'y trouve beaucoup de manuscrits. C'est déjà depuis 1891 qu'une section spéciale de la Société, dite Section Moniuszko, commença à collectionner les manuscrits et autres documents concernant la vie et l'oeuvre de compositeur. En dépit de nombreuses pertes dues à la dernière guerre ces matériaux sont très riches et intéressants.

STANISŁAW BOŻEK: L'état actuel et les perspectives des bibliothèques dans le département de Katowice.

Le département de Katowice, centre industriel polonais, est divisé en trois parties, chacune ayant différentes traditions politiques et culturelles. Depuis 1945 la vie intellectuelle se développe de plus en plus; plusieurs écoles supérieures et beaucoup d'institutions culturelles furent établies. Parmi les bibliothèques scientifiques c'est la Bibliothèque Silesienne à Katowice (env. 300 000 vol.) qu'il faut citer en premier lieu, la spécialisation de ses collections étant les Silesiana et sciences sociales. De même que les bibliothèques de l'Institut des Mines (42 000 vol.), de l'Institut de Métallurgie à Gliwice (18 000 vol.), de la Bibliothèque Pédagogique Départementale à Katowice

(60 000 vol.), de l'Académie de Médecine (60 000 vol.), de l'École Polytechnique à Gliwice, de l'École Supérieure Economique etc. Le manque d'une bibliothèque centrale technique et bibliothèques industrielles d'usines bien organisées se fait sentir. Le réseau des bibliothèques publiques comprend: une bibliothèque départementale et municipale à Katowice, 20 bibliothèques municipales, 126 succursales dans les petites villes, 14 bibliothèques d'arrondissements, 249 bibliothèques rurales et communales, 658 centres de bibliothèques. Au total ces bibliothèques possèdent 1 800 000 volumes. Elles se développent dans des conditions assez difficiles, insuffisamment encouragées par les autorités locales.

ZBIGNIEW KEMPKA: La Bibliothèque de l'Institut de Recherches Littéraires.

La Bibliothèque — une des sections de l'Académie des Sciences fut organisée en 1949. Elle comprend, entre autres, les collections Jan et Jadwiga Michalski (littérature polonaise), Gabriel Korbut et les papiers d'Elise Orzeszko. La Bibliothèque dispose actuellement de: 68 642 publications modernes, 1555 éditions rares d'avant 1800, 12 000 volumes de périodiques et 22 000 correspondances manuscrites. Son échange internationale des publications comprend 25 institutions dans 16 pays.

TREŚĆ — TABLE DES MATIÈRES

Artykuły — Articles:

EDWARD ASSBURY: Krajowa narada bibliotekarzy bibliotek fachowych i dokumentalistów — Conférence des bibliothécaires industriels et documentalistes	1
JERZY WIERZBICKI: Współczesne biblioteki w Szwajcarii — Les bibliothèques modernes en Suisse	14
WŁADYSŁAW PIASECKI: Wrażenia biblioteczne z Moskwy i Leningradu — Impressions sur les bibliothèques de Moscou et Leningrad	23
ZOFIA PRZYBYŁO: Zwarte magazynowanie zbiorów w bibliotekach — Le magainage dit „compact” dans les bibliothèques	29
EOGUMIL ST. KUPŚC: Archiwalne i biblioteczne udostępnianie zbiorów rękopiśmiennych — Archives et bibliothèques, communication de leurs manuscrits	45
MARIA PROKOPOWICZ: Rękopisy Stanisława Moniuszki w zbiorach Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego — Les manuscrits de Stanisław Moniuszko dans les collections de la Société de Musique à Varsovie	67
STANISŁAW BOŻEK: Stan i perspektywy rozwoju bibliotek w województwie katowickim — L'état actuel et les perspectives des bibliothèques dans le département de Katowice	74
ZBIGNIEW KEMPKA: Biblioteka Instytutu Badań Literackich w Warszawie — La bibliothèque de l'Institut de Recherches Littéraires à Varsovie	91

Recenzje i sprawozdania — Comptes rendus:

HORST KUNZE: Bibliotheksverwaltungslehre. Leipzig 1956 (<i>Jan Kossonoga</i>). — Z DZIEJÓW INTROLIGATORSTWA WROCŁAWSKIEGO (<i>Anna Lewicka-Kamińska</i>). — CENTRALNE KATALOGI INKUNABULÓW W JUGOSŁAWII (<i>Maria Cytowska</i>). — KATALOG CZASOPISM ALBANII, BULGARII, CHIN, CZECHOSŁOWACJI, MONGOLII, NRD, RUMUNII, WĘGIER. Warszawa 1957 (<i>Janina Czerniatowicz</i>). — ALEKSANDER JAŁOSIŃSKI: Wybór przepisów prawnych dotyczących publicznych bibliotek powszechnych. Warszawa 1958 (<i>Witold Wiczorek</i>). — ROCZNIK ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH. T. 5. Wrocław 1957 (<i>Wanda Świącicka</i>). — SAGGIO BIBLIOGRAFICO SULLA SECONDA GUERRA MONDIALE. Roma 1955 (<i>Henryk Bulhak</i>). — MATERIAŁY DO BIBLIOGRAFII DZIENNIKARSTWA I PRASY W POLSCE W LATACH 1944—1954. Warszawa 1957 (<i>Janina Jaworska</i>)	97
-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	----

Życia — Actualités:

Odnaczenia	135
Nagroda m. st. Warszawy	135
Z ruchu służbowego	135

Departament pracy kulturalno-oświatowej i bibliotek	135
Z żałobnej karty	136
Powrót skarbów kultury narodowej z Kanady (<i>Bogumił St. Kupść</i>)	136
Krajowa narada działaczy kulturalno-oświatowych (<i>Zbigniew Daszkowski</i>)	139
Sekcja bibliotek i czytelnictwa Rady Kultury i Sztuki (<i>M. D.</i>)	142
Sprawozdanie z działalności SBP za okres od 12 listopada 1957 r. do 30 września 1958 r. (<i>Maria Dembowska</i>)	143
Plenarne posiedzenie Zarządu Gł. SBP odbyte w Warszawie dnia 11 X 1958 r.	151
Plenarne posiedzenie Zarządu Gł. SBP odbyte w Warszawie dnia 8 XI 1958 r.	153
XXIV Sesja Rady Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Bibliotekarzy (<i>Helena Hleb-Koszańska</i>)	155
Sesja Komitetu Technicznego Międzynarodowej Organizacji Normalizacyjnej w sprawach dokumentacji (<i>Janina Pelcowa</i>)	162
Seminarium bibliotek narodowych Europy w Wiedniu (<i>Czesław Koziół, Helena Hleb-Koszańska</i>)	166
Zmiana przepisów o Państwowym Zasobie Archiwalnym	185
Polscy bibliotekarze w Chinach	185
Notatki z zagranicy	185
Wiadomości bibliograficzne — Nouvelles bibliographiques	187
Résumés	190

Nakład 1300. Zam. 7 Obj. ark. druk. 12+4.25. Pap. druk. sat. kl. V, 60 gr. 70×100.
Oddano do składania 5.I.59. Druk ukończono w sierpniu 1959 r. — W-73

Warszawska Drukarnia Naukowa, W-wa, ul. Śniadeckich 8.